

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne  
z 55. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 5 grudnia 2013 r.  
(trzeci dzień obrad)

Warszawa  
2013



## TREŚĆ

### 55. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 5 grudnia 2013 r.)

str.

str.

#### Wznowienie posiedzenia

#### Komunikaty

Sekretarz Poseł Marek Wojtkowski . . . . . 227

#### Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Marek Kuchciński . . . . . 227

#### Pnkt 18. porządku dziennego: Pytania

##### w sprawach bieżących

Poseł Marek Rząsa . . . . . 228

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa  
i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk . . . . . 228

Poseł Tomasz Kulesza . . . . . 230

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa  
i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk . . . . . 230

Poseł Anna Fotyga . . . . . 231

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski . . . 231

Poseł Anna Fotyga . . . . . 232

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski . . . 232

Poseł Jerzy Borkowski . . . . . 233

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Hanna Majszczyk . . . . . 233

Poseł Jerzy Borkowski . . . . . 234

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Hanna Majszczyk . . . . . 234

Poseł Jerzy Borkowski . . . . . 235

Poseł Andrzej Sztorc . . . . . 235

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki . . . . . 235

Poseł Andrzej Sztorc . . . . . 236

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki . . . . . 236

Poseł Piotr Szeliga . . . . . 237

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury  
i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz . . . . . 238

Poseł Piotr Szeliga . . . . . 238

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury  
i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz . . . . . 239

Poseł Stanisław Lamczyk . . . . . 239

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury  
i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz . . . . . 240

Poseł Piotr Cieśliński . . . . . 240

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury  
i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz . . . . . 241

Poseł Małgorzata Sadurska . . . . . 241

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji  
i Cyfryzacji Stanisław Huskowski . . . . . 242

Poseł Andrzej Jaworski . . . . . 242

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji

i Cyfryzacji Stanisław Huskowski . . . . . 243

Poseł Małgorzata Pepek . . . . . 243

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury  
i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz . . . . . 244

Poseł Czesław Gluza . . . . . 245

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury  
i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz . . . . . 245

Poseł Maciej Małecki . . . . . 246

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy  
i Polityki Społecznej Jacek Męcina . . . . . 246

Poseł Wojciech Jasiński . . . . . 247

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy  
i Polityki Społecznej Jacek Męcina . . . . . 247

Poseł Wojciech Ziemniak . . . . . 248

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji  
Narodowej Przemysław Krzyżanowski . . . . . 248

Poseł Grzegorz Raniewicz . . . . . 250

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji  
Narodowej Przemysław Krzyżanowski . . . . . 250

Poseł Lidia Gądek . . . . . 250

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji  
Narodowej Przemysław Krzyżanowski . . . . . 251

Poseł Józef Lassota . . . . . 252

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji  
Narodowej Przemysław Krzyżanowski . . . . . 252

#### Punkt 19. porządku dziennego: Informa- cja bieżąca

Poseł Jan Łopata . . . . . 253

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji  
i Cyfryzacji Stanisław Huskowski . . . . . 254

Poseł Stanisław Żmijan . . . . . 255

Poseł Krzysztof Tchórzewski . . . . . 255

Poseł Mieczysław Kasprzak . . . . . 255

Poseł Cezary Olejniczak . . . . . 256

Poseł Józef Rojek . . . . . 256

Poseł Ryszard Galla . . . . . 257

Poseł Andrzej Orzechowski . . . . . 257

Poseł Andrzej Adamczyk . . . . . 258

Poseł Józef Racki . . . . . 258

Poseł Tadeusz Tomaszewski . . . . . 259

Poseł Piotr Szeliga . . . . . 259

Poseł Marek Rząsa . . . . . 259

Poseł Bogdan Rzońca . . . . . 260

Poseł Genowefa Tokarska . . . . . 260

Poseł Romuald Ajchler . . . . . 261

Poseł Ryszard Zawadzki . . . . . 261

Poseł Jerzy Polaczek . . . . . 262

Poseł Henryk Smolarz .....	262
Poseł Jerzy Szmít. ....	263
Poseł Lidia Gądek .....	263
Poseł Grzegorz Adam Woźniak .....	264
Poseł Józef Lassota .....	264
Poseł Marek Polak .....	265
Poseł Jakub Rutnicki .....	265
Poseł Michał Wojtkiewicz .....	265
Poseł Andrzej Kania .....	266
Poseł Anna Paluch .....	266
Poseł Krzysztof Gadowski .....	266
Poseł Krzysztof Lipiec .....	267
Poseł Marek Matuszewski .....	267
Poseł Jan Łopata .....	267
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Stanisław Huskowski .....	268
<b>Zmiana porządku dziennego</b>	
Wicemarszałek Cezary Grabarczyk .....	269
<b>Punkt 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych</b>	
Poseł Sprawozdawca Jakub Szulc .....	269
Poseł Monika Wielichowska .....	270
Poseł Beata Szydło .....	272
Minister Pracy i Polityki Społecznej	
Władysław Kosiniak-Kamysz .....	274
Poseł Sławomir Kopyciński .....	274
Poseł Henryk Smolarz .....	275
Poseł Ryszard Zbrzyzny .....	276
Poseł Jacek Bogucki .....	278
<b>Sprawy formalne</b>	
Poseł Monika Wielichowska .....	280
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
<b>Wznowienie posiedzenia</b>	
<b>Punkt 20. porządku dziennego (cd.)</b>	
Poseł Józef Rojek .....	280
Poseł Bogdan Rzońca .....	280
Poseł Marcin Święcicki .....	281
Poseł Krystyna Skowrońska .....	281
Poseł Andrzej Orzechowski .....	281
Poseł Anna Elżbieta Sobecka .....	281
Poseł Ryszard Zbrzyzny .....	282
Poseł Zbigniew Kuźmiuk .....	282
Poseł Wiesław Janczyk .....	282
Poseł Jacek Brzezinka .....	282
Poseł Krzysztof Lipiec .....	283
Poseł Andrzej Szlachta .....	283
Poseł Henryk Kowalczyk .....	283
Poseł Jacek Bogucki .....	284
Poseł Wincenty Elsner .....	284
Poseł Henryk Kmiecik .....	284
Poseł Piotr Szeliga .....	285
Poseł Maria Zuba .....	285

Poseł Zbyszek Zaborowski .....	285
Poseł Romuald Ajchler .....	285
Poseł Andrzej Romanek .....	286
Poseł Adam Rogacki .....	286
Poseł Elżbieta Rafalska .....	286
Poseł Monika Wielichowska .....	287
Minister Pracy i Polityki Społecznej	
Władysław Kosiniak-Kamysz .....	287
Poseł Jacek Bogucki. ....	290
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Izabela Leszczyna .....	291
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior .....	292
Poseł Jakub Szulc .....	293
Poseł Jacek Bogucki. ....	294
Poseł Jakub Szulc .....	294
<b>Punkt 29. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2013”</b>	
Poseł Sprawozdawca Tadeusz Arkit .....	294
Poseł Dorota Niedziela .....	295
Poseł Anna Paluch .....	296
Poseł Marek Domaracki .....	297
Poseł Marek Gos .....	297
Poseł Eugeniusz Czykwin .....	298
Poseł Józef Rojek .....	299
Poseł Krzysztof Gadowski .....	299
Poseł Anna Paluch .....	299
Poseł Piotr Polak .....	300
Poseł Ryszard Zbrzyzny .....	300
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska	
Stanisław Gawłowski .....	300
Poseł Tadeusz Arkit .....	302
<b>Punkt 21. porządku dziennego: Przedstawiony przez ministra skarbu państwa dokument: „Raport o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji w roku 2011” wraz ze stanowiskiem Komisji Skarbu Państwa</b>	
<b>Punkt 22. porządku dziennego: Przedstawiony przez ministra skarbu państwa dokument: „Raport o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji w roku 2012” wraz ze stanowiskiem Komisji Skarbu Państwa</b>	
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik .....	302
Poseł Tadeusz Aziewicz .....	303
Poseł Zbigniew Konwiński .....	304
Poseł Mariusz Grad .....	305
Poseł Dawid Jackiewicz .....	306
Poseł Michał Tomasz Pacholski .....	308
Poseł Jan Bury .....	309

Poseł Ryszard Zbrzyzny	310
Poseł Józef Rojek	311
Poseł Krzysztof Lipiec	313
Poseł Józef Rojek	313
Poseł Dawid Jackiewicz	313
Poseł Lidia Gądek	314
Poseł Zbigniew Dolata	314
Poseł Małgorzata Pępek	314
Poseł Krzysztof Gadowski	315
Poseł Marek Suski	315
Poseł Ryszard Zbrzyzny	315
Poseł Mirosław Pluta	316
Poseł Andrzej Szlachta	316
Poseł Gabriela Masłowska	316
Poseł Marek Matuszewski	317
Poseł Jacek Kwiatkowski	317
Poseł Adam Kwiatkowski	317
Poseł Piotr Szeliga	318
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik	318
Poseł Marek Suski	323
Poseł Dawid Jackiewicz	323
Poseł Andrzej Szlachta	324
Poseł Jacek Kwiatkowski	324
Poseł Tadeusz Aziewicz	324

**Punkt 23. porządku dziennego: Przedstawione przez ministra skarbu państwa „Sprawozdanie o stanie mienia Skarbu Państwa na dzień 31 grudnia 2011 r.” wraz ze stanowiskiem Komisji Skarbu Państwa**

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak	325
Poseł Jerzy Borowczak	325
Poseł Renata Zaremba	325
Poseł Paweł Szalamacha	325
Poseł Maciej Wydrzyński	326
Poseł Jan Bury	327
Poseł Ryszard Zbrzyzny	328
Poseł Józef Rojek	329
Poseł Wiesław Janczyk	330
Poseł Jacek Kwiatkowski	330
Poseł Henryk Kmiecik	330
Poseł Adam Kępiński	331
Poseł Wojciech Zubowski	331
Poseł Mirosław Pluta	331
Poseł Romuald Ajchler	331
Poseł Piotr Szeliga	332

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak	332
Poseł Józef Rojek	333
Poseł Jerzy Borowczak	333

**Punkt 24. porządku dziennego: Przedstawione przez ministra skarbu państwa „Sprawozdanie z działalności Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa w okresie od dnia 1 stycznia 2012 r. do dnia 31 grudnia 2012 r.” wraz ze stanowiskiem Komisji Skarbu Państwa**

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik	333
Poseł Mariusz Grad	335
Poseł Jacek Tomczak	335
Poseł Marek Suski	336
Poseł Jan Bury	337
Poseł Maciej Wydrzyński	338
Poseł Adam Kępiński	338
Poseł Józef Rojek	339
Poseł Romuald Ajchler	340
Poseł Adam Kępiński	340
Poseł Jacek Tomczak	340
Poseł Jerzy Szmit	340
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik	341
Poseł Józef Rojek	343
Poseł Romuald Ajchler	343
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik	343

**Oświadczenia**

Poseł Artur Górczyński	344
Poseł Henryk Kmiecik	345
Poseł Waldemar Andzel	345
Poseł Romuald Ajchler	346

*(Przerwa w posiedzeniu)*

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygodnych**

Poseł Jan Warzecha	349
Poseł Piotr Chmielowski	349
Poseł Marian Cycoń	349
Poseł Józef Rojek	350
Poseł Bogdan Rzońca	350
Poseł Piotr Szeliga	351
Poseł Andrzej Szlachta	351



(Wznowienie posiedzenia o godz. 9)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Marek Kuchciński, Cezary Grabarczyk, Wanda Nowicka i Jerzy Wenderlich)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję państwa posłów Marka Wojtkowskiego, Jana Ziobrę, Marię Małgorzatę Janyską oraz Małgorzatę Sadurską.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Marek Wojtkowski i Jan Ziobro.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Marek Wojtkowski oraz Małgorzata Sadurska.

Proszę pana posła sekretarza o zajęcie miejsca przy stole prezydialnym i odczytanie komunikatów.

### **Sekretarz Poseł Marek Wojtkowski:**

Szanowni Państwo! Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

— Regulaminowej i Spraw Poselskich wspólnie z Komisją Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 9,

— Kultury i Środków Przekazu – godz. 9,

— Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 9.30,

— do Spraw Służb Specjalnych – godz. 10,

— do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,

— Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 10,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 10,

— Ustawodawczej – godz. 10,

— do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11,

— Finansów Publicznych – godz. 11,

— Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 12,

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – godz. 12,

— Odpowiedzialności Konstytucyjnej – godz. 12,

— do Spraw Unii Europejskiej – godz. 12.30,

— Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji – godz. 13,

— Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego – godz. 13,

— Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 13,

— Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 14,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 14,

— Skarbu Państwa – godz. 14,

— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 15,

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 16,

— Zdrowia – godz. 16,

— Infrastruktury – godz. 17,

— Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 17,

— Spraw Wewnętrznych – godz. 18,

— Spraw Zagranicznych – godz. 18,

— Finansów Publicznych – godz. 18.

W dniu dzisiejszym odbędą się również posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych – godz. 12,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Wolnego Rynku – godz. 17,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych – projekcja filmu dokumentalnego o Natalii Partyce pt. „Natalia” – godz. 20. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, że Komisja Finansów Publicznych przedłożyła sprawozdanie o projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1972.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 10-minutowych oświadczeń



**Wicemarszałek Marek Kuchciński**

w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.**

Przypominam, że zadawanie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, a odpowiedź nie może trwać dłużej niż 6 minut. Posłowi zadającemu pytanie przysługuje prawo do zadania pytania dodatkowego. Uzupełniająca odpowiedź ministra nie może trwać dłużej niż 3 minuty.

Pierwsze pytanie zgłosili panowie posłowie Marek Rząsa i Tomasz Kulesza z klubu Platforma Obywatelska w sprawie zmiany przepisów dotyczących sprzedaży bezpośredniej produktów rolnych przetwarzanych i nieprzetwarzanych. Pytanie skierowane jest do ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Odpowiedać będzie minister Tadeusz Nalewajk.

Proszę bardzo, pan poseł Marek Rząsa.

**Poseł Marek Rząsa:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Podkarpackie środowisko rolnicze skierowało na mój adres prośbę o podjęcie działań, które ułatwiłyby rolnikom bezpośrednią sprzedaż ich produktów przetworzonych i nieprzetworzonych. Problem sprzedaży bezpośredniej w gospodarstwach i obrotu produktami spożywczymi pochodzenia zwierzęcego oraz roślinnego od dłuższego czasu jest zgłaszany przez polskich rolników. Prawo do handlu bezpośredniego w dużo większym zakresie niż ma to miejsce w Polsce wywalczyły już sobie dla swoich rolników m.in. Francja, Włochy, a nawet Rumunia, która – jak wiemy – w struktury Unii Europejskiej weszła kilka lat po nas. Sprzedaż niektórych towarów jest przez te państwa promowana, a przedmiotem sprzedaży są produkty rolne w stanie nieprzetworzonym i przetworzonym otrzymywane w większości w ramach podstawowej działalności rolniczej.

Polskie środowisko rolnicze opowiada się za dopuszczeniem do sprzedaży niewielkiej ilości produktów wytwarzanych w gospodarstwach domowych. Rolnikom trudno jest zrozumieć sens rozporządzenia ministra rolnictwa z 2006 r. w sprawie wymagań weterynaryjnych przy produkcji produktów pochodzenia zwierzęcego przeznaczonych do sprzedaży bezpośredniej, w którym dopuszcza się do sprzedaży bezpośredniej dziczyznę, a pomija cielęcinę, wołowinę czy też wieprzowinę. Dopuszcza się też do sprzedaży śmietany czy mleko, ale sera czy masła już nie.

Muszę przyznać, panie ministrze, że dla mnie też jest to sytuacja zupełnie kuriozalna. Tymczasem na

większości polskich bazarów, targów, co możemy zaobserwować, pomimo zakazu i braku systemowych przepisów, bezpośrednia sprzedaż towarów przetworzonych i tak ma miejsce. Rozwój sprzedaży bezpośredniej produktów rolnych jest zjawiskiem coraz bardziej pożądanym, zarówno z punktu widzenia samego przedsiębiorcy rolnego, jak i coraz bardziej świadomego swoich wyborów konsumenta. Mamy tutaj do czynienia z pominięciem pośrednika. Dlatego przepisy systemowe regulujące w sposób kompleksowy sprzedaż przez rolników własnych produktów, oczywiście w określonych warunkach sanitarnych, w stanie przetworzonym i nieprzetworzonym wydają się konieczne.

W odniesieniu do powyższego zwracam się do pana ministra z pytaniami: Czy w resorcie trwają prace nad wprowadzeniem zmian w tych przepisach? Jeżeli tak, to w jakim kierunku te zmiany będą zmierzały i czy można podać przybliżony termin ich wdrożenia? Czy w formułę sprzedaży bezpośredniej można wpisać tzw. działalność marginalną, lokalną i ograniczoną? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Odpowiedzi panu posłowi udzieli wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi pan Tadeusz Nalewajk.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Tadeusz Nalewajk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Spróbuję odpowiedzieć na te pytania, które, jak pan poseł stwierdził, nurtują naszą społeczność przede wszystkim lokalną, zwłaszcza w przypadku małych gospodarstw, a Podkarpacie jest jednym z charakterystycznych regionów pod tym względem, o ile dobrze pamiętam, jeśli chodzi o strukturę – średnia w przypadku gospodarstw wynosi tu 3,7.

Wysoki Sejmie! Myślę, że wczorajszy dzień był takim zwiastunem pewnych zmian, spraw, które chcemy uregulować, dotyczących drobnego przetwórstwa – może tak to nazwijmy – i sprzedaży bezpośredniej, jeśli chodzi o produkty pochodzenia zwierzęcego i pochodzenia roślinnego. Dzisiaj sytuacja, którą my jako resort chcemy zmienić, wychodząc naprzeciw propozycjom, jest taka, że przede wszystkim trzeba zlokalizować te sprawy w ramach prac jednego resortu. Dzisiaj, jeśli chodzi o te kwestie, graczami na arenie, mam na myśli działy administracji rządowej, które się tym zajmują, są: minister finansów, minister rolnictwa, minister zdrowia, minister gospodarki. Odnosi się to do ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, przepisów podatko-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk**

wych, sanitarnych, weterynaryjnych. Dzisiaj mamy pewien dualizm, bo za produkty pochodzenia zwierzęcego odpowiada minister rolnictwa, a za produkty pochodzenia roślinnego – minister zdrowia. Jeżeli chodzi o resort rolnictwa i produkty pochodzenia zwierzęcego, minister rolnictwa wydał dwa rozporządzenia: o sprzedaży bezpośredniej oraz o tzw. marginalnej, lokalnej, ograniczonej, nazywanej popularnie MOL. MOL wiąże się z odstępstwem, derogacją, które zakłady uzyskują na podstawie przepisów ogólnie obowiązujących, czyli chodzi tu o złagodzone warunki produkcyjne, konfigurację zakładu w odniesieniu do przetwórstwa artykułów pochodzenia zwierzęcego. To są kwestie podstawowe.

Wczorajsze drugie czytanie ustawy – nazywam ją „siedem tysięcy” – czyli propozycja zwolnienia produktów przetworzonych z podatku dochodowego jest pierwszym zwiastunem zmian. Dzisiaj sytuacja jest taka, że stricte rolnik jako producent nie jest wpisany do ustawy o działalności gospodarczej, natomiast jeżeli prowadzi działalność gospodarczą, nie może być przetwórcą, bo jeżeli nim jest, to obejmuje go ustawa o swobodzie działalności gospodarczej, czyli musi się rejestrować i jednocześnie staje się przedsiębiorcą, a to jest bardzo istotne, szanowni państwo, Wysoka Izbo, bo jeżeli staje się przedsiębiorcą, to wypada z KRUS-owskiego systemu emerytalno-rentowego. A wbrew wielu emocjom, stwierdzeniom, jeżeli chodzi o system emerytalno-rentowy i Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, to każdy rolnik w Polsce chce do nich należeć. Takie są te główne kwestie.

Chciałbym się skupić na tym, co dotyczy nas, w sensie: resortu rolnictwa. Prace są prowadzone, teraz na szczepku Rady Ministrów są omawiane założenia dotyczące utworzenia jednej inspekcji bezpieczeństwa żywności i weterynarii, której działalność skupiałaby, obejmowała te wszystkie sprawy. Odnosi się to do kwestii ogólnych.

Dalej. Panowie posłowie pytają o sytuację związaną z mięsem. Jest podstawowa generalna zasada: mięso musi być pozyskane w zatwierdzonej ubojni, musi być badane przedubojowo i poubojowo. Dzisiaj mamy taki system, że są zatwierdzone ubojnie, które są zatwierdzone do produkcji tylko na kraj, czyli tzw. ubojnie o małej zdolności produkcyjnej, w stosunku do których są mniejsze wymagania – można je zrobić w jednym pomieszczeniu, w dwóch pomieszczeniach w gospodarstwie rolnym – oraz ubojnie zatwierdzone do produkcji na Unię. Powiem wprost, że mała liczba tych ubojni dostępnych na rynku na obszarach wiejskich skutkuje pewnym wąskim gardłem. Jeżeli jest zatwierdzony zakład, który, założmy, ma ubojnię i przetwórnictwo, to niekoniecznie musi on rolnikowi wykonywać usługę uboju takich czy innych zwierząt. Dlatego też w PROW 2014–2010 przewidujemy dofinansowanie budowy ubojni, chodzi tu też o tzw. ubojnie

mobilne, czyli takie, które jeżdżą na kółkach. Myślę, że jeśli będzie takie zapotrzebowanie, to przecież rynek nie zna pustki i na pewno ktoś – więksi czy mniejsi przedsiębiorcy – ten obszar zagospodaruje.

Wysoki Sejmie, uważam, że obecna sytuacja skutkuje tym pierwszym wąskim gardłem, a drugie wąskie gardło powstanie w przypadku rolników, którzy nie chcą przechodzić na inną działalność, na styku sfer emerytalno-rentowej i podatkowej. Jaka jest bowiem różnica? Często podajemy przykład krajów byłej piętnastki, czyli krajów starej Unii Europejskiej, tam jest inna zasada. U nas rolnik nie jest przedsiębiorcą, natomiast tam jest on przedsiębiorcą, ponadto funkcjonuje jeden system emerytalno-rentowy, a więc rolnik, przechodząc na inną działalność, nie wypada z systemu.

Bez względu na to, jak już powiedziałem, chcemy uregulować te kwestie dwutorowo. Przede wszystkim chcemy zmienić – ta propozycja będzie niedługo poddana konsultacjom społecznym – dwa rozporządzenia. Chcemy zmienić pewne kwestie dotyczące dostaw bezpośrednich – na taką potrzebę panowie posłowie tu wskazywali – czyli zwiększyć zakres, jeśli chodzi o produkty, o których pan poseł mówił, m.in. o twaróg. Przepisy nie są dość ścisłe, ale jest jeszcze jedna kwestia. Te zmiany musimy notyfikować, czyli Komisja Europejska musi wydać zgodę, a państwa uczestniczące, czyli 28 państw dzisiaj będących w Unii, mogą zgłaszać uwagi do naszego rozporządzenia. Tak że tak wygląda ta sprawa, ta zmiana.

Jeżeli chodzi o szerszy kontekst, to przez komisję rolnictwa została powołana podkomisja, która zbierze wszystkie tematy dotyczące wszystkich resortów w tym zakresie. My jako resort działający w danej konfiguracji możemy zajmować się produktami pochodzenia zwierzęcego, natomiast, jeżeli już zajmujemy się regulowaniem tej sprawy, to chcemy to zrobić kompleksowo. Spotkaliśmy się ze związkiem województw, który jest tym naprawdę zainteresowany. Spotkanie się odbyło u nas, w resorcie rolnictwa, następne planujemy w połowie grudnia. W związku z tym, że ten obszar chcemy uregulować kompleksowo w kontekście działalności inspekcji bezpieczeństwa żywności i weterynarii, minister Kalemba wystąpił do premiera o powołanie międzyresortowego zespołu składającego się z przedstawicieli tych resortów, które wymieniałem, tak żeby można było sprawy ująć – jak już powiedziałem – kompleksowo, nie patrząc na to, co będzie docelowo. Chcemy to, co dzisiaj się da, ewentualnie za zgodą Komisji Europejskiej zmienić w naszym kraju, jeżeli chodzi o przetwórstwo produktów pochodzenia zwierzęcego, czym zajmuje się resort rolnictwa. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę poczekać, panie ministrze, bo pewnie pan poseł Kulesza będzie zadawał pytania dodatkowe.

Proszę.

**Poseł Tomasz Kulesza:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zadać dwa pytania dodatkowe. Otóż rolnicy zgłaszają uwagi odnośnie do problemów w stosowaniu bądź różnej interpretacji niektórych przepisów dotyczących sprzedaży bezpośredniej lub marginalnej. Czy jest możliwość wydania jasnej i czytelnej dla wszystkich instrukcji dotyczącej stosowania tych przepisów?

Pytanie drugie: Czy i jak resort zamierza propagować wśród organizacji rolniczych ideę opracowania i upowszechniania krajowych wytycznych...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk: Dobrej praktyki.)

...dobrej praktyki? W jaki sposób przyjdzie z pomocą organizacjom w tym zakresie, by osiągnąć liczbę krajowych wytycznych dobrej praktyki na poziomie średniej europejskiej?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

**Poseł Tomasz Kulesza:**

Jeśli można jeszcze...

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę.

**Poseł Tomasz Kulesza:**

Chodzi o ten zespół międzyresortowy, o którym pan minister wspomniał. Kiedy zacznie on działać i w jaki sposób? Co będzie decydowało o działalności tego zespołu, jakie formy i metody pracy? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę pana ministra o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Tadeusz Nalewajk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kwestia sprzedaży bezpośredniej i sprzedaży marginalnej, lokalnej, ograniczonej, czyli tzw. MOL. Sprzedaż bezpośrednia

jest to sprzedaż artykułów nieprzetworzonych. Wysoki Sejmie! Dzisiaj zadałem sobie taką czytanekę. Sprawdziłem w naszym zintegrowanym systemie rejestracji średnie ceny produktów sprzedawanych na targowiskach w ramach sprzedaży bezpośredniej. Mówię, chodzi o bieżące średnie ceny. Rolnik oczywiście musi sprzedawać produkty wytworzone we własnym gospodarstwie, poczynając od zajęczaków, których jest mało, a kończąc na odpowiednich ilościach w sprzedaży bezpośredniej. Jest to kwota ok. 800 tys. zł. Kwota jest dość duża.

Myślę, że bardziej istotną sprawą jest kwestia asortymentu – tego, co było w ramach tego sprzedawane. Podam przykład. Byłem w Korycinie w województwie podlaskim. Sery korycińskie znane są w całym kraju. Problem nie polega na tym, że nie można sprzedać tego sera. Oczywiście ser jest sprzedawany w ramach MOL. Problem polega na tym, że w Białymstoku kosztuje on 25 zł, a w Warszawie – 40 zł. Dlatego chcemy wprowadzić zmiany, chcemy to rozszerzyć, mówię tu nie tylko o zasięgu terytorialnym, Wysoki Sejmie. Sama nazwa: marginalna, ograniczona, lokalna wskazuje, jaka jest tego idea, jaka to ma być działalność. Jeżeli chcę czegoś więcej, to muszę mieć zakład zatwierdzony – wtedy mogę sprzedawać we wszystkich państwach Unii. Dlatego chcemy również, bo powszechna stała się sprzedaż internetowa, rozszerzyć to, by sprzedaż w ramach MOL była możliwa w dużych miastach, gdzie są konsumenci. To też jest istotna sprawa.

Przypomniało mi się, że w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 proponujemy budowę targowisk w miastach do 200 tys. mieszkańców. Ideą tego programu jest wsparcie rozwoju obszarów wiejskich i miast liczących do 5 tys. mieszkańców, ale – mówiąc wprost – konsumenci są również w dużych miastach.

Wysoki Sejmie! Szanowni Państwo! To tragiczne, że w dużych miastach likwiduje się małe targowiska, które są, po pierwsze, kreatorem cen, a po drugie – można tam kupić świeżą żywność pochodzącą bezpośrednio z ogródka. Jest tu taka trochę zbitka tych różnych kwestii: MOL i sprzedaży bezpośredniej, rozszerzenia obszarowego. Jeśli chodzi o MOL, przetwórca musi pozyskać do produkcji produktów pochodzenia zwierzęcego półtusze z małej ubojni lub, jak powiedziałem, z zakładów zatwierdzonych. To są podstawowe kwestie. Oczywiście w PROW 2014–2020 planujemy dofinansowanie małych, a nie dużych przetwórci. To propozycja, bo póki co nie jest to ustalone, ale generalnie planowane jest dofinansowanie przetwórci.

Teraz kwestia dobrych praktyk rolnictwa, tak to się nazywa. Wysoki Sejmie! Szanowni Państwo! Dzisiaj o tych dobrych praktykach możemy mówić tylko w kontekście Polskiego Związku Pszczelarskiego. (Dzwonek) Jaka jest idea? Taka jak w przypadku grup producentów rolnych. Ale tu zrzeszają się tzw. duzi rolnicy, którzy potencjalnie mają duże możliwości, natomiast jest problem ze zrzeszaniem się ma-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk**

łych rolników, drobnych, z tym, żeby oni sami utworzyli kodeks dobrych praktyk, a robią to, jak pan poseł powiedział, zachodnie organizacje producentów takich czy innych. W tym przypadku trzeba tym rolnikom pomóc. Współpracujemy z polskim zrzeszeniem produktu lokalnego, to jest dość znana instytucja na obszarze kraju, to znaczy zrzeszenie, stowarzyszenie. Dlatego mówię: chcemy podejść do tego po pierwsze, częściowo, po drugie, kompleksowo, korzystając z pewnej bazy doświadczeń. Bo nie można tego przełożyć, nie będzie to lustrzane odbicie tego, co jest w takim czy innym kraju byłej piętnastki. Tam jest inna sytuacja emerytalno-rentowa, podatkowa, no i część tych krajów zastosowała derogację. My w tych kwestiach tego nie zrobiliśmy, ale miało to miejsce, założmy, w kwestii zakazu sprzedaży ziemi cudzoziemcom. Wszystkich kwestii nie dało się uregulować, ale w oparciu o praktykę, mając pewne doświadczenia, chcemy pewne tematy uregulować po pierwsze, na bieżąco, a po drugie, kompleksowo. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie kolejne zadawać będą państwo posłowie Anna Fotyga, Maciej Łopiński i Antoni Macierewicz, Prawo i Sprawiedliwość. Pytanie dotyczy finansowania odbudowy zabytkowego mostu w Tczewie, a kierowane jest do ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

Pani poseł Anna Fotyga.

Proszę bardzo.

(Poseł Anna Fotyga: Kto będzie odpowiadał na nasze pytanie?)

Odpowiadał będzie pan Piotr Żuchowski, wiceminister tego resortu.

**Poseł Anna Fotyga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mosty takie jak Golden Gate Bridge w San Francisco czy Tower Bridge w Londynie nie tylko łączą dwa brzegi rzek, ale stały się symbolami miast i rozwoju cywilizacyjnego społeczności lokalnej. Podobną rolę pełnił zawsze most nad Wisłą w Tczewie. To wyjątkowy przykład sztuki inżynierskiej, dowód, że można było w tej części świata zbudować ówczesnie najdłuższy most w Europie i do niedawna zresztą takim ciągle był. To jest most, który związał się już na stałe z historią Polski dzięki wspaniałej akcji kolejarzy i celników polskich z Szymankowa. Chciałabym powiedzieć, że jest to również most, który w wyniku traktatu wersalskiego w całości został przyznany Polsce. Przecież granica z Wolnym Miastem Gdańskiem została wyjątkowo ustanowiona nie w nurcie

rzeki, tylko na prawym brzegu Wisły. Jest to element polskiego dziedzictwa kulturowego. Zabawną częścią całej historii jest to, że tylko jedna część, część kolejowa mostu została wyremontowana w wyniku modernizacji magistrali kolejowej E65. Część drogowa jest zamknięta, nie tylko nie pozwalając na korzystanie lokalnej społeczności z drogi pieszej, z przeprawy pieszej i kołowej (*Dzwonek*), ale również powodując to, że wszystkie stereotypy o Polsce w zasadzie są możliwe, bo jak można wyremontować tylko połowę mostu, zwłaszcza tak wyjątkowego, zabytkowego.

Panie ministrze, marszałek województwa wycofał dotację. To jest zbyt wielki wysiłek finansowy dla zubożałych już przecież lokalnych społeczności, dla powiatu tczewskiego. Co państwo zamierzacie zrobić dla ratowania mostu w Tczewie?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o odpowiedź pana ministra Piotra Żuchowskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie mam najmniejszych wątpliwości, że most w Tczewie jest wyjątkowym dziełem inżynierskim. Był budowany w nowatorski sposób. Poprzez stworzenie konstrukcji kraty wielokrotnej, wykorzystując wcześniejsze rozwiązania drewniane, przeniesiono to rozwiązanie na połączenia metalowe, stalowe, bardzo silnie zwiększając moc przęsła, ciężar, który przęsło mogło utrzymać. Jednakże gwoździ uściślenia dopowiem, że tylko trzy środkowe przęsła mostu wpisane są do rejestru zabytków. Wobec całej długości mostu wygląda to mniej więcej tak, że mowa o inwestycji całościowej, globalnej czy przewidywanie takiej inwestycji jest możliwe wtedy, kiedy rzeczywiście powstanie taka konstrukcja, że znajdą się środki na renowację całego mostu, nie tylko tej części, która jest wpisana do rejestru zabytków. Pani poseł nie dosyć precyzyjnie o tym powiedziała. Most kolejowy i most drogowy to są dwa różne mosty. Most kolejowy jest obok, w odległości ok. 50 m. My mówimy o moście drogowym, który leży w ciągu drogi powiatowej.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego ze swojego programu operacyjnego właściwego do ratowania zabytków w kolejnych latach desygnował środki na podstawowe zabezpieczenia, w szczególności zabezpieczenia zabytkowych wież. I tak w roku 2012 była to kwota ok. 475 tys. zł, w roku 2013 była to kwota ok. 750 tys. Na rok przyszły – wnioski są aktualnie rozpatrywane – powiat tczewski złożył wnio-



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski**

sek opiewający na kwotę 3,4 mln zł celem zabezpieczenia najważniejszych elementów właśnie w tej części wpisanej do rejestru zabytków. Nie ma wątpliwości, że znaczna część tej kwoty będzie się mieściła w dofinansowaniu ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

Konkludując, powiem, że jest sprawą oczywistą, obiektywną, niepodważalną, że most w Tczewie jest wyjątkowym dziełem inżynieryjnym. Nie jest przypadkiem to, że znalazł się w gronie największych rozwiązań inżynieryjnych świata, na prestiżowej liście American Society of Civil Engineers. Nie ma najmniejszych wątpliwości co do tego, że jest to dzieło, które powinno być zachowywane w sensie tzw. architektury konstrukcyjno-drogowej. Jednakże w tym całym przedsięwzięciu udział ministra kultury i dziedzictwa narodowego może dotyczyć tylko i wyłącznie owej części wpisanej do rejestru zabytków. Poza tym doświadczenie wydatkowania w tym zakresie środków publicznych w Polsce uczy, że jest to doskonały przypadek, by przygotować kompleksowy projekt w ramach regionalnych programów operacyjnych, a może nawet programów ogólnopolskich, takich jak „Infrastruktura i środowisko”. Tyle że projekt musi dotyczyć całości, musi wiązać się z funkcjonalnością i docelowością wykorzystania tego mostu.

Kiedy minister kultury i dziedzictwa narodowego uruchamia swój program operacyjny, to znaczna część środków jest uruchamiana na zabezpieczenia konstrukcyjne obiektów, na zabezpieczenia np. dachów, czyli te wszystkie działania na obiektach zabytkowych, które powodują zatrzymanie degradacji tychże obiektów. Taka jest też dzisiaj myśl wydatkowania środków na most w Tczewie. Jednocześnie głęboko wierzę, że znajdzie się projekt całościowy i w znacznej części – trzeba to podkreślić – będzie to projekt infrastrukturalny, którego elementem będą te trzy zabytkowe środkowe przęsła. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Jeszcze pani poseł Anna Fotyga z pytaniem uzupełniającym.

Proszę.

**Poseł Anna Fotyga:**

Panie ministrze, proszę poczekać.

Panie marszałku, dziękuję.

Zgadzam się z panem ministrem, że powinien być to projekt całościowy, tylko ktoś musi być inicjatorem tego, ktoś musi rozumieć, że jest to obiekt o wyjątkowej wartości, nie tylko dla społeczności lokalnej. Sam pan minister powiedział, dlaczego akurat to jest tak istotny przedmiot naszego zainteresowania. Przecież

jeżeli tego nie zrobimy, to pańskie zabytkowe trzy przęsła runą po prostu. Jeżeli pan mówi, że to są dwa różne mosty, to proszę się udać tam, nad Wisłę w Tczewie, spojrzeć na ten widok, który już wrósł w krajobraz, i zobaczyć, czy to tak naprawdę są dwa różne mosty. Może tak kalkulują urzędnicy, ale to jest rzeczywiście jeden element. Mówi się o moście w Tczewie, i tak mówi się od zawsze.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Ponownie głos ma minister Piotr Żuchowski.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zgadza się, ktoś musi oczywiście inicjatywę przygotować. Natomiast na dzień dzisiejszy jedyną formą ochrony konserwatorskiej jest podstawowa forma ochrony, czyli wpis do rejestru. Nie ma dzisiaj inicjatywy podmiotu, w tym przypadku powiatu tczewskiego, nie słyszałem o takiej inicjatywie, żeby zostało to wpisane chociażby na listę pomników historii, co w zdecydowany sposób w wielu działaniach podnosi prestiż. Była kiedyś w historii zasada hierarchizacji zabytków w Polsce. Jak wiemy, od roku 1974 w sensie prawnym, ustawowym status każdego zabytku jest absolutnie równoprawny, natomiast są listy prestiżowe. Oczywiście najbardziej prestiżową listą jest lista światowego dziedzictwa UNESCO, ale jeżeli chodzi o listę o dużym prestiżu, która ma ogromny wpływ w momencie, kiedy są w różnych formach funduszy dzielone środki, to jest to lista pomników historii ustanawiana przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i przygotowywana merytorycznie przez Narodowy Instytut Dziedzictwa.

Myślę, że trzeba również tego typu działania rozpocząć, ale to są działania, których inicjowanie absolutnie leży zawsze w gestii podmiotu, który włada danym zabytkiem. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Ale minister sam z siebie może przejawiać taką inicjatywę, panie ministrze, prawda?

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:**

Pewnie tak, natomiast wiąże się to...

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Rozumiem, że intencja pani poseł była właśnie taka. *(Oklaski)*

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Piotr Zuchowski:**

To nie jest kwestia tego, że minister sam z siebie obarczy kogoś, np. jakiś podmiot, kto nie wyraża takiej woli, tym, co wiąże się z prestiżowym mianem pomnika historii. Jest to rzeczywiście prestiżowe miano. Minister może zainicjować działania różne, zgodnie z ustawą, w tym wpis do rejestru. Natomiast miano pomnika historii jest mianem absolutnie prestiżowym. Panie marszałku, niezbyt zręczna byłaby sytuacja, gdyby wpis na prestiżową listę, który jest absolutnie dobrowolny, inicjował wbrew woli właściciela minister kultury i dziedzictwa narodowego. To nie ten charakter funkcjonowania prawa.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Rozumiem.

Dziękuję bardzo.

Miejmy nadzieję, że właściciel też będzie za tym, żeby troszczyć się o ten historyczny i zabytkowy most.

Proszę bardzo, teraz głos ma pan poseł Jerzy Borkowski, który razem z posłami Markiem Stolarskim i Tomaszem Makowskim z klubu Twój Ruch złożył pytanie w sprawie rządowego projektu nowelizacji ustawy o samorządzie gminnym w zakresie jego wpływu na obniżenie dochodów jednostek samorządu terytorialnego. Pytanie skierowane jest do ministra finansów. Odpowiadać będzie pani wiceminister Hanna Majszczyk.

Proszę bardzo.

**Posel Jerzy Borkowski:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Jak wiemy, już 18 grudnia Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego rozpatrzy rządowy projekt nowelizacji ustawy o samorządzie gminnym. To bardzo obszerna nowelizacja, która przewiduje zmiany aż w 39 różnych ustawach. Zmiana ustawy samorządowej jest konieczna, ponieważ jest ona już przestarzała. Jej struktura powstała w 1989 r., więc zmiana jest jak najbardziej potrzebna, konieczna. Zmiany, które w Polsce wciąż mają miejsce, właśnie do tego zobowiązują, aby ta ustawa została znówelizowana. Jak wiemy, to na samorządach ciąży obowiązek wykonywania większości zadań, ciągle w ramach zlecenia, a dodaje się im kolejne. Powoduje to główne problemy samorządów. Jest też coraz

większa ilość zadań i oczywiście brak pieniędzy. Dochody nie rosną tak szybko jak koszty związane z wykonywaniem zadań własnych i dokładaniem do zleceń. Dlatego samorządy znajdują sobie różne sposoby na tzw. dorabianie gotówki, np. chodzi o fotoradary czy o nadmierną gorliwość straży miejskiej, która wlepia mandaty, itp. historie związane z łataniem dziury budżetu samorządowego.

Z analizy nowelizacji wynika, że znów samorządom obniża się dochody własne, ponieważ planuje się zmianę zapisu w ustawie o podatkach i opłatach lokalnych, zwalniając z obowiązku płacenia podatku od nieruchomości, m.in. chodzi o kable telekomunikacyjne. Według samorządów spowoduje to obniżenie ich dochodów o ok. miliard złotych.

Mam zatem trzy pytania. Czy zwolnienie z podatku od nieruchomości w odniesieniu do kabli telekomunikacyjnych jest konieczne w wypadku samorządów? Czy w jakikolwiek sposób zostanie to zrekomensowane chociażby samorządom, np. przez podniesienie wartości ich udziałów w podatkach CIT czy PIT?

Mam kolejne pytanie odnośnie do innej zmiany, która ma nastąpić, a mianowicie chodzi o wprowadzenie możliwości powstawania związków powiatowo-gminnych. Na czym te związki miałyby polegać i kto, na jakich warunkach i w jakim celu będzie mógł je tworzyć? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o udzielenie odpowiedzi panią wiceminister Hannę Majszczyk.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Hanna Majszczyk:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Pośle! Autorem i resortem odpowiedzialnym za przygotowanie tego projektu ustawy, który jest obecnie procedowany, jest Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. Projekt ustawy został przygotowany w tym resorcie, więc minister finansów w tym przypadku jest organem, który opiniuje, i oczywiście jako minister konstytucyjny będzie brał udział w dyskusji na posiedzeniu Rady Ministrów, która końcowo będzie przyjmowała ten projekt ustawy.

Chciałabym zwrócić uwagę, że założenia do tego projektu ustawy były przyjęte w czerwcu bieżącego roku przez rząd. Te założenia są oczywiście upublicznione, udostępnione. Jeśli chodzi o skutki z tytułu przyjęcia zmian zaproponowanych w założeniach, teraz trwają prace nad projektem ustawy, który realizuje założenia przyjęte przez rząd w czerwcu. Z testu regulacyjnego załączonego do założeń do tego projektu ustawy wynika, że skutki dla samorządów z tytułu przyjęcia rozwiązań zaproponowanych w tym pro-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Hanna Majczyk**

jekcie ustawy będą pozytywne. Szacuje się, że będzie to od 350 mln zł do ponad miliarda około roku 2020. Oczywiście tutaj trzeba wziąć pod uwagę, że założeniem tego projektu ustawy jest wprowadzenie rozwiązań tak naprawdę oczekiwanych od dłuższego czasu przez samorządy. Samorządy w ramach różnych zespołów, komisji wspólnej rządu i samorządu od dłuższego czasu zgłaszały swoje problemy i mankamenty związane ze stosowaniem różnych przepisów czy z brakiem elastyczności w podejściu do realizacji swoich zadań.

Proszę zwrócić uwagę, że w tym projekcie ustawy bardzo ważnym elementem proponowanym do wprowadzenia jest założenie wprowadzenia możliwości tworzenia tzw. centrów usług wspólnych, co byłoby rozwiązaniem w przypadku pewnych elementów dotyczących możliwości elastycznego kształtowania wydatków przez samorządy, tak aby wspólnie na przykład z innymi samorządami tworzyć jednostki, które prowadziłyby rozliczenia dla poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego. Już z tego tytułu pozytywne skutki szacowane są mniej więcej na 350 mln zł. Oczywiście nie w pierwszym roku, bo wiadomo, że wymagałoby to uchwał samorządów z zakresu spraw przekazywanych do takiej jednostki, która byłaby odpowiedzialna za prowadzenie tych sprawozdań czy też ewidencji, księgowości zamiast poszczególnych jednostek samorządu.

Oczywiście w tych założeniach, a obecnie w projekcie ustawy przygotowywanym przez ministra administracji i cyfryzacji, pojawiają się również zmiany dotyczące różnych podatków, tak naprawdę też oczekiwane przez samorządy i dyskutowane z nimi.

Zmiana, o której pan poseł wspomniał w swoim pytaniu, dotycząca kabli, o których pan poseł mówił, jest wynikiem zmiany definicji budowli dla potrzeb opodatkowania podatkiem od nieruchomości. Tak naprawdę ta zmiana jest jeszcze cały czas procedowana, ale dzisiaj te kable, de facto kable kanalizacyjne, nie mieszczą się w pojęciu budowli do opodatkowania. Rozwiązania przygotowane przez ministra administracji i cyfryzacji uwzględniają również wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2011 r., w którym to trybunał może nie odnosił się bezpośrednio do kabli, nie uwzględnił czy też nie uznał przepisów za niekonstytucyjne – one jak najbardziej są konstytucyjne – ale wskazał, że obecna definicja budowli powoduje trudności interpretacyjne i nie daje możliwości jasnego zidentyfikowania w niektórych przypadkach przedmiotu opodatkowania. Dlatego też w tym projekcie ustawy proponuje się zmianę tej definicji budowli, oderwanie jej od Prawa budowlanego i odniesienie do klasyfikacji środków trwałych. Cały czas trwają uzgodnienia w tym zakresie, skutki nie zostały przedstawione w uzasadnieniu tego projektu ustawy. Projekt ustawy nawet nie został jeszcze przedstawiony na posiedzeniu komitetu stałego rządu, a za-

tem zapisy mogą jeszcze ulec zmianie, zanim minister administracji i cyfryzacji przekaże je na posiedzenie komitetu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Borkowski zada pytanie uzupełniające. Proszę.

**Poseł Jerzy Borkowski:**

Jeszcze uzupełnienie.

Szanowna pani minister, nie chcę tu polemizować z pani opinią, tylko opieram się na opiniach samorządowców, którzy jednak twierdzą, że jednostki samorządu terytorialnego tracą około miliarda złotych właśnie na tych nowych regulacjach. Bardzo prosiłbym również panią minister, żeby pani na piśmie odpowiedziała mi na te pytania.

Jako uzupełnienie mam też pytanie, które dotyczy opłat podatkowych za budowle farm wiatrakowych, bo to też jest ważna sprawa. Wiadomo, że dążymy do oszczędności, do zmiany mentalności Polaków, do nowoczesnej energetyki. Czy gminy tracą na podatkowych dochodach jednostek samorządu terytorialnego w związku z budową farm wiatrakowych? Wiem, że miały być zwolnienia, a teraz ma się to obłożyć dodatkowymi podatkami.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Chodzi panu o... wiemy, o co chodzi. Pani minister zrozumiała pytanie.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Finansów Hanna Majczyk:**

Dziękuję.

Panie pośle, powiem tak: cały czas procedujemy nad tymi przepisami. Jednym z elementów, jedną z uwag zgłoszonych przez ministra finansów podczas procedowania nad tym projektem ustawy była konieczność bardziej precyzyjnego policzenia skutków budżetowych, bez względu na to, czy dotyczą wprost budżetu centralnego, czy też dotyczą budżetów jednostek samorządu terytorialnej. Z naszej jednak opinii i z tego, co jest w tym wstępnym projekcie – oczywiście, tak jak powiedziałam, mamy uwagi, chcemy pewnego rozpisania różnych kwestii, które zostały tam przedstawione, mamy różne propozycje – obecnie nie wynika, że można mówić o tak olbrzymich skutkach, o jakich powiedział pan poseł. Oczywiście



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Hanna Majczyk**

w tym momencie nie mogę podać tego precyzyjnie, dlatego że nie ma ostatecznych zapisów. Nie mamy jeszcze pewnych informacji ze strony ministra administracji i cyfryzacji na temat tego, w oparciu o jakie dane przedstawił pewne kwestie w tym projekcie ustawy. A zatem będzie to możliwe dopiero po uzyskaniu dodatkowych wyjaśnień. Obecne zapisy nie dają jednak podstaw do tego, żebym mogła powiedzieć, iż jakiegokolwiek skutki dla samorządów z tytułu zmiany definicji budowli mogłyby sięgać miliarda złotych. Dziękuję.

**Posel Jerzy Borkowski:**

To prosiłbym także o odpowiedź na piśmie, pani minister. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję państwu.

Przechodzimy do pytania, które przygotował pan poseł Andrzej Sztorc z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dotyczy ono wydłużającego się czasu oczekiwania i liczby osób oczekujących na procedurę medyczną, program lekowy lub na przyjęcie do określonej komórki organizacyjnej, czyli poradni specjalistycznej lub oddziału szpitalnego, na przykładzie zabiegu usunięcia zaćmy. Pytanie skierowane jest do ministra zdrowia. Odpowiadać będzie wiceminister Igor Radziejewicz-Winnicki.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Andrzej Sztorc:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zaćma to postępująca choroba oka, która powoduje zmętnienie i sztywność soczewki. Zmętnienie uniemożliwia przewodzenie światła do gałki ocznej, czego skutkiem jest pogorszenie widzenia. Choroba postępuje stopniowo i prowadzi do widzenia jak przez mgłę, a także do zmiany postrzegania kolorów i krótkowzroczności. Tylko w krajach rozwijających się na kataraktę cierpi ok. 20 mln ludzi, zaćma nadal w znacznym stopniu przyczynia się tam do całkowitej ślepoty.

Na zabieg usunięcia zaćmy w Polsce w maju 2012 r. oczekiwało 368 tys. pacjentów. Eksperci szacują, że jeśli liczba wykonywanych rocznie zabiegów nie wzrośnie, to do 2020 r. kolejka oczekujących powiększy się do 1 mln pacjentów, niemal trzykrotnie. Pacjenci muszą teraz czekać średnio 2,5 roku, w niektó-

rych przypadkach nawet do 6 lat, a sytuacja będzie się systematycznie pogarszać.

Mimo realnego zagrożenia, jakim jest pogłębiający się w polskim społeczeństwie problem zachorowań na zaćmę, obecnie środki finansowe przeznaczone na te zabiegi w ramach NFZ wystarczają na pokrycie zapotrzebowania zaledwie połowy oczekujących. Kluczowymi przyczynami tej sytuacji są niskie nakłady finansowe NFZ, wycena zabiegu, sposób wykonywania zabiegu.

W związku z tym mam kilka pytań do pana ministra. Jakie pan minister i rząd RP zamierzają podjąć działania, aby nie tylko zahamować wydłużanie się kolejek, ale aby czas oczekiwania na procedurę medyczną, program lekowy lub na przyjęcie do określonej komórki organizacyjnej skrócił się? Czy w 2014 r. NFZ zamierza zwiększyć nakłady finansowe na zabiegi usunięcia zaćmy? Mając na uwadze podejmowane działania rządu oraz pana ministra, chciałbym wiedzieć, w jakiej perspektywie czasowej kolejki oczekujących na procedury zaczną się zmniejszać. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Ważne pytanie.

Proszę o odpowiedź pana ministra Igora Radziejewicza-Winnickiego.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziejewicz-Winnicki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Dziękuję serdecznie za zadanie tego pytania. Już spieszę z odpowiedzią. Rzeczywiście zaćma jest jednym ze schorzeń, które nazywamy schorzeniami cywilizacyjnymi. Jak się wydaje, ponad 40 mln osób na świecie cierpi na zaćmę. Jest to zjawisko wyraźnie zaznaczone wszędzie tam, gdzie nasila się proces starzenia społeczeństwa. Dotyczy to także naszego kraju. Nie wynika to z pogorszenia stanu okulistycznego naszej populacji, a jest zjawiskiem towarzyszącym starzeniu się populacji.

Nakłady Narodowego Funduszu Zdrowia na realizację świadczeń z zakresu leczenia zaćmy, w tym operacyjnego leczenia zaćmy, sukcesywnie się zwiększają. W roku 2009 było to 518 mln zł, w roku 2013 było to niespełna 561 mln zł. Jest to wzrost na poziomie 8,2%, a zatem wzrost de facto znacznie większy niż wzrost przychodów i wzrost wynikający ze zwiększania się produktu krajowego brutto. W tym samym czasie zwiększyła się liczba szpitali, świadczeniodawców, którzy wykonują takie zabiegi, mają kontrakt w zakresie tego rodzaju świadczeń, z 236 do 252 placówek.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki**

Ja zgadzam się z tą tezą, z diagnozą, którą przedstawił pan poseł, że z jednej strony są zmiany demograficzne, z drugiej strony niedostatek umiejętności wczesnego wykrywania jaskry, co wiąże się niestety z niedostateczną rolą poradni medycyny rodzinnej i lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej, niedostateczną ich czujnością w zakresie wczesnego wykrywania symptomów zaćmy, a także z nierównomiernym dostępem do specjalistycznych poradni okulistycznych, które jednak są skoncentrowane wokół dużych środowisk, dużych ośrodków, szczególnie akademickich, a mniej ich jest w terenach mniej uprzemysłowionych.

Działania, z którymi dzisiaj mamy do czynienia, zmierzające do zwiększenia dostępności tych procedur, to z jednej strony działania dotyczące edukacji lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej, z drugiej strony działania kierowane do lekarzy okulistów, których celem jest zwiększanie ich czujności i wcześniejsze kierowanie pacjentów na leczenie, bowiem leczenie pacjentów z wczesną postacią choroby wiąże się, po pierwsze, z lepszym rokowaniem dla pacjentów, z łatwiejszym procedowaniem leczenia zaćmy w sensie już stricte operacyjnym, po drugie, czego też nie ukrywam, ze znacznie mniejszym kosztem jednostkowego leczenia.

Jeżeli idzie o kolejki, o których mówił pan poseł, to sytuacja jest bardzo różna w różnych województwach i trudno tu o jednoznaczne uogólnienia, jakimi posłużył się pan poseł. W różnych województwach i w różnych ośrodkach przedstawia się to różnie. Pamiętajmy o tym, że są pojęcia przypadku pilnego i przypadku stabilnego. Jeżeli chodzi o przypadki stabilne, to najdłuższa kolejka, najdłuższy czas oczekiwania odnaleziony na dzisiejsze spotkanie przez Ministerstwo Zdrowia to 1405 dni, a najkrótszy czas to 720 dni, to z tych najdłuższych. Jednocześnie można odnaleźć także takie miejsca, gdzie czas oczekiwania, jeśli chodzi o przypadki stabilne, wynosi 17 dni – w województwie lubelskim – albo 55 dni. Innymi słowy, w przypadkach stabilnych pacjenci oczekują od 17 dni do 1405 dni, zatem trudno tu o uogólnienie.

Jeżeli mówimy o przypadkach pilnych – w tych przypadkach, przypomnijmy, kierujemy pacjentów bez zbędnej zwłoki, przypadki pilne są definiowane jako takie, kiedy istnieje konieczność pilnego udzielenia świadczenia ze względu na dynamikę procesu chorobowego i możliwość szybkiego pogorszenia stanu zdrowia, w tym przypadku utraty wzroku – to w tych przypadkach czas oczekiwania w kolejce wynosi od 5 dni do 19 dni, przepraszam, 44 dni w skali kraju. A więc sytuacja jest zróżnicowana i jeżeli nawet pacjent ma ograniczoną dostępność w jednym ośrodku, to na pewno w innym ośrodku może uzyskać to samo świadczenie w znacznie krótszym czasie. Dziękuję i spodziewam się, że będzie druga część pytania.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę, poseł Andrzej Sztorc.

1405 dni, panie ministrze, to prawie 4 lata, jak wyliczyłem, a nie 2,5 roku.

Proszę, pan poseł Sztorc, pytanie uzupełniające.

**Poseł Andrzej Sztorc:**

Panie Ministrze! Mam dwa pytania. Czy pan minister potwierdzi, że długie oczekiwanie pacjentów na zabieg generuje dodatkowe koszty społeczne związane ze znacznym zużyciem zasobów medycznych i pozamedycznych? To są koszty pomocy domowej, transportu, pomocy okulistycznej oraz leczenia urazów związanych z pogorszeniem ostrości wzroku, to są wizyty ambulatoryjne, hospitalizacja.

Pytanie drugie. Ile wyniosłyby oszczędności i jaki miałoby to wpływ na zmniejszenie kolejek, gdyby zbliżyć się do standardów europejskich i 90% zabiegów przeprowadzać w trybie jednego dnia?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę, ponownie pan minister Radziewicz-Winnicki.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Dziękuję uprzejmie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Właśnie w tym kierunku zmierzają aktualne działania Narodowego Funduszu Zdrowia. Jak zapewne pan poseł zauważył, niedawno przedstawiony został do konsultacji społecznych projekt zarządzenia prezesa, w którym zaproponowano zmniejszenie wyceny świadczenia, jakim jest operacja zaćmy. Chodzi bowiem o to, że wśród różnych świadczeń zdrowotnych, które wycenia Narodowy Fundusz Zdrowia, historycznie tak się zdarzyło, że wycena świadczenia, jakim jest operacja zaćmy, należy do jednych z najdroższych. Porównanie kosztu leczenia operacyjnego zaćmy w Polsce wykazało, że jest on dwukrotnie większy niż w Czechach, w Niemczech, a zatem w tych krajach referencyjnych, które są krajami ościennymi, gdzie notabene nierzadko stawki płac personelu medycznego są wyższe niż w Polsce, wycena zaćmy jest mniejsza o połowę. Z drugiej strony, istnieją takie świadczenia, które... To jest oczywiście jeden z elementów, które generuje kolejka. W związku z powyższym jednym z działań jest stymulowanie krótkich pobytyw szpitalnych. W większości nowoczesnych klinik tak się dzieje, że pobyty szpitalne są maksymalnie skracane.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki**

Intencją Narodowego Funduszu Zdrowia jest promowanie krótkich pobyków, a także promowanie zwiększenia liczby pacjentów, którzy będą objęci tym świadczeniem. Jeżeli zatem przyjmujemy, że dojdzie do obniżenia wyceny, czyli do zrównania wyceny tego świadczenia z rzeczywistymi kosztami, bo przecież koszty operacyjne i koszty dotyczące sprzętu są w Polsce takie same jak w Niemczech czy w Czechach, a nawet koszty procedury liczonej według wysokości zarobków kadry medycznej w Polsce generują niższe koszty jednostkowe niż w innych krajach ościennych z uwagi na mniejsze płace polskich pracowników opieki zdrowotnej względem na przykład niemieckich, to można przyjąć, przy założeniu, jakie przyjmuje Narodowy Fundusz Zdrowia: utrzymania tej samej globalnej wielkości nakładów na leczenie zaćmy, że zostanie wykonana większa liczba procedur za tę samą kwotę. Zatem jest to działanie, które bez wątpienia ma na celu racjonalizację kosztów leczenia z jednej strony, a z drugiej strony – zwiększenie dostępności tego świadczenia i rozładowanie kolejek. Zaćma jest bowiem tą jednostką chorobową, która jest idealnym przykładem, jak się wydaje, a Narodowy Fundusz Zdrowia jest tego pewien w swoim stanowisku, że zmniejszenie wyceny nie spowoduje zmniejszenia dostępności, a wręcz przeciwnie, bo jest to jedna z najbardziej opłacalnych procedur. Stąd to działanie pozwoli na zmniejszenie kolejek i zwiększenie dostępności świadczenia. Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania, przygotowanego przez panów posłów Arkadiusza Mularczyka, Piotra Szeligę, Józefa Rojka, Tomasza Górskiego, Kazimierza Ziobrę i Jana Ziobrę z klubu Solidarna Polska – pytanie zadawać będzie pan poseł Piotr Szeliga – w sprawie sytuacji w kolejowych regionalnych przewozach pasażerskich. Pytanie skierowane jest do ministra infrastruktury i rozwoju. Odpowiadać będzie pan minister Rynasiewicz.

Proszę, pan poseł Piotr Szeliga.

**Poseł Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Decyzja o przekazaniu udziałów w spółce PKP Przewozy Regionalne na rzecz marszałków województw z jednoczesnym wyłączeniem z tej spółki międzywojewódzkich przewozów pasażerskich tzw. pośpiesznych zakończyła się porażką, czego najlepszym przykładem była sytuacja w województwie śląskim w grudniu 2012 r. 9 grudnia 2008 r. ówczesne Ministerstwo Infrastruktury pod przewodnictwem Cezarego Grabarczyka podpisało porozumienie z marszałkami

16 województw, na mocy którego samorządy przejęły od Grupy PKP najmniej dochodową spółkę zajmującą się komunikacją regionalną. W założeniach operacja ta miała być rozwiązaniem problemów finansowych polskich kolei, a w rzeczywistości tylko je przeniosła z poziomu Skarbu Państwa na poziom samorządów. Problemy związane z regionalnymi przewozami pasażerskimi będą narastały wraz z powstaniem kolejnych spółek regionalnych. Będą one trwały do czasu, aż istnienie przewozów regionalnych stanie się bezcelowe, a spółka zostanie postawiona w stan upadłości. Jej miejsce będą musiały zająć pozostałe spółki pasażerskie bez względu na ich przygotowanie do realizacji powierzonych zadań, co odbije się na kosztach funkcjonowania systemu i wygodzie podróżowania koleją, tak jak to miało i ma obecnie miejsce na Śląsku. Nie takie były założenia twórców reformy sprzed czterech lat. Jak widać, usamorządowienie kolei regionalnych zakończyło się całkowitą klęską, czego przykładem jest sytuacja w woj. śląskim, gdzie spółka Koleje Śląskie wykonuje zaledwie 40% pracy dawnego Śląskiego Zakładu Przewozów Regionalnych, oraz w woj. kujawsko-pomorskim, gdzie od początku 2014 r. nie będzie połączeń bezpośrednich z województwami ościennymi.

Samorządowcy nie odnaleźli się jako współwłaściciele spółki i dominuje wśród nich myślenie kategoriami przede wszystkim własnego województwa. Do tego dochodzi kwestia sprzeczności interesów 16 samorządowych właścicieli Przewozów Regionalnych, którzy nie są w stanie stworzyć spójnej strategii rozwoju firmy, a mimo to podejmują działania restrukturyzacyjne. W silniejszych województwach pojawia się opinia, że wcześniej czy później dojdzie do rozłamu spółki na kilka kampanii, słabsze zaś skłaniają się do wylaniania przewoźnika w przetargu, bo tak jest po prostu taniej. Zabrakło więc wsparcia i monitorowania procesu usamorządowienia na szczeblu operacyjnym. (Dzwonek)

W związku z opisanymi powyżej faktami proszę o odpowiedź na następujące pytania: Jakie jest całkowite zadłużenie Przewozów Regionalnych sp. z o.o., w tym zobowiązania wymagalne wobec spółek z Grupy PKP oraz innych kontrahentów? Czy rząd i ministerstwo posiadają strategię rozwoju kolejowych regionalnych przewozów pasażerskich, z których usług korzysta prawie 70% wszystkich pasażerów? Czy ministerstwo zamierza wycofać się z fatalnej decyzji o usamorządowieniu kolei regionalnej i powrócić do koncepcji włączenia Przewozów Regionalnych do Grupy PKP?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę pana ministra Zbigniewa Rynasiewicza o udzielenie odpowiedzi.

Te decyzje będzie musiał podejmować Sejm. W 2005 r., pamiętam, Przewozy Regionalne były przekazywane samorządom województw.



## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Odpowiadając na pytania przedstawione przez pana posła, chciałbym rozpocząć w ten sposób, że wszystkie dokumenty strategiczne, jak również regulacje prawne, które były przyjmowane, m.in. ta najważniejsza, która w dużym stopniu skutkuje również do dnia dzisiejszego, jeżeli chodzi o decyzje podejmowane w obszarze kolei czy restrukturyzacji Grupy PKP, były akceptowane przez wszystkie siły polityczne w Polsce, które decydują o kształcie tej gałęzi gospodarki od roku 2000. Przypomnę, że ustawa o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego PKP, przyjęta w 2000 r., zdecydowała o pewnym kształcie i nikt tej ustawy nie zmieniał. Tam jest również to wyrażenie „prywatyzacja”. Każdy z rządów podejmował w oparciu o te zapisy ustawowe wysiłek dotyczący zmian w obszarze polskich kolei. Podobnie też „Strategia rozwoju transportu kolejowego”, przyjęta 17 kwietnia 2007 r., jeszcze w okresie, w którym rządy sprawował gabinet Prawa i Sprawiedliwości, zdecydowała o tym, że do roku 2013 zostanie przeprowadzone usamorządowanie Przewozów Regionalnych. Oczywiście zapisy zawarte w tamtej strategii zostały również zaakceptowane przez następny rząd, czyli rząd Platformy i PSL. To usamorządowanie Przewozów Regionalnych nastąpiło i tak się dzieje od dnia 22 grudnia 2008 r.

Oczywiście należy też stwierdzić po tych kilkuletnich doświadczeniach, że przyjęty model funkcjonowania spółki Przewozy Regionalne z 16 właścicielami okazuje się niewydolny i nie jest optymalny. Wszyscy mamy tego świadomość. Okazuje się on na tyle nieoptymalny i niedoskonały, że niektóre samorządy od momentu przejęcia udziałów w spółce Przewozy Regionalne podjęły również decyzję o utworzeniu własnych spółek przewozowych, takich jak Koleje Dolnośląskie, Koleje Wielkopolskie czy też Koleje Śląskie, o których tutaj też pan poseł wspominał. Cały proces usamorządowania wiązał się z pewnymi działaniami, które były podejmowane również przez rząd. W pierwszej kolejności wypłacono rekompensatę spółce za straty poniesione w związku z wykonywaniem przewozów pasażerskich w ramach obowiązku świadczenia usług publicznych za okres od 1 października 2001 r. do 30 kwietnia 2004 r. Wysokość rekompensaty to 2160 mln zł, którą wypłacano w latach 2008–2009. To był jeden z warunków przeprowadzenia całego procesu usamorządowania Przewozów Regionalnych. Zagwarantowano również samorządom województw środki finansowe na zakup, modernizację i naprawę kolejowych pojazdów szynowych służących do regionalnych przewozów pasażerskich wykonywanych na podstawie umów o świadczenie usług publicznych w latach 2009–2020 oraz wskazano sposób pokrycia straty bilansowej spółki z lat ubiegłych. Od dnia 1 stycznia 2010 r. o 0,75%

zwiększono udział samorządów województw we wpływach z podatku dochodowego od osób prawnych, jak również aportowano do spółki majątek obejmujący m.in. zaplecze techniczne do obsługi taboru o łącznej wartości 270 mln zł. Zapewniono również środki finansowe na zakup taboru, co wiązało się ze zmianami w Funduszu Kolejowym, które zostały przeprowadzone.

Jeżeli chodzi o kwestie związane z wysokością zadłużenia, które w tej chwili jest w tej spółce, to z informacji przekazanych przez Zarząd Przewozów Regionalnych wynika, że na dzień 31 października 2013 r. rezerwy i zobowiązania krótkoterminowe wynosiły 1 014 871 tys. zł. Wymagalne zobowiązania spółki, łącznie ze zobowiązaniami wynikającymi z ugod dotyczących spłaty wierzytelności, według stanu na dzień 2 grudnia br., wynoszą 614 mln zł, z czego wobec podmiotów z Grupy PKP – 565 mln zł. Tak wygląda w tym momencie sytuacja tejże grupy.

Chciałbym też powiedzieć, że w roku 2012 w ramach Konwentu Marszałków Województw powołany został zespół, którego zadaniem było przygotowanie koncepcji restrukturyzacji spółki. Biorąc pod uwagę fakt, że samorządy województw oczekują od strony rządowej wsparcia w restrukturyzacji segmentu kolejowych przewozów osób, resort transportu wyraził pod adresem marszałków województw oczekiwania odnośnie do przekazania przez nich koncepcji restrukturyzacji spółki. Chodziło o to, aby przez marszałków została przedstawiona cała koncepcja, wraz z opisem docelowego kształtu organizacji świadczenia usług w zakresie regionalnych kolejowych przewozów osób. Resort, rząd nie mogą w tej chwili jednoznacznie ustosunkować się do kwestii dotyczącej przyszłego funkcjonowania Przewozów Regionalnych z tego powodu (*Dzwonek*), że marszałkowie województw jako udziałowcy spółki nie uzgodnili między sobą jednolitego planu dalszych działań, wspólnych działań oczywiście, bo chodzi o wspólne działania, dotyczących spółki Przewozy Regionalne. Dzięki bardzo.

## **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Panie ministrze, proszę poczekać, bo pan poseł Piotr Szeliga chce jeszcze zadać kolejne pytanie.

Proszę.

## **Poseł Piotr Szeliga:**

Panie Ministrze! Jak ministerstwo zamierza zagwarantować bezpośrednio połączenia kolejowe między województwem kujawsko-pomorskim a województwami sąsiednimi? Kiedy zakończą się prace nad projektem ustawy o czasie pracy maszynistów? Kiedy zostanie zwiększona obsada drużyn trakcyjnych? Jak wysoka jest absorpcja środków z budżetu

**Posel Piotr Szeliga**

Unii Europejskiej na realizację inwestycji w transporcie kolejowym w Polsce? Ile województw na dzień dzisiejszy podpisało trzyletnie umowy na wykonywanie przewozów kolejowych w województwie? Czy istnieje program wsparcia dla pracowników Przewozów Regionalnych, którzy są masowo zwalniani z uwagi na powoływanie kolejnych spółek wojewódzkich? Czy spółka PKP InterCity planuje wejście na rynek Przewozów Regionalnych?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Ponownie głos ma minister Rynasiewicz.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Infrastruktury i Rozwoju  
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Kontynuując moją wypowiedź i odpowiadając po części na pytania, które zadał pan poseł, powiem, że z inicjatywy pani premier Elżbiety Bieńkowskiej odbyło się spotkanie z przedstawicielami organizacji związkowych, które funkcjonują w obszarze spółki Przewozy Regionalne. W dniu dzisiejszym odbywa się również spotkanie z konwentem marszałków w tej sprawie, aby te kwestie, o których mówiłem, czyli wypracowanie wspólnego stanowiska konwentu marszałków co do przyszłości spółki Przewozy Regionalne, nabrały realnego kształtu w taki sposób, abyśmy rozwiązali wszystkie problemy, które też pan poseł poruszał, szczególnie jeżeli chodzi o właściwe połączenia kolejowe, żeby one funkcjonowały. A więc tu działania ze strony pani premier minister resortu na ten czas, naszym zdaniem oczywiście, są jak najbardziej właściwe.

Natomiast ustosunkowując się do pytania dotyczącego terminu zakończenia prac nad projektem ustawy o czasie pracy maszynistów oraz zwiększenia obsady drużyn trakcyjnych, chciałbym poinformować, że został opracowany projekt założeń ustawy o czasie pracy maszynistów, który w dniu 31 lipca br. został przedstawiony na posiedzeniu Zespołu do Spraw Bezpieczeństwa w Transporcie Kolejowym, który działa w ministerstwie. Na posiedzeniu zwróceno się do uczestników zespołu z prośbą o zgłaszanie pisemnych uwag, takie uwagi zostały zgłoszone. Nad tym projektem ustawy chcemy oczywiście maksymalnie szybko procedować, w uzgodnieniu ze stroną społeczną, która jest mocno zainteresowana tym projektem. Ta ustawa ma zawierać regulacje, które będą określać obowiązki maszynistów, a także przedsiębiorców, na rzecz których maszyniści świadczą pracę lub usługi, bo oczywiście maszyniści nie pracują tylko w Grupie PKP, ale również m.in. w takich spółkach jak Przewozy Regionalne i innych – rynek ko-

lejowy jest coraz bardziej otwarty. Ta ustawa ma również określać kompetencje prezesa Urzędu Transportu Kolejowego jako organu odpowiedzialnego za przestrzeganie przepisów ustawy, a także katalog sankcji za nieprzestrzeganie tychże zadań. Cały obszar związany z bezpieczeństwem na kolei jest priorytetem dla resortu. Jest również przygotowane rozporządzenie ministra właściwego do spraw transportu w sprawie ogólnych warunków ruchu kolejowego i sygnalizacji. To rozporządzenie jest już po konsultacjach społecznych i uzgodnieniach międzyresortowych i będzie w niedługim czasie, że tak powiem, przygotowane do podpisu.

Chciałbym również powiedzieć, że w ramach regionalnych programów operacyjnych, o to pan poseł też pytał, na modernizację linii kolejowych przewidziano kwotę ok. 1116 mln zł. W tej perspektywie wykorzystanie środków europejskich w tym obszarze kształtuje się na poziomie 730 mln zł, co stanowi 63% dostępnej alokacji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które przedstawia posłowie Stanisław Lamczyk i Piotr Cieśliński z klubu Platforma Obywatelska, w sprawie rozbudowy drogi krajowej S7 na odcinku Gdańsk – Elbląg. Pytanie również skierowane jest do ministra infrastruktury i rozwoju.

Posel Lamczyk jako pierwszy, proszę.

**Posel Stanisław Lamczyk:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Trójmiasto od pewnego czasu stało się miejscem masowo odwiedzanym przez mieszkańców obwodu kaliningradzkiego. Nasi goście przede wszystkim odwiedzają trójmiejskie sklepy i dokonują w nich zakupów z ogromną korzyścią dla naszej gospodarki. Już dzisiaj liczba samochodów przyjeżdżających z obwodu kaliningradzkiego to ok. 20 tys. na dobę. Podróżujący na trasie Kaliningrad – Gdańsk korzystają przeważnie z dróg S20 i S7. O ile na trasie S20 ruch kołowy jest płynny, to już na trasie od Elbląga, wjeżdżając na trasę S7, mamy do czynienia ze znacznym spowolnieniem ruchu samochodów. Z pewnością rozbudowa drogi S7 na odcinku Gdańsk – Elbląg pozwoli na znaczące ułatwienia, jeśli chodzi o dotarcie do Trójmiasta mieszkańców Elbląga, turystów w sezonie letnim oraz gości z obwodu kaliningradzkiego. W związku z powyższym zwracam się do pana ministra z pytaniem, czy planowana jest rozbudowa trasy S7 na trasie Gdańsk – Elbląg. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

I proszę ponownie pana Zbigniewa Rynasiewicza, ministra infrastruktury i rozwoju, o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Infrastruktury i Rozwoju  
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Odpowiadając na pytanie przedstawione przez pana posła Stanisława Lamczyka, chciałbym przedstawić kilka informacji dotyczących kwestii związanych z drogą S7. Pana posła szczególnie interesują odcinki północne drogi ekspresowej. Tak więc budowa drogi S7 na odcinku Gdańsk – Elbląg jest realizowana w ramach „Programu budowy dróg krajowych na lata 2011–2015”, w którym ujęto to w sposób następujący, jeżeli chodzi o zadania: Pierwsza sprawa to budowa drogi S7 z Gdańska – to jest S6, węzeł południowy – do miejscowości Koszwały, obwodnicy południowej Gdańska. Inwestycja ta została oddana do ruchu w dniu 9 czerwca 2012 r., odcinek ten został wybudowany. Następny odcinek, czyli odcinek Koszwały – Elbląg z węzłem Kazimierzowo, jest ujęty w tzw. załączniku nr 1a do „Programu budowy dróg krajowych na lata 2011–2015”. W chwili obecnej realizacja tego zadania znajduje się na etapie prac przygotowawczych. Szczegółowo wygląda to w następujący sposób: Jest decyzja środowiskowa dla odcinka znajdującego się na terenie woj. pomorskiego, która została wydana w dniu 19 lutego 2010 r. Natomiast dla obszaru woj. warmińsko-mazurskiego decyzja środowiskowa została wydana w dniu 26 lutego, również 2010 r. 6 czerwca 2012 r. zawarto umowę pomiędzy Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Gdańsku a Transprojektem Gdańskim na opracowanie dokumentacji projektowej pod nazwą „Projekt budowy drogi ekspresowej S7 na odcinku Koszwały – Kazimierzowo”, składającej się z projektu budowlanego, projektu wykonawczego, materiałów przetargowych oraz materiałów niezbędnych do uzyskania decyzji o zezwolenie na realizację inwestycji drogowej. Od 22 maja br. trwają konsultacje, w ramach których przyjmowane są wnioski i uwagi w sprawie dokumentacji projektowej dla ww. drogi.

Jak państwo wiecie, w tym roku zapadły dwie decyzje dotyczące kontynuowania budowy krajowych dróg ekspresowych, jak również 12 obwodnic, które zostały zawarte w dwóch dokumentach – jedna w tzw. załączniku nr 5, jeżeli chodzi o drogi ekspresowe, a druga, dotycząca kwestii obwodnic, została zawarta w załączniku nr 6. Chodzi tam o obwodnice. Ta inwestycja nie znalazła się – mówimy o drodze ekspresowej – w załączniku nr 5. Ale chciałbym powiedzieć, że w przygotowywanym planie budowy dróg na nową perspektywę finansową, w dokumencie im-

plementacyjnym, generalnie cały przebieg S7 jest w taki sposób opisany i w takim stopniu spełnia kryteria, że jest duża szansa, że ten odcinek, o który pytał pan poseł, będzie realizowany w tej nowej perspektywie po zakończeniu wszystkich prac przygotowawczych, o których przed chwilą powiedziałem.

Dokładne plany inwestycyjne zostaną przedstawione w odpowiednim momencie. Nie mogliśmy tego zrobić wcześniej z prostego powodu. Jak państwo wiecie, dopiero w zasadzie w ostatnim okresie został przyjęty budżet europejski, który decyduje o tym, w jaki sposób później Komisja Europejska podzieli pieniądze, już na etapie wykonawczym. A z kolei Polska jest po uzgodnieniach i po takich wstępnych decyzjach co do tego, jak ma wyglądać podział środków finansowych w programie „Infrastruktura i środowisko”, również ich podział na inwestycje kolejowe i inwestycje drogowe, jak w ogóle ma ten podział wyglądać. Polska stoi na stanowisku, że w dalszym ciągu wszystkie środki, które są przeznaczone na inwestycje drogowe i kolejowe, powinny być podzielone w proporcji: 60% na drogi, a 40% na kolej. Takie jest stanowisko Polski i takie zdanie prezentujemy w rozmowach z Komisją Europejską. Jeżeli to zostanie zaakceptowane, to kwota, która jest planowana w nowej perspektywie na te cele, czyli ponad 17 mld euro, zostanie podzielona w ten sposób, że ok. 12 mld euro będzie na drogi, pozostała kwota na kolej. I wtedy, po tych wszystkich działaniach, które podejmowaliśmy wspólnie z państwem, czyli po ustaleniu sposobu podziału środków w Krajowym Funduszu Drogowym, w całym systemie, który powoduje, że ten fundusz drogowy uzyskuje wsparcie m.in. z systemu elektronicznego poboru opłat na drogach ekspresowych krajowych i autostradach, dalsza realizacja S7, o którą taką troskę wykazuje pan poseł, mam nadzieję, stanie się faktem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe zadaje pan poseł Piotr Cieśliński.

**Poseł Piotr Cieśliński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wiemy, że inwestycja będzie realizowana w trybie: zaprojektuj, wybuduj. Chciałbym dopytać, czy projektując właśnie w tym trybie, ministerstwo uwzględniło potok pasażerów, którzy już dziś bardzo licznie przybywają z obwodu kaliningradzkiego do województwa warmińsko-mazurskiego i w szczególności do województwa pomorskiego. Czy w sposób szczególny zostały zaprojektowane również objazdy, cała komunikacja, zwłaszcza w okresie letnim?



**Posel Piotr Cieśliński**

Wierzę, że moje wątpliwości za chwilę zostaną rozwiane przez pana ministra, który potwierdzi to, że rzeczywiście zwracacie państwo szczególną uwagę akurat na ten odcinek budowy (*Dzwonek*), tak aby wtedy, kiedy przyjdzie lato, kiedy zaczynają się już w tym okresie korki, bo cała Polska jedzie nad morze i wraca znad morza, nie było niepotrzebnej irytacji i Polacy nie musieli brać dodatkowego dnia wolnego, aby bezpiecznie dojechać na urlop i wrócić z niego.

Tak że prosiłbym również o to i uczulam na to w sposób szczególny, ponieważ jestem mieszkańcem województwa warmińsko-mazurskiego, często odwiedzam latem nadmorskie miejscowości i naprawdę w tej chwili jest to problem. A jeśli dojdzie tak wielka inwestycja, tak wielka przebudowa, to ten problem mógłby się nasilić, gdyby nie uwzględniono właśnie odpowiednich objazdów. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma minister Zbigniew Rynasiewicz.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Infrastruktury i Rozwoju  
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Może w ten sposób powiem kilka zdań na ten temat. Pierwsza sprawa jest taka, że jak państwo wiecie, została podjęta przez rząd decyzja co do budowy południowej obwodnicy Warszawy. Jak też państwo wiecie, wiązało się to również z pewnymi decyzjami dotyczącymi S7 i przesunięcia rozpoczęcia prac dotyczących całkowitej przebudowy odcinka od Warszawy w kierunku Płońska na czas po roku 2017, ale jednocześnie przystąpienia do modernizacji całego tego odcinka.

Chciałbym też przypomnieć, że jeśli chodzi o pozostałe odcinki S7, to wygląda to tak. Odcinek Nidzica – granica województwa, 20,7 km, na tym odcinku przetarg został ogłoszony, jego realizacja ma się zakończyć w 2016 r., Ostróda – Olsztynek, 21 km, również lata realizacji 2014–2016, obwodnica Ostródy, prawie 10 km, podobne lata realizacji, odcinek Miłomłyn – Ostróda, realizacja tego odcinka również ma się zakończyć, ma on być przebudowany w 2016 r. Wreszcie odcinek, który interesuje panów posłów, czyli Koszwały – Kazimierzowo, to jest 40 km na terenie województwa warmińsko-mazurskiego i województwa pomorskiego.

Tak jak powiedziałem wcześniej, rząd chciałby zakończyć w nowej perspektywie przebudowę całej S7 nie tylko z przyczyn tylko i wyłącznie turystycznych, które też są ważne i oczywiste, bo turystyka to też gospodarka, lecz także z tych prostych, jasnych i czytelnych powodów skomunikowania ważnych por-

tów nadmorskich z pozostałą częścią Polski, jak również skomunikowania tej części Polski, a także naszej stolicy z obwodem kaliningradzkim. To jest oczywiście, jasne i bardzo potrzebne.

Mamy pewne problemy, jeżeli chodzi o kwestie celne w relacji polsko-rosyjskiej. Jak państwo wiecie, w tej chwili Rosja przygotowuje czy w zasadzie wcieliła w życie nowe zmiany zasad i opłat celnych dla przewoźników, którzy są zrzeszeni w międzynarodowej organizacji IRU, dla której we wszystkich krajach europejskich obowiązuje system TIR. Rosja próbuje wprowadzić nowy system, co jest pewnym problemem. Po raz pierwszy obserwujemy to w kontaktach właśnie z obwodem kaliningradzkim (*Dzwonek*), ale nam bardzo zależy, żeby ten rozwój gospodarczy i ten kontakt z obwodem kaliningradzkim był dla Polski korzystny. Dlatego połączenie drogowe i udrożnienie tego połączenia drogowego jest dla rządu priorytetem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przystępujemy do kolejnego pytania, przygotowanego przez panią poseł Małgorzatę Sadurską i pana posła Andrzeja Jaworskiego z klubu Prawo i Sprawiedliwość, w sprawie braku nadzoru nad procesem cyfryzacji, szczególnie nad działaniami UKE blokującymi miejsce dla TV Trwam na cyfrowym multiplexie. Pytanie jest skierowane do prezesa Rady Ministrów, a odpowiadać będzie wiceminister Stanisław Huskowski, sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji.

Proszę, głos ma pani poseł Małgorzata Sadurska.

**Posel Małgorzata Sadurska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Art. 7 ust. 2 ustawy o wdrożeniu naziemnej telewizji cyfrowej obliguje Telewizję Polską do zwolnienia multiplexu I w momencie, kiedy multiplex III obejmie sygnałem 95% populacji. 23 lipca 2013 r. prezes UKE poinformowała, że MUX 3 osiągnął już zasięg 99,5% populacji. A więc już następnego dnia Telewizja Polska powinna opuścić multiplex I, a Telewizja Trwam powinna zacząć nadawać w systemie naziemnej telewizji cyfrowej.

Mineły ponad 4 miesiące. Prezes Gaj nie znalazła czasu ani chęci, aby zmienić niekorzystną decyzję swojej poprzedniczki. Niby na początku listopada wszczęła postępowanie administracyjne, dopiero na 10 grudnia ustaliła termin rozprawy administracyjnej, ale Fundacji Lux Veritatis nie przyznała statusu strony, tylko status świadka. Mam więc pytania do pana ministra.

Dlaczego minister administracji i cyfryzacji sprawujący nadzór nad Urzędem Komunikacji Elektronicznej toleruje tę zaplanowaną i celową beczynność

**Posel Małgorzata Sadurska**

urzędniczą? Dlaczego minister administracji i cyfryzacji przyzwala na to, żeby prezes UKE, zamiast działać na podstawie i w granicach prawa, stawiała się ponad prawem? Czy nie uważa pan, że urzędnika państwowego, który nie przestrzega prawa, który nie wykonuje sumiennie swoich obowiązków, który działa na szkodę interesu społecznego, należy natychmiast zdymisjonować? Jakie konkretne konsekwencje wyciągnie pan w stosunku do prezes UKE pani Magdaleny Gaj? Czy nie robi na panu wrażenia ponad 30 tys. podpisów złożonych w ciągu sześciu dni pod skargą obywatelską? To już nie politycy, nie posłowie, ale Polacy mówią: dość łamania prawa przez panią prezes Magdalенę Gaj.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę pana ministra Stanisława Huskowskiego o udzielenie odpowiedzi na pytania pani poseł.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji  
Stanisław Huskowski:**

Panie Marszałku! Pani Poseł! Wysoka Izbo! W imieniu prezesa Rady Ministrów chciałbym odpowiedzieć na pytania zadane przez panią poseł.

Chciałbym troszeczkę poszerzyć wiedzę państwa, jakie działania podjęła pani prezes Magdalena Gaj z UKE od momentu, kiedy przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji 9 sierpnia tego roku przyznał uprawnienia do rozpowszechniania programu telewizyjnego Fundacji Lux Veritatis, do dnia dzisiejszego.

Po pierwsze, 27 sierpnia 2013 r. fundacja zwróciła się do UKE o dokonanie na jej rzecz rezerwacji na podstawie uprawnień nadanych przez przewodniczącego krajowej rady. To było 27 sierpnia. Natomiast 17 września prezes UKE zwróciła się do Telewizji Polskiej SA o przedstawienie informacji, jaki procent pokrycia ludnościowego osiągnął program nadawany przez telewizję z multipleksu trzeciego, ponieważ ta wiedza musi pochodzić od Telewizji Polskiej. 2 października telewizja udzieliła prezesowi UKE informacji, z których wynika, że wskaźnik 95% został przekroczony, a pokrycie sięga nawet 99%. Kilkanaście dni później, 21 października, prezes UKE zwróciła się ponownie do prezesa Telewizji Polskiej o doprecyzowanie, kiedy telewizja zaprzestanie emisji programów. 5 listopada prezes telewizji poinformował, że telewizja nie jest gotowa na zwolnienie wykorzystywanych częstotliwości, a 7 listopada, czyli dwa dni później, prezes UKE wszczęła postępowanie w sprawie zmiany lub uchylenia rezerwacji dokonanej na rzecz Telewizji Polskiej SA. Trudno, żeby pre-

zes UKE przyznała częstotliwość Lux Veritatis w momencie, kiedy ta częstotliwość fizycznie nie jest wolna. W związku z tym pani prezes wszczęła to postępowanie 7 listopada. Na 10 grudnia jest zwołana rozprawa administracyjna, której celem będzie albo cofnięcie rezerwacji dla Telewizji Polskiej, albo ograniczenie jej do tego, co wynika z zapisu ustawowego.

Chciałbym również dotknąć istoty tego zagadnienia, tego problemu. Ono wynika stąd, że 30 czerwca 2011 r. została przyjęta ustawa, o której pani poseł powiedziała, czyli o wdrożeniu naziemnej telewizji cyfrowej, która to w ust. 2 w art. 7 mówi o tym, że są dwa warunki zwolnienia miejsca na multipleksie. Pierwszy warunek jest taki, że koncesja obowiązuje do dnia pokrycia sygnałem obszaru zamieszkałego przez 95% mieszkańców Polski, nie później niż do dnia 27 kwietnia 2014 r. To jest zapis ustawowy. Niestety, decyzją, którą podjęła poprzedniczka pani Gaj, czyli pani prezes Streżyńska, 30 października, o ile pamiętam, czy 31 października 2011 r., czyli cztery miesiące po wejściu w życie ustawy, sztywno oznaczono datę 27 października. Telewizja Polska, w dobrej wierze, kierując się uzyskaną decyzją, podpisała odpowiednie umowy na obsługę multipleksu do 27 kwietnia 2013 r., ponieważ taką decyzję otrzymała na piśmie. To, że ta decyzja rzeczywiście nie w pełni odpowiada zapisowi ustawy, to będzie przedmiotem postępowania administracyjnego, które zostało wszczęte, czyli ta decyzja pani prezes Streżyńskiej sprzed dwóch lat powoduje dzisiaj te kłopoty Fundacji Lux Veritatis. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie dodatkowe zada poseł Andrzej Jaworski. Proszę.

**Posel Andrzej Jaworski:**

Panie ministrze, z pana wystąpienia wynika, że była pani prezes Streżyńska złamała ustawę, bo jeżeli ustawa mówi, że do wyboru ma jeden z dwóch elementów, a ona zapisuje jeden element, to znaczy, że złamała ustawę, działała na niekorzyść instytucji, które tym tematem są zainteresowane. Pytanie, czy pani następczyni zmieniła decyzję swojej poprzedniczki i czy państwo jako ministerstwo wyciągnęliście wnioski, konsekwencje wobec byłej pani prezes, która doprowadziła do tego typu sytuacji.

Jeżeli chodzi o pana wcześniejsze wyjaśnienia, to mam pytanie: Czy nie uważa pan, że te działania są pozorowane, to jasno wynika z pana informacji, dlatego że jeżeli 17 września nowa pani prezes UKE pyta Telewizję Polską, jakie jest procentowe pokrycie kraju, a wcześniej, bo już 23 lipca 2013 r., podaje informację na stronie rządowej, że pokrycie sięgnęło 99,5% (*Dzwonek*), to znaczy, że albo wcześniej poda-

**Posel Andrzej Jaworski**

ła tę informację bezprawnie, co jest oczywiście niemożliwe, albo to działanie jest pozorowane. Z pana informacji wynika, że pani prezes właściwie pyta Telewizję Polską o to, co ona ma zamiar zrobić, tak jakby podjęcie decyzji zależało od porozumienia pomiędzy różnymi stronami w momencie, kiedy decyzja jest całkowicie po stronie UKE.

Proszę też zwrócić uwagę na to, że mamy z wczoraj lub z przedwczoraj skandaliczne wystąpienie rzecznika UKE pana Jacka Strzałkowskiego, który informuje, że UKE tak naprawdę podejmie jakąś decyzję dopiero wtedy, kiedy wszystkie strony będą tym zainteresowane. On musi najpierw wiedzieć, czy Telewizja Polska, program ABC, Fokus TV, czy Stopklatka należąca do Agory są gotowe wejść na multiplex pierwszy, bo tylko wtedy, kiedy także wszystkie trzy pozostałe telewizje Agory będą gotowe, podejmą oni konkretne działania.

Rozumiem, że prezes UKE pyta w tej chwili właściciela „Gazety Wyborczej” o to, czy jest w stanie nadawać. Jeżeli jest w stanie nadawać, to będziemy mieli Telewizję Trwam na multipleksie przed świętami Bożego Narodzenia, a jeżeli właściciel „Gazety Wyborczej” nie jest w stanie nadawać, to znaczy, że nie będziemy mieli Telewizji Trwam na multipleksie przed świętami Bożego Narodzenia.

Jest to bardzo ciekawe zjawisko, które obserwujemy od dłuższego czasu, wybiórczego działania poszczególnych urzędników. Dlatego mam nadzieję, że nowy minister administracji i cyfryzacji podejmie stosowne działania w stosunku do pani prezes UKE i po prostu ją zdymisjonuje. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę pana ministra Stanisława Huskowskiego o odniesienie się do tych spraw.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji  
Stanisław Huskowski:**

Odpowiadając na dodatkowe pytania pana posła, powiem tak: nie będę się odnosił do prasowych informacji o tym, co powiedział rzecznik prasowy UKE, bo nie jestem w stanie tego zweryfikować w tej chwili. Natomiast na pytanie, czy była pani prezes UKE rzeczywiście poniosła konsekwencje, mogę odpowiedzieć tak: była pani prezes UKE miesiąc później przestała pełnić funkcję prezesa UKE, po podjętej wówczas decyzji.

Czy nowa pani prezes powinna natychmiast uchylić tę decyzję? Tamta decyzja ma wady prawne. Ta decyzja z 31 października 2011 r. ma wady. Nowa pani prezes nie może swoją jednostronną decyzją uchylić decyzji wydanej na rzecz Telewizji Polskiej

w październiku 2011 r. Właśnie w tym celu zwołała na 10 grudnia rozprawę administracyjną, by w jej wyniku dokonać korekty tej umowy i skrócić ją do dnia, o którym mowa w art. 7 ust. 2 ustawy. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania przygotowanego przez państwa posłów Małgorzatę Pępek i Czesława Gluzę z klubu Platforma Obywatelska w sprawie opóźnień w budowie drogi S69 na odcinku Bielsko-Biała – Żywiec. To pytanie skierowane jest do ministra infrastruktury i rozwoju.

Głos ma pani poseł Małgorzata Pępek.

Proszę.

**Posel Małgorzata Pępek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! 14 października br. minął kolejny termin zakończenia budowy drogi S69 na odcinku Bielsko-Biała – Żywiec. Mimo to nadal nie widać końca robót. W sprawie opóźnień w terminowym zakończeniu inwestycji monitorowałam już w lipcu 2012 r. Wtedy ministerstwo informowało mnie, że planowana data oddania całości inwestycji do użytku to III kwartał tego roku. Jak widać, termin ten nie był wiążący ani dla inwestora, ani dla wykonawcy.

Z informacji przedstawionych przez rzecznika prasowego Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Katowicach wynika, że wykonawca złożył wiele roszczeń terminowych, które jednak po wstępnej ocenie inżyniera kontraktu raczej nie zostaną uwzględnione. Wykonawca ma odmienne stanowisko w sprawie powodów niedotrzymania terminu zakończenia inwestycji. Podwykonawcom nie wypłaca się zaległych faktur. Ostateczne ustalenie, kto ma rację w tym sporze, zajmie pewnie bardzo dużo czasu, więc mieszkańcy się niepokoją.

Mieszkańców południa Polski nie interesują już urzędowe przepychanki pomiędzy inwestorem i wykonawcą oraz procedury rozpatrywania spraw spornych. Mieszkańcy oczekują, aby podmiot odpowiedzialny, czyli ministerstwo i Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Katowicach, jednoznacznie określił, kiedy nastąpi oddanie do użytku tej ślimaczącej się inwestycji, która jest niezwykle ważna i niezwykle potrzebna, i tak bardzo długo oczekiwana. (*Dzwonek*)

Proszę więc pana ministra o odpowiedź na pytania. Kiedy ostatecznie zostanie oddana do użytku droga S69 na odcinku Bielsko-Biała – Żywiec? Dlaczego nie wyciągnięto wniosków z wcześniejszych problemów z terminowym zakończeniem robót i nie podjęto skutecznych działań, aby przedłużone o dwa lata kolejne terminy zakończenia inwestycji zostały dotzymane? Czy prawdą jest, że Generalna Dyrekcja



**Posel Małgorzata Pępek**

Dróg Krajowych i Autostrad w Katowicach przedłużyła realizację kontraktu S69 do listopada 2014 r.? Panie ministrze, proszę mi powiedzieć: Kto jest winny takiego stanu rzeczy i jakie poniesie konsekwencje? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan minister Zbigniew Rynasiewicz, wiceminister infrastruktury i rozwoju.

Pytania o to, kiedy, dlaczego, o prawdę i o odpowiedzialność.

Proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Infrastruktury i Rozwoju  
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Posel! Zgodnie ze stanem faktycznym na dzień 24 listopada br. zaawansowanie rzeczowe inwestycji, czyli budowy drogi ekspresowej S69 Bielsko-Biała – Żywiec – Zwardoń, kształtuje się na poziomie 73,55%. Pierwotny okres realizacji tej inwestycji określony był na 27 miesięcy od dnia podpisania umowy, tj. od 10 lipca 2010 r., do listopada 2012 r. Inżynier kontraktu uznał roszczenia wykonawcy, tj. konsorcjum firm: lidera Polimex-Mostostal oraz partnerów Doprastav i Mostmar, dotyczące wydłużenia kontraktu. Został podpisany aneks, w którym określono termin realizacji do dnia 14 października br. Termin, jak już wszyscy wiemy, nie został dotrzymany.

Obecny stan zaawansowania, jeśli chodzi o kontrakt, rodzi poważne wątpliwości co do możliwości ukończenia robót w zadeklarowanym przez wykonawcę terminie, czyli do końca przyszłego roku. W przypadku gdy inżynier kontraktu nie uzna kolejnych roszczeń wykonawców co do wydłużenia terminu realizacji, zgodnie z zawartym kontraktem naliczone zostaną kary umowne.

Co do kontraktu, to od początku realizacji inwestycji powstawały opóźnienia spowodowane głównie nieodpowiednią mobilizacją zasobów i zbyt małą ilością przepracowanego dziennego czasu pracy oraz niedotrzymaniem terminów oraz spraw formalnych związanych z podpisywaniem umów z podwykonawcami. W trakcie realizacji wystąpiła konieczność wykonania dodatkowo robót polegających na wzmocnieniu podłoża nasypu przy dojeździe do dwóch wiaduktów oraz prac zabezpieczających dla jednej z podpór obiektu mostowego.

Problemy z kontraktem pogłębiły się, gdy we wrześniu 2012 r. spółka Mostmar złożyła wniosek o ogłoszenie upadłości. W dniu 16 listopada 2012 r. w Monitorze Sądowym i Gospodarczym ukazało się

postanowienie o ogłoszeniu upadłości. Syndyk masy upadłości Mostmar SA pismem z dnia 23 listopada 2012 r. poinformował Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad, iż odstępuje od umowy konsorcjum z dnia 12 listopada 2009 r. oraz umowy realizacyjnej z dnia 20 lipca 2010 r. Od dnia 10 września 2012 r. roboty mostowe przewidziane w kontrakcie praktycznie nie były prowadzone. Roboty te zostały wznowione dopiero od 15 października 2012 r. i kontynuowane są przez firmę Polimex-Mostostal wraz z firmą Doprastav.

Głównym powodem opóźnień w realizacji inwestycji jest brak bieżącej płynności finansowej lidera konsorcjum firmy Polimex-Mostostal. Wykonawca nie posiada bieżących środków na finansowanie inwestycji – tylko środki finansowe pozyskane z kontraktu są możliwe do zaangażowania w realizację inwestycji. Roboty objęte przedmiotowym kontraktem zdaniem generalnej dyrekcji w dalszym ciągu nie są prowadzone w odpowiednim tempie. Z uwagi na powyższe trwa procedura dotycząca zaspokojenia przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad roszczeń finansowych usługodawców z tytułu nieuregulowanych należności – zgodnie z ustawą z dnia 28 czerwca 2012 r. o spłacie niektórych niezaspokojonych należności przedsiębiorców wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych.

Chciałbym również powiedzieć, że – państwo też na pewno śledzicie kwestię związaną z funkcjonowaniem spółki Polimex-Mostostal SA – działania podejmowane przez generalną dyrekcję, identycznie jak te, które są podejmowane w stosunku do wszystkich innych wykonawców, również były nakierowane na to, aby kontynuować realizację inwestycji, aby wesprzeć wszystkie te działania naprawcze, które mogą powodować właściwą realizację tej inwestycji.

Na chwilę obecną, jeśli chodzi o obowiązujący termin zakończenia kontraktu, został on określony w aneksie nr 6, bo o to pytała pani poseł, który został podpisany 17 września 2013 r. W tym aneksie przewidziano zakończenie robót do 14 października 2013 r. Przedłużanie przez wykonawcę robót poza termin przyznany w aneksie nr 6 do umowy skutkowało będzie konsekwencjami określonymi w warunkach kontraktu. W pierwszej kolejności przewiduje się między innymi naliczanie kar finansowych za każdy dzień przekroczenia terminu kontraktowego, takie niebezpieczeństwo tutaj również istnieje.

Ministerstwo oczywiście przede wszystkim jest w stałym kontakcie z generalną dyrekcją i ma pełną wiedzę na temat podejmowanych przez nią działań w tym obszarze. Ja mogę powiedzieć tylko tyle, że wszelkie działania, jakie były czy też będą podejmowane, bo na pewno będą podejmowane, będą miały na celu zakończenie tej inwestycji i oddanie jej do użytku w okresie, który pozwoli nam na finansowanie jej ze środków europejskich przyznanych Polsce w tej perspektywie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe zadaje poseł Czesław Gluza.

Proszę.

**Poseł Czesław Gluza:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Te zamiary, a później już sam przebieg tej inwestycji mają bardzo długą brodę i zdaje się, że ona co roku jeszcze będzie się wydłużać. Z naszej perspektywy jako tych, którzy mogli obserwować to z bliska, sytuacja wygląda tak: podmioty, które powinny wziąć na siebie odpowiedzialność za realizację tego, a także za nadzór, nie zawsze do końca, w pełni wywiązują się ze swoich zadań. Wydaje się, że postawa inżyniera nadzoru jest zbyt pobłażliwa.

Ale chciałbym dopytać o inną kwestię. Pan minister wspominał o braku płynności finansowej głównego wykonawcy. Z naszych informacji wynika, że otrzymuje on środki z Generalnej Dyrekcji Dróg i Autostrad. Nie wiemy, w jakiej wysokości, ale (*Dzwonek*) otrzymuje środki. Natomiast problem jest z przekazywaniem ich, zapłatą dla podwykonawców. Te środki w wysokości 300–500 tys. zł trafiają do podwykonawców, ale to jest za mało. W tej chwili roboty tam stanęły, nikogo nie ma na placu budowy.

Nie chcę przekonywać, jak ważna to jest inwestycja również dla gospodarki tego regionu, jakie to też miało znaczenie – jeszcze w czasie poprzedniego podziału terytorialnego kraju – dla bardzo wówczas prężnego województwa bielskiego. Myślę, że ministerstwo powinno bardziej przyjrzeć się działaniom podmiotów, które są w tę inwestycję zaangażowane, i to wszystkim. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan minister Rynasiewicz.

Proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Infrastruktury i Rozwoju  
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Firma Polimex-Mostostal realizuje w Polsce nie tylko tę inwestycję drogową, nie tylko S69, ale również inne. Taką inwestycją jest budowa odcinka autostrady A1 Stryków – Tuszyń, jak również budowa liczącego ponad 41 km odcinka autostrady A4 Rzeszów Wschód – Jarosław. Na tych odcinkach również występują podobne problemy. Są przesunięcia czasowe wynikające nie tylko z problemów samej firmy. Inne okoliczności również

spowodowały wydłużenie czasu realizacji tychże inwestycji. Chciałbym wyraźnie powiedzieć, że naszym zdaniem działaniem generalnej dyrekcji w tym obszarze cechują się odpowiedzialnością, bo tutaj z kontekstu wynikało, że jednak jest tu element braku nadzoru. Te działania, które w najbliższym czasie zostaną podjęte, będą miały na celu to, aby ta inwestycja, budowa tych dwóch pozostałych odcinków, o których powiedziałem, realizowana przez firmę Polimex została zakończona w czasie umożliwiającym rozliczenie dofinansowania ze środków europejskich.

Jest jeszcze jedna kwestia, którą pan poruszył, bardzo ważna oczywiście. Są to te wszystkie sprawy związane z uregulowaniem należności wobec podwykonawców. W końcu z inicjatywy rządu 28 czerwca ub.r. została przyjęta i uchwalona ustawa, dzięki czemu ponad 250 mln zł – dotyczy to wszystkich inwestycjach realizowanych przez generalną dyrekcję – trafiło do tych podwykonawców, którzy nie otrzymali za te prace środków finansowych od swoich generalnych wykonawców, kontrahentów. Limit – bo oczywiście stworzyliśmy pewne ramy, które ograniczają możliwość wypłacenia tych środków – który jak gdyby pozostał w tym obszarze, to ponad 600 mln zł, czyli istnieje możliwość zaspokojenia roszczeń wszystkich tych, którzy mają problemy z generalnymi wykonawcami. Takie ramy finansowe stworzyliśmy.

Chciałbym państwu powiedzieć, że w tej chwili pojawiła się inicjatywa rządowa zmierzająca do wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Ustawa ta ma objąć również tzw. dużych wykonawców. Jednocześnie pojawiła się inicjatywa senacka, która zmierza do tego, żeby większą grupę wykonawców funkcjonujących w obszarze budowy dróg objąć możliwościami...

(*Poseł Czesław Gluza: Mocniejszy nadzór.*)

...wsparcia, że tak powiem, czy wypłaty należności bezpośrednio od generalnej dyrekcji, a nie tylko generalnych wykonawców. (*Dzwonek*)

Jeszcze raz powtórzę, że będziemy podejmować wszelkie działania, żeby inwestycja pn. „Budowa drogi ekspresowej S69 Bielsko-Biała – Zwardoń” została oddana w tej perspektywie finansowej.

(*Poseł Małgorzata Pępek: Kiedy?*)

Kiedy? Wszystkie terminy zostały przekroczone, więc są dwie możliwości: albo obecny generalny wykonawca wykaże pełną mobilizację i dokończy tę inwestycję, albo pozostaje inne rozwiązanie, myślę, że już więcej nie muszę mówić – ta inwestycja zostanie zakończona przez generalnego wykonawcę, ale niekoniecznie tego, który ma taką nazwę, jaką wcześniej wymieniałem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania przygotowanego przez panów posłów Macieja Małeckiego, Wojciecha Jasińskiego, Jana Krzysztofa Ardanowskiego

**Wicemarszałek Marek Kuchciński**

i Zbigniewa Kuźmiuka z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie zatrudniania cudzoziemców. Pytanie skierowane jest do ministra pracy i polityki społecznej.

Pytanie zadaje pan poseł Maciej Małecki.  
Proszę.

**Poseł Maciej Małecki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pytanie nasze dotyczy niepokojących informacji o procederze mającym znamiona handlu ludźmi, pracownikami sezonowymi ze Wschodu. Polscy producenci rolni w sezonie zbioru posiłkują się pracą cudzoziemców ze Wschodu, szczególnie z Ukrainy. Rolnicy m.in. z powiatów płońskiego, sochaczewskiego, grójeckiego wysyłają tam zaproszenia do pracy. Na podstawie zaproszeń od konkretnych gospodarzy cudzoziemcy w polskich konsulatach otrzymują tzw. wizy pracownicze, a potem dowożeni są do Polski autokarami.

I tu, proszę państwa, pojawia się problem, bowiem przewoźnicy z trasy dzwonią do polskich producentów rolnych, do rolników, żądając specjalnej opłaty za każdego przywiezionego pracownika. Gospodarz, który odmówi płacenia tego haraczu, zostaje w sezonie bez pracowników. Co więcej, część tych cudzoziemców na podstawie legalnych dokumentów wjazdowych do Polski jest transferowana do innych krajów Unii. Znajdują pracę, najczęściej na czarno, na budowach lub plantacjach w Niemczech, w innych krajach. Według informacji od rolników ten proceder odbywa się na skalę przemysłową, bo tylko z powiatu płońskiego rocznie wychodzi ok. 25 tys. zaproszeń.

Stąd moje pytania: Co dzieje się w sytuacji, kiedy pracownik zagraniczny nie zgłosił się do pracy w Polsce w oznaczonym terminie? Panie ministrze, czy to Polska ponosi koszty deportacji cudzoziemców z Ukrainy, Białorusi, Rosji, Mołdawii, jeśli zostaną złapani na nielegalnej pracy w kraju Unii, a wjechali tam na podstawie legalnych dokumentów wydanych przez Polskę? Czy ministerstwo pracy ma wiedzę na temat skali tego problemu, jaka jest skala tego problemu i jak pan zamierza rozwiązać ten problem? Czy pana resort podejmował (*Dzwonek*) działania w celu skierowania tej oferty pracy sezonowej do osób bezrobotnych z Polski? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Na pytanie pana posła odpowiada sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pan Jacek Męcina.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Jacek Męcina:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Na początek krótko, kilka informacji, o obowiązującym systemie zasad zatrudniania cudzoziemców do pracy w gospodarstwach domowych. Otóż w polskim systemie prawnym nie ma odrębnych zasad dotyczących zatrudnienia cudzoziemców w sektorze rolnym. Wykonywanie pracy przez cudzoziemców w sektorze rolnym opiera się na ogólnych zasadach określających dostęp cudzoziemców do rynku pracy. Zgodnie z ustawą o promocji zatrudnienia pracodawca zamierzający zatrudnić cudzoziemca musi co do zasady wystąpić do wojewody o zezwolenie na pracę dla cudzoziemca, a warunkiem takiego zezwolenia jest również co do zasady przeprowadzenie testu rynku pracy polegającego na sprawdzeniu, czy powiatowy urząd pracy mógłby znaleźć kandydata na stanowisko, na którym dany pracodawca chce zatrudnić cudzoziemca.

Jednym z wyjątków, o którym pan poseł wspomina, najczęściej wykorzystywanym właśnie w rolnictwie, jest tzw. procedura oświadczeniowa, wprowadzona w 2006 r. pilotażowo, przez okres 3 lat wydłużana i uregulowana dziś w rozporządzeniu ministra pracy i polityki społecznej z 20 lipca 2011 r. Zgodnie z § 1 tego rozporządzenia obywatele pięciu państw: Republiki Białorusi, Republiki Gruzji, Republiki Mołdowy, Federacji Rosyjskiej i Ukrainy, a od 2014 r. także Armenii, mogą wykonywać pracę w Polsce bez konieczności uzyskania zezwolenia na pracę, pod warunkiem że podmiot powierzający wykonywanie pracy zarejestrował w powiatowym urzędzie pracy oświadczenie o zamiarze powierzenia pracy. To oświadczenie jest podstawą do ubiegania się przez tego obywatela o wizę. I tutaj jest pierwsze sito, mianowicie konsul, podejmując decyzję o przyznaniu wizy, bierze pod uwagę to oświadczenie. Po drugie, w momencie wjazdu Straż Graniczna może badać i ewentualnie cofnąć wizę obywatelowi, cudzoziemcowi.

Statystycznie rzecz biorąc, w 2012 r. 46% oświadczeń zarejestrowano w związku z pracą w sektorze rolnym, w 2011 r. była to większa liczba – 128 tys. oświadczeń.

Należy pamiętać, że liczba cudzoziemców, którzy rzeczywiście podjęli pracę w Polsce, jest z różnych przyczyn niższa niż liczba zarejestrowanych oświadczeń. Tu odpowiedź szczegółowa na pierwsze pytanie: W przypadku oświadczenia niestawienie się cudzoziemca do pracy nie wywołuje żadnych skutków prawnych. W przypadku zezwolenia na pracę pracodawca jest zobowiązany do tego, aby powiadomić, że cudzoziemiec posiadający zezwolenie w ciągu 3 miesięcy nie zgłosił się do pracy, co jest podstawą do uchylenia wizy.

Zasady monitorowania wykorzystania wiz pracowniczych zgodnie z ich przeznaczeniem określa ustawa o cudzoziemcach. To są cztery podstawowe możliwości: odmowa wjazdu cudzoziemca na teryto-



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina**

rium Polski, jeśli nie przedstawił dokumentów wystarczających do potwierdzenia celu i warunków planowanego pobytu, unieważnienie wizy krajowej, cofnięcie wizy krajowej lub wydanie decyzji o zobowiązaniu cudzoziemca do opuszczenia terytorium lub wydanie decyzji o wydaleniu go z terytorium.

Skoncentrowałbym się na tym elemencie, o który w szczególności pan poseł pytał, mianowicie jak wygląda rzeczywistość związana z uproszczoną procedurą. Chcę podkreślić, że rzeczywiście uproszczona procedura jest znacznie częściej, pięć razy częściej stosowana niż zezwolenie na pracę. Analiza dotychczasowego funkcjonowania przepisów dotyczących procedury oświadczeniowej wskazuje jednak, że dostrzegalny jest pozytywny element, przede wszystkim ze względu na sytuację gospodarczą. Zdaniem ekspertów system oświadczeniowy ma kluczowe znaczenie dla funkcjonowania podmiotów zajmujących się produkcją ogrodniczą, częściowo rolniczą. Jednak w praktyce zauważamy tu wiele niedoskonałości i nadużyć, na część z nich pan poseł zwrócił uwagę, to jest rejestracja oświadczeń bez faktycznego zamiaru powierzenia pracy cudzoziemcowi, swoisty handel oświadczeniami, funkcjonowanie nieuczciwych pośredników niestety po stronie ukraińskiej (*Dzwonek*), przez co trudno nam z tym sobie poradzić, traktowanie przez cudzoziemców wizy wydanej jako przepustki do strefy Schengen.

Co robimy? Jakie działania podejmujemy? Otóż, prowadzone są prace nad stworzeniem ogólnopolskiego systemu ewidencji oświadczeń. W pierwszej połowie 2014 r. powinien on funkcjonować. To pozwoli niejako kontrolować rynek oświadczeń. Udostępnienie tego systemu konsułatom, służbie granicznej i Państwowej Inspekcji Pracy powinno pozwolić reagować w każdym przypadku pojawienia się nieprawidłowości. Powstały wytyczne dla powiatowych urzędów pracy dotyczące rejestracji oświadczeń, ulotki informacyjne dla cudzoziemców w 7 językach. Poniważ gros tych oświadczeń dotyczy obywateli Ukrainy, podejmujemy rozmowy ze stroną ukraińską. Chcielibyśmy doprowadzić do tego, aby ten rynek był regulowany umową bilateralną pomiędzy publicznymi służbami zatrudnienia w Polsce i na Ukrainie. Nie jest to takie proste po stronie ukraińskiej, ale pierwsze spotkania już się odbyły, a w styczniu odbędzie się seminarium robocze w tej sprawie. Na koniec chcę podkreślić, że pewnym elementem zmian będą prace nad projektowaną dyrektywą o pracy sezonowej, która zmieni nieco zasady regulowania dostępu do rynku pracy.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zgłasza poseł Wojciech Jasiński.

**Poseł Wojciech Jasiński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tak, tyle że ten system generuje sporo nieprawidłowości. Są nieprawidłowości po stronie ukraińskiej i oczywiście mogą być po stronie polskiej. My, zadając to pytanie, też nie chcielibyśmy, aby to było tak, że Polacy niejako przywiązują pracownika do siebie bez względu na warunki, jakie mu oferują. Według naszych informacji te problemy występują w coraz mniejszym stopniu. Zapewniamy nas niekoniecznie sami zainteresowani, także inni, że w tej chwili choćby ze względu na konkurencję, na konieczność ubiegania się o to, żeby pracownicy chcieli u nich pracować, z natury rzeczy to się musi poprawiać. Czy są jakieś efekty kontroli? Czy prowadzona jest współpraca choćby ze Strażą Graniczną w sprawie wielkości tego procederu? (*Dzwonek*) Czy po tamtej stronie jest pewna obawa, że mogą zostać sprawdzeni? Według naszej wiedzy oni się czują tak pewnie, że praktycznie nie biorą pod uwagę ryzyka tzw. wpadki. Kto ponosi koszty w przypadku deportacji? To też dobrze byłoby wiedzieć.

Tak jak pan mówi, trzeba to zracjonalizować, trzeba to zrobić tak, żeby to odbywało się zgodnie z zasadami obowiązującymi w XXI w. A jeśli chodzi o to masowe wysyłanie oświadczeń, to wiemy, że dla niektórych to może być biznes, ale niektórzy mówią: panie, ja muszę dać sto oświadczeń, bo nie wiem, czy mi z tego dziesięciu przyjdzie. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan minister Męcina.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina:**

Dziękuję bardzo za to pytanie. Zmierzamy dołącznie w tym samym kierunku. Chcę zwrócić uwagę, pan poseł już to zrobił, na kilka swojego rodzaju sił, które są w tym systemie, ale które mają pewne słabości. Słabością jest to, że w polskim systemie prawnym mamy uregulowaną sytuację pośrednictwa i agencje, które chciałyby być pośrednikami, polscy gracze, można powiedzieć, niestety nie liczą się, polskie agencje przegrywają i nie są operatorami, nazwijmy to tak brzydko, po stronie ukraińskiej. To są firmy ukraińskie, na które nie mamy wpływu. Dlatego podjęliśmy rozmowy z ukraińskim Ministerstwem Pracy. Jesienią spotkałem się z panią minister i rozmawialiśmy o tym, aby modelowo rozwiązać to na takiej zasadzie, na jakiej w latach 90. funkcjonowała nasza umowa z Niemcami, swoista umowa kontryngentowa, zapewniająca kontakt urząd – urząd.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina**

Wtedy po prostu mogliśmy reagować. Pracodawcy zgłaszałyby, ilu pracowników potrzebują, my informowalibyśmy stronę ukraińską. Pewien problem jest także po stronie funkcjonowania publicznych służb zatrudnienia na Ukrainie.

Wracam do tych sit w systemie. Zacznę od powiatowego urzędu pracy. W przypadku zezwolenia to ewidentnie, bo on zawsze robi badanie rynku pracy, ale w przypadku oświadczenia też może zareagować. Pamiętajmy o tym, że wtedy gdy nie podoba mu się to oświadczenie, może zawiadomić Straż Graniczną lub Państwową Inspekcję Pracy, choć trzeba wziąć pod uwagę to, że inspekcja pracy nie ma możliwości dokonywania kontroli u rolników, ale Straż Graniczna może tu reagować. To po pierwsze. Po drugie, jest konsul. Konsul w momencie wydawania wizy może po prostu odmówić jej wydania, jeśli oświadczenie mu się nie podoba. Zresztą szczegółowe dane statystyczne – ja z przyjemnością dostarczę także dane statystyczne, bo nie było czasu na to, abym je zaprezentował – pokazują, że i kontrola graniczna, i konsulaty są pewnym sitem, bo odsetek odmów się zwiększa. Jest wreszcie Straż Graniczna w momencie wjazdu. Tak jak powiedziałem, jest tu kontrola legalności. Co ciekawe i ważne, widać, że nasi pracodawcy także reagują na zmiany na rynku pracy. Faktem jest, że część pracowników zza naszej wschodniej granicy przyjeżdża, ponieważ nie ma chętnych po stronie polskiej do podjęcia tych prac. Ta sytuacja zmieniła się na przełomie 2012 r. i 2013 r., gdy nastąpiło pogorszenie sytuacji na rynku pracy. Widać wyraźnie, że liczba oświadczeń zmniejszyła się – w 2012 r. o 4%, a w 2013 r. o 8%, co jest związane z tym, że część polskich pracowników jest zainteresowana (*Dzwonek*) podjęciem zatrudnienia także przy pracach sezonowych w gospodarstwach rolnych.

Szczegółowe informacje dotyczące Straży Granicznej i konsulatów prześlemy także na piśmie.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania. Panowie posłowie Wojciech Ziemniak i Grzegorz Raniewicz z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pytanie w sprawie godzin nadwymiarowych dla dyrektorów szkół kierują do ministra edukacji narodowej. Odpowiadać będzie minister Przemysław Krzyżanowski.

Proszę bardzo, pan poseł Wojciech Ziemniak.

**Poseł Wojciech Ziemniak:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W związku z pojawiającymi się rozbieżnymi interpretacjami przepisów dotyczących przydzielania dyrek-

torowi i wicedyrektorowi szkoły oraz nauczycielowi pełniącemu inne stanowisko kierownicze w szkole godzin nadwymiarowych uprzejmie proszę o zajęcie stanowiska w następującej sprawie. Ile wynosi maksymalna liczba godzin nadwymiarowych możliwych do przydzielenia dyrektorowi oraz innym nauczycielom pełniącym stanowiska kierownicze w szkole wobec określonego przez organ prowadzący obniżonego tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych? Dotyczy to interpretacji art. 35 ust. 1 Karty Nauczyciela. Czy ograniczenie liczby godzin nadwymiarowych możliwych do przydzielenia dyrektorowi oraz innym nauczycielom pełniącym te stanowiska kierownicze w szkole należy odnosić do 1/2 tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin wskazanego odpowiednio dla nauczycieli w art. 42 ust. 3 Karty Nauczyciela, czy też do 1/2 obniżonego tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych? W wyżej wymienionej sprawie występują dwie skrajnie odmienne interpretacje, na podstawie których organy prowadzące zatwierdzają arkusze organizacyjne szkół.

Czy stanowisko ministerstwa jest zgodne ze stanowiskiem wyrażonym w uchwale nr 2378/13 z dnia 5 czerwca 2013 r. Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej w Białymstoku, którego sentencja mniej więcej brzmi, że dopuszczalna liczba godzin nadwymiarowych powinna być ustalana z uwzględnieniem obowiązków innych niż dydaktyczne, spoczywających na dyrektorze czy wicedyrektorze szkoły, w następstwie realizacji których ustalono im obniżony tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin zajęć? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

O odpowiedź na pytania przedstawione przez posła Ziemniaka proszę pana ministra Przemysława Krzyżanowskiego.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na pytanie, które zadał pan poseł, można by było w zasadzie odpowiedzieć bardzo krótko, że Ministerstwo Edukacji Narodowej potwierdza stanowisko Regionalnej Izby Obrachunkowej w Białymstoku, i moglibyśmy mieć ten temat zakończony. Ale pan poseł pozwoli, że podam trochę więcej szczegółów w tej materii, bo myślę, że warto, byśmy porozmawiali o tym problemie.

Przypomnę, że zadania dyrektora szkoły są określone ustawą Karta Nauczyciela oraz ustawą z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty. Z zadań określonych w wyżej wymienionych ustawach wynika, że

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski**

dyrektor szkoły lub placówki przede wszystkim pełni funkcję kierowniczą. Przepisy tych ustaw nakładają na dyrektora szkoły lub placówki wiele zadań, które składają się na kierowanie szkołą. Obok zadań ściśle związanych z samym zarządzaniem szkołą pojawiają się także inne zadania związane ze sprawowaniem nadzoru pedagogicznego. Należy też w tym miejscu wskazać, że w ramach obowiązującego czasu pracy dyrektor szkoły lub placówki może również prowadzić zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze, jednak nigdy w pełnym wymiarze zajęć. Ustawodawca zresztą przewidział w art. 42 ust. 6 Karty Nauczyciela, że tygodniowy obowiązkowy wymiar zajęć dyrektora i wicedyrektora szkoły oraz nauczyciela, który pełni inne stanowisko kierownicze w szkole, a także nauczyciela, który obowiązki kierownicze pełni w zastępstwie nauczyciela, obniża się w zależności od wielkości i typu szkoły oraz warunków pracy lub zwalnia się go z obowiązku realizacji zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych. Zasady udzielania i rozmiar zniżki określa organ prowadzący – to też jest bardzo ważna informacja – tj. rada gminy, rada powiatu, a także sejmik województwa. Organ ten przyznaje również zwolnienia z obowiązku realizacji pensum przez dyrektora szkoły lub placówki oświatowej. Pragnę także podkreślić, że ze względu na liczbę zadań, które wynikają z pełnienia funkcji kierowniczych w szkole, dyrektorowi i innym osobom na stanowiskach kierowniczych nie powierza się prowadzenia innych zajęć i wykonywania czynności, które wynikają z zadań statutowych szkoły, w wymiarze zgodnym z art. 42 ust. 2 pkt 2 lit. a i b ustawy Karta Nauczyciela. To jest, myślę, wyciąg najważniejszych przepisów, które regulują zniżki i funkcjonowanie dyrektora w szkole czy w placówce oświatowej.

Warto przy tym punkcie podać parę przykładów, np. szkoła ponadgimnazjalna, dosyć duża szkoła ponadgimnazjalna, która ma powyżej 24 oddziałów. Pensum dyrektorów w takich placówkach wynosi 3 godziny, jednakże w sytuacji, gdy mamy na przykład dyrektora, który jest nauczycielem języka polskiego, wiemy doskonale, że jeżeli chodzi o realizację tego przedmiotu na poziomie liceum ogólnokształcącego, to liczba jego godzin jest wyższa niż pensum dyrektorskie. I wiemy, że są takie przypadki, iż dyrektor szkoły chciałby poprowadzić jedną klasę przez cały poziom edukacyjny, czyli na poziomie liceum ogólnokształcącego – od klasy I, poprzez II, do III – aż ta jego klasa, którą się opiekuje i którą uczy, zakończy swoją edukację egzaminem maturalnym. Wiemy doskonale, że w takiej sytuacji naturalne będzie przyznanie takiemu dyrektorowi ok. 5 godzin z tego względu, że to jest mniej więcej średnia liczba godzin zajęć na jednym poziomie z języka polskiego, i wiemy, że już tutaj w tym momencie dojdzie do sytuacji, że ten dyrektor oprócz swojego obniżonego wymiaru, czyli

trzech godzin, które ma przyznane, będzie miał dwie godziny ponadwymiarowe.

My jako Ministerstwo Edukacji Narodowej, tak jak mówiłem, podzielimy zdecydowanie stanowisko regionalnej izby obrachunkowej i uważamy, że odnośnie do dyrektorów szkół, wicedyrektorów szkół, także tych nauczycieli, którzy w zastępstwie pełnią funkcje kierownicze, nadgodziny – nie więcej niż pół etatu – powinny być obliczane od tak zwanego pensum, które np. dyrektor lub wicedyrektor szkoły ma po zniżce, czyli w przypadku 3 godzin, jeżeli chodzi o dyrektora w szkolnictwie ponadgimnazjalnym, np. w dużych szkołach, bo to jest zależne od wielkości szkoły, od typu szkoły, można powiedzieć, dodatkowe pół etatu to jest 1,5 godziny, w zaokrągleniu do 2 godzin. Jeżeli chodzi o wicedyrektora w dużej placówce, to ten wymiar to 7 godzin, i wtedy, gdy mówimy o godzinach ponadwymiarowych dla wicedyrektora, powinno być to 3,5 godziny, czyli do 4 godzin – 3 albo 4 nadgodziny.

Rozważamy jeszcze jedną bardzo ważną kwestię, i o tym warto też mówić. Myślę, że organy prowadzące wiedzą o tym z tego względu, że właśnie one zatwierdzają arkusze organizacyjne. Przypomnę, że ten okres majowy, czyli do końca maja, kiedy wójt, burmistrz, prezydent podpisują i zatwierdzają arkusz organizacyjny przedszkola, szkoły podstawowej, gimnazjum, szkoły ponadgimnazjalnej, każdej placówki, jest tym momentem, kiedy przydziela się te godziny ponadwymiarowe. Tak wynika z praktyk stosowanych w jednostkach samorządu terytorialnego. Zapewniam pana posła, że właśnie w ten sposób, jak wytłumaczyłem to w sprawie realizacji pensum dyrektorskiego i przy okazji omawiania przydzielania jemu nadgodzin, jest to realizowane w większości jednostek samorządu terytorialnego. Jeżeli są takie przypadki, gdzie rzeczywiście dyrektorowi szkoły, który ma zmniejszony wymiar pensum do 3 godzin, wydaje się, że może mieć 18 nadgodzin z etatu, to jest to mylna interpretacja. On nie może przez 9 nadgodzin prowadzić zajęć. I to jest niezgodne i z interpretacją ministra edukacji narodowej, i z przepisami Karty Nauczyciela, a także jest to wbrew temu, co postanowiła Regionalna Izba Obrachunkowa w Białymstoku.

Kończąc, chcę powiedzieć, że nie wyobrażam sobie takiej sytuacji, iż dyrektor pisze pismo do organu prowadzącego, by on zwolnił go całkowicie z pensum – czyli chodzi o to, żeby nie prowadził żadnych zajęć – oczywiście wójt, burmistrz, prezydent mogą taką decyzję podjąć i doprowadzić do tego, że z nowym rokiem szkolnym nie będzie on prowadził żadnych zajęć, będzie miał zerowe pensum, i wtedy jeszcze poprowadzi, bo ma to zatwierdzone – zajęcia w nadgodzinach. To już jest sfera rzeczywiście, jak myślę, etycznego postrzegania zawodu nauczyciela i etyki w sprawowaniu funkcji kierownika i dyrektora szkoły i placówki oświatowej. Dziękuję serdecznie.



**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Panie ministrze, proszę poczekać, bo pan poseł Raniewicz chciałby zadać pytanie dodatkowe. Tak?

(Poseł Grzegorz Raniewicz: Tak.)

Proszę.

**Poseł Grzegorz Raniewicz:**

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dziękujemy za tę interpretację. Ona wyraźnie podąża w tę stronę, w którą powinna podążać – tak intuicyjnie to czuliśmy. Również izba regionalna taką interpretację przedstawia, jednakże wiążą się z tym kolejne pytania.

Czy ministerstwo w obecnej sytuacji dysponuje statystykami, które pokazują, jak to wygląda w skali całego kraju? Czy prowadzone są kontrole przez kuratoria placówek i organów prowadzących? W jaki sposób są wyznaczane godziny ponadwymiarowe oraz czy ministerstwo planuje w jakiś sposób bardziej upowszechniać tę wiedzę, aby organy prowadzące stosowały to w praktyce, gdyż wiemy, że jednak występują takie szkoły i są tacy dyrektorzy, którzy dużo bardziej niejako naciągają liczbę godzin ponadwymiarowych? Należałoby tutaj przeprowadzić chyba zarówno akcję edukacyjną, jak i kontrolną, aby to wszystko wyprowadzić na prostą ścieżkę. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma minister Krzyżanowski.

Proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Przemysław Krzyżanowski:**

Odpowiadam na pytanie. My jako Ministerstwo Edukacji Narodowej w odniesieniu do wielu programów, kiedy to spotykamy się przede wszystkim z przedstawicielami jednostek samorządu terytorialnego, rozwiązujemy pewne problemy prawne, które mają miejsce na terenie samorządu terytorialnego, i tłumaczymy wiele kwestii. Między innymi kwestia dotycząca nadgodzin i tego, w jaki sposób zapisujemy godziny i nadgodziny w arkuszu organizacyjnym dla dyrektora albo osoby, która jest wicedyrektorem, która pełni funkcje kierownicze, jest jedną z tych, o których informujemy jednostki samorządu terytorialnego. Ale po dzisiejszym głosie w dyskusji, pytaniu w sprawach bieżących obiecuję, że na kolejnym spotkaniu ze wszystkimi kuratorami oświaty z terenu całego kraju tę kwestię poruszymy, poprosimy, by wiedza dotycząca interpretacji tego przepisu i gene-

ralnie zasad stosowania tych przepisów i Karty Nauczyciela, w związku z wydaną opinią i uchwałą Regionalnej Izby Obrachunkowej w Białymstoku, była upowszechniona w tym środowisku.

Swego czasu organ prowadzący i organ nadzoru pedagogicznego miały większą styczność, jeżeli chodzi o przygotowanie arkusza organizacyjnego, bo arkusz organizacyjny przedszkola, szkoły i placówki był także opiniowany, akceptowany przez nadzór pedagogiczny, czyli przez wizytatora konkretnego w kuratorium oświaty. Dzisiaj potrzeby zatwierdzenia tego przez kuratora oświaty nie ma, ale z nadzoru, który Ministerstwo Edukacji Narodowej pełni, wynika, że te przypadki także są analizowane i rozwiązuje się te kwestie na bieżąco. Dziękuję serdecznie.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Przystępujemy do rozpatrzenia pytania przygotowanego przez państwa posłów Lidie Gądek i Józefa Lassotę z klubu Platforma Obywatelska w sprawie kolegiów nauczycielskich. Pytanie skierowane jest do ministra edukacji narodowej, a odpowiadać będzie minister Krzyżanowski.

Proszę, pani poseł Lidia Gądek pierwsza zadaje pytanie.

**Poseł Lidia Gądek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Obecnie kształcenie nauczycieli prowadzą uczelnie i pełniące funkcję uzupełniającą zakłady kształcenia nauczycieli, tj. kolegia nauczycielskie i nauczycielskie kolegia języków obcych. Kolegia funkcjonują w systemie oświaty na podstawie przepisu art. 77 ust. 1 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty. Zakłady kształcenia nauczycieli przez ponad 20 lat funkcjonowania w znakomity sposób zaspokajały potrzeby systemu oświaty. Słuchacze kolegium po 3 latach nauki uzyskują tytuł licencjata, nadawany przez uczelnię patronacką. Obecnie za celowe uznano zmianę statusu nauczycielskich kolegiów języków obcych i kolegiów nauczycielskich poprzez włączenie ich do struktury szkolnictwa wyższego. Umożliwia to zapis wprowadzony do ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, który stanowi: „Art. 261a. Minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego może, w drodze rozporządzenia, na wniosek organu prowadzącego, przekształcić publiczną szkołę pomaturalną, kolegium nauczycielskie, nauczycielskie kolegium języków obcych albo kolegium pracowników służb społecznych w publiczną uczelnię zawodową, 2) włączyć placówki, o których mowa w pkt 1, do uczelni publicznej, po uzyskaniu zgody senatu tej uczelni, 3) połączyć placówki, o których mowa w pkt 1, w publiczną uczelnię zawodową (...)”.

**Posel Lidia Gadek**

Jak pokazuje praktyka, uczelnie wyższe, szczególnie publiczne, nie są zainteresowane włączaniem kolegiów do swojej struktury, a jednocześnie art. 261b stanowi: „Porozumienia zawarte przez organy prowadzące kolegia nauczycielskie, nauczycielskie kolegia języków obcych albo kolegia pracowników służb społecznych z uczelniami w zakresie, w jakim umożliwiają one absolwentowi, po zdaniu egzaminu dyplomowego, ubieganie się o dopuszczenie do egzaminu w uczelni oraz uzyskanie dyplomu i tytułu zawodowego licencjata, tracą moc z dniem 30 września 2015 r.” (*Dzwonek*) Efektem takiego podejścia jest wstrzymanie naboru do kolegiów jako droga do wygaszania ich działalności. Pomimo możliwości prawnych i mimo spełnienia wymaganych warunków minister szkolnictwa wyższego nie podejmuje pozytywnych decyzji w sprawie wniosków o przekształcenie kolegiów w publiczne uczelnie zawodowe. W konsekwencji takiego postępowania zwolnieniami zagrożonych jest około 600 nauczycieli, którzy stanowią wysoko wykwalifikowaną kadrę. Ponadto nauczyciele placówek funkcjonujących w systemie oświaty mogą ubiegać się o przyznanie nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego. Prawo do świadczenia kompensacyjnego, po spełnieniu wymaganych warunków, przysługuje nauczycielom wychowawcom i innym pracownikom pedagogicznym, tymczasem nauczyciele kolegiów są niejako dyskryminowani, gdyż nie obejmuje ich ustawa o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Przepraszam, pani poseł, proszę zadać pytanie.

**Posel Lidia Gadek:**

Już kończę. Pytania do pana ministra: Czy i jakie działania podejmuje ministerstwo, by osłonoowo wesprzeć grupę nauczycieli tracącą pracę w związku z wygaszaniem działalności kolegiów? Z jakiego powodu nauczyciele kolegiów nie byli objęci i nie są objęci ustawą o świadczeniu kompensacyjnym i czy w tym zakresie pan minister, ministerstwo, ma zamiar podjąć ewentualną inicjatywę legislacyjną w celu zmiany sytuacji tejże grupy? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę o odpowiedź na pytania zadane przez panią poseł pana ministra Przemysława Krzyżanowskiego.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Przemysław Krzyżanowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na temat kolegiów nauczycielskich już wielokrotnie rozmawialiśmy na tej sali. Temat kolegiów nauczycielskich był wielokrotnie tematem posiedzeń komisji sejmowych oraz posiedzeń komisji senackich. Odpowiadając na pytanie dotyczące działań Ministerstwa Edukacji Narodowej, które mają na uwadze potrzebę przygotowania nie tylko nauczycieli z kolegiów, ale i innych nauczycieli do ewentualnego etapu utraty stanowiska pracy i zagrożenia bezrobociem, my jako Ministerstwo Edukacji Narodowej zainicjowaliśmy prace nad stworzeniem nowego projektu finansowanego w ramach Projektu Operacyjnego „Kapitał ludzki”. Są to oczywiście środki z Unii Europejskiej i projekt ten ma na celu wsparcie nauczycieli w znalezieniu nowego zatrudnienia oraz wykorzystanie ich potencjału i doświadczenia zawodowego na rzecz lokalnego środowiska. Ta projektowana pomoc umożliwi nauczycielom przekwalifikować się zawodowo, z uwzględnieniem potrzeb lokalnego rynku pracy, a środki finansowe będą m.in. przeznaczone na staże, szkolenia, studia podyplomowe, warsztaty aktywnego poszukiwania pracy, doradztwo zawodowe, a także będą inicjować rozpoczęcie nowej działalności gospodarczej. Ponadto osoby, które rozpoczynają działalność gospodarczą, otrzymają na ten cel dotację. Koszt projektu wynosi 100 mln zł i będzie realizowany przez regiony.

Należy również nadmienić, że nauczyciele kolegiów reprezentują grupę zawodową, która w ustawie Karta Nauczyciela w przypadku likwidacji szkoły ma zapewnioną pomoc finansową w formie odpraw bez względu na liczbę zatrudnionych w niej pracowników, bo zgodnie z art. 20 ust. 1 pkt 1 ustawy nauczycielowi, z którym został rozwiązany stosunek pracy w związku z całkowitą likwidacją szkoły, na mocy art. 20 ust. 2 w zależności od rodzaju umowy przysługują świadczenia w określonej wysokości. W związku z powyższym nauczycielom zatrudnionym na podstawie mianowania przysługują odprawy w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego, zaś nauczycielom, którzy są zatrudnieni na umowę o pracę, przysługują świadczenia określone w przepisach ustawy o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy.

Odnosząc się do kwestii świadczeń kompensacyjnych, od razu zaznaczę, że kwestia świadczeń kompensacyjnych jest w gestii ministra pracy i polityki społecznej, jednakże my jako Ministerstwo Edukacji Narodowej w tej materii także się odniesiemy i zapewniam panią poseł, że temat, o którym dzisiaj mówimy, czyli sprawa objęcia świadczeniami, o których wspominamy, tej grupy nauczycieli, jest przedmiotem dyskusji w komisji senackiej. Komisja senacka uwzględniła ten projekt w swoim harmonogramie i wspólnie z przedstawicielami Ministerstwa Pracy

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski**

i Polityki Społecznej na ten temat debatujemy. Dzisiaj, odnosząc się do kwestii świadczeń kompensacyjnych, informuję, że na mocy ustawy z dnia 22 maja 2009 r. o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych prawo do tych świadczeń nabyli nauczyciele, o których mowa w art. 2 pkt 1 wyżej wymienionej ustawy, to jest nauczyciele, wychowawcy i inni pracownicy pedagogiczni, którzy są zatrudnieni w przedszkolach, szkołach, placówkach kształcenia ustawicznego i placówkach, o których mowa w art. 2 pkt 5 i 7, czyli są to: młodzieżowe ośrodki wychowawcze, ośrodki socjoterapii, specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze, a także placówki zapewniające opiekę i wychowanie uczniom w okresie pobierania nauki poza miejscem stałego zamieszkania.

Świadczenie kompensacyjne jest dzisiaj świadczeniem wygasającym. Nauczyciele będą nabywali prawo do wyżej wymienionego świadczenia przez 23 lata od dnia obowiązywania ustawy, a świadczenia kompensacyjne pobierane są przez osoby do chwili osiągnięcia wieku emerytalnego, a wysokość tych świadczeń uzależniona jest od wielu czynników i liczona dla każdej osoby oddzielnie. Dzisiaj możemy powiedzieć, że średnia miesięczna wysokość świadczenia kompensacyjnego w I półroczu 2013 r. wynosiła 1950 zł brutto.

Warto też wspomnieć i zauważyć, że Trybunał Konstytucyjny w swoim wyroku z dnia 4 czerwca 2013 r. stwierdził, że ustawa kompensacyjna jest przełamaniem założeń, na których oparta była reforma systemu emerytalnego. Wprowadziła dodatkową grupę osób uprzywilejowanych, wyposażając ją w świadczenia, które nie są objęte powszechnym systemem ubezpieczenia społecznego, lecz są finansowane z budżetu państwa. Wiąże się to oczywiście z poważnymi konsekwencjami finansowymi powodującymi znaczny wzrost wydatków budżetowych, stąd też ustawodawca, wskazując zakres podmiotowy ustawy kompensacyjnej, mógł kierować się względami budżetowymi i dać pierwszeństwo zasadzie ochrony równowagi państwa. Celowość i trafność decyzji ustawodawcy w tym zakresie nie podlegają kontroli trybunału.

Dodam tylko, że próby rozszerzenia podmiotu tej ustawy były już podejmowane przez posłów. W roku 2011 złożono poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych, który miał na celu rozszerzenie zakresu podmiotowego ustawy o nauczycieli, wychowawców i innych pracowników pedagogicznych, którzy są zatrudnieni w publicznych placówkach opiekuńczo-wychowawczych, ośrodkach adopcyjno-opiekuńczych, wychowawców i pedagogów, którzy są zatrudnieni w Ochotniczych Hufcach Pracy, a także w poradniach psychologiczno-pedagogicznych, które zostały przez rząd zaopiniowane w tym czasie, w roku 2011, negatywnie. Do chwili obecnej zakres

podmiotowy ustawy nie został od tego czasu rozszerzony. (*Dzwonek*)

Kończąc odpowiedź na to pytanie, chciałbym powiedzieć, że rozmawiamy na ten temat wspólnie z ministrem pracy i polityki społecznej w komisji senackiej. To jest jeden z tematów dotyczący ewentualnego przywołania, przywrócenia i wpisania na listę pobierających to świadczenie pracowników kolegów, jednak patrząc na to, w jaki sposób rząd podejmował swoje decyzje dotyczące wniosku o rozszerzenie w roku 2011, i na skalę finansową, skalę budżetową, myślę, że będzie to pewnie trudne do zrealizowania. Dziękuję serdecznie.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe przedstawi poseł Józef Lassota.

Proszę.

**Poseł Józef Lassota:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, interesuje mnie sprawa tych absolwentów kolegów, którzy do 30 września 2015 r. nie zdążą uzyskać dyplomu szkoły wyższej w oparciu o porozumienia zawarte między organami prowadzącymi kolegia a uczelniami wyższymi. Czy to oznacza, że ci absolwenci, ci słuchacze, mimo że ukończyli kolegium, są pozbawieni możliwości uzyskania dyplomu, bo porozumienia wygasają 30 września 2015 r.? Czy jest jakaś formuła, która umożliwi im jednak uzyskanie tego dyplomu? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę ministra Krzyżanowskiego o udzielenie odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski:**

To też jest pytanie do ministra nauki i szkolnictwa wyższego, ale odpowiemy na to pytanie, o tym już dosyć często mówiliśmy. Od 2009 r. w kolegiach nauczycielskich była wiedza na ten temat i wiele organów prowadzących – są to sejmiki województw, bo jest to gestia marszałka województwa – takie decyzje podejmowało. Powstały państwowe wyższe szkoły zawodowe, były dokonywane fuzje z większymi uczelniami na terenie naszego kraju.

Myślę, że ten okres 4 lat, który minął od 2009 r., w niektórych regionach wykorzystano lepiej, w nie-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski**

których gorzej. Dzisiaj jest taka oto sytuacja, że nie powinien odbyć się nabór 1 października 2013 r. z tego względu, jak pan poseł zauważył, że w 2015 r., niestety dla kolegów i dla tych słuchaczy, wygasają umowy pomiędzy uczelniami a kolegami w zakresie opieki dydaktycznej. Jednakże Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego – i na ten temat także w Sejmie mówiliśmy w ramach pytań w sprawach bieżących – przygotowało pewną ścieżkę, przy czym ta ścieżka zdobycia tytułu licencjata, można powiedzieć, jest mało atrakcyjna dla słuchacza. Dzisiaj po kolegium nauczycielskim ten słuchacz w ciągu 3 lat zdobywał tytuł licencjata i był po pierwszym etapie studiów. Później mógł oczywiście kontynuować studia na poziomie magisterskim, dwuletnie studia uzupełniające. Zgodnie z tą ścieżką, która została przedstawiona przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, będzie to oferta dla tych osób, które będą miały wykazane odpowiednie punkty, jeżeli chodzi o ich przygotowanie, ale będzie ograniczona ich liczba do mniej więcej 20% osób, które mogą się pojawić na tych studiach. Generalizując, można powiedzieć, że na pewno będzie to proces wydłużony. Jako Ministerstwo Edukacji Narodowej też mówiliśmy o tym, że licencjat w tej nowej wersji będzie do zdobycia, jednak nie w okresie 3 lat, ale w okresie może 4–4,5 roku, czyli wydłuży się to o 1–1,5 roku. Można powiedzieć, że będzie to mało atrakcyjne dla tych osób, które z tej ścieżki skorzystają. Dziękuję serdecznie.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Tym samym zakończyliśmy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19.  
porządku dziennego: Informacja bieżąca.**

Na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie „Narodowego programu przebudowy dróg lokalnych”, o której przedstawienie wnosil Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Znają państwo zasady. Pan poseł Łopata będzie miał 5 minut, na odpowiedź będzie 10 minut. Następnie będzie debata, w której wszyscy mogą zabrać głos przez 2 minuty.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego występuje pan poseł Jan Łopata. Odpowiadać będzie, z upoważnienia prezesa Rady Ministrów, sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pan Stanisław Huskowski.

Proszę.

**Poseł Jan Łopata:**

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Niedostatecznie rozwinięta sieć drogowa charakteryzująca się niską jakością techniczną jest jedną z negatywnych cech wyróżniających Polskę na tle innych państw członkowskich Unii Europejskiej. Negatywny wpływ takiego stanu rzeczy na perspektywy procesów rozwojowych stanowi jeden z elementów diagnozy sytuacji społeczno-gospodarczej leżącej u podstaw Strategii Rozwoju Kraju na lata 2007–2015, a także „Krajowej strategii rozwoju regionalnego na lata 2010–2020” czy też „Polityki transportowej państwa na lata 2006–2025”. Dodam, że są to dokumenty rządowe.

Niedorozwój infrastruktury drogowej i jej stan techniczny stanowią istotną barierę rozwoju, krępując wzrost aktywności gospodarczej, a także obniżając atrakcyjność inwestycyjną oraz konkurencyjność regionów i ośrodków gospodarczych.

Niewystarczająca sieć połączeń drogowych i ich niska jakość utrudniają dostęp do regionalnych i lokalnych centrów rozwoju, jak również komunikację między tymi ośrodkami a ich otoczeniem, przyczyniając się nie tylko do pogłębienia terytorialnego zróżnicowania aktywności gospodarczej, ale również do ograniczenia dostępności usług publicznych i efektywności instytucji publicznych.

Istniejący stan infrastruktury drogowej negatywnie wpływa na poziom bezpieczeństwa ruchu drogowego, który charakteryzuje relatywnie duża liczba ofiar śmiertelnych wypadków drogowych.

Intensyfikacja procesów rozwojowych wymaga nadrobienia istniejących zapóźnień poprzez przyspieszenie tempa modernizacji i rozbudowy infrastruktury drogowej, nie tylko tej o znaczeniu europejskim i ogólnokrajowym pozostającej w domenie państwa, ale również zarządzanych przez samorząd terytorialny sieci regionalnych i lokalnych. Warunkiem skuteczności działań rozwojowych podejmowanych na tym obszarze przez samorząd terytorialny jest utrzymanie odpowiedniego poziomu zaangażowania środków publicznych w przebudowę i rozwój infrastruktury drogowej.

Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! To był cytat, może nawet przydługi, z załącznika do uchwały Rady Ministrów program wieloletni „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych”.

Panie ministrze, wywołujemy ten temat jako swe go rodzaju rzut na taśmę, jesteśmy bowiem w przededniu uchwalenia budżetu państwa na rok 2014. Znamy źródło i historię powstania programu, zaczęła się ona podczas dyskusji z premierem Donaldem Tuskiem na posiedzeniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego w dniu 24 czerwca 2008 r. Znamy efekty: tysiące kilometrów przebudowanych i wyremontowanych dróg. Możemy mówić zapewne o ponad 10 tys. km dróg, jeśli uwzględnimy rok 2013. Znamy wreszcie opinie samorządów, mieszkańców za wiel-

**Posel Jan Łopata**

kimi miastami, ale znamy również opinię rządu Rzeczypospolitej Polskiej, tego samego rządu. W uchwale podsumowującej prace rządu w VI kadencji ten program znalazł się na pierwszym miejscu, został najwyższej oceniony.

Wielka radość, bez przesady, zapanowała w społecznościach lokalnych, gdy rząd zapowiedział kontynuację tego programu na lata 2012–2015. W uchwale przyjętej przez Radę Ministrów 6 września 2011 r. precyzyjnie rozpisano zadania, ustalono instytucje i osoby odpowiedzialne, określono przewidywane efekty, ba, podano precyzyjne kwoty zasilania tego programu przez budżet państwa. Rok 2012 – 200 mln zł, rok 2013 – 1 mld, rok 2014 – 1 mld i rok 2015 – 1 mld. Znowu okazało się, że papier wszystko przyjmie, bo na rok 2013 z 1 mld zostało się tylko 0,5 mld, a w projekcie budżetu na 2014 r. pojawiła się kwota niezgodna z jeszcze wówczas obowiązującym dokumentem rządowym 250 mln zł.

Panie ministrze, mówię w imieniu klubu, ale mówię również jako były samorządowiec w imieniu samorządów gmin i powiatów: boli nas takie traktowanie samorządów. To nie jest partnerstwo, to nie jest poważne traktowanie zarówno własnych dokumentów, jak i partnera samorządowego. Rozumiem problemy dochodowe budżetu państwa. Światowy kryzys przeniósł się również po części na Polskę, ale proponowaliśmy dodatkowy realny dochód. Wśród posłów koalicyjnego klubu znajdowało to akceptację, ale zapadła decyzja, nazwę to, czarodziejskiej różdżki albo lepiej różdżki czarnoksiężnika: nie, nie ma zgody.

Mam świadomość toczących się od dłuższego czasu dyskusji z leśnikami, by z funduszu leśnego wspomogli określoną kwotą ten program. Znowu ta sama różdżka: nie, nie pozwalam. Pozostaje tylko pytanie, kiedy ten program zostanie całkowicie zawieszony i przestaniemy, pozostając w tej samej retoryce, czarować wyborców. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Ciekawe, ciekawe, czarodziejskie różdżki, bardzo interesujące sprawy.

Minister Stanisław Huskowski odniesie się właściwie do problemu, bo to nie są tylko pytania.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji  
Stanisław Huskowski:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Wysoka Izbo! Nie mam czarodziejskiej różdżki...

*(Posel Andrzej Adamczyk: Wreszcie po polsku o sprawach polskich.)*

...i niestety nie potrafię przywrócić temu programowi zakładanych pierwotnie ram finansowych. Decyzja o przyznaniu, o umieszczeniu w projekcie budżetu na 2014 r. kwoty 250 mln zł na „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych” jest decyzją Rady Ministrów, wspólną decyzją koalicyjnej Rady Ministrów dwóch ugrupowań.

Może przypomnę jeszcze w dwóch słowach o tym, jakie kwoty udało się dotychczas wydatkować i jakie są efekty realizacji tego programu, bo tak naprawdę jest to już drugi etap wdrażania „Narodowego programu przebudowy dróg lokalnych”. Pierwszy obejmował lata 2008–2011, właściwie od jesieni 2008 r. do końca 2011 r. Realizacja na tym etapie też przebiegała ze zmiennym szczęściem, jeśli chodzi o finansowanie w poszczególnych latach. Na wdrażanie tego programu, zresztą jak każdego, nie przeznaczają się pieniądze znaczone, wysokość kwot jest zależna od możliwości budżetu państwa na dany rok. Realizację drugiego etapu przewidziano na lata 2012–2015 i właśnie jesteśmy w jej połowie. Wdrażanie programu jeszcze się nie skończyło, 2013 r. nie zakończył realizacji „Narodowego programu przebudowy dróg lokalnych”.

Jeżeli chodzi o realizację obu jego etapów, gminy i powiaty zgłosiły ponad 8 tys. wniosków na dofinansowanie projektów drogowych, a środki z budżetu państwa w wysokości 3,6 mld zł umożliwiły zaspokojenie prawie połowy, ok. 45%, zgłoszonych potrzeb inwestycyjnych. Tak więc wcale nie jest tak bardzo źle, chodzi o połowę zgłoszonych potrzeb. W sumie ze środków budżetu państwa i ze środków gmin wydatkowano na ten program prawie 8 mld zł. Do dziś jednostki samorządu terytorialnego zrealizowały prawie 4200 zadań inwestycyjno-remontowych. Efektem tego współdziałania w latach 2008–2013 jest modernizacja i rozbudowa sieci dróg lokalnych o łącznej długości ok. 10,2 tys. km, z czego ok. 4,5 tys. stanowią drogi gminne, a ok. 5,5 tys. – drogi powiatowe. Składała się na to przebudowa prawie 7 tys. km i remont ponad 2,5 tys. km dróg lokalnych, a także budowa ponad 600 km nowych odcinków dróg gminnych i powiatowych.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że środki budżetowe przeznaczane na ten program na kolejny rok są uszczuplane, że te środki były uszczuplane już trzykrotnie w 5-letniej historii programu. Zdaniem rządu program przynosi jednak efekty, może mniejsze niż te zakładane na samym początku, ale są one wymierne. Potrzeba jego istnienia jest w szczególności udowadniana na co dzień przez natłok wniosków, które składają samorządy terytorialne.

W dniu 29 października została przyjęta uchwała Rady Ministrów dotycząca 2014 r., która przewiduje obowiązywanie zasad podobnych do tych, które były w ubiegłym roku. Jedno zadanie na jedną jednostkę. Nie ma już w tej chwili ograniczenia do 1 mln zł na zadanie, tak jak było na przykład w 2012 r., natomiast obowiązuje podział, że minimum 50% kwoty musi stanowić udział własny samorządu, a maksy-

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji  
Stanisław Huskowski**

malna dotacja ze strony budżetu państwa może wynosić 50%, czyli jest pod tym względem inaczej niż w 2012 r. Propozycje dotyczące zasad, które będą obowiązywały w 2014 r., zostały przedyskutowane i przyjęte w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Oczywiście nie będę ukrywał, że przedstawiciele samorządów terytorialnych podczas dyskusji o zasadach, które będą obowiązywały, nie przyjęli uzgodnień dotyczących wysokości środków, uważając, że są one małe.

To może tyle, jeżeli chodzi o tę część. Myślę, że w podsumowaniu spróbuję odnieść się do całej dyskusji, w której wielu z państwa posłów będzie mogło zabrać głos. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Otwieram dyskusję.

Przypominam, że państwo posłowie dysponują 2 minutami na przedstawienie opinii, stanowiska.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Stanisław Żmijan, klub Platforma Obywatelska.

**Posel Stanisław Żmijan:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Otóż „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych” funkcjonuje, jak był pan już uprzejmy zaznaczyć, od 2008 r. Jest realizowany w dwóch edycjach. Jeżeli chodzi o pierwszy etap, kiedy to dofinansowanie z budżetu państwa wynosiło 1 mld zł rocznie, zarówno intencja, jak i realizacja wskazują na to, że był to doskonały instrument wsparcia, poprawy stanu dróg samorządowych, które de facto tego wymagały ze względu na swój stan techniczny. Chciałbym, żeby pan minister odniósł się do efektów realizacji programu w tych dwu edycjach, bowiem, jeżeli chodzi o drugi etap, mamy do czynienia ze zmniejszeniem finansowania, a zatem ze wzrostem udziału samorządu. Chciałbym, aby pan minister odniósł się do tego, czy zmniejszenie dofinansowania przełożyło się na wyniki, efekty rzeczowe – to jedna kwestia.

I druga kwestia: w związku z tym, że właśnie zostały zmienione udziały z budżetu państwa i z budżetów samorządowych, i w związku z licznymi wnioskami i uwagami samorządowców chciałbym zapytać, czy nie należałoby zmienić zarówno kryteriów, jak i zasad oceny tych wniosków. Bardzo proszę, panie ministrze, o odpowiedź na te pytania.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma poseł Krzysztof Tchórzewski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Krzysztof Tchórzewski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Program, który został przyjęty na lata 2012–2015, do dzisiaj zakłada 3,2 mld zł na jego realizację. 500 mln – 2012 r., 500 – 2013 r. i 250 – 2014 r. To pokazuje, że uchwała Rady Ministrów, która obowiązuje, wskazywałaby na to, że potrzeba by było w 2015 r. 2 mld zł. Zmiana tego programu, korekta w dół powoduje, że sytuacja w województwie mazowieckim wygląda tak: mamy 42 powiaty i 314 gmin, w 2014 r. będziemy mieli możliwość, zarząd województwa będzie miał możliwość, przyznania środków 10 powiatom i 12 gminom. Potrzeby, które zostały skromnie dookreślone – po jednej z gminy i z powiatu – wskaźnikiem, żeby inwestycje nie przekraczały nie 3 mln zł, jak jest w programie, tylko do 1 mln zł, czyli po 500 tys. zł jedna, wskazują na to, że powinno być na samo województwo mazowieckie 250 mln zł, żeby to jakoś tam wyglądało. Jesteśmy w takiej sytuacji, że w związku ze środkami unijnymi gminy zapożyczyły się i muszą spłacać raty pożyczek w takiej wysokości, że ich na własne inwestycje już w tej chwili nie stać. Mogą ewentualnie próbować jeszcze robić te drogi w ramach wspólnych inwestycji. W innym wypadku nie są w stanie tego realizować. A więc mamy taką sytuację, że żeby stan dróg jako tako w gminach i powiatach się poprawił, jeżeli byłoby po miliardzie złotych rocznie, potrzeba 10 lat, jeżeli zaś odchodzimy od tego programu, a w rzeczywistości odchodzimy, to potrzeba będzie 20 i więcej lat. A więc tak naprawdę jesteśmy do tyłu, jeśli chodzi o gminy, właśnie wskutek realizacji dobrej sprawy, jaką są programy unijne, wchodzimy z powrotem w zakres możliwości gmin w zapóźnienie cywilizacyjne. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę, głos ma poseł Mieczysław Kasprzak (*Oklaski*), Polskie Stronnictwo Ludowe.

Te oklaski były dla posła Tchórzewskiego. (*Wesołość na sali*)

**Posel Mieczysław Kasprzak:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! (*Oklaski*)



**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

O, proszę.

**Posel Mieczysław Kasprzak:**

To dla mnie te oklaski, panie marszałku?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę, teraz dla pana.

**Posel Mieczysław Kasprzak:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Otóż program, który kiedyś został stworzony, wymyślony – dotyczący propozycji, która padła w klubie Polskiego Stronnictwa Ludowego w 2008 r. – jest do tej pory jednym z lepszych programów, jak tutaj powiedziano, przynosi znakomite efekty, jeżeli chodzi o rozwój dróg lokalnych. Uznaliśmy, że to drogi będą podstawą rozwoju naszego kraju. Szczególnie jest to istotne na terenie wschodniej Polski, województwa podkarpackiego, tam rzeczywiście tych potrzeb jest wiele i dziwi fakt, że z roku na rok ograniczane są środki na to przedsięwzięcie. To było doskonałe przedsięwzięcie, partnerstwo rządowo-samorządowe, pozwoliło racjonalnie wykorzystywać środki i przynosiło określone efekty. Bez dobrych dróg, bez dróg lokalnych nie rozwinie się przedsiębiorczość, nie powstaną miejsca pracy, nie przyjadą przedsiębiorcy. Dlatego dziwi fakt, że ogranicza się, może nie likwiduje, ale ogranicza się, jeden z najlepszych programów, jaki można było stworzyć – bardzo prosty, przejrzysty, a jednocześnie prorozwojowy, przynoszący duże efekty. Oczekują wsparcia samorządy powiatowe, samorządy gminne. Myślę, że pan minister akurat tutaj ma najmniej do powiedzenia, bo pieniądze daje minister finansów, przekaże jednak dzisiejszą dyskusję na tej sali i to, co zostało już do tej pory powiedziane.

(*Posel Andrzej Adamczyk: A gdzie jest pan minister?*)

Oczekujemy od rządu, że ten apel zostanie uwzględniony i program na kolejne lata będzie mógł z powodzeniem funkcjonować dla dobra Polski lokalnej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pan minister uważnie słucha głosów...

(*Posel Mieczysław Kasprzak: Pan do mnie coś...*)

Nie, nie, mówię do pana ministra Huskowskiego, nie do pana posła.

Proszę, pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Cezary Olejniczak:**

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! To, co dobre w tym rządzie, w tej koalicji, to zasługa PSL-u, jak słucham już od dwóch lat. Panie pośle Kasprzak, panie pośle Łopata, jesteście w koalicji rządzącej i już po raz kolejny powtarzam, że wspólnie odpowiadacie jako rząd PO-PSL za te sześć lat, odkąd rządzicie, a sześć lat już minęło. Całe szczęście, panie pośle Łopata, że tego czarnoksiężnika, o którym pan wspominał, już nie ma w tym waszym rządzie koalicyjnym. Mam nadzieję, i państwo pewnie też mają nadzieję, że nowy czarnoksiężnik, pan minister Szczurek, bo chyba o niego chodziło, spowoduje, że te pieniądze znajdą się w roku 2014 i w roku 2015 na rozbudowę dróg lokalnych. Problem jest jeszcze głębszy, bo w latach waszych rządów wiele dróg lokalnych przez nieudolne budowanie autostrad A1 i A2 zostało zniszczonych, szczególnie w centralnej Polsce. I to nie tylko drogi zostały zniszczone, panie ministrze, ale również przepusty, melioracje wodne. Teraz, po tych dwóch latach, od kiedy ruszyły samochody na tych autostradach, szczególnie na A2, do Warszawy na Euro, czyli półtora roku temu, i na A1, którą nieudolnie budujecie na odcinku od Strykowa do Torunia i której nie możecie skończyć, melioracje są zniszczone.

Pytam więc pana ministra: Kto pokryje straty? Kto dofinansuje spółki wodne na tych terenach, gdzie melioracje przebiegają wzdłuż autostrad? W tej chwili są zalewane tam pola, może nie w tej chwili, najczęściej na wiosnę. Ludziom z tych samorządów też się dodatkowe finansowanie należy, bo rolnicy, na wiosnę najczęściej, nie mogą wyjść na pola. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

**Posel Józef Rojek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! No pięknie się ten program nazywał, dobrze się to zapowiadało. Choć tu, na tej sali, pan poseł Łopata mówił tak, to nasz klub, a druga część mówiła tak, dzisiaj się mniej mówi, że to tak zwane schetynowki, z wiadomych powodów być może.

Ale, panie ministrze, chciałbym zapytać, jak się rząd wywiązał ze swoich zobowiązań co do pierwszego etapu, bo drugi etap to już wiemy, że padł. Z samorządowcami tak jest faktycznie – chcę ten wątek wypowiedzi pana posła Olejniczaka pociągnąć – bo przy budowie autostrad i szybkich dróg te drogi gminne, powiatowe zostały zniszczone nie tylko



**Posel Józef Rojek**

w Polsce centralnej. W Polsce południowej, która niestety nie miała szczęścia do inwestora, do wykonawców – wykonawców nie było – wzdłuż autostrady A4 drogi zniszczone, na południu, te lokalne, gminne, wzdłuż tej autostrady, pozostawiono w takim stanie, a za to czy wójt, czy starosta odpowiada i musi to naprawić.

Dlatego moje pytanie, panie ministrze, choć ono się tu już pojawiło, odnosi się do klucza, według jakiego decydenci będą odpowiadać i reagować na wnioski, bo to nie może być taki klucz sztywny, trzeba też patrzeć na potrzeby samorządów. A jeżeli samorząd o to nie zadba, to już widzimy, że rząd o to tak samo nie zadba. Dlatego chciałbym zwrócić uwagę na to, że klucz, o którym tutaj pan wspomniał, że jeden wniosek na jedną gminę i jeden powiat, się nie sprawdza. Słyszemy, ile potrzeba pieniędzy w woj. mazowieckim na to, żeby zareagować, a tych pieniędzy tak naprawdę, które są potrzebne woj. mazowieckiemu, x razy więcej potrzeba dla całej Polski.

Panie ministrze, proszę odnieść się do tego i proszę wziąć pod uwagę tę sprawę, o której mówię, bo to jest bardzo poważna sprawa, dlatego że samorządy są wpędzane w pułapkę finansową. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma poseł Ryszard Galla, poseł niezależny.

**Posel Ryszard Galla:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Marszałku! „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych” zwanych schetynówkami, albo, jak czasami media donosiły, łopatówkami zmienił wiele na drogach lokalnych. Te drogi zaniedbane, na które często samorządy nie mogły wyasygnować środków, które także nie były widoczne w regionalnych programach operacyjnych, przy tym programie miały szansę, otrzymywały dofinansowanie. Wiele takich zadań można było zrealizować, wiele wspólnych zadań ustalonych pomiędzy samorządami, np. przez dwa powiaty, dwie gminy, powiat i województwo. Pozwoliło to na to, że wiele odcinków w takim układzie, powiedziałbym, kompletnym było realizowanych.

Samorządy bardzo pozytywnie oceniły ten projekt, natomiast ja chciałbym zapytać o jego przyszłość. Pan minister mówił o tym, że druga edycja jest przewidziana do 2015 r., niemniej jednak jako członek Komisji Finansów Publicznych widzę, że ten projekt jest w jakiś inny sposób ograniczony, chociażby nawet przez środki. Mimo że jako członkowie komisji chcieliśmy zabiegać o to, aby były większe środki, szukaliśmy nawet możliwości sfinansowania tego,

to ze strony koalicji i ministra finansów nie ma na to zgody.

Chciałbym tutaj w imieniu samorządów zapytać: Czy myślicie o tym, aby ten program mógł być realizowany także w latach następnych? Czy myślicie o tym, aby zmienić zasady jego finansowania? Myślę, że tutaj ograniczenie do jednego wniosku jest dosyć drastycznym ograniczeniem dla gmin, które są aktywne. Jestem przekonany, że rozwinięcie tego projektu na pewno wpłynie pozytywnie na to, że te drogi, których się na co dzień nie widzi, drogi lokalne, będą w lepszym stanie technicznym. (Oklaski)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Jeśli ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze dopisać się do listy, to proszę. Potem ogłoszę zamknięcie listy.

W tej chwili głos ma poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Po wystąpieniu posła Orzechowskiego ogłoszę zamknięcie listy.

Proszę.

**Posel Andrzej Orzechowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych” doczekał się wielu pochwał od samorządowców. Tylko w moim województwie, warmińsko-mazurskim, zrealizowano 190 inwestycji na łączną wartość 360 mln zł – mówię o latach 2008–2011 – z czego 175 mln to dotacja z budżetu państwa. W 2012 r. dotacja wyniosła 12 mln w naszym regionie i zrealizowano kolejnych 26 inwestycji.

Samorządowcy podnoszą, że to pierwszy istotny zastrzyk finansowy, który wywołał, po pierwsze, zainteresowanie w ogóle modernizacją zaniedbanych dróg lokalnych, po drugie, reakcję łańcuchową i zaangażowanie poważnych środków samorządowych, zdecydowanie większych niż dotacja budżetowa, po trzecie, spowodował zawiązywanie partnerstw pomiędzy samorządami gminnymi, także gminnymi i powiatowymi, po to, by wspólnie przystąpić do realizacji nie tylko jakiś odcinków czy fragmentów, ale poważnych zadań inwestycyjnych. Takie działania podjęto i takie partnerstwa powstały ostatnio chociażby w Elku czy w Gołdapi, oddano do użytku naprawdę bardzo poważne inwestycje. Bez włączenia się rządu samorządy nigdy nie uporałyby się z modernizacją dróg powiatowych czy gminnych. Co ważne, ten program jest realizowany bez zbędnej burokracji. Wiem też, że wykorzystywano przy tej okazji także środki z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, a niezależnie, równolegle wykorzystywano do modernizacji dróg lokalnych także środki z RPO czy

**Posel Andrzej Orzechowski**

programów transgranicznych, takich jak Polska – Litwa czy Polska – Litwa – Rosja.

Konkludując, chciałbym uzyskać zapewnienie od pana ministra, że modernizacja dróg lokalnych w nowej perspektywie finansowej 2014–2020 (*Dzwonek*) będzie realizowana, będzie wspierana też przez program tzw. schetynówek i on będzie stanowił uzupełnienie tych programów, po pieniądze z których będą mogły sięgać także samorządy terytorialne. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Ciekawie przedstawia się sytuacja, proszę państwa. Mamy program tzw. schetynówek wymyślonych w klubie Polskiego Stronnictwa Ludowego, tak? Ciekawe. (*Gwar na sali*) Plus czarnoksiężnik i jego różdżka.

Posel Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość. Proszę.

**Posel Andrzej Adamczyk:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Będę polemizował z panem marszałkiem, bo „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych”, już tutaj wcześniej padła ta opinia, cieszył się sporym zainteresowaniem i to był jego plus. Natomiast słaba strona tego programu to jego patron, czyli Grzegorz Schetyna, bo od jego nazwiska wzięła się nazwa tego popularnego programu. Jeżeli padają pytania, ze strony zwłaszcza PSL-u, jeżeli pytacie, jaka jest przyszłość tego programu, to można by powiedzieć tak: równa przyszłości politycznej jego patrona – awans, misja i dymisja. (*Oklaski*) Otóż dzisiaj, można powiedzieć, ten program jest wygaszany.

Ale dzisiaj bulwersuje na tej sali nieobecność ministra infrastruktury i rozwoju regionalnego. Brakuje tutaj przedstawiciela pani premier lub samej pani premier. Dlaczego? Dlatego że mówimy o ruszcie komunikacyjnym kraju, mówimy o wygaszaniu środków na inwestycje drogowe. Przecież inwestycje drogowe w obszarze dróg gminnych, powiatowych czy wojewódzkich to przedsięwzięcia komplementarne do rusztu komunikacyjnego naszego państwa. Widać, że tylko i wyłącznie w wymiarze politycznym rządząca koalicja jest zainteresowana tym programem. Nie interesuje was rzeczywistość, nie interesuje was, a szczególnie przedstawiciele rządu, perspektywa kilku kolejnych lat. O tym nie chcecie rozmawiać. Dzisiaj boicie się o przetrwanie. Dzisiaj ten lód, ta kora lodowa, na której dryfujecie, coraz bardziej się kurczy.

(*Posel Jakub Rutnicki: Cóż za triumfalizm.*)

Za chwilę będziemy świadkami ostatecznego rozstrzygnięcia (*Dzwonek*), ale jeśli chodzi o to ostateczne rozstrzygnięcie, nie dajecie żadnej propozycji, jak wykorzystać środki unijne w nowej perspektywie, bo przecież w nowej perspektywie na drogi samorządowe środków finansowych wykorzystać nie można.

Panie ministrze: Co rząd proponuje w sprawie wykorzystania środków unijnych nowej perspektywy na drogi samorządowe? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Józef Racki:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W 1999 r. powstały dwa nowe samorządy: samorząd powiatowy i samorząd wojewódzki. Samorząd powiatowy, z racji tego, że był nową jednostką, został od razu, na samym starcie, niedofinansowany – i to niedofinansowany w zakresie wydatkowania środków właśnie między innymi na poprawę stanu technicznego dróg. Wyposażono go w najgorsze drogi i do dnia dzisiejszego samorządy powiatowe nie mogą się z tego wykaraskać. Istniała ustawa o ochronie gruntów rolnych i leśnych. W tej ustawie był zapis taki, że środki gromadzone z tytułu przeznaczenia gruntów rolnych i leśnych na cele nierolnicze mogą być przeznaczane również na drogi transportu rolniczego, czytają: na drogi również gminne. Wykreślono słowo: leśne, utworzono fundusz leśny. Zmieniono również w tym parlamencie ustawę o ochronie gruntów rolnych i pozbawiono wpływów z obszarów miejskich, gdzie te środki były największe, z tych środków właśnie budowano te drogi. I co teraz mamy? Mamy fundusz leśny, który nie chce partycypować w naprawie i poprawie dróg transportu rolniczego czy dróg samorządowych. Mamy fundusz ochrony środowiska, a przecież wiemy jedno: każda budowa inwestycji krajowej pochłania prawie 10% przeznaczone na ochronę środowiska. Mamy również koncepcję pozyskania środków, po to żeby utworzyć stały fundusz do wspierania działań samorządowych. Propozycja moja jest taka, żeby z funduszu leśnego przeznaczyć określoną kwotę, również z funduszu ochrony środowiska określoną kwotę, jak również z tego, o co już tu nasi kole-dzy z Polskiego Stronnictwa Ludowego wnosili (*Dzwonek*), z tzw. akcyzy na piwo. Musimy stworzyć stały dopływ pieniędzy, po to żeby samorządy mogły sprawnie realizować swoje zadania.

Mam stanowisko Konwentu Starostów Województwa Wielkopolskiego z lipca 2030 r., podpisane przez jej przewodniczącego Lecha Janickiego. Wszyscy starostowie jednym głosem mówią: Stwórzcie stały dopływ środków. Być może można nie tworzyć nowego funduszu, może warto rozważyć, aby wykreślić sło-

**Posel Józef Racki**

wo: krajowy z nazwy funduszu drogowego, pisać: fundusz drogowy, ale zrobić tam działkę, podział tych środków na fundusz samorządowy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Oczywiście pan poseł miał na myśli rok 2013, nie 2030?

(Poseł Józef Racki: Tak, 2013 r. Przejeżdżałem się, przepraszam bardzo.)

Tak, dziękuję.

Głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Tadeusz Tomaszewski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Samorządy gminne i powiatowe już od kilku lat alarmują o potrzebie natychmiastowych działań na rzecz poprawy stanu dróg, w tym również powiatowych. „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych” to wspólne działanie państwa, samorządów gminnych, powiatowych, a może nawet wojewódzkich. Wyraźnie widać, że łączenie wysiłku samorządów i władzy publicznej daje określone efekty. Szkoda, że te dobre praktyki nie są kontynuowane i w przyszłym roku środki na tenże program tak znacząco maleją.

Drogi lokalne to element rozwoju gospodarczego i szansa na rozwój społeczności lokalnych, ale też element spójności społecznej tych wspólnot. Dlatego apelują o rozważenie kilku spraw, chociażby takich jak to, o czym mówił przedmówca. Chodzi o możliwość dostępu do środków Krajowego Funduszu Drogowego lub utworzenie samorządowego funduszu drogowego, utworzenie rezerwy subwencji ogólnej z przeznaczeniem na inwestycje drogowe i mostowe na drogach powiatowych na dotychczasowym poziomie finansowania czy podjęcie ochrony dróg powiatowych m.in. przed wszystkimi tymi, którzy omijają drogi płatne w systemie viaTOLL i pojawiają się właśnie na tych drogach powiatowych, stworzenie możliwości skorzystania ze środków Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych przez drogi powiatowe.

Chciałbym wobec powyższego zapytać, czy w najbliższych latach rząd zamierza zwiększyć nakłady na modernizację i przebudowę dróg lokalnych. Jeśli tak, to skąd będą pochodziły środki finansowe? Drugie pytanie: Czy w nowej perspektywie finansowej Unii Europejskiej rząd przewiduje środki finansowe na wsparcie remontów i modernizacji dróg powiatowych? Jeśli tak, to z jakich programów i w jakiej kwocie? I jakie nowe programy wsparcia krajowego mogą być wykorzystywane (*Dzwonek*) w celu poprawy stanu dróg lokalnych, w tym dróg powiatowych? Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

**Posel Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Miały być prawie 3 mld, będą niecałe 2 mld, na przyszły rok jest 750 mln mniej, a summa summarum ma być mniej około 1800 km. Czym państwo to uzasadniają? Samo mówienie, że nie ma pieniędzy, jest trochę śmieszne, bo ucięcie tych środków odbywa się nie tylko ze szkodą dla powiatów, dla mieszkańców, lecz także dla firm, które mogły korzystać w czasie remontów, przebudowy bądź budowy tych dróg lokalnych. Wszyscy pytają, czy ta kwota zmieni się w przyszłorocznym budżecie i w następnych latach.

Dlaczego państwo tną środki akurat na drogi lokalne? Jak jest z programami z nowej perspektywy unijnej? I jakie było do tej pory, panie ministrze, wykorzystanie? Czy zapotrzebowanie było większe niż przeznaczane środki? Jak przedstawiały się listy rezerwowe? Czy samorządy z tego korzystały, czy nie korzystały? Niech pan też powie, jak wygląda właśnie ten program. Czy on się sprawdził, czy się nie sprawdził? Jeżeli się sprawdził, to dlaczego dalej nie kontynuujemy go w takim samym bądź jeszcze większym wymiarze?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma poseł Marek Rząsa, Platforma Obywatelska.

**Posel Marek Rząsa:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To dzięki wieloletniemu „Narodowemu programowi przebudowy dróg lokalnych”, wdrożonemu przez rząd Donalda Tuska, moje rodzinne Podkarpacie wzbogaciło się w ostatnich latach o ponad 800 km wyremontowanych i przebudowanych dróg lokalnych. Wsparcie z budżetu państwa wyniosło ponad 220 mln. Wspomnieć należy również o dodatkowych środkach, które zostały przekazane na Podkarpacie w ramach usuwania szkód osuwiskowo-powodziowych.

Ale to nie same kilometry ani nie same środki finansowe są chyba największą wartością popularnych schetynówek. Dla nas, dla mieszkańców Podkarpacia największą wartością są: znaczące poprawienie warunków życia, szczególnie bezpieczeństwa mieszkańców, głównie wsi i małych miast, zwiększenie poziomu atrakcyjności terenów inwestycyjnych w gminach i powiatach, ułatwienia dla podmiotów



**Posel Marek Rząsa**

gospodarczych, wreszcie poprawienie dostępności komunikacyjnej pomiędzy różnymi obszarami i miejscami, a także, co było już dzisiaj wspomniane, tworzenie więzi i porozumień pomiędzy jednostkami samorządu terytorialnego.

Panie Ministrze! Mam dwa pytania. Pierwsze: Jakie nowe kryteria w stosunku do poprzedniego programu wprowadzono w drugiej edycji i czy te zmiany wpłynęły na osiągnięte efekty? I drugie pytanie: Czy są szanse na zwiększenie środków finansowych w 2014 r. i czy dziś mógłby pan minister powiedzieć, czy program będzie kontynuowany, czy też nie? Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Bogdan Rzońca:**

Dziękuję, panie marszałku.

Prawo i Sprawiedliwość bardzo poważnie podchodzi do tej debaty i muszę powiedzieć, że raduje się nasze serce, jak słyszymy głos bratniego nam Polskiego Stronnictwa Ludowego... *(Poruszenie, wesołość na sali)*

*(Głos z sali: Ojejku!)*

...które skrytykowało własny program.

*(Poseł Jakub Rutnicki: Bracia!)*

I teraz, drodzy państwo, koledzy, panie i panowie z Polskiego Stronnictwa Ludowego, chcemy dać wam szansę. Otóż Prawo i Sprawiedliwość zgłosi poprawkę do budżetu państwa w tym zakresie i mamy ogromną nadzieję, że wy panowie nas w tym poprzecie, albo też, ponieważ tak jesteśmy za gminami, powiatami, małymi miasteczkami, po prostu za drogami lokalnymi, damy wam jako Polskiemu Stronnictwu Ludowemu taką szansę, żebyście wy zgłosili poprawkę do budżetu i my was poprzemy.

*(Poseł Jan Łopata: Do rzeczy!)*

Możemy też zrobić jeszcze tak, że nowy minister finansów, rząd, prawie w połowie nowy, zgłosi poprawkę do budżetu i Prawo i Sprawiedliwość, szanując wójtów, burmistrzów, prezydentów, marszałków, poprze tę poprawkę.

*(Poseł Stanisław Żmijan: Nie wierzę!)*

Dzięki temu, drodzy państwo, będziemy...

*(Głos z sali: Co na to prezes?)*

...mieć więcej pieniędzy na drogi lokalne, będziemy realizować program, który szczytnie się nazywa, i nie będziemy tutaj lamentować, że program jest ograniczany, że jest coraz mniej pieniędzy, bo to przestaje być poważne, jeśli lamentujemy, a sami obcinamy te pieniądze. Wobec tego nie będzie problemu np.

z budową drogi łączącej powiat krośnieński z sanockim, w miejscowości, gdzie jest most, który łączy dwa powiaty, most nieprzejezdny, bo brakuje pieniędzy na drogi lokalne. Rozwiążemy problem węzłów komunikacyjnych w Dębicy, gdzie z węzła nie ma zjazdu na drogę powiatową. Rozwiążemy problem w powiecie sędziszowskim, gdzie nie ma zjazdu z węzła autostradowego na drogę powiatową. *(Dzwonek)* Przystaniemy lamentować.

Prosimy o konsekwencję w działaniu i mam nadzieję, że Prawo i Sprawiedliwość zdecydowanie poprze te działania finansowe, które będą służyć drogom lokalnym i realnej polityce drogowej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Jeszcze Niderlandy dodajcie.)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Oprócz czarnoksiężnika i jego różdżki mamy jeszcze bratnie partie, bratnie narody. *(Wesołość na sali)*

Pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo.

**Posel Genowefa Tokarska:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja również zacznę od pochwały tego programu, bo miałam zaszczyt realizować go przez trzy lata pierwszej edycji. Moi drodzy, w województwie lubelskim zrobiliśmy w ramach tego programu 680 km dróg lokalnych. To piękny program, pięknie przyjmowany i rzeczywiście taki efektywny. Z przerażeniem stwierdziliśmy w tym roku, a była dotychczas taka dobra praktyka, że nawet jeśli w budżecie brakowało pieniędzy, to Rada Ministrów przesuwiała ten niedobór na następny rok, że tym razem stało się zupełnie inaczej. Pamiętamy, że program jest wieloletni, samorządowcy od kilku lat wiedzieli, że będą mieli 1 mld zł na przebudowę dróg lokalnych w przyszłym roku, a tymczasem okazuje się tuż przed przedłożeniem budżetu, że z 1 mld zł przeznaczonego na 2014 r. zostało już 250, a 750 wcale nie przeniesiono na następny rok, te pieniądze po prostu zniknęły, moi drodzy.

Jeśli chodzi o sytuację w moim województwie, napłynęło 126 wniosków, pozytywnie załatwionych jest 11, bo na tyle wystarczyło środków finansowych. To jest po prostu nie do przyjęcia i, odpowiadając kolegom, nie jest to nasze pierwsze wystąpienie i apel o to, żeby tego tak nie zostawić. Od pierwszego czytania budżetu, od pierwszego czytania ustawy o budżetowej mówimy, że nie godzimy się na taki podział środków, by z dróg lokalnych nagle zniknęło 250 mln. Chwytny się jakiejś propozycji, jak poprawić sytuację, stąd nasza poprawka, 6 gr do każdej butelki piwa, czyli akcyza na piwo. *(Dzwonek)* Niestety, nie została ona uznana, ale wciąż jeszcze mam

### **Posel Genowefa Tokarska**

nadzieję, bo tak naprawdę są nowe różdżki. W Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji jest nowa różdżka, i w Ministerstwie Finansów – nowa różdżka, i w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju – nowa różdżka. Jeszcze wciąż wierzę, że trzy różdżki wyznaczają do budżetu przyszłego roku te środki. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Niedługo będziemy mówić o Władcy Pierścieni. (*Wesołość na sali*)

Proszę, pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Nie chciałbym mówić o różdżkach, a o realiach, z jakimi się spotykamy. Bo nazwa „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych” brzmi dumnie. Tyle tylko, że wtedy można by mówić o narodowym programie, gdyby zabezpieczono środki na jego realizację. Nie tylko z budżetu państwa, ale w budowę tych dróg powinny także być zaangażowane środki europejskie, powinny być zaangażowane środki wojewódzkie, powiatowe i gminne, ale także środki np. Lasów Państwowych. Z tego powodu, że dzisiaj mamy taką sytuację, że każdy sobie coś tam skrobie, Lasy Państwowe budują własne drogi, ale potem z tym drewnem nie mogą wyjechać na drogi gminne i wywieźć tego drewna, bo nacisk na drogach lokalnych na oś jest nie taki, jaki powinien być. Podobna sytuacja dotyczy wywozu płodów rolnych przez rolników. Niedawno mieliśmy akcję służb drogowych, które bardzo skrupulatnie wymagały od rolników, aby nacisk na oś pojazdów, którymi wywożono buraki, nie był większy, itd.

Proszę państwa, drogi lokalne, które dzisiaj funkcjonują w Polsce, nie nadają się to takiego transportu, gdy przedsiębiorcy chcą wywieźć płody rolne z pól. Dzisiaj, panie ministrze, mówiąc o programie narodowym, mówi się o wygładzeniu nawierzchni, mówi się o wykopaniu ewentualnie na poboczu rowów, które mają odprowadzić wodę, ale nie mówi się nic o funkcjonalności tych dróg. Przecież one nie spełniają podstawowych kryteriów, które w dzisiejszych czasach drogi, także lokalne, powinny spełniać. Wywozić, przewozić nimi (*Dzwonek*), bo przecież one nie mają służyć tylko jako ścieżki rowerowe, bo tak to można byłoby odebrać.

Panie ministrze, chciałem zapytać, ile państwa zdaniem dróg lokalnych, w tym dróg powiatowych i gminnych, wymaga natychmiastowego remontu

i jakie są standardy dofinansowywania tych dróg, wymogi? Czy bierze się pod uwagę te wymogi, które powinny odpowiadać podstawowym asortymentom? Widziałem...

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

### **Posel Romuald Ajchler:**

Już kończę, panie marszałku, ostatnie zdanie.

Niedawno oddana droga, samorządowa, pan Bóg ją tak zwał, z ograniczeniem nacisku na oś. Tak w dzisiejszych czasach robić nie wolno. Czy zamierzacie to zrobić, może warto skoncentrować te środki, zwiększyć te fundusze? Nie chciałbym rezygnować ze środków europejskich na rzecz budowy tych dróg, a to jest wasza rola. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

### **Posel Ryszard Zawadzki:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Podsumowując efekty wdrożenia „Narodowego programu przebudowy dróg lokalnych”, można zadać sobie pytanie, czy zawarte w nim założenia były opłacalne, kalkulowały się. Niewątpliwie mając na uwadze chociażby to, że drogi budowały małe lokalne przedsiębiorstwa budowlane, które tworzą lokalne miejsca pracy, płacą podatki i wynagrodzenia, od których odprowadzany jest podatek dochodowy, składki do ZUS, a 23% środków wraca do budżetu w postaci podatku VAT, z całą pewnością całe to zjawisko można określić mianem samofinansującego się mechanizmu finansowego.

Rok 2014 i 2015, a także kolejne lata to czas, kiedy w przypadku dróg gminnych i powiatowych już nie będzie można korzystać ze wsparcia unijnego w takim zakresie, w jakim korzystano w obecnej perspektywie. Jest to niewątpliwie argument za tym, by mechanizm finansowy był bardziej doinwestowany ze środków budżetu państwa i kontynuowany. Kolejny problem stanowi to, że w niektórych województwach wartość dofinansowania wnioskowanego przez samorządy pięciokrotnie przekracza to, co jest przeznaczone w ramach puli wojewódzkiej.

Przykładowo, w 2013 r. dla województwa śląskiego była przeznaczona kwota 17,2 mln zł, a samorządy wnioskują o 150 mln. Znaczy to tyle, iż są w stanie

**Posel Ryszard Zawadzki**

zainwestować swoje 150 mln zł, a zainwestują tylko 17,5 mln. Tym samym ogromny potencjał środków publicznych w postaci finansów samorządowych nie zostanie zainwestowany w drogi lokalne. W kontekście powyższego samorządowcy dopytują: Co z „Narodowym programem przebudowy dróg lokalnych” od 2015 r., czy są pomysły na jego kontynuację uwzględniającą powyższe uwagi?

Druga kwestia dotyczy rozważenia wprowadzenia zmian do „Narodowego programu przebudowy dróg lokalnych” celem efektywniejszego wykorzystania środków na zadania programowe. (*Dzwonek*) Pierwsza zmiana dotyczyłaby kryterium znaczenia zadania dla odbudowy i przywrócenia funkcji komunikacyjnej dróg uszkodzonych lub zniszczonych w wyniku klęsk żywiołowych. Kryterium to należałoby znieść, a punkty przypisać kryterium: bezpieczeństwo, gdyż dotychczasowy zapis daje pole do nadużyć, bowiem beneficjenci starają się każde, nawet najmniejsze, podtopienie czy podmycie drogi traktować jako klęskę żywiołową, aby uzyskać punkty w ocenie merytorycznej.

Już zadaję pytanie.

Druga kwestia – wnioskodawcy odrzuceni formalnie po uzupełnieniu braków nie mają możliwości wniesienia zastrzeżeń co do oceny merytorycznej. Proponowana zmiana musiałaby iść w tym kierunku, aby wnioski odrzucone formalnie mogły być uzupełnione w takim terminie, aby mogły zostać uwzględnione na następnej liście rankingowej lub aby wnioski odrzucone formalnie nie mogły być uzupełniane.

Czy w stosunku do liczby wskazanych wniosków o dofinansowanie, panie ministrze, liczba odwołań od rozstrzygnięć komisji oceniającej jest znacząca? W jakim stopniu są uznawane odwołania? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę państwa, zachęcam do przestrzegania limitu czasu. Gdybyście mieli takiego premiera, który by tak dosypywał pieniędzy jak marszałek czasu, to wszyscy byliby zadowoleni.

(*Posel Henryk Smolarz: Gdybyśmy my mieli.*)

Posel Jerzy Polaczek, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jerzy Polaczek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałbym poruszyć kilka kwestii systemowych. Myślę, że dla wszystkich jednostek samorządowych ten temat jest ogromnie istotny. Państwo schodzą, jeśli chodzi o poziom finansowania tego programu na przyszły rok, do kwoty 250 mln zł. To jest, realnie rzecz biorąc, mniej niż to, co ma do dyspozycji minister trans-

portu, dzieląc rezerwę z subwencji ogólnej. W tym momencie praktycznie jest to program szczałkowy.

Pytanie pierwsze: Czy państwo jako Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji macie zamiar dalej ciągnąć od strony merytorycznej nadzór nad całym procesem przygotowań i realizacji, czy to docelowo ma być ulokowane w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju, jak ono w chwili obecnej się zwie? Przy okazji, skoro dyskutujemy o tym publicznie, warto zwrócić uwagę, że ta kwota jest dziesięciokrotnie mniejsza od kwoty rocznych kosztów obsługi odsetek od zaciągniętych kredytów i wyemitowanych obligacji w Krajowym Funduszu Drogowym, które w bieżącym roku przekraczają 2,5 mld zł. Mówię tylko o odsetkach. A więc pytanie jest przede wszystkim o racjonalność podtrzymywania tego modelu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji, jest mi niezręcznie zadawać to pytanie.

Druga kwestia. Chodzi o elementy kryteriów, co wielu posłów tutaj podniosło. W jaki sposób państwo chcecie ewentualnie uwzględniać korekty kryteriów w takich sytuacjach, w których nie osiąga się efektów technicznych 11,5 t nacisku na oś, na przykład kiedy nie można wjechać do portu drogą lokalną, nie można wjechać do dużego zakładu pracy, firmy, fabryki czy do zakładu górniczego? (*Dzwonek*)

Ostatnie pytanie: Czy państwo również analizowali pod kątem jednego z kryteriów wsparcie tych samorządów, którym przekazywane są później odcinki dróg krajowych w sytuacji takiej, w której następuje realizacja inwestycji autostradowej czy obwodnicowej? Systemowo to jest bowiem jeden z najtrudniejszych i najczęściej podnoszonych problemów zarówno przez samorządy wojewódzkie, jak i powiatowe. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Henryk Smolarz, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Henryk Smolarz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie wiem, czy różdżka czarnoksiężnika, która chyba dzisiaj tutaj zadziałała także na posłów PiS-u, na naszych braci i siostry w dobrej walce o jakość dróg samorządowych, zadziała także teraz, kiedy to marszałek, wasz przedstawiciel, opuścił tę salę. Mam nadzieję, że wzniesiecie się ponad swoje uprzedzenia do koalicji i będziecie wspierać działania, które podejmujemy.

Dla przypomnienia jeszcze raz powtórzę, że pomysł programu był zgłoszony premierowi Tuskowi



**Posel Henryk Smolarz**

na jednym z pierwszych posiedzeń klubu, w trakcie kształtowania się porozumienia koalicyjnego. Mówimy o nim nie dlatego, żeby okryć się chwałą i przypisać sobie zasługi, szczególnie posłowi Łopacie, tylko dlatego, że wiemy, jak to jest ważne.

Większość parlamentarzystów w klubie Polskiego Stronnictwa Ludowego ma doświadczenie samorządowe. Większość była wójtami, burmistrzami, prezydentami, starostami, marszałkami, wojewodami. Rozumiemy, jak to jest ważne. Dzisiaj słyszymy, że ten program zasługuje na poparcie, na to, aby znalazły się pieniądze. Dlaczego? Dlatego że on służy mieszkańcom, dlatego że jest potrzebny. Padają tutaj liczne argumenty, ale on jest potrzebny również wszystkim, w szczególności samorządowcom, po to aby przywrócić im wiarę w to, że państwo, my wszyscy troszczymy się o nich i ich wspieramy.

Jest wiele przykładów działań w tej koalicji. Podam tylko jeden, dotyczący realnego – po raz pierwszy realnego – wsparcia samorządowców, którzy otrzymają pieniądze na przedszkola samorządowe. Nie dodatkowe obowiązki, ale pieniądze. A zatem i ten program zasługuje na to, aby znalazły się kolejne środki, które dadzą poczucie wsparcia ze strony państwa. *(Dzwonek)*

Podkreślę tylko i powiem, panie ministrze, że samorządy, mając zapisane kwoty w budżecie, bardzo liczyły na to, że otrzymają to wsparcie. Zrobiły dokumentację, uzyskały pozwolenia na budowę, poniosły koszty i są dzisiaj zawiedzione. Bardzo proszę w imieniu wszystkich, którzy czekają na poprawę dróg wokół swoich domostw w swoich małych miejscowościach, o to, aby jeszcze raz pomyśleć i rozważyć wsparcie finansowe tego programu. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Stanisław Lamczyk, Platforma Obywatelska.

Nie ma pana posła?

W tej sytuacji głos ma pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jerzy Szmit:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozpoczął się tutaj spór, kto jest inicjatorem, z czyjej inicjatywy ten program, o którym dzisiaj dyskutujemy, zafunkcjonował, czy było to Polskie Stronnictwo Ludowe, czy Platforma Obywatelska. Proszę państwa, niestety naród rozstrzygnął. Naród rozstrzygnął, dlatego że w kontekście tego programu pojawiła się nazwa „schetynówki”. Bardzo trudno wejść do...

*(Poseł Jan Łopata: To nie przeszkadza.)*

...historii, jeszcze trudniej do polszczyzny. Ale Grzegorzowi Schetynie się to udało i bez względu na to, co się tam z nim jeszcze będzie politycznie działo wewnątrz Platformy Obywatelskiej, wszedł do polszczyzny.

Szanowni państwo, mamy w Polsce 2,5 tys. gmin. Mamy blisko 400 powiatów. Jest 16 województw. Jest Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. A więc mamy wielu dysponentów dróg w Polsce i chyba jest to absolutny rekord świata, jeżeli chodzi o Europę, i do tego mamy jeszcze Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, które tak się dzisiaj nazywa, które również wnosi swój wkład w budowę dróg w Polsce.

Szanowni państwo, wydaje się, że w tej sytuacji trzeba się nad tym generalnie zastanowić, czy taki system utrzymania, budowy i modernizacji dróg jest w Polsce racjonalny. Ale mówimy o konkretnym programie, który dotyczy dróg lokalnych. Kilkakrotnie, wielokrotnie mówiłem z tej trybuny o wykluczeniu komunikacyjnym Warmii i Mazur. Kilka nazw: Giżycko, ul. Wiejska, ul. Rolnicza, ul. Białostocka, droga Ruda – Rydzewo w okolicach jeziora Niegocin, w Wydminach ul. Składowa, droga nr 592 Kętrzyn – Giżycko, droga nr 594 Kętrzyn – Święta Lipka – Reszel. To są wszystko drogi, które od wielu, wielu lat domagają się modernizacji, domagają się zmian, domagają się tego, aby użytkownicy mogli z nich korzystać w sposób pełny. *(Dzwonek)*

Obcinanie funduszy, de facto likwidacja tego programu, a przynajmniej znaczące jego ograniczenie to jest cios w tę Polskę, która ma najtrudniej, która ma najgorzej, której najtrudniej dojechać do powiatu, której najtrudniej dostać się do pracy, najtrudniej dojechać do szkoły. Niestety ten rząd po raz kolejny udowadnia, że tę Polskę ma w głębokiej pogardzie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

**Posel Lidia Gądek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nikt z obecnych na tej sali, niezależnie od tego, z której strony sali, nie ma tak naprawdę wątpliwości, że „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych” zmienił oblicze właśnie Polski lokalnej, naszej Polski lokalnej. Przez kilka lat funkcjonowania programu zmieniło się oblicze polskich dróg, szczególnie dróg gminnych i powiatowych. Nie wystarczy dzisiaj powiedzieć, że zrobiliśmy skok cywilizacyjny w ciągu ostatnich 6 lat, jeżeli chodzi o liczbę autostrad i dróg krajowych. Zrobiliśmy, ale jest również znaczący postęp, jeżeli chodzi o kwestie dróg lokalnych. Jednak-

**Posel Lidia Gądek**

że jest to nadal olbrzymi problem, olbrzymie wyzwanie i duża bolączka, szczególnie jeżeli chodzi o drogi powiatowe.

Szanowni państwo, kiedy powiaty powstały na nowo w wyniku reformy administracyjnej, w pewnym okresie na początku funkcjonowania miały praktycznie tak okrojony budżet, że nie mogły prowadzić żadnych lokalnych inwestycji, szczególnie inwestycji drogowych, z powodu braku środków. To odbija się jeszcze do dzisiaj. Ciągłe słyszymy o zaniebawianych drogach powiatowych. Ten program przyczynił się do zmiany, ale zdecydowanie jest jeszcze jednak dużo do zrobienia. Dlatego też bolesny jest fakt, że np. dla Małopolski, której potrzeby są nadal olbrzymie, jak pewnie wszędzie, z 70 mln zł na rok przyszły w programie jest tylko 17,5 mln zł. Zasada – jedna inwestycja dla jednego samorządu – niestety nie może być już zrealizowana, ponieważ dla niektórych samorządów, dla niektórych inwestycji brakuje środków. *(Dzwonek)*

W związku z tym moje pytanie brzmi: Czy nie należałoby jednak tegoż programu na przyszłe lata spróbować dofinansować z innych źródeł, ze środków funduszu drogowego, Lasów Państwowych, o których tu była mowa, z PROW-u? Są też inne ewentualne rozwiązania, aby te inwestycje zdecydowanie wzmocnić. *Dziękuję bardzo. (Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Informuję Wysoką Izbę, że naszej dyskusji przysłuchują się uczniowie ze szkoły podstawowej w Rozpszy. *(Oklaski)*

Witamy serdecznie.

O zabranie głosu proszę pana posła Grzegorza Adama Woźniaka, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Grzegorz Adam Woźniak:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ostatnio koalicja PO-PSL wygaszała program wsparcia zakupu mieszkań przez ludzi młodych, a dzisiaj wygasza program wsparcia modernizacji dróg lokalnych, o którym debatujemy. Mój głos jest głosem samorządowców z powiatu garwolińskiego i Mińska Mazowieckiego i dotyczy braku środków na budowę dróg lokalnych.

W latach 2014–2020 nie będzie już możliwości pozyskiwania środków unijnych na projekty inwestycji na drogach lokalnych, chyba że będą one częścią większych inwestycji drogowych. „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych” ma duże znaczenie dla lokalnej społeczności, efektywnie poprawia jakość życia mieszkańców i zwiększa konkurencyjność. Rozszerzenie systemu *viaTOLL* powoduje zwiększenie

ruchu na drogach lokalnych, co prowadzi do ich niszczenia, a na remont dróg nie ma środków finansowych. Według ekspertów do 2030 r. na modernizację i utrzymanie dróg powiatowych potrzeba będzie ok. 130 mld zł. To są olbrzymie pieniądze. Jeżeli nie będą systematycznie przeznaczane na inwestycje w drogi lokalne, to powiatom i gminom grozi zapaść. Obecnie rząd PO-PSL z roku na rok ogranicza środki finansowe na drogi lokalne. Szanowni państwo, tak nie można traktować samorządów i Polski powiatowo-gminnej.

Panie Ministrze! Samorządowcy domagają się większych środków – mówiłem o tym nie tylko ja, ale też wielu moich przedmówców – ponieważ środki, jakie mają na budowę dróg lokalnych, są niewystarczające. Dla przykładu powiem, że w roku 2014 powiat garwoliński, w skład którego wchodzi 14 gmin, samorządów, dostał dofinansowanie tylko na jedną inwestycję w wysokości 180 tys. zł, a wniosków było złożonych wiele i zostały one dobrze ocenione. Powód braku dofinansowania na pozostałe projekty to brak środków w budżecie państwa.

Szanowni Państwo! Mrzonką są informacje, że w przyszłości budowa dróg lokalnych będzie finansowana z zysków Lasów Państwowych. Już krążą dowcipy o drewnianych drogach proponowanych przez PO i PSL. *Dziękuję bardzo. (Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

**Posel Józef Lassota:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczywiście powtarzanie tych samych argumentów o potrzebach jest już może dla pana ministra trochę nudne. Niemniej faktem jest, że jesteśmy zaskoczeni tym, iż ten program został tak okrojony.

Moje pytanie kierowane do pana ministra dotyczy nieco szerszej kategorii spraw, bo przecież jest to nie tylko sprawa samorządowców czy nawet lokalnych społeczności. To jest sprawa, która ma dużo większe znaczenie, bo przecież skutki tego programu czy efekty społeczno-gospodarcze lub gospodarczo-społeczne są niesamowite. Chciałbym to porównać do profilaktyki, o której mówi się w kontekście ochrony zdrowia. Dzięki tej profilaktyce wydatki na leczenie mogą być znacznie mniejsze. Z kolei wydatki, które zostałyby poniesione na ten właśnie program, na te drogi, mogłyby spowodować, że zarówno gospodarczo, jak i społecznie Polska mogłaby awansować – nie tylko te lokalne społeczności, ale cała Polska.

Mam pytanie: Czy ktoś zastanawiał się nad takim makroekonomicznym efektem tego przedsięwzięcia, czy ta skala była w jakikolwiek sposób rozważana? Myślę, że gdyby było to rozważane, gdyby myślano

**Posel Józef Lassota**

perspektywicznie, a tak przecież zawsze myśli rząd Donalda Tuska, to te środki byłyby zdecydowanie zwiększone. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Marek Polak:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Wzrost liczby dróg szybkiego ruchu o charakterze krajowym, na których pobiera się opłaty, skutkuje tym, że nierzadko alternatywą dla wielu kierowców, i to kierowców pojazdów o znacznej masie całkowitej, stają się drogi lokalne. Ograniczenie w bieżącym roku środków przewidzianych na realizację programu przebudowy dróg lokalnych aż o 50% i o 75% w roku przyszłym będzie skutkowało nie tylko załamaniem lokalnych inwestycji drogowych, ale i ograniczeniem prac związanych z ich bieżącym utrzymaniem.

Chciałbym zapytać pana ministra: Czy rząd nie obawia się, że brak stabilnego i systematycznego finansowania modernizacji dróg lokalnych będzie skutkował ogólnokrajowym znacznym obniżeniem ich jakości, której odtworzenie za kilka lat stanie się niemożliwe bez znacznych nakładów finansowych? Czy rząd ma świadomość, że brak odpowiedniego wsparcia realizacji tych zadań obniży jakość życia mieszkańców i konkurencyjność gospodarczą regionów? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jakub Rutnicki, Platforma Obywatelska.

I to już będzie ostatnie pytanie...

*(Poseł Michał Wojtkiewicz: Dlaczego?)*

...ponieważ wyczerpaliśmy limit czasu.

*(Głos z sali: Jest już nas mało, niech pan zmniejszy limit czasu.)*

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jakub Rutnicki:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Warto byłoby się na początku odwołać do wystąpień posłów PiS-u, bo odnoszę wrażenie, że to byli pierwsi budowniczowie dróg lokalnych. Czy moglibyście państwo przypomnieć, w jakiej kwocie podczas waszej kadencji wspomogliście przebudowę tych dróg?

Przypomnę: w kwocie 0 zł. Warto o tym pamiętać. Przez ostatnie lata zostało przebudowanych i wyremontowanych ponad 8 tys. km dróg.

Panie Ministrze! Zdajemy sobie sprawę z tego, że ta kwota 250 mln zł na pewno nie jest kwotą zadowalającą, więc moje pytanie będzie zmierzało w kierunku tego, jakie są szanse na zwiększenie kwoty tych pieniędzy w aspekcie kolejnych budżetów, uwzględniając to, że tak naprawdę toczy się w tej chwili bardzo poważna batalia o to, czy w nowej perspektywie budżetowej środki unijne będą mogły być wykorzystywane na przebudowę i remonty dróg lokalnych. Ale też mam uprzejmą prośbę do naszych szanownych koalicjantów z PSL. Bardzo cieszę się, że jeżeli jest sukces i bardzo dobry projekt, to lubimy się pod nim wspólnie podpisać, ale też jest uprzejma prośba: może warto byłoby porozmawiać z ministrem Kalemą i w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich pomyśleć o odpowiednim projekcie...

*(Poseł Jan Łopata: I to jest pomysł.)*

...w ramach którego można byłoby dofinansować tego typu inwestycje, a wtedy bez żadnych problemów wszyscy powiedzielibyśmy to, co pan poseł Ajchler sam kiedyś wymyślił, byłyby to kalemówki. A więc zróbmy wszystko, żeby te pieniądze się znalazły, wtedy będzie to wspólny sukces nas wszystkich. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Brawo!)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Ze względu na wnioski, które się pojawiły, dokonamy zadawanie pytań zgodnie z listą – przy czym jest jeszcze 6 wystąpień – skracam limit czasu do minuty i proszę o dyscyplinę.

Głos ma pan poseł Michał Wojtkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Michał Wojtkiewicz:**

Dziękuję bardzo, skorzystam z tej minuty.

Szanowni Państwo! Największą sieć dróg w Polsce tworzą drogi gminne i powiatowe i na tych drogach ginie najwięcej ludzi. Chcę państwu przytoczyć liczby. W zamachach od 2001 r. do 2008 r. zginęło 4 tys. osób, natomiast na drogach gminnych i powiatowych – prawie 44 tys. osób. Panie ministrze, czy przeprowadzono analizę tego, jakie koszty poniosło państwo? Bo można by powiedzieć, że 4 gminy wiejskie zniknęły z powierzchni Polski. Czy była prowadzona jakakolwiek analiza dotycząca kosztów tego całego systemu, jaki obecnie funkcjonuje? Zrobiliście wielkie bum, nadmuchany balon, 2,5 mld zł, system feudalny, trzeba było iść do wojewody, stać w kolejce i na takiej zasadzie rozdzielaliście pieniądze. *(Dzwonek)* Jeszcze raz powtarzam, ponawiam pytanie, panie ministrze.



**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

**Posel Michał Wojtkiewicz:**

Proszę o podanie cyfr. Ile kosztuje państwo taka liczba wypadków?

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Andrzej Kania, Platforma Obywatelska.

Proszę o dyscyplinę czasową.

**Posel Andrzej Kania:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przede wszystkim zwróć uwagę na to, że to właśnie za czasów obecnie rządzącej koalicji powstał „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych”. Pomimo dobrej koniunktury, która zaczęła się w 2005 r., nie umiano wymyślić takiego programu czy też nie dano takich możliwości samorządom, żeby przeznaczyć znaczące środki na rozwój dróg lokalnych, przede wszystkim na drogi gminne i drogi powiatowe. Cieszy także deklaracja, jaka padła z prawej strony sali, że państwo poprzecie każdy wniosek. Nie umiecie jednak wskazać, komu zabrać pieniądze. Chcę bowiem przypomnieć, że jest dosyć duża stagnacja światowa. Panie marszałku, zadam panu ministrowi pytanie merytoryczne. Z uwagi na przyjęte zasady przyznawania dofinansowania tworzona jest lista zasadnicza i lista rezerwowa w ramach tego programu. *(Dzwonek)* Jaki wpływ miały w latach ubiegłych rozstrzygnięcia przetargów na realizację kolejnych zadań z list rezerwowych? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Anna Paluch:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Obniżenie poziomu finansowania „Narodowego programu przebudowy dróg lokalnych” w roku ubiegłym z 1 mld zł do 500 mln zł skutkowało obniżeniem poziomu dofinansowania poszczególnych zadań inwestycyjnych. Na przykład w Małopolsce samorządy,

jeżeli było dofinansowanie 50% na 50%, łatwiej mogły znaleźć pieniądze na inwestycje niż wówczas, kiedy obniżono to dofinansowanie do 30%. Znacznie trudniej jest znaleźć środki na pokrycie 70% kosztów inwestycji. Chciałabym przypomnieć panu ministrowi, że zwłaszcza w południowej Małopolsce, w moim okręgu wyborczym podhalańsko-nowosądeckim, sieć dróg lokalnych, czyli gminnych, a zwłaszcza powiatowych, jest komplementarnym uzupełnieniem sieci dróg wojewódzkich i krajowych. Mówi się od lat o alternatywnych drogach dojazdowych do Zakopanego. Za co samorządy gminne, samorządy powiatowe mają budować te alternatywne dojazdy, jeżeli ten program się wyczerpuje? *(Dzwonek)* Zwracałam też uwagę pana ministra na kwestię kryteriów takich jak, nie wiem, ilość światła, skrzyżowań, które dla gmin wiejskich są bardzo trudne do spełnienia.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

**Posel Anna Paluch:**

Apeluję o to, żeby je zmodyfikować, aby program był bardziej strawny dla gmin wiejskich. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma Obywatelska.

**Posel Krzysztof Gadowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Warto było przeprowadzić tę debatę, bo usłyszeliśmy wiele dobrego o omawianym programie, że sprawdziła się edycja zarówno pierwsza, jak i druga. Usłyszeliśmy wiele słów i wiele nazwisk, pojawiały się słowa wsparcia tych osób oraz podkreślano, że wielu ministrów rządu Donalda Tuska realizowało te zadania. Przypomnę: Grzegorz Schetyna, obecny marszałek i były minister infrastruktury Cezary Grabarczyk *(Oklaski)*, Michał Boni i siedzący tu pan minister Huskowski. Panie ministrze, pora przystąpić do realizacji tego zadania w tym roku, w nadchodzącym roku. Wsluchując się w tę debatę i w wiele propozycji, chciałabym zapytać pana ministra, czy nie pora i czas, abyśmy wypracowali nowy instrument finansowy wsparcia tego programu modernizacji i budowy dróg lokalnych. Może trzeba nad tym się zastanowić i skorzystać z wielu źródeł zasilających to dobre przedsięwzięcie. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję. Dziękuję również za dyscyplinę.

Głos ma pan poseł Krzysztof Lipiec, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Krzysztof Lipiec:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych” jest jednym z wielu dobrych przedsięwzięć – jeśli nie jedynym – które było realizowane przez ten rząd. Mówię w czasie przeszłym z tego względu, że wszystko wskazuje na to, iż rząd związa ten program. Nie wiem, czy to jest odwet na Schetynie, ale pamiętajcie o jednym: Schetyny w rządzie nie ma, a tzw. schetynówki pozostały.

*(Poseł Jakub Rutnicki: Cieszymy się.)*

W województwie świętokrzyskim na 2014 r. planowano kwotę 50,5 mln zł, przeznaczono do realizacji kwotę 12,6 mln zł. Samorządy złożyły 75 wniosków projektowych na łączną kwotę 64 mln zł. Co z tymi wnioskami będzie się dalej działo? Jakie będą faktyczne możliwości finansowania inwestycji na drogach lokalnych? To pytanie kieruję do rządu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

*(Poseł Jakub Rutnicki: Będzie coś o Łodzi.)*

**Poseł Marek Matuszewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych” to wielki program i wielka odpowiedzialność. Odpowiedzialność szczególnie dotyczy PSL. Tak, PSL, bo gdyby nie PSL, to Platforma nie realizowałaby tego, co realizuje, to znaczy nie daje pieniędzy na budowę dróg lokalnych.

*(Poseł Jakub Rutnicki: O, już się zaczyna.)*

Ale PSL chyba to robi dla licznych tysięcy stowarzyszeń w różnych spółkach i urzędach. Wstyd, PSL.

*(Poseł Jan Łopata: Jaki ty jesteś pusty.)*

*(Poseł Jakub Rutnicki: A ile wy zrobiliście?)*

Panie marszałku, co się dzieje, jeśli chodzi o rok 2013, w województwie łódzkim, w wielu gminach w powiecie zgierskim, w największym powiecie?

*(Poseł Jakub Rutnicki: A ile PiS wybudował dróg?)*

Przyznana jest tylko jedna dotacja na jedną drogę. Panie ministrze, jeżeli tak dalej pójdzie, to w bied-

niejszych gminach po tych drogach będzie można jeździć tylko samochodami terenowymi albo czołgami, do tego doprowadzicie. *(Dzwonek)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

**Poseł Marek Matuszewski:**

Jeszcze tylko pytanie: Ile środków unijnych w nowej perspektywie unijnej przeznaczy pan minister na drogi lokalne?

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Panie posle...

**Poseł Marek Matuszewski:**

Już kończę. Wiele pieniędzy zmarnotrawiono na viaTOLL, na bramownice z chińskiej stali. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Jana Łopatę.

**Poseł Jan Łopata:**

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Chciałbym w imieniu klubu i własnym bardzo serdecznie podziękować paniom i panom posłom za pozytywną ocenę tego programu. Uwzględniam również tę wypowiedź przed chwilą wygłoszoną. Znamy retorykę ciągle podnoszoną przez pana posła, więc tutaj nic innego nie mogło się wydarzyć, panie posle.

Ten program rzeczywiście zasługuje na pozytywną ocenę, o czym wcześniej mówiłem i co jeszcze raz podkreślam, i to niezależnie od jego autorstwa. Posłom niedoinformowanym jeszcze raz przypomnę, że na posiedzeniu klubu 24 czerwca 2008 r. osobiście zgłosiłem ten program panu premierowi Tuszkowi. Polecam artykuł w „Newsweeku”, pewnie są dostępne również protokoły tego posiedzenia klubu, które się wówczas odbywało, ale przecież nie o to chodzi. Chodzi o efekty, o których tu mówiliśmy, i o to, że ten rząd koalicyjny doprowadził do wyremontowania ponad 10 tys. km najbardziej potrzebnych dróg w terenie.

Panie ministrze, w uchwale rządu dotyczącej tego programu, o czym wcześniej mówiłem, podobnie jak

**Posel Jan Łopata**

koledzy parlamentarzyści, rozpisano szczegółowo proces postępowania, kwoty i daty. Kiedy samorządy decydowały się na składanie wniosków, miały wiedzę o innych pieniądzach, o czterokrotnie większych pieniądzach. Tylko w województwie lubelskim, skąd pochodzę, było 126 wniosków na kwotę 112 mln zł, a efekt jest taki, że dofinansowanie trafiło do 4 powiatów i 7 gmin na kwotę 18 mln zł. To jest skala potrzeb i aktywności samorządów, bo musimy też powiedzieć, jaka jest aktywność. Pytanie: Co mamy przekazać pozostałym samorządom, które bazując na oficjalnych dokumentach rządowych, poniosły koszty i w dobrej wierze złożyły wnioski? To są określone i niemałe przecież koszty. Bardzo bym prosił, panie ministrze, o próbę odpowiedzi na to pytanie.

Jeszcze jedna sprawa. Nie zostałem dobrze zrozumiany, mówiąc w daleko idącej przenośni o czarno-księżniku. Nie miałem na myśli wymienianej osoby, ale przecież nie chodzi o osobę, tylko o pomysły. Może przestaniemy ośmieszać pomysły i określać drogi jako drewniane czy też piwne, tylko spróbujemy wspólnie, ponad podziałami politycznymi, wypracować stanowisko, tak jak wspólnie oceniamy ogromne potrzeby, które są w Polsce poza wielkimi miastami. Jeszcze raz dziękuję bardzo za dyskusję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pana Stanisława Huskowskiego.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji  
Stanisław Huskowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Ja też, prawdę mówiąc, jako polityk z Dolnego Śląska boleję nad tym, że świetny pomysł pana posła Łopaty i klubu PSL został nazwany programem Grzegorza Schetyny, ale trudno, tak się stało, musimy się z tym pogodzić, musimy z tym żyć.

Jednocześnie chciałbym zauważyć starą prawdę, że sukces ma wielu ojców, a porażka jest sierotą. Co prawda trudno tutaj mówić o porażce, na pewno można mówić o sukcesie, jeśli chodzi o 3,6 mld zł, bo tyle dotychczas wydatkowano z budżetu państwa na wsparcie budowy i odbudowy dróg lokalnych. Powtórzę, że 3,6 mld zł wydano na dotychczasową realizację tego programu, co po dołożeniu pieniędzy samorządowych przekłada się na 8 mld zł i wybudowanie ponad 10 tys. km dróg. Nie jest też tak, że program jest wygaszany czy, jak powiedział mój szanowny kolega z ław poselskich PSL pan poseł Kasprzak, że z roku na rok spadają nakłady na ten program. Przy-

pomnę trzy ostatnie lata: 2012 r. – 200 mln zł, 2013 – 500 mln zł, 2014 r. – 250 mln zł. To, jakkolwiek by mówić, nie jest stały spadek. Ale rozumiem, że to jest taka retoryka i emocje troszkę poniosły.

W rzeczywistości w projekcie budżetu przygotowanym przez Radę Ministrów na program przeznaczone są takie kwoty, na jakie pozwala budżet. Te dyskusje odbywają się na poziomie Rady Ministrów. O ile pamiętam, choć nie uczestniczyłem w kluczowym posiedzeniu Rady Ministrów, ale zdano mi relację, nie było to kontestowane przez nikogo i taki projekt budżetu...

*(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Autorski.)*

...został wspólnie uzgodniony przez koalicję oraz te 250 mln zł na program.

Chciałbym teraz przypomnieć szanownym państwu posłom – to odnosi się do bardzo wielu państwa wypowiedzi – że budowa, rozbudowa, odbudowa, naprawa dróg lokalnych, dróg gminnych i powiatowych to są zadania własne gmin i powiatów. To rząd koalicji Platformy Obywatelskiej i PSL-u w 2008 r. zdecydował, że wesprze te działania prowadzone przez samorządy, że wesprze działania właśnie w zakresie odbudowy dróg lokalnych. Poprzednie rządy, ani rządy lewicy, ani rządy prawicy, nie miały żadnego takiego programu i nie przeznaczały z budżetu państwa żadnych pieniędzy na wspieranie budowy dróg lokalnych. To jest nasz program. Już wszystko jedno, czy on jest pana posła Łopaty, czy pana wicepremiera Schetyny, to jest nasz wspólny program, tego rządu.

*(Głos z sali: Autorski.)*

Co będzie w przyszłości – bo drugi etap „Narodowego programu przebudowy dróg lokalnych” kończy się w 2015 r. – po 2015 r.? Trwają prace analityczne, i to w dwóch ministerstwach, jeśli chodzi o przedłużenie tego programu lub o inną formułę dotowania dróg lokalnych, gminnych i powiatowych. Wiem, że są pomysły, o których mówili tutaj posłowie z PSL-u, żeby przeznaczyć na to część pieniędzy Lasów Państwowych, przeznaczyć również ewentualnie pieniądze z akcyzy. Są bardzo różne pomysły. Jeżeli program miałby być kontynuowany w nowej formule, to intencjonalnie chcielibyśmy zrobić to tak, żeby on był mniej zależny od budżetu, od bieżących możliwości budżetu państwa, ale tutaj na pewno Ministerstwo Finansów będzie trudnym partnerem do przekonania.

Natomiast jeśli chodzi o konkretne pytania, które padły, na przykład o to, czy zmieniamy kryteria, czy kryteria przyznawania pieniędzy pozostają niezmiennione, jakie drogi są objęte programem, to już nie pamiętam, czy od roku, czy od dwóch lat istnieje możliwość finansowania również dróg lokalnych, które zostały zniszczone czy uszkodzone w wyniku klęsk żywiołowych. Od kolejnego roku chcemy wprowadzić kryterium, żeby można też było przeznaczać pieniądze na drogi, które zostały uszkodzone, zniszczone czy wyeksploatowane wskutek budowy innych odcinków autostrad lub innych dróg, na przykład ekspresowych, czy innych tego typu działań. Chodzi o to,



**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji  
Stanisław Huskowski**

żeby było to punktowane, bo rzecz jasna decyzja o tym, która gmina na jakie zadanie dostanie dofinansowanie, zależy od komisji wojewódzkich, w skład których wchodzi i przedstawiciel marszałka, i wojewody, i Policji, i generalnej dyrekcji dróg.

Chciałbym też wyjaśnić kolejną kwestię, mianowicie Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji rzeczywiście odpowiada za realizację tego programu – jest właściwe do tych spraw – bo w program wpisane jest ministerstwo właściwe do spraw administracji. Tak było od samego początku, to nie jest jakaś zmiana. W związku z tym ten program jest zupełnie niezależny od innych działań związanych z budową czy przebudową dróg, którymi oczywiście dawniej zajmowano się w Ministerstwie Infrastruktury, teraz – w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju.

Czy to jest racjonalne, żeby dwa ministerstwa zajmowały się drogami? Wydaje się, że jest racjonalne, bo samorządy bardzo pozytywnie oceniają tę formułę. Ona jest bardzo prosta, została uproszczona, i jest bardzo wygodna dla samorządów. Samorządy, które z tego skorzystały, bardzo chwalą tę formułę – bardzo prostą, jasną, klarowną, w przypadku której nie trzeba stosować długich procedur. W tym sensie ten program się sprawdził i wydaje się, że powinien być realizowany w tym kształcie. Natomiast oczywiście mogą zmieniać się kryteria i mam nadzieję, że będą się zmieniały oraz że na 2015 r. również będą przewidziane wyższe kwoty, czyli te, które są wpisane w narodowy program – 1 mld zł.

Dla uspokojenia tych z państwa, którzy uważają, że rozdrobnienie pomiędzy dwa ministerstwa spraw związanych z budową dróg napędza koszty, chcę powiedzieć, że w moim ministerstwie, Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji, w jednym departamencie, Departamencie Administracji Publicznej, jest jedna osoba, która zajmuje się tym programem, i to nie na pełny... To znaczy, ona jest zatrudniona na pełny etat, ale nie w pełni wykorzystuje go na ten cel, bo zajmuje się również innymi sprawami. Tak więc z tego punktu widzenia koszty obsługi programu są naprawdę niewielkie.

Nie będę się odnosił do uwag, że program był wygaszany wraz z odejściem pana premiera Schetyny. Pan premier Schetyna odszedł z rządu zanim postanowiono przedłużyć realizację projektu, zwanego projektem budowy schetynówek, na kolejny okres, czyli na lata 2012–2015. Przypomnę, że stało się to zdecydowanie po odejściu pana premiera Schetyny. Tak więc wiązanie wygaszania programu z rozgrywką polityczną, z tym, że odszedł jego patron, jest moim zdaniem zupełnie nonsensowne i nie znajduje pokrycia w faktach.

Szanowni Państwo! Trudno odnieść się do wszystkich wypowiedzi, choć wszystkie sobie zanotowałem. Chciałbym jednak na koniec podziękować klubowi

PSL za to, że poruszył pewną sprawę, która rzeczywiście dotyczy wielu samorządowców, wielu obywateli w tym kraju. Oczekują oni na większe kwoty, na większą dynamikę realizacji programu. Jest to oczywiste. Natomiast mogliśmy zapoznać się z opiniami w tej sprawie posłów zarówno z prawej, jak i z lewej strony i widzieć, że sam program jest chwalony. Rzeczywiście, kłopoty finansowe powodują, że jego realizacja nie ma takiego rozmachu, jak by się chciało, ale zwykle jest pewien rozróżnienie między oczekiwaniami a możliwościami. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Wypowiedź pana ministra kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa przedłożyła sprawozdanie o projekcie ustawy o zmianie ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2013”.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doreczone w druku nr 1970.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych (druki nr 1946 i 1972).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jakuba Szulca.

**Poseł Sprawozdawca Jakub Szulc:**

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Komisja Finansów Publicznych wczoraj, a więc 4 grudnia 2013 r., rozpatrzyła rządowy projekt ustawy (druk nr 1946) o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych i przedstawia Wysokiej Izbie sprawozdanie (druk nr 1972).

W trakcie wielogodzinnej pracy nad projektem przedmiotowej ustawy wprowadzono do niej szereg

**Posel Sprawozdawca Jakub Szulc**

korekt. Mają one co do zasady charakter redakcyjno-legislacyjny. Poza dwiema kwestiami, w tym sprawą limitów koncentracji środków w otwartych funduszach emerytalnych, wszystkie przyjęte podczas wczorajszej pracy komisji poprawki mają charakter legislacyjno-redakcyjny.

W związku z tym Komisja Finansów Publicznych przedstawia Wysokiej Izbie sprawozdanie i wnosi o uchwalenie załączonego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan Kuba, pan poseł Kuba Szulc, Platforma...

A, przepraszam, nastąpiła zmiana.

Pani posłanka Monika Wielichowska, Platforma Obywatelska.

**Posel Monika Wielichowska:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panowie Ministrowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych.

Według tego rządowego projektu najważniejsze są, po pierwsze, bezpieczeństwo emerytur, po drugie, bezpieczeństwo systemu emerytalnego jako całości, po trzecie, bezpieczeństwo finansów publicznych, po czwarte, zachęty do indywidualnego oszczędzania. Rządowy projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych realizuje wynikające z ustawy z 25 marca 2011 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem systemu ubezpieczeń społecznych zobowiązanie do dokonywania przeglądu funkcjonowania systemu emerytalnego i przedłożenia Sejmowi propozycji zmian.

Rada Ministrów w swoim przedłożeniu przedstawiła regulacje dotyczące m.in.: określenia zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w OFE i sposobu przenoszenia uprawnień emerytalnych ubezpieczonych z OFE do ZUS, przeniesienia wyrażonych obligacyjnymi zobowiązaniami Skarbu Państwa części uprawnień emerytalnych ubezpieczonych z OFE do ZUS, umożliwienia ubezpieczonym dokonania

wyboru, czy chcą w dalszym ciągu przekazywać część składki do otwartych funduszy emerytalnych, ustalenia nowej wysokości składki przekazywanej do OFE, likwidacji minimalnej stopy zwrotu i urynkowienia zasad inwestowania OFE, w tym zniesienia ograniczeń inwestycji zagranicznych w związku z realizacją wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, rewizji systemu opłat i wynagrodzeń funduszy emerytalnych, a także wzmocnienia zachęt do oszczędzania w III filarze.

Głównym celem proponowanej regulacji jest określenie zasad, na jakich wypłacane będą w niedalekiej przyszłości świadczenia emerytalne ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych. Debata nad przyjęciem optymalnego sposobu wypłat toczy się w Polsce od kilkunastu lat. W toku tej dyskusji pojawiły się różnorodne koncepcje, zarówno w zakresie określenia podmiotów, które miałyby się tym zajmować, jak i samej formy wypłat. W toku tej debaty wykrystalizował się pogląd stanowiący, że ze względu na szerokie grono przyszłych beneficjentów systemu, jak i na sumę środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych zadanie wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w OFE powinno zostać powierzone jednemu solidnemu podmiotowi, dysponującemu odpowiednim doświadczeniem i zapleczem organizacyjnym. Jedynym podmiotem zapewniającym spełnienie powyższych warunków jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Stąd też podstawowym sposobem wypłaty emerytur po ukończeniu wieku emerytalnego dla danych ubezpieczonych powinna być wypłata całości emerytury z FUS. W tym celu środki zgromadzone w OFE powinny zostać przekazane do FUS. Podstawą ustalenia emerytury, zgodnie z propozycjami zawartymi w projekcie, będzie suma środków zewidencjonowanych na koncie i subkoncie wraz z kwotą środków przeniesionych z OFE do FUS. Sposób liczenia emerytur będzie analogiczny do tego, który dotyczy I filara systemu emerytalnego, a całość wypłaty świadczenia dokonywana będzie przez ZUS. Takie rozwiązanie zapewni stabilność i bezpieczeństwo środków, zapewni dożywotnią wypłatę świadczenia z FUS z gwarancją wypłaty minimalnego świadczenia.

Przyjęcie powyższej koncepcji oznacza, że środki z OFE, które zostaną wypłacone przez ZUS w formie dożywotnich emerytur, muszą najpierw zostać przeniesione z OFE do ZUS. Projekt zakłada, iż przekazywanie zgromadzonego w OFE kapitału na fundusz emerytalny FUS i ewidencjonowanie na prowadzonym w ZUS subkoncie odbywać się będzie przez 10 lat poprzedzających moment osiągnięcia przez ubezpieczonego wieku emerytalnego. Oznacza to, że co miesiąc na subkonto przekazywana będzie określona liczba jednostek rozrachunkowych zgromadzonych na rachunku członka OFE, stanowiąca iloraz liczby tych jednostek i wyrażonej w miesiącach różnicy pomiędzy wiekiem emerytalnym a wiekiem członka OFE w dniu dokonywania umorzenia.



**Posel Monika Wielichowska**

Kolejną formą przeniesienia środków z OFE na subkonto w ZUS jest przekazanie tzw. części obligacyjnej. Projekt zakłada, że w dniu 3 lutego 2014 r. nastąpi przekazanie części aktywów w łącznej kwocie odpowiadającej 51,5% jednostek rozrachunkowych zapisanych na rachunku każdego członka OFE na dzień 31 stycznia 2014 r. Jednocześnie wartość środków odpowiadająca wartości umorzonych przez OFE jednostek rozrachunkowych zostanie zewidencjonowana na subkontach ubezpieczonych prowadzonych przez ZUS.

Następnym krokiem będzie przedstawienie przez ZUS Skarbowi Państwa, reprezentowanemu przez ministra finansów, do nabycia obligacji i bonów skarbowych oraz przekazanie pozostałych kategorii aktywów do Funduszu Rezerwy Demograficznej. Środki przeniesione na subkonto będą podlegały obecnym zasadom waloryzacji. Kapitał zewidencjonowany na subkoncie podlegał będzie dziedziczeniu i podziałowi w przypadku ustania małżeńskiej wspólności majątkowej.

Kolejną istotną zmianą proponowaną w projekcie jest umożliwienie ubezpieczonym dokonania wyboru, czy chcą w dalszym ciągu przekazywać część składki do otwartych funduszy emerytalnych, czy też decydują się na przekazywanie całości składki emerytalnej do ZUS. Wprowadzenie dobrowolności przekazywania przyszłych składek do OFE umożliwi dokonywanie wyboru oraz podejmowanie przez ubezpieczonych decyzji o przekazywaniu bieżącej składki albo nadal do OFE, albo na subkonto, lub odwrotnie, oraz ewentualną zmianę poprzedniej decyzji w następnym przedziale czasowym. Projekt przewiduje, że na złożenie oświadczenia ubezpieczony wchodzący do systemu emerytalnego będzie miał cztery miesiące, natomiast członek OFE w okresie przejściowym będzie mógł złożyć oświadczenie od dnia 1 kwietnia 2014 r. do dnia 31 lipca 2014 r.

Ponadto projekt wprowadza rozwiązania dotyczące możliwości cyklicznego podejmowania decyzji odnośnie do dalszego przekazywania składki na rachunek w kapitałowej części powszechnego systemu emerytalnego bądź rezygnacji z tego na rzecz przekazywania składki na subkonto w ZUS. Wprowadzona zostaje bowiem możliwość, w określonych przedziałach czasowych, podejmowania decyzji odnośnie do dalszego przekazywania składki w wysokości 2,92% do OFE albo na subkonto w ZUS. Pierwsze czteromiesięczne okienko czasowe zostanie otwarte w 2016 r. Następne będą uruchamiane w odstępach czteroletnich. W tym czasie będzie istniała możliwość ponownego podjęcia decyzji odnośnie do części przyszłej składki emerytalnej.

Warto również wspomnieć o obniżeniu maksymalnego poziomu opłaty od składki pobieranej przez OFE. Pomimo powodującego znaczny spadek kosztów wprowadzenia zakazu akwizycji żadne z funkcjonujących na polskim rynku powszechnych towa-

rzystw emerytalnych nie podjęło decyzji o obniżeniu wysokości pobieranych opłat. Jedenaście z trzynastu obecnie funkcjonujących na rynku OFE pobiera obecnie opłatę w wysokości 3,5% przekazywanej składki, a więc na maksymalnym dopuszczalnym poziomie. Obecnie wysoka rentowność PTE i obniżone koszty działalności towarzystw stwarzają wciąż duże pole do dalszych obniżek opłat. Stąd też propozycja obniżenia maksymalnej opłaty od składki o połowę – do poziomu 1,75%. W projekcie proponuje się również analogiczne obniżenie opłat pobieranych przez ZUS od przekazywanych do OFE składek – do poziomu 0,4%.

Na szczególną uwagę zasługuje zmiana w zasadach oszczędzania dodatkowego na emeryturę. Proponowane zmiany w IKZE polegają na zastąpieniu obecnie obowiązującego opodatkowania według skali podatkowej 10-procentowym ryczałtem. Zdecydowanie mniejszy to obciążenia fiskalne. Stanowiąc będzie realną motywację do oszczędzania na tym koncie, w przeciwieństwie do obecnego rozwiązania, które w istocie polega jedynie na przesunięciu opłacenia podatku w czasie. Ponadto jednoznaczne określenie przyszłego podatku, tj. zryczałtowanego opodatkowania, usunie niepewność co do wysokości podatku płaconego w przyszłości przy wypłacie środków z IKZE, co też zniechęcało do długoterminowego oszczędzania.

Należy zaznaczyć, że podczas posiedzenia Komisji Finansów Publicznych przedmiotowy projekt poddany został analizie w zakresie merytorycznym i redakcyjnym. W ramach powyższych wyjaśnień uwypuklona została potrzeba przyjęcia projektu ustawy w terminie zapewniającym jej wejście w życie, zgodnie z przedłożeniem rządowym, 1 lutego 2014 r. Ma to bezpośredni związek z koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa w przypadku środków przekazywanych w ramach tzw. części obligacyjnej. Chodzi tutaj o możliwość zewidencjonowania tych środków na subkoncie z datą 31 stycznia 2014 r. Późniejszy termin zewidencjonowania środków wykluczyłby możliwość ich zwaloryzowania, a to w sposób wymierny odbiłoby się na wysokości przyszłych świadczeń emerytalnych.

Jednocześnie rządowy projekt chroni wszystkich przyszłych emerytów przed tzw. ryzykiem złej daty, czyli silnym załamaniem się kursów rynkowych w okresie poprzedzającym przejście na emeryturę. Wprowadzając suwak bezpieczeństwa, zapewniamy, że część kapitałowa emerytury będzie bezpieczna dzięki stopniowemu przenoszeniu środków z OFE do ZUS na 10 lat przed przejściem na emeryturę. Dzięki takiej konstrukcji przyszły emeryt będzie dostawał jedną emeryturę z ZUS, emeryturę bezpieczną, emeryturę dożywotnią, emeryturę każdego roku waloryzowaną.

Wysoki Sejmie! Mówimy tutaj o pieniądzach publicznych, a więc musimy dołożyć wszelkich starań, aby wybór Polaków był świadomy oraz aby opierał się przede wszystkim na rzetelnych informacjach, a nie na reklamowej propagandzie i opiniach tzw. obrońców OFE. I z tym się wiąże kolejna propozycja, która



**Posel Monika Wielichowska**

zapewnia możliwość świadomego wyboru, propozycja wprowadzenia zakazu reklamy OFE podczas tzw. okienek transferowych. Doświadczenie z 1999 r., ale także obecna sytuacja jednoznacznie wskazują, że reklamy OFE nie dostarczają rzetelnych informacji. Nie chcemy powtórki z emerytur pod palmami, czyli atrakcyjnych spotów reklamowych, chcemy tylko realne wyliczenia. Zakaz obowiązywałby na czas, w którym ubezpieczeni będą podejmować decyzję, czy zostać w OFE.

Dlaczego klub Platforma Obywatelska wspiera rządowy projekt w sprawie OFE? Dlatego że państwo jest gwarantem świadczeń emerytalnych, dlatego że żaden członek OFE nie straci na tej zmianie, bo wartość środków przekazanych z OFE do ZUS nie będzie mogła być mniejsza niż ta z 3 września 2013 r., dlatego że środki zewidencjonowane na subkoncie ZUS będą co roku waloryzowane na dotychczasowych zasadach (*Dzwonek*), dlatego że rząd, wprowadzając zasadę dobrowolności przynależności do OFE, nie zamierza nikogo do nich zniechęcać – chcemy jedynie, aby obecność w OFE była wynikiem świadomej decyzji przyszłych emerytów – dlatego też że jest to projekt, który wyprzedza dzisiejszy dzień, spogląda w przód po to, aby zapewnić przyszłym emerytom bezpieczeństwo poprzez zbilansowanie systemu finansów publicznych.

Podsumowując, w opinii Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska powyższe rozwiązania skonstruowane zostały w oparciu o trzy główne założenia: dbałość o bezpieczeństwo wypłat świadczeń dla przyszłych emerytów, dążenie do zrównoważenia systemu finansów publicznych i minimalizację potencjalnych negatywnych skutków dla sektora finansowego. W ocenie Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska powyższe przedłożenie w pełni realizuje przyjęte cele, w związku z czym Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska w pełni popiera rządowy projekt wraz z poprawkami przyjętymi na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych z dnia 4 grudnia 2013 r.

Panie marszałku, w trakcie drugiego czytania Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska złoży kilka poprawek. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Beata Szydło, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Beata Szydło:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! No, rzeczywiście brzmiało to, co mówiła pani poseł, bardzo ładnie, atrakcyjnie, i ktoś, kto nie byłby wprowadzony w tematykę projektu, który rząd przedłożył, mógłby uwie-

rzyć, że tak jest, że państwo z jednej strony chcecie zadbać o przyszłość i bezpieczeństwo emerytów, chcecie naprawić system emerytalny, a z drugiej strony troszczycie się o finanse publiczne, ale my tutaj, na tej sali, wiemy, że tak nie jest i że jedynym powodem tego pośpiechu i zmian, które w tej chwili proponujecie, nie jest sprawa bezpieczeństwa systemu emerytalnego i chęć jego naprawienia, ale tylko i wyłącznie to, że do projektu budżetu na rok 2014 zostały wpisane już skutki zmian, które ta ustawa wprowadza, i jesteście w tej chwili państwo pod ścianą, w patowej sytuacji: albo to przepchniecie, przeprowadzicie, i wtedy będzie budżet uchwalony i będziecie mieli kolejne spokojne dwa lata rządzenia przy możliwości jeszcze zwiększonego zadłużania Polaków przez następne lata, bo umorzenie obligacji da wam taką możliwość, albo tego nie zrobicie. I posłowie Platformy, wystraszeni wizją ewentualnych przyspieszonych wyborów, wierzą w tę propagandę rządową.

Prawo i Sprawiedliwość o konieczności zmian systemu emerytalnego mówi od dawna. Zgadza się, że system, który jest w tej chwili, jest złym systemem, systemem, który absolutnie nie gwarantuje bezpieczeństwa emerytalnego i jest w Polsce problemem. Mówimy teraz o tym, a mówiliśmy o tym w 2009 r., w 2010 r., w 2011 r. zaś złożyliśmy projekt ustawy, który powtórnie przedłożyliśmy w roku ubiegłym. Był gotowy do procedowania. To właśnie w tym projekcie mówiliśmy o dobrowolności wyboru. I tutaj jest pełna zgoda. Dlatego nie zgłaszaliśmy wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu tego projektu rządowego. Ale to, co państwo proponujecie, w żaden sposób nie poprawia bezpieczeństwa emerytów, a wręcz odwrotnie, prowadzi do tego, że np. bezpieczeństwo emerytalne osób, które zdecydują się na pozostanie w OFE, będzie znacznie ograniczone. Nie dajecie tu państwu pełnego wyboru, tak jak tutaj mówiono, a tylko i wyłącznie pozory tego wyboru. Tak naprawdę clou tego projektu stanowi jeden zapis, ten artykuł, który mówi o przeniesieniu do OFE nie całości zgromadzonego kapitału, tylko 51,5%. I o to chodzi. Chodzi o to, żebyście stworzyli sobie lepsze możliwości, żebyście znaleźli środki na załatwienie dziury budżetowej. Ale to nie Polacy są winni tego, że taka jest dziura budżetowa i taki jest stan finansów państwa, i to nie Polacy powinni płacić za waszą nieudolność i niefrasobliwość. Dlatego jeżeli mamy poważnie rozmawiać o zmianach systemu, jeżeli rzeczywiście intencją Platformy i rządu jest naprawa tego systemu i poprawa bezpieczeństwa emerytalnego, to konieczne jest, byście państwo nie podczas takiej galopady 4-dniowej przeprowadzali prace nad tym projektem ustawy, tylko zechcieli się pochylić nad poprawkami i doszli do przekonania, że jednak dyskusja na ten temat jest potrzebna. Składamy kilka poprawek, które w naszej ocenie, w ocenie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, są kluczowe. Jeżeli państwo macie rzeczywiście czyste intencje, to te poprawki przyjmiecie.

**Posel Beata Szydło**

Wczoraj proponowaliśmy na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, żeby odbyło się wysłuchanie publiczne. Posiedzenie komisji finansów tylko i wyłącznie utwierdziło nas w przekonaniu, że mieliśmy rację, ponieważ tam padały głosy z różnych stron, nie tylko instytucji, które były zaangażowane w opiniowanie tego projektu, nie tylko przedstawiciele instytucji opiniujących, nie tylko strony społecznej, padały głosy ze strony również Biura Legislacyjnego, że ta ustawa jest niedopracowana. Wystarczy tylko przypomnieć, że do tych 39 artykułów Biuro Legislacyjne zgłosiło ponad 60 poprawek. Państwo mówicie, że to są przecinki. Ja znam przykład i myślę, że pani poseł też zna przykład, kiedy jeden przecinek doprowadził do tego, że komisję śledczą powołano. A więc okazuje się, że przecinek może mieć rzeczywiście ważne znaczenie, i skoro Biuro Legislacyjne kwestionuje legislacyjne zapisy, to powinniśmy wszyscy zastanowić się, czy to jest rzeczywiście projekt ustawy gwarantujący bezpieczeństwo, czy może to jest bubel prawny.

Ale dlaczego cztery dni i dlaczego taki pośpiech? Wczoraj próbowaliście państwo na wszelkie sposoby tłumaczyć, że jeśli chodzi o cztery dni, nic się nie dzieje, przecież to jest norma. W ciągu czterech dni chcecie decydować o przyszłości Polaków. Dlatego że wśród was nie ma zgody, że kłóciliście się o to, jak ten system ma być poprawiony, że nie macie jednego stanowiska, a w tej chwili strach przed przyspieszonymi wyborami zagląda w oczy i próbujecie udawać, i próbujecie przekonywać opinię publiczną, że jest inaczej. Dajmy sobie naprawdę czas na to, żeby wypracować porządny projekt. W tej chwili troszeczkę balansujemy, bo albo przyjmiemy projekt, który zostanie na przykład zaskarżony do Trybunału Konstytucyjnego, albo zaczną się pozwy zbiorowe, tysiące różnych możliwości się pojawia w perspektywie, nie jesteśmy dzisiaj w stanie nawet przewidzieć, jaka będzie reakcja różnych środowisk na te propozycje.

Jeszcze raz podkreślę: Zmiana systemu emerytalnego w Polsce musi nastąpić, to, co jest w tej chwili, absolutnie nie spełnia wymogów bezpieczeństwa emerytalnego. Ale nie w taki sposób. I nie próbujecie państwo przekonywać, że.. Te zapisy, które tutaj znalazły się, również pewne bonusy, które dla otwartych funduszy emerytalnych wpisałaście po to, żeby mieć święty spokój i żeby chyba zakończyły się tak duże ataki na tę propozycję, doprowadzają do tego, że w tej chwili ten projekt nie jest do zaakceptowania.

My chcemy takich oto gwarancji.

Po pierwsze, obniżcie progi ostrożnościowe. W uzasadnieniu do ustawy sam rząd wpisał, że taka konieczność będzie i że te progi zostaną obniżone. W związku z tym mówimy: Sprawdzam. Jeżeli państwo macie czyste intencje, to przygotujcie w tej chwili taką poprawkę, taki zapis, żeby te progi ostrożnościowe obniżyć. Pokażcie, że nie chodzi wam o to, żeby w ko-

lejnych latach móc nadal Polskę zadłużać, tylko że chodzi wam o to, żeby system emerytalny poprawić.

(Poseł Dariusz Rosati: Załatwione.)

Nie proponujemy żadnych innych rozwiązań ponad to, co wpisał rząd, 43 i 48%.

Kolejna kwestia dotyczy możliwości zmiany decyzji. Państwo chcecie, żeby okienko transferowe było otwierane co cztery lata. My proponujemy, żeby było otwierane co dwa lata na pół roku, a jeśli chodzi o pierwszą zmianę, czyli tę w 2014 r., żeby podjęcie decyzji było możliwe do końca 2014 r., i żeby minister pracy był odpowiedzialny za skuteczne poinformowanie każdego ubezpieczonego. Bo jeżeli ma to wyglądać tak, jak mówił z tej mównicy minister Kosiniak, że można będzie na stronie internetowej sobie przeczytać, jakie będą konsekwencje zmian, to obawiam się, że procent Polaków, który mówi, że wie, o co chodzi w proponowanych zmianach, absolutnie nie będzie wyższy niż dzisiaj – dzisiaj jest to 13% – i może się okazać za dwa, trzy lata, że wracamy do tej Izby z kolejnym kłopotem i że trzeba będzie znowu debatować nad tym, co zrobić, żeby poprawić system emerytalny.

Następna kwestia dotyczy najistotniejszej sprawy, czyli jeżeli mamy możliwość wyboru i przechodzimy do ZUS, to postulujemy, żeby przechodzić z całym zgromadzonym kapitałem, a nie, tak jak państwo proponujecie w tej chwili, żeby chodziło o to, by umorzyć obligacje i by to przeniesienie dotyczyło tylko 51,5%. My mówimy: Przechodzimy – dajmy możliwość przejścia z całym kapitałem.

Chcemy obniżenia kosztów zarządzania dla otwartych funduszy emerytalnych, przywrócenia minimalnej gwarantowanej stopy zwrotu, tego, co jest, a co państwo w tej chwili w tym projekcie likwidujecie. Chcemy również, żeby możliwość inwestowania na rynkach zagranicznych była do 5% aktywów, a nie, tak jak proponujecie, do 30%, i żeby otwarte fundusze (*Dzwonek*) mogły również inwestować w obligacje Skarbu Państwa.

To są główne poprawki, które Prawo i Sprawiedliwość zgłasza. Chcemy, żeby rzeczywiście zmienić system, poprawić go, żeby było zwiększone bezpieczeństwo emerytalne Polaków, ale nie zgadzamy się na to, żeby przeprowadzono w tej chwili, właśnie pod sztandarami zwiększania bezpieczeństwa emerytalnego Polaków, projekt, który tego bezpieczeństwa nie zwiększa, a tylko i wyłącznie ratuje budżet i pozwala uniknąć kompromitacji, która z nieuchwaleniem budżetu na rok 2014 może nastąpić. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

O głos poprosił minister pracy i polityki społecznej.

Bardzo proszę, panie ministrze.



**Minister Pracy i Polityki Społecznej  
Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Do wszystkich poprawek zgłoszonych przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość nie będę się odnosił, będzie jeszcze taka możliwość, ale odniosę się do tej fundamentalnej, bo wymienionej jako pierwsza, wymienionej też przez panią poseł, panią prezes w trakcie pierwszego czytania, powtarzanej w komisji – chodzi oczywiście o obniżenie progów ostrożnościowych. Potwierdzam deklarację zawartą w uzasadnieniu do projektu ustawy i z tego, co mi wiadomo, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska zgłosi w drugim czytaniu stosowną poprawkę i będziemy prosić o przyjęcie i obniżenie progów ostrożnościowych w związku ze zmniejszeniem długu publicznego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos ma pan poseł Sławomir Kopyciński, Twój Ruch.

**Poseł Sławomir Kopyciński:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dziś trzeci dzień tego morderczego sprintu w sprawie reformy otwartych funduszy emerytalnych. Nieobecny panie premierze, jest pan do prawdy Usainem Boltem polskiej legislacji. Z równą, że tak powiem, biegłością pan premier wykona na pewno również skok na kasę, którą uciulało 16 mln Polaków.

Panie premierze, do mety biegnie pan jednak z kłapkami na oczach, ślepy i głuchy na spływające zewsząd głosy krytyki tego projektu, który chcecie, powiedzmy to sobie wprost, gwałtem przepchnąć przez Wysoką Izbę. Lekceważycie opinie instytucji finansowych, wybitnych ekonomistów, prawników, parlamentarzystów, ale przede wszystkim obywateli. Uważacie, że nasze prywatne oszczędności ulokowane w prywatnych firmach są państwową własnością. Nic bardziej mylnego. Jako gospodarz tej nowelizacji pan premier wykazuje się zupełnym brakiem oglądy – to jest chyba właściwe słowo. Nie dziwi, że tryb pracy nad tym projektem przypomina wizytę nielubianej ciotki. Powiem tak: cztery dni męczarni, ale udało się stryjenkę z emerytury oskubać.

*(Poseł Andrzej Orzechowski: To ciotka czy stryjenka?)*

Tymczasem tu chodzi o sprawę fundamentalną z punktu widzenia bezpieczeństwa przyszłych emerytów, a więc także moich dzieci, dzieci pana premiera, naszych dzieci. Rodzice nie mogą spłacać długów pieniędzmi ukradzionymi z dziecięcej skarbonki, a tak

to dziś wygląda. Jest to wyjątkowo brzydkie postępowanie. Ale co tam, to są oczywiście opinie innych.

Na szczęście dla pana premiera nie jest on osamotniony w tej próbie zamachu na pieniądze naszych dzieci i wnuków. Dokona pan tego, cynicznie wykorzystując, powiem to w ten sposób, żywą tarczę w osobie pana ministra Kosiniaka-Kamysza oraz 232 naboje z sejmowego magazynku. *(Oklaski)* W tym skoku na kasę pomoże także, to modne ostatnio stwierdzenie, spółdzielnia emerytów, całkiem zresztą spora, bo w Sejmie jest dość liczna grupa posłanek i posłów, którzy korzystają ze świadczeń emerytalnych oprócz pensji sejmowej i to właśnie ci podopieczni ZUS-u z czystym sumieniem zagłosują za tą reformą. Zagłosują, ale w imię ochrony swojej emerytury, a nie emerytury przyszłych pokoleń.

A co z pozostałymi posłami PO i PSL, którzy podniosą rękę za tym projektem ustawy? Cóż, oni wszyscy, jak jeden mąż, nie po raz pierwszy zresztą i nie ostatni, ze strachu przed gniewem rzeczownika dyscypliny partyjnej, przed karami finansowymi, przed karzącym, srogim spojrzeniem premiera Donalda Tuska zostawią swoje sumienia w hotelu sejmowym – w tym wypadku posłuszeństwo po prostu bardziej się opłaca.

Panie ministrze, zwracam się do pana Władysława Kosiniaka-Kamysza, wiem, że pan wie, iż ta ustawa to po prostu gniot, a w operacji przeniesienia środków z OFE do ZUS chodzi jedynie o zasypanie finansowej czeluści, która wyziera z budżetu państwa. Wiem, panie ministrze, że pan wie, że za kilka lat system, który dziś tworzycie, zawali się, legnie w gruzach, a w tych gruzach zostaną pogrzebane nasze prawa do godnego życia na emeryturze. Z czego wysuwam wniosek, że pan, panie ministrze, o tym wszystkim wie? Ponieważ pan już szykuje sobie drogę ewakuacji przed systemem emerytalnym, który sam pan buduje – rozważa pan przecież start w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Po pięciu latach w Parlamencie Europejskim jest szansa na sowitą emeryturę, w Polsce emeryci na emeryturę nie będą mogli liczyć.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zarówno w trakcie pierwszego czytania, jak i obecnie, jak i podczas pracy w komisji projekt budził i budzi uzasadnione wątpliwości co do jego zgodności z konstytucją. Powoływanie się przez pana ministra na opinię prof. Chmaja, powiem, jest cokolwiek niezręczne, jeżeli uwzględni się to, że ten sam profesor nieco wcześniej podważał zgodność proponowanych w projekcie rozwiązań z konstytucją. Nawet prawnicy, formułując opinię na zlecenie ministra finansów, wskazywali na niebezpieczeństwo złamania konstytucyjnego nakazu, wymogu zapewnienia właściwego *vacatio legis*.

Status aktywów OFE również budzi wątpliwości. Nie jest przekonujące stanowisko rządu, opinia o ich publicznoprawnym charakterze. Jednostkowe orzeczenie Sądu Najwyższego nie stanowi w Polsce źródła prawa. Sąd Najwyższy nie jest uprawniony do dokonywania wykładni treści ustaw, a jego orzeczenie



**Posel Sławomir Kopyciński**

wiąże tylko w jednej sprawie. Ponadto to orzeczenie zostało wydane na gruncie nieobowiązujących już przepisów prawa, w konsekwencji przeniesienie części obligacyjnej OFE może być kwestionowane i jest kwestionowane jako naruszenie zakazu art. 21 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

(*Posel Andrzej Orzechowski*: A logika co podpowiada?)

W 1999 r. zostały nabyte określone uprawnienia do aktywów OFE przysługujące ubezpieczonym i podmiotom zarządzającym otwartymi funduszami emerytalnymi. Prawo państwa, bo tego prawa nikt nie neguje, do dobrowolności czy do przebudowy systemu emerytalnego nie może jednak oznaczać prawa do dowolności w tym względzie, zaś prawa nabyte, chronione na podstawie art. 2 konstytucji i wywodzone z zasady demokratycznego państwa prawnego powinny być respektowane przez ustawodawcę.

Przepisy ograniczające prawo do reklamy działalności OFE i drastyczne sankcje za ich złamanie, naruszając wywodzoną z art. 2 tym razem zasadę proporcjonalności ograniczenia praw, naruszają konstytucyjną zasadę wolności działalności gospodarczej, nie zachodzi tu bowiem wynikająca z art. 22 konstytucji przesłanka ważnego interesu publicznego.

W czasie debaty nad projektem ustawy wiele mówiono o tym, że nowe rozwiązania są bezpieczne, ponieważ uzależnią wysokość świadczeń emerytów od kursu ich akcji na giełdzie, czyli od ryzyka ekonomicznego. Natomiast nikt nie wspomniał, że uzależnią one wysokość świadczeń od ryzyka politycznego, od stanu finansów publicznych, a jaki on jest, każdy widzi. Kto zagwarantuje emerytom, że któryś z przyszłych rządów nie stwierdzi: Przykro nam, pieniędzy nie ma, pieniędzy nie będzie, nie będzie takich emerytur, jakie wam dziś obiecujemy.

Klub Poselski Twój Ruch podtrzymuje niezwykle krytyczną ocenę projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych i deklaruje, że będziemy konsekwentnie głosować za odrzuceniem tego projektu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Henryk Smolarz, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Henryk Smolarz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W listopadzie 2002 r. „Gazeta Wyborcza” opublikowała na swych łamach skrót debaty o stanie funduszy emerytalnych w Polsce. Jednym z jej uczestników

był prof. Józef Blass z Pension Research Institute przedstawiany, obok prof. Marka Góry, jako jeden z twórców reformy emerytalnej w naszym kraju. Ale jego wypowiedź nie wzbudziła entuzjazmu wśród promotorów otwartych funduszy emerytalnych, przeciwnie, na jego głowę spadła fala krytyki. Cóż takiego powiedział prof. Blass? „Ogromne zachodnie firmy prowadzą wyrafinowaną akcję reklamową, za którą de facto płacą przymusowi uczestnicy. Mam czasem uczucie, że obserwuję, największy skok na bank w historii Polski.” Podał też przykład amerykańskiego planu emerytalnego dla nauczycieli, który oferował swym klientom cztery fundusze, a roczny koszt ich prowadzenia wynosił 0,4%. Jeśli się nie mylę, powszechne towarzystwa emerytalne pobierały wówczas 10% rocznie na koszty prowadzenia działalności.

O tym, że tzw. reforma emerytalna wprowadzona przez rząd AWS-Unii Wolności z początkiem 1999 r. drastycznie obniży wysokość przyszłych emerytur, pisał w 2000 r. na łamach „Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych” dr Kamil Antonów w artykule pt. „Koszty obsługi otwartego funduszu emerytalnego a wysokość emerytury”. Może okazać się – dowodził Antonów – że poziom przyszłego świadczenia będzie o połowę niższy od obecnego standardu wynoszącego ok. 65% przeciętnego wynagrodzenia. Czyli jeśli ktoś pobierał w grudniu 1998 r. 1500 zł emerytury, to w przyszłości jego wnuk będzie musiał kontentować się odpowiednikiem 750 zł. Czy o to nam chodzi? Czy wolno nam nie robić w obliczu, jak określił prof. Józef Blass, największego skoku na bank w historii Polski?

To, co proponuje rząd premiera Donalda Tuska jest w ocenie mojego klubu pierwszym krokiem na drodze do przywrócenia normalności. Jest dowodem odpowiedzialności za przyszłość emerytalną Polaków. Dlatego nie rozumiem na przykład argumentów posłów Prawa i Sprawiedliwości, którzy przekonują, że potrzeba więcej czasu. Przecież, o ile pamięć mnie nie myli, wielokrotnie z podziwem i entuzjazmem wypowiadali się na temat działań, które na Węgrzech podjął premier Orban, a on zlikwidował odpowiednik OFE. Fakt, że jest się w opozycji, nie może oznaczać utraty rozsądku.

Polacy mają prawo oczekiwać od nas, że po przejściu na emeryturę będą dysponowali środkami na utrzymanie i godne życie. Zapewnienie tych środków należy do obowiązków państwa. Powtórzę: państwa, a nie prywatnych instytucji finansowych. Obywatele bardziej rozwiniętych od nas zachodnich demokracji mieli nie raz okazję przekonać się, czym kończy się powierzanie swych oszczędności prywatnym funduszom emerytalnym. Przypomnę, że ci, którzy mieli pecha zaufać funduszowi emerytalnemu należącemu do koncernu Enron, stracili wszystko. Podobnie jak ci, których fundusze emerytalne powierzyły pieniądze Bernardowi Madoffowi. Czy w Polsce musi z wielkim hukiem upaść duża instytucja finansowa, byśmy się przekonali, że w tym obszarze prywatne nie zawsze znaczy lepsze?

Zwracam uwagę, że powszechne towarzystwa emerytalne publicznie deklarują, iż nie zamierzają

**Posel Henryk Smolarz**

gwarantować dożywotnich emerytur członkom OFE. Takich gwarancji może udzielić tylko państwo i taki zapis jest w polskiej konstytucji. Dlatego naszym obowiązkiem, wszystkich zasiadających w tej Izbie, jest ograniczenie patologicznego eksperymentu, który nazwano reformą systemu emerytalnego. Jedynym beneficjentem tego systemu są właściciele prywatnych spółek zarządzających przymusowo pobranymi od obywateli środkami. Na tej sali padła kwota 17 mld zł. Jeśli nie jest to patologia, to co nią jest?

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym pogratulować panu ministrowi pracy Władysławowi Kosiniakowi-Kamyszowi odwagi i ogromnej pracy, jaką włożył w przygotowanie tego projektu. W tym projekcie rząd zadbał o dwie fundamentalne sprawy: bezpieczeństwo emerytur i budżetu. Ten rząd dba również o przyszłość naszych emerytur, o ich wysokość. Pamiętajmy, że opóźnienie przeniesienia obligacji z OFE do ZUS po 31 stycznia przyszłego roku sprawi, że środki nie będą podlegały waloryzacji rocznej. To oznacza straty dla emerytów. Myślę, że to wystarczający powód, aby nie opóźniać wprowadzenia tych zmian i przyjmując je w wyznaczonych terminach.

Emerytury, w tym częściowe, muszą być waloryzowane także ze środków zgromadzonych w OFE. Dzięki zmianom od 1 lutego będą wyliczane na podstawie wszystkich środków, a nie tylko częściowych. Cieszą nas również zmiany w III filarze. Potrzebne są ulgi, aby zachęcić Polaków do dodatkowego oszczędzania. Temu właśnie służą proponowane zmiany.

Rząd zaproponował też mechanizm suwaka, czyli stopniowego przenoszenia środków na 10 lat przed osiągnięciem wieku emerytalnego z OFE do ZUS. Wszyscy wiemy, jak niestabilna potrafi być giełda, i nie chcemy, aby nagle, czasem z dnia na dzień, przyszli emeryci utracili znaczącą część środków zgromadzonych w OFE.

Inną pozytywną zmianą, którą popieramy, jest obniżenie prowizji od wpłacanych składek. Przypomnijmy sobie, że w 1990 r. wynosiły one 10%, i porównajmy to z proponowaną przez rząd wysokością 1,75%. To więcej niż znacząca różnica.

Dajmy Polakom możliwość wyboru. Niech zdecydują na podstawie rzetelnych informacji, gdzie chcą oszczędzać. Niech nie będą pozostawieni sami sobie w tej tak ważnej decyzji. To, jak do swoich wątpliwej jakości produktów zachęcają OFE, widzieliśmy już wielokrotnie.

Inwestowanie w obligacje Skarbu Państwa to nic innego jak przerzucanie całej odpowiedzialności na państwo. Skoro istnieją OFE, to możemy oczekiwać, by zaoferowały przyszłym emerytom coś dodatkowego. Coś, co będzie dobrym rozwiązaniem zarówno dla obywateli, jak i dla gospodarki.

Szczerze mówiąc, w dotychczasowych wypowiedziach obrońcy status quo obiecują jedynie wystąpienie na drogę prawną, która ma zmusić państwo, by

ponownie oddało im kontrolę, płynące z tej kontroli profity oddało w ręce prywatnych właścicieli powszechnych towarzystw emerytalnych. Gra toczy się nie tylko o dziesiątki miliardów przyszłych zysków, lecz także o kontrolę nad gospodarką, a w konsekwencji również nad przyszłością Polski.

Powinno nam zależeć, by wzrost PKB był stabilny i możliwie wysoki, by płace rosły tak szybko, jak to możliwe, by bezrobocie wynosiło nie więcej niż 5–6%. Znajdą się wtedy pieniądze i na emerytury, i na świadczenia socjalne, i na służbę zdrowia. Napędzanie długu nie zbliży nas do tego celu.

Dlatego nie widzę żadnego powodu, aby dawać zarobić OFE za cenę przyszłości nas wszystkich. OFE powinny inwestować w te instrumenty, które realnie wspierają naszą gospodarkę. Jestem przekonany, że proponowane przez rząd zmiany nie będą miały negatywnych skutków dla Polaków.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polskie Stronnictwo Ludowe stoi na stanowisku, że wydatki, jakie w związku z reformą z 1999 r. poniosło państwo oraz ponieśli wszyscy Polacy, były zdecydowanie za wysokie. Tamta reforma nie była przemyślana. Nadszedł czas, żeby chociaż częściowo naprawić popełnione błędy. Jak wspominał pan minister Kosiniak-Kamysz podczas pierwszego czytania projektu tej ustawy, proponowane przez rząd zmiany mają fundamentalne znaczenie.

Nikogo nie trzeba przekonywać, że cięcia w wydatkach, do jakich bylibyśmy zmuszeni w przypadku pozostawienia systemu bez zmian, byłyby bardzo dotkliwe dla społeczeństwa. Obecnie nie jest to konieczne i dlatego warto sięgnąć po rozwiązania, które nas przed tym uchronią.

Polskie Stronnictwo Ludowe w pełni popiera przedstawione przez rząd propozycje i będzie głosowało za ich przyjęciem. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Otwarte fundusze emerytalne, potocznie nazywane OFE, to największy przebój solidarnościowych rządów z premierem Jerzym Buzkiem na czele jako oczywiście szefem rządu oraz superpremierem Marianem Krzaklewskim w tle. Nie dziwi nas zatem taka oto sytuacja, że największymi obrońcami tego systemu są właśnie pan Jerzy Buzek i „Solidarność”, a więc związek zawodowy, któremu wtedy liderował pan Marian Krzaklewski.

Ale OFE zostaną w końcu albo zamknięte, albo też jeszcze bardziej otwarte, otwarte tak bardzo, że



**Posel Ryszard Zbrzyzny**

będzie można bez jakichkolwiek warunków wypisać się z nich i przepisać do ZUS, ale w całości, nie tylko w części obligacyjnej, także w części akcyjnej. Wtedy znikną z gospodarczej mapy naszego kraju otwarte fundusze emerytalne jako liczące się podmioty gospodarcze, podmioty, które dzisiaj swoją potęgą finansową, pochodzącą ze składek emeryckich, mogą poważnie zagrozić naszej gospodarce. Są przecież akcjonariuszami kluczowych firm notowanych na warszawskiej giełdzie papierów wartościowych. Proszę porównać dwie wielkości, jeżeli chodzi o kapitalizację giełdy – wielkość aktywów, które znajdują się na giełdzie, i tych, które są pod kontrolą otwartych funduszy emerytalnych. Myślę, że wnioski nasuwają się same. Nie powinna to być i nie jest to sprawa obojętna dla nas.

Projekt zmian w OFE autorstwa rządu Donalda Tuska nie rozwiązuje problemu emerytur w Polsce. Także, wbrew pozorom, nie rozwiązuje na trwałe problemu wciąż rosnącego długu publicznego. Przyjęcie ustawy to jednorazowe obniżenie o 146 mld zł długu publicznego, a więc o 8,5% PKB. Obniża się także koszt obsługi z tego tytułu, tj. kwota ok. 6 mld zł, i oczywiście będzie mniejsza wpłata o 15 mld zł do systemu. Summa summarum w ustawie budżetowej na rok 2014 zakłada się deficyt budżetowy w wysokości 47,7 mld zł. Proszę porównać te dwie wielkości – rachunek jest jednoznacznie ujemny. A więc nadal państwo polskie będzie się zadłużało, nadal będzie rósł dług publiczny. Ta operacja, inżynieria finansowa spowoduje, że otworzy się furtka na dalsze zadłużanie. Pytanie – na jak długo? Kiedy osiągniemy pułap, z którym dzisiaj mamy do czynienia, pułap, który grozi destabilizacją finansów publicznych państwa? Czy po dwóch, czy po trzech, czy po czterech latach dalszego takiego działania? Zatem dług na pewno, jeżeli po drodze nic nie będzie zrobione, wróci do dawnego, krytycznego poziomu, ale zasobów na jego redukcję, niestety, już nie będzie. Będzie to jednak problem, nad czym ubolewam, nie dla tych, którzy są sprawcami tego stanu rzeczy, ale dla następców tych, którzy dzisiaj rządzą. *(Oklaski)*

Klub Poselski SLD podczas pierwszego czytania projektu tejże ustawy postawił trzy warunki idące w kierunku zabezpieczenia interesów obywateli, przyszłych emerytów. To powinien być główny cel tej nowelizacji, a nie wyłącznie potrzeby budżetowe. Proponujemy przyjąć zasadę – stosowne poprawki za chwilę złożę na ręce pana marszałka – że uprawnienia emerytalne kobieta nabywa po 35 latach pracy, podkreślam, oskładkowanej, a mężczyzna po 40 latach pracy oskładkowanej. Będą wtedy wystarczające kapitały, żeby zabezpieczyć emeryturę po tym okresie. Oczywiście ten system działałby bez względu na wiek, żeby sprawa była jasna, bowiem wiek 67 lat jest dzisiaj wiekiem obowiązującym.

Proponujemy podnieść świadczenia minimalne o kwotę 200 zł. Jest ok. 800 tys. beneficjentów, czyli koszt to ok. 2 mld zł w skali roku. Ale proszę zderzyć dwie wielkości – 150 mld zł, które będą z OFE, z 2 mld, które właściwie zabezpieczą byt tej ogromnej rzeszy ludzi najniżej uposażonych. Ubolewam nad tym, że minister Bucior na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych nie za bardzo chciał zrozumieć ten problem, mówiąc, że to są wydatki i obciążenia trzykrotnie wyższe niż kwotowa waloryzacja emerytur z 2012 r. wynosząca, przypomnę, 71 zł. Przecież ta propozycja nie idzie w kierunku dania wszystkim po 200 zł, to jest propozycja dotycząca najniżej uposażonych.

I kolejny, trzeci warunek – założenie publicznego funduszu emerytalnego, który będzie zarządzał aktywami pracowników wychodzących z OFE, ale z całym posiadanym kapitałem, a nie wirtualnym zapisem w ZUS-ie. To są warunki brzegowe. Są to warunki konieczne, po spełnieniu których będziemy skłonni poprzeć proponowane zmiany w OFE. *(Oklaski)* Brak akceptacji naszych poprawek spowoduje, że trudno nam będzie przyjąć regulacje, które jeszcze bardziej psują chory system, który nie rozwiązał problemu godnego zabezpieczenia emerytalnego pracowników i nie spełnia pokładanych w nim oczekiwań. Otwarte fundusze emerytalne przyniosły gigantyczne zyski, ale nie beneficjentom czy uczestnikom tego programu, ale przede wszystkim prywatnym właścicielom. Z tym stanem rzeczy zgodzić się oczywiście nie możemy. Przypomnę, że Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej w roku 1998 r. jako jedyny głosował w Wysokiej Izbie przeciwko tej regulacji.

Po 14 latach funkcjonowania OFE średnia emerytura z tych funduszy osiągnęła gigantyczną kwotę 95 zł na miesiąc dla osoby odchodzącej z tego systemu na emeryturę. *(Gwar na sali)* Dalsze psucie tego szkodliwego dla pracowników i państwa systemu polega na tym, że szkodliwość zauważa się wyłącznie po stronie relacji długu publicznego do PKB, zapominając całkowicie o pracownikach. Likwidacja bezpiecznej i, okazuje się, że jak dotąd najbardziej efektywnej, obligacyjnej części środków OFE, a pozostawienie w OFE najbardziej ryzykownej, akcyjnej części nie jest propozycją zabezpieczającą przyszłych emerytów. Ustawa ta winna dać rezygnującym z oszczędzania w II filarze możliwość przesuwania w całości aktywów z OFE do ZUS, a nie tylko części obligacyjnej. Takie są nasze i społeczne oczekiwania – tak w części obligacyjnej, jak i akcyjnej. Namawiam do przeczytania opinii choćby Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. *(Oklaski)*

Projekt ustawy winien wprowadzić, a tego nie robi, odpowiedzialność OFE za poziom świadczeń emerytalnych. Dzisiaj za nic nie odpowiadają. Fundusze winny działać na podobnych zasadach, na jakich działają banki oferujące lokaty choćby pieniężne. *(Oklaski)*

*(Posel Anna Bańkowska: Brawo!)*

Przecież to rozwiązanie wprowadzi faktyczną konkurencję pomiędzy OFE, a nie iluzoryczną, bowiem



**Posel Ryszard Zbrzyzny**

banki właśnie lokatami i oprocentowaniem konkurują między sobą, walczą o klienta. Likwidacja Funduszu Gwarancyjnego oraz wymagalnej stopy zwrotu idzie dokładnie w odwrotnym kierunku.

Wysoka Izbo! Proponowane zmiany to operacja na żywym organizmie bez znieczulania i bez zapewnienia sukcesu. My proponujemy publiczny fundusz emerytalny, proponujemy podniesienie o 200 zł najniższych świadczeń, proponujemy, by uprawnienia emerytalne otrzymywały kobiety po 35 latach, a mężczyźni po 40 latach oskładkowej pracy bez względu na wiek. Nasza propozycja stwarza duże prawdopodobieństwo sukcesu całej tej operacji, a to nie wynika z propozycji rządu, nad czym ubolewamy. Nie ma naszej zgody na maczugę usypiającą pacjenta, bo tak można działać wyłącznie w republikach bananowych, a myślę, że Polska jest państwem prawnym, jest demokratycznym państwem prawnym. Mam nadzieję, że każdy z siedzących na tej sali zgodzi się z tym stwierdzeniem.

Szanowna Izbo! Liczymy na zdrowy rozsądek rządzących i przyjęcie proponowanych poprawek. Tu chodzi o człowieka, a nie o to, żeby statystyki się zgadzały, żeby relacja długu publicznego do produktu krajowego brutto nie przekraczała tych zaczarowanych wielkości, bo wiem człowiek jest tu najważniejszy, ważniejszy niż statystyki. Jeżeli chcecie naszego poparcia, to zreflektujcie się, a refleksja będzie oznaczała przyjęcie poprawek, które za chwilę złożę na ręce pana marszałka.

Kończąc, informuję Wysoką Izbę, że Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej podjął decyzję o przekazaniu do Najwyższej Izby Kontroli wniosku o dogłębne zbadanie funkcjonowania otwartych funduszy emerytalnych pod kątem działalności inwestycyjnej, także pod kątem obsad personalnych w tych funduszach (*Dzwonek*), żebyśmy wiedzieli, czy aby nie doszło tu do sytuacji dalece niedopuszczalnych, do tego, że politycy, którzy podejmowali decyzje o uruchomieniu tego systemu zabezpieczenia emerytalnego, dzisiaj bądź w nieodległej przeszłości byli istotnymi pracownikami tychże otwartych funduszy emerytalnych. Chcemy stworzenia tzw. białej księgi, z której będzie wynikało, ile straciliśmy, dlaczego i kto powinien z tego tytułu ponieść konsekwencje. Na zakończenie, panie marszałku, powiem, że ostateczną decyzję klub podejmie po posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi. Dziękuję za poprawki.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jacka Boguckiego, Solidarna Polska.

(*Posłowie Jacek Bogucki i Arkadiusz Mularczyk wnoszą na mównicę pudła z poprawkami*)

(*Głos z sali: A pan poseł Mularczyk?*)

Ja mam zgłoszenie pana posła Boguckiego.

(*Posel Arkadiusz Mularczyk: Tak, musiałem pomóc przynieść poprawki.*)

(*Głos z sali: Zdjęcie!*)

(*Głos z sali: Ale dużo poprawek.*)

(*Posel Monika Wielichowska: Jaka wartość?*)

(*Posel Jacek Bogucki: 150 mld.*)

(*Posel Krystyna Skowrońska: Gra na opóźnienie.*)

(*Posel Jakub Szulc: Proszę się uśmiechnąć, panie pośle, jest pan w kamerze.*)

**Posel Jacek Bogucki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec fatalnego, niedopuszczalnego projektu ustawy. Jeszcze kilka miesięcy temu, po kampanii rządu, po kampanii Donalda Tuska przeciwko II filarowi, większość Polaków uważała OFE za oszustwo, za największe oszustwo III Rzeczypospolitej. Donaldowi Tuskowi, rządowi i koalicji PO–PSL udało się dokonać rzeczy niemożliwej, otóż dziś Polacy bardziej boją się powierzyć pieniądze Donaldowi Tuskowi niż OFE. Zdecydowana większość Polaków jest przeciwna tej ustawie. Dziś Polacy bardziej nie chcą Donalda Tuska niż OFE, bardziej nienawidzą Donalda Tuska niż nienawidzą OFE.

(*Posel Jerzy Fedorowicz: Nie przesadzaj pan, panie pośle, bo tak nie jest.*)

Solidarna Polska nie godzi się na taką pracę nad tą ustawą. Dziś wszyscy odżegnujecie się od twórców OFE, ale to nie tylko Buzek, Balcerowicz, Kwaśniewski, Miller, Hausner wprowadzali OFE, nie, Donald Tusk też był za, a był wtedy wicemarszałkiem Senatu, nie posłem z ostatnich ław Sejmu. A di tutti capi, ojciec chrzestny tych rozwiązań, minister Jacek Rostowski, dziś już nie minister, gdzie był wtedy? Doradzał rządowi, szefował radzie makroekonomicznej. Czy pan minister protestował? Panie ministrze, protestował pan? Nie odcinajcie się od tego, co stworzyliście.

Solidarna Polska chce, aby każdy Polak sam decydował, ile i kiedy swoje pieniądze przekaże do ZUS czy do OFE, sam, bez nacisków, bez nacisków OFE, ale też bez nacisków rządowych.

Jak Donald Tusk, rząd i koalicja PO–PSL traktuje Polaków? Miliony podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie wielu emerytalnego – odrzucone. Miliony podpisów za referendum w sprawie sześciolatków – odrzucone. Tak kołem łamiecie demokrację, a rolę parlamentu sprowadziliście do roli maszyny popierającej rząd. Tryb pracy nad tym niekonstytucyjnym, skandalicznym projektem też jest niekonstytucyjny i skandaliczny. Cztery dni nad ustawą, która na dziesiątki lat decyduje o losach milionów Polaków, bez analiz, bez rzetelnej debaty, bez konsultacji, bez pracy. Solidarna Polska wnosiła o dodanie kilku dni, do następnego posiedzenia Sejmu. Nie chcieliście, nie słuchaliście.

**Posel Jacek Bogucki**

Biuro Legislacyjne Sejmu w czasie posiedzenia Komisji Finansów Publicznych do 39 artykułów zgłosiło 61 poprawek, dwie poprawki na jeden artykuł. Posłowie i to nie tylko Solidarnej Polski, ale też rządzącej koalicji mieli wiele wątpliwości, których nikt nie rozwiązał. Przede wszystkim proponujemy zmianę podejścia do tego projektu ustawy, dlatego Solidarna Polska wnosi do niego 999 poprawek (*Wesołość na sali*), ale w pierwszej kolejności składamy wniosek o odrzucenie tego projektu w drugim czytaniu.

Proponujemy upodmiotowienie Polaków. Polacy zasługują na to, aby sami wybrali, gdzie chcą gromadzić swoje pieniądze: w ZUS-ie, w OFE, w banku, w skarpecie, gdziekolwiek – mogą je nawet zakopać w ogródku. Nie macie prawa za nich decydować. Poprawki te próbują cywilizować ten niecywilizowany projekt ustawy. Proponujemy, aby rządzący Polską obóz PO–PSL zachował choć resztki przyzwoitości i dał Polakom możliwość rzeczywistego wyboru, a jednocześnie odebrał OFE nadmierne dochody. Liczba tych poprawek ma sprawić, że polski parlament będzie miał trochę więcej czasu na pracę nad tym projektem ustawy, na analizy, konsultacje, odpowiedzialne podjęcie decyzji. Chcemy także koalicji PO–PSL, rządowi, Donaldowi Tuskowi dać szansę na przemyślenie tego, podjęcie myślenia, bo ostatnio chyba tego brakuje.

Składamy te poprawki w poczuciu odpowiedzialności za przyszłość Polski i Polaków.

Jeśli te poprawki odrzucicie...

(*Posel Jacek Bogucki pokazuje banknot stu złotych*)

Te 100 zł, panie ministże, nie 90 zł, nadal 100 zł, bo nikt mi nie ukradł: ani OFE, ani rząd, składam w depozycie Sejmu.

(*Głos z sali: To co?!*)

Niech trafi po odrzuceniu tych poprawek do Donalda Tuska.

(*Posel Małgorzata Kidawa-Błońska: Panie pośle, no naprawdę...*)

Donald Tusk może to nawet przebić, to już nie ma znaczenia, bo przepuściliście, chcecie przepuścić 150 mld zł, więc moje 100 zł także można poświęcić.

(*Posel Krystyna Skowrońska: Przebijam, również daję 100 zł.*)

W imieniu Solidarnej Polski wnoszę o odrzucenie tego projektu ustawy w drugim czytaniu, a w przypadku gdyby ten wniosek nie został przyjęty, składam 999 poprawek. Wśród tych poprawek są poprawki o różnym ciężarze gatunkowym dotyczące wszystkich artykułów tego projektu ustawy. Ponieważ w drugim czytaniu nie możemy zgłosić własnych propozycji, własnych rozwiązań, które byłyby dobre dla Polaków, to na ile jest to możliwe i zgodne z regulaminem Sejmu próbujemy to poprawić, ucywilizować ten projekt ustawy. Pełna dobrowolność wyboru, a nie domniemanie miłości do ZUS-u, a nie domniemanie miłości do Donalda Tuska. Pełna dobrowolność, kiedy oszczędności każdego z Polaków trafiają z OFE do ZUS, a nie przymusowe oddawanie pieniędzy Donal-

dowi Tuskowi 10 lat przed emeryturą. Opłaty dla OFE tylko od zysku, jaki przyniosą nasze pieniądze, od zysku powyżej inflacji. Likwidacja przewłaszczenia 51,5% naszych pieniędzy zgromadzonych dotychczas w OFE, przewłaszczenia na rzecz rządu Donalda Tuska. To są główne poprawki zawarte w tych propozycjach, ale te propozycje, jak już mówiłem, dotyczą każdego z 38 artykułów sprawozdania komisji dotyczącego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych.

Konstytucjoniści, którzy nie zostali opłaceni przez rząd, nie zostawiają suchej nitki na tym projekcie. Mówią, że jeśli nie ten, to przyszły rząd będzie musiał zapłacić, ale już nie miliard złotych, panie ministże, emerytom, których pozbawił pan emerytury i które teraz trzeba tym emerytom oddać. To już orzekł trybunał, teraz orzeknie o dziesiątkach, a może setkach miliardów.

(*Posel Stefan Niesiołowski: Kończ już te błaznistwa.*)

Kto może dać nam tę pewność, że Polsce coś takiego się nie przydarzy? W Polsce, w domu, w którym chcieliście rządzić niepodzielną, w Polsce rządzonej przez Platformę Obywatelską i PSL zdarzył się wypadek, ale to Polacy będą musieli ten źle przygotowany przez was obiad zjeść.

(*Posel Stefan Niesiołowski: Kończ tę błaznadę.*)

To Polacy będą musieli spłacić w tym lub przyszłym pokoleniu wszystkie wasze długi.

Dlatego klub Solidarna Polska nie może zgodzić się na zaproponowane rozwiązania. Proponujemy odrzucenie tego projektu ustawy w drugim czytaniu, a jeśli nie zostanie odrzucony, głosowanie nad 999 poprawkami. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Poprawki...

(*Posel Jacek Bogucki kładzie na stole przy mównicy banknot stu złotych*)

Nie, ten banknot proszę zabrać. (*Wesołość na sali*)  
Proszę nawet nie próbować...

(*Głos z sali: Przekupstwo.*)

(*Posel Jacek Bogucki: To do depozytu Sejmu, panie marszałku.*)

Proszę nawet nie próbować, nie ma takiego trybu.

(*Głos z sali: To jest próba korupcji.*)

(*Posel Jacek Bogucki: Do depozytu Sejmu.*)

Proszę nawet nie próbować.

(*Głos z sali: Nie ma depozytu Sejmu.*)

(*Głos z sali: Nie ośmieszaj się.*)

Proszę zabrać. Uprzedzam pana posła w trybie art. 175 ust. 3 regulaminu. Proszę zabrać to, co pan zostawił.

(*Głos z sali: Tak jest.*)

(*Posel Jacek Bogucki: Do depozytu Sejmu.*)

(*Posel Stefan Niesiołowski: Nie błaznuj.*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk**

Proszę zabrać.

(*Głos z sali:* Nie ma depozytu Sejmu.)

Powtarzam pouczenie w trybie art. 175.

(*Poseł Jacek Bogucki:* Panie marszałku, w związku z tym dokonam przelewu tych 100 zł.)

Niech pan zdeponuje w swojej kieszeni.

(*Poseł Jan Dziedziczak:* Na cele społeczne.)

(*Poseł Jacek Bogucki:* Przekazę do depozytu Sejmu.)

Proszę zdeponować w swojej kieszeni.

Dziękuję. (*Poruszenie na sali*)

Rozumiem, że w tych pudłach są poprawki, o których była mowa.

Bardzo proszę sekretarzy o przejęcie tych poprawek.

A pani poseł w jakim trybie?

(*Poseł Monika Wielichowska:* Wniosek formalny.)

Bardzo proszę, wniosek formalny.

**Poseł Monika Wielichowska:**

Szanowny Panie Marszałku! W imieniu klubu Platforma Obywatelska proszę o godzinę przerwy.

(*Głos z sali:* Nie słyszymy.)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Czy to jest przerwa dla klubu?

**Poseł Monika Wielichowska:**

Tak, proszę o godzinę przerwy dla klubu.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo.

Uwzględniam wniosek.

Zarządzam przerwę do godz. 15.15.

(*Przerwa w posiedzeniu od godz. 14 min 16 do godz. 15 min 31*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 20. porządku dziennego.

Przechodzimy do pytań.

Mam w tej chwili zgłoszenia 24 posłów.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze dopisać się do listy?

Mamy jedno zgłoszenie.

Pan poseł Ajchler już jest.

Rozumiem, że pani posłanka Wielichowska, tak?

(*Poseł Monika Wielichowska:* Tak.)

Dziękuję.

Zamykam listę.

Ponieważ mamy blisko 30 zgłoszeń, w tej sytuacji zakreslam limit czasu na zadanie pytania na 1 minutę.

Pierwsze pytanie zada pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

**Poseł Józef Rojek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Pytania proste i krótkie. Otóż w poniedziałek w „Pulsie Biznesu” ukazał się duży artykuł na temat tego, o czym dzisiaj mówimy. Pan się uśmiecha, bo chyba przeczytał pan to już ze trzy razy. Ukazała się informacja, że 10 prawników znalazło sposób na zablokowanie transferu ich obligacji z OFE do ZUS. Mówią, że jeśli rząd z pomysłu się nie wycofa, złożą pozew zbiorowy, otwierając milionom Polaków możliwość zatrzymania kapitału w OFE.

Pytania: Czy poważnie bierzecie taką informację pod uwagę i czy rząd nie obawia się czegoś z tego powodu? Do dzisiaj takich grup sprzeciwu pojawiło się na rynku więcej i pan doskonale o tym wie. Co na ten temat może mi pan powiedzieć? Dziękuję bardzo, to tyle.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, panie pośle. Idealnie zmieścił się pan w czasie.

Głos ma pan poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

(*Głos z sali:* Nie ma.)

Nie ma pana posła.

W tej sytuacji pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Bogdan Rzońca:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać pana ministra wprost, czy nie ma wyrzutów moralnych z tego powodu, że w ciągu 4 dni procedujemy nad kluczową ustawą. Czy z tego powodu nie będziemy się wszyscy wstydzić za taki tryb legislacyjny? Wydaje mi się, że tutaj kwestia techniki legislacyjnej bierze górę nad chęcią prawdziwej debaty o problemie.

Właściwie chciałbym też zapytać, co rząd zamierza zrobić z tymi osobami, które pozostaną w OFE, bowiem ich sytuacja się zmienia. Wiemy na przykład, że OFE nie będą mogły inwestować w obligacje. Ten portfel inwestycyjny, budowany portfel inwestycyjny w OFE drastycznie się zmienia. Czy rząd zdaje sobie sprawę, że w tej sytuacji staje jakby po stronie jednej części rządu, przepraszam (*Dzwonek*), po stronie jednej części społeczeństwa. Dziękuję bardzo.



**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marcin Świącicki, Platforma Obywatelska.

**Poseł Marcin Świącicki:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zapowiadano cały czas i tak byliśmy informowani, że wszyscy uczestnicy OFE będą mieli prawo zadeklarować, czy chcą, żeby ich przyszłe składki były dalej przekazywane do OFE, czy też żeby były przekazywane do ZUS-u. Tymczasem w tym projekcie ustawy znajdujemy zapis o tym, że jeżeli chodzi o tych uczestników systemu, którzy są 10 lat przed emeryturą i wchodzi w tzw. suwak, ich składki nie będą przekazywane do OFE, tylko będą zatrzymywane przez ZUS, nawet jeśli złożąliby takie oświadczenie, że chcą, żeby ich składki były dalej przekazywane do OFE.

Chciałbym więc zapytać pana ministra, czy rząd się wycofuje z tego, że wszyscy uczestnicy OFE mają prawo wystąpić o to, żeby ich składki były przekazywane do OFE i żeby te składki były przekazywane do OFE, czy też chodzi o to, że mogą sobie takie oświadczenia składać, ale składki osób, które zaczęły już być w swaku, i tak będą zatrzymywane przez ZUS. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

**Poseł Krystyna Skowrońska:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Poprosiłabym pana ministra o odpowiedzenie na to powtarzające się ciągle pytanie dotyczące sprawy konsultacji, bo ten termin od złożenia projektu nie jest najkrótszy, jak znamy polską legislację, chodzi o konsultacje tego projektu.

Chciałabym poprosić pana ministra o wyjaśnienie wszystkim tutaj sprawy własnego wyboru otwartego funduszu emerytalnego czy ZUS-u i wszystkich kroków w tej sprawie. Przyjmowanie czy pozostawianie w otwartym funduszu emerytalnym i to oświadczenie, że przyjmuje się na własne ryzyko ileś rzeczy związanych z inwestowaniem, to są rzeczy najważniejsze.

A mój komentarz odnośnie do tych niedawno pojawiających się poprawek albo tych pudełek – nie wiem, ile musiałaby ważyć jedna poprawka, żeby w tym pudełku było tyle papieru. To do wnioskodawców tych poprawek.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

**Poseł Andrzej Orzechowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Choć to już drugie czytanie i był czas na zapoznanie się z projektem ustawy, to wśród posłów pojawia się moc fałszywych opinii o projekcie, zacytuję choćby kilka: skok na kasę, wywłaszczenie obywateli z prywatnych oszczędności, kradzież. Te nieprawdziwe oceny, tezy są powtarzane za posłami także na portalach społecznościowych i przez media upowszechniane wśród obywateli. Ja osobiście przejrzałem wiele opinii odnośnie do tego projektu i nie dostrzegłem w większości tych opinii poparcia dla tych tez o wywłaszczeniu. Chciałbym poprosić pana ministra o to, żeby jeszcze raz z tej wysokiej trybuny sprostował tę oczywistą nieprawdę o wywłaszczeniu i przypomnieli, czym jest składka na ubezpieczenie społeczne. Tak jak każda inna danina publiczna jest ona powszechna i nie jest po jej zapłaceniu własnością danej, konkretnej osoby, tylko własnością publiczną, czyli nas wszystkich. Proszę także przypomnieć o istocie zasady (*Dzwonek*) solidarności, która przyświeca systemowi ubezpieczeń społecznych tak naprawdę w Europie od XIX w., od czasów Bismarcka, i która nie jest rozumiana w XXI w. Ta zasada w sposób oczywisty nie zasługuje na miano złodziejstwa. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pani posłanka Anna Elżbieta Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Anna Elżbieta Sobecka:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jestem zaniepokojona tym projektem, w którym proponuje się zabranie z OFE 50%, tej części obligacyjnej. Czy ten zamiar nie skończy się procesami, jakie OFE wytoczą państwu polskiemu, dlatego że w 1997 r. w uzasadnieniu do reformy wprowadzającej OFE znalazła się informacja, że środki zgromadzone w OFE są własnością osób prawnych, jakimi są spółki akcyjne OFE. Czy nie będzie tu analogii do przegranej sprawy z Eureko, co kosztowało Polskę 17 mld zł? Czy wiedząc o tym, że wkrótce mogą państwo stracić władzę, nie jest przygotowywany gorący kartofel dla następców? Dlaczego nie skorzystano ze wzorców zastosowanych (*Dzwonek*) na Węgrzech, gdzie pozwolono obywatelom na prawo wyboru? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Poseł Ryszard Zbrzyzny:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym na początku zapytać, czy nie sądzi pan, panie ministrze, że ta cała operacja, ta inżynieria finansowa spowoduje to, że dług ukryty wzrośnie bardziej, niż spadnie dług jawny? Oczywiście chodzi tutaj o spadek długu jawnego, ale dług ukryty będzie wzrastał odpowiednio szybciej, efekt netto nie będzie korzystny dla finansów publicznych, to po pierwsze.

Po drugie, chciałbym zapytać, czy ma pan wiedzę co do poziomu zaangażowania otwartych funduszy emerytalnych na giełdzie, w tej części akcyjnej, która dzisiaj jest lekko traktowana, tak to nazwijmy, i jak to się ma do kapitalizacji giełdy? Czy nie jest tak, że ten udział jest tak znaczący, że właściwie macie problem z jego rozwiązaniem? Czy niedobrym rozwiązaniem byłoby to, co proponuje Sojusz Lewicy Demokratycznej, tj. utworzenie publicznego funduszu emerytalnego, który przejąłby także akcyjne aktywa i nie byłoby tu zagrożenia wahnięciem na giełdzie czy dekompozycji systemu giełdowego w Polsce. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Trzy kwestie.

Pierwsza dotyczy minimalnej stopy zwrotu. Prawo i Sprawiedliwość złożyło poprawkę podczas drugiego czytania. Chciałbym się dowiedzieć, jakie jest czy jakie będzie stanowisko resortu w tej sprawie. Dlaczego państwo usuwacie to z ustawy? Naszym zdaniem to chroni interesy ubezpieczonych.

Druga sprawa dotyczy opłaty za zarządzanie. Państwo pokazuje zmniejszenie o 50% opłaty za pobór składki, natomiast tej najbardziej istotnej, która w tym roku wyniesie czy da powszechnym towarzystwom emerytalnym 1 mld lub 1,5 mld zł, państwo nie ruszacie. Także zgłosiliśmy poprawkę w tej sprawie, aby tę część opłaty zmniejszyć pięciokrotnie. Jakie będzie państwa stanowisko w tej sprawie?

Wreszcie trzecia sprawa dotyczy inwestycji OFE za granicą. Wiem, że jest *(Dzwonek)* rozstrzygnięcie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości...

Już kończę, panie marszałku.

...ale to ograniczenie w tej chwili wynosi 5%. Dlaczego ono musi być tak wysokie – 30%? Z czego to wynika? Czy to był efekt negocjacji, czy to jest jakaś mocna sugestia Komisji Europejskiej?

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Zaraz będzie odpowiedź, panie pośle.

**Poseł Zbigniew Kuźmiuk:**

W każdym razie uważamy, że taka otwartość Polski jest za daleko idąca. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wiesław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Wiesław Janczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Środki publiczne to dochody pochodzące z tytułu danin publicznoprawnych, składek i takimi może dysponować Skarb Państwa w trybie, jaki zapisano w ustawie. Ale istnieje wątpliwość, czy środki, które są zgromadzone w OFE, można nazwać takimi środkami, jeżeli nie były one gromadzone w trybie tworzenia funduszy celowych. A zatem to by oznaczało, że rząd, Skarb Państwa idą na zderzenie z górą lodową, które jest nieuchronne, i jako koszt zostanie to wpisane w ciężar zobowiązań Skarbu Państwa, a więc obniży przyszłe emerytury. Skąd pewność, że tak nie będzie, jeżeli już fundusze zapowiadają takie skargi?

Druga sprawa. Chciałbym zapytać o to, czy uczestnicy otwartych funduszy emerytalnych, którzy zapisali się do nich dobrowolnie, w sytuacji podjęcia decyzji o *(Dzwonek)* powrocie do ZUS-u, zostaną ukarani za tę decyzję o byciu w OFE przez kilkanaście lat? Czy będą mieć zatem niższe emerytury, czy też te emerytury zostaną zrównane z emeryturami tych uczestników systemu ZUS, którzy nigdy nie podjęli decyzji o przystąpieniu do otwartego funduszu emerytalnego? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jacek Brzezinka, Platforma Obywatelska.

**Poseł Jacek Brzezinka:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Moje pytanie dotyczy bardzo konkretnej sprawy, któ-

**Posel Jacek Brzezinka**

ra dla wielu obecnych uczestników otwartych funduszy emerytalnych nie jest do końca jasna. Nowelizacja ustawy zakłada, że część środków zgromadzonych na indywidualnych kontach w OFE, tzw. część obligacyjna, zostanie przeniesiona do ZUS, a członkowie OFE będą mogli indywidualnie zdecydować, czy w przyszłości część ich składki emerytalnej ma być dalej przekazywana do OFE.

Panie ministrze, powstaje pytanie o sytuację – oczywiście po wejściu w życie nowych przepisów – osób, które są obecnie uczestnikami OFE i zdecydowały, aby ich przyszłe składki emerytalne w całości pozostawały w ZUS-ie. Czy te osoby w dalszym ciągu pozostają uczestnikami OFE z uwagi na część składki, która została do tej pory zgromadzona na ich indywidualnych kontach w OFE, a której nie dotyczy, w myśl nowych przepisów, przeniesienie do ZUS-u? Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Krzysztof Lipiec, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Krzysztof Lipiec:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! To, z czym teraz mamy do czynienia w tej debacie na temat zmian w systemie emerytalnym, jest trochę komiczną sytuacją, bo Platforma niaby-Obywatelska chce to wszystko zrobić ponad obywatelami. Przypomnę: zlekceważenie 2 mln podpisów w sprawie reformy 67, dzisiaj tak stanowczy pośpiech i odrzucenie wniosku Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość o wysłuchanie publiczne napawają wielkim niepokojem, jakbyście państwo mieli tutaj coś do ukrycia przed opinią publiczną. Jeśli chodzi o pośpiech, który jest tutaj, i wiedzę, która jest tutaj upowszechniana na temat otwartych funduszy emerytalnych, boicie się powiedzieć wprost i wyraźnie: zlikwidujemy te fundusze, bo one są złe. Chcecie czyścić to drobnymi krokami i ciągle wprowadzać niepokój społeczny.

Chciałbym zapytać, żeby *(Dzwonek)* jasno i wyraźnie zostało to potwierdzone i powiedziane: Czy środki gromadzone na rachunkach otwartych funduszy emerytalnych, w końcu prywatnych instytucji, są środkami publicznymi, czy też nie? Ta sprawa musi być dogłębnie wyjaśniona.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

**Posel Krzysztof Lipiec:**

Jeśli nie będziemy mieć tej wiedzy, to dalsze operacje na tym systemie będą budzić co najmniej wielki niepokój. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Andrzej Szlachta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! W związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych kierowane są do posłów listy od różnych instytucji. Między innymi Izba Gospodarcza Towarzystw Emerytalnych skierowała list do posłów, w którym ostrzega, że przejście ponad połowy z kwoty 300 mld zł spowoduje pogorszenie sytuacji finansów publicznych oraz istotnie pogorszy wydolność finansową FUS w perspektywie 10 lat.

Dalej: projekt zawiera rozwiązania dotyczące umarzania obligacji Skarbu Państwa i przejmowania aktywów OFE na 10 lat przed przejściem na emeryturę, które budzą poważne wątpliwości dotyczące ich zgodności z konstytucją. Izba podnosi fakt, że projekt ogranicza swobodę wypowiedzi oraz swobodę działalności gospodarczej przez drastyczne rozwiązania dotyczące reklamy. Stąd moje pytanie do przedstawicieli rządu *(Dzwonek)*: Jak rząd ocenia zasadność każdego z wymienionych przeze mnie zarzutów zdefiniowanych przez Izbę Gospodarczą Towarzystw Emerytalnych? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Henryk Kowalczyk:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ja, będąc w wieku, w którym miałem wybór między otwartym funduszem emerytalnym a ZUS, wybrałem ZUS, bo widziałem jeszcze w 1998 r., jak konstruowana jest ustawa o otwartych funduszach emerytalnych.

*(Głos z sali: Bravo!)*

Ta ustawa prowadziła do drenowania pieniędzy ubezpieczonych, przyszłych emerytów, do prywatnych instytucji, jakimi są fundusze emerytalne.

Mam pytanie: Ile pieniędzy emerytów wypłynęło do towarzystw emerytalnych przez ten okres funk-



**Posel Henryk Kowalczyk**

cjonowania otwartych funduszy emerytalnych? Proszę, żeby pan minister podał kwotę. To jest jedna kwestia. Dlatego między innymi proponujemy poprawkę dotyczącą zmniejszenia stopy za zarządzanie funduszami emerytalnymi. Wygląda na to, że teraz towarzystwa emerytalne biorą za dość pasywne zarządzanie (*Dzwonek*) tymi funduszami ponad miliard złotych rocznie.

Jeszcze jedna rzecz. Wszyscy wiemy, że otwarte fundusze emerytalne były złe, teraz rząd to przyznaje. Mam pytanie: Dlaczego wstrzymywał się z tym przez tyle lat? Czy dopiero dziura budżetowa zmusiła rząd do logicznego myślenia? Czy rzeczywiście chodzi o interes emerytów, czy tylko o chęć zatkania dziury budżetowej? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

**Posel Jacek Bogucki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie marszałku, przede wszystkim przepraszam za nieporozumienie podczas przekazywania poprawek. Po prostu schodząc z mównicy, nie słyszałem, co pan marszałek mówił, a pan marszałek nie do końca zrozumiał, że zgłoszenie poprawek nie jest równoznaczne z ich przekazaniem fizycznym.

Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Kontynuując myśl mojego poprzednika, mam pytanie. Ja wybrałem inaczej, zdecydowałem się na OFE, a przekonało mnie do tego tylko jedno. Wtedy jeszcze nie śniło mi się, że Platforma będzie rządziła, ale przewidywałem, że trudno będzie w Polsce dożyć emerytury, więc wybrałem system, w którym przynajmniej moja rodzina coś odziedziczy, jeśli nie dożyje emerytury. To był jedyny...

(*Głos z sali: KRUS?*)

Nie jestem w KRUS.

...powód mojej ówczesnej decyzji, bo co do pozostałych kwestii zgadzam się, że system był niewłaściwy. (*Dzwonek*)

W związku z tym mam pytanie do pana ministra: Dlaczego chcecie odebrać mi już za 2 lata wszystkie moje oszczędności i skierować mnie przymusowo do ZUS? Dlaczego nie mam możliwości wolnego wyboru i za 2 lata, kiedy będę miał 57 lat, te pieniądze trafiają do ZUS? Dziękuję.

(*Posel Romuald Ajchler: To młody człowiek.*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Za chwilę dopuszczę do głosu.

Przygotowałem stenogram. W stenogramie po słowach: Proszę zdeponować w swojej kieszeni. Dziękuję. – jest stwierdzenie: Rozumiem, że w tych pudłach są poprawki, o których była mowa. Bardzo proszę sekretarzy o przejęcie tych poprawek.

Pan poseł w momencie, w którym zwróciłem się do pana posła, nie stwierdził, że fakty są inne.

(*Głos z sali: Po co te pudełka?*)

(*Posel Jacek Bogucki: Nie słyszałem.*)

Ale przepraszam pana posła w tej sprawie zostały przyjęte. W sprawie 100 zł wypowie się komisja etyki. (*Oklaski*)

Proszę o zadanie pytania pana posła Wincentego Elsnera, Twój Ruch.

**Posel Wincenty Elsner:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Nami Rządzący! Staracie się nas przekonać, że nacjonalizacja części obligacyjnej składek to remedium na całe zło związane z emeryturami. To nieprawda, bo to nie załatwi sprawy drastycznego spadku wysokości emerytur. Już rok temu była różnica między emeryturą wypłacaną na starych zasadach i nową emeryturą – mimo że wówczas była jeszcze wypłacana mieszana emerytura – wynosiła ona 1000 zł; nowa emerytura – 1750 i stara emerytura – mniej więcej 2750. Niezależnie od tego, czy ta część składek będzie zdeponowana w ZUS, czy znajdowałaby się w OFE, to zarówno waloryzacja tej części subkont w ZUS, jak i wzrost wartości jednostek uczestnictwa były z grubsza podobne, więc niewiele się to zmieni.

Pytanie jest takie: Jaka w 2015 r., kiedy będziemy w 100% wypłacali emeryturę już na nowych zasadach (*Dzwonek*), będzie różnica między starą emeryturą i nową emeryturą? O ile ta nowa emerytura będzie niższa, jak to wygląda w planach rządu? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Henryk Kmiecik, Twój Ruch.

**Posel Henryk Kmiecik:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, chciałbym pana zapytać, dlaczego rząd zawsze tak postępuje wobec społeczeństwa, że we wszystkich sprawach bije obuchem każdego w głowę. Dlaczego rząd, zatykając tę dziurę budżetową – choć już wcześniej wiedział, że do tego dojdzie, że będzie przejęcie OFE – nie stworzył konkurencyjnego funduszu przy ZUS i nie przekonał społeczeństwa, że warto środki z OFE przesunąć do tego drugiego funduszu, twierdząc, że tam każdy będzie miał wyższą emeryturę, że te pieniądze będą lepiej zabezpieczone, a koszty obsługi będą niższe? Czegoś takiego nie było. Społeczeństwo odbiera to

**Posel Henryk Kmiecik**

jako kolejny zamach rządu. I tak jest w każdej dziedzinie, od fotoradarów, przez wszelkie ubezpieczenia, do funduszy emerytalnych. Proszę powiedzieć: Dlaczego do tej pory nie przygotowano takiego zastępczego funduszu? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.  
Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

**Posel Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać o analizę państwa, ministerstwa: Jaki wpływ będą miały zmiany właśnie na rynek kapitałowy, konkretnie na spółki, na giełdę i ogólnie na gospodarkę, czy ulegnie to pogorszeniu, czy też nie? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.  
Głos ma pani posłanka Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Maria Zuba:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałabym zadać panu kilka prostych pytań. Jeżeli nie zdąży pan dzisiaj odpowiedzieć na te pytania, to proszę o odpowiedź na piśmie.

Jaki zysk będzie miał przeciętny emeryt z tych zmian, które wprowadzacie? Czy proponowane zmiany zlikwidują różnice strukturalne w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych? Czy proponowane zmiany zbilansują system emerytalny? Czy strumień przyszłych wpływów pokryje wysokość wypłat świadczeń emerytalnych? Ile obecnie wynosi niejawni dług publiczny, bo on jest, i o ile wzrośnie on po wprowadzeniu tego systemu, po zmianach? Szanowni państwo, jakie macie argumenty na to *(Dzwonek)*, aby nie prowadzić rozmów i dyskusji ze społeczeństwem? Dlaczego państwo, rząd nie prowadził tego, dlaczego gdy w styczniu 2011 r. ogłosił, że będą zmiany w systemie, nie podjęliście tej dyskusji i tej debaty? Teraz odrzuciliście wniosek o wysłuchanie publiczne...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł, proszę kończyć.

**Posel Maria Zuba:**

...a w tej chwili, szanowni państwo, od 22 listopada w galopującym tempie procedujecie nad złożonym przez rząd projektem? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Zbyszek Zaborowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej przy okazji tej ustawy zgłosił poprawkę, w której chcemy poprawić sytuację emerytów i rencistów, którzy pobierają najniższe świadczenia. Jest tam propozycja kwoty 200 zł.

Panie ministrze, jak bez tej poprawki rząd chce zapewnić bezpieczeństwo emerytom i rencistom pobierającym najniższe świadczenia, skoro waloryzacja rent i emerytur przewidziana na przyszły rok w budżecie państwa jest poniżej planowanej inflacji? A co będzie, jeżeli inflacja będzie jeszcze wyższa niż planowana? Co wtedy zrobi rząd? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.  
Głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Romuald Ajchler:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż premier Leszek Miller podczas pierwszego czytania postawił kilka warunków, po spełnieniu których Sojusz Lewicy Demokratycznej poprze projekt ustawy. O jednym z nich wspomniał pan poseł Zbyszek Zaborowski. Ale jest taka sprawa. Chciałbym, żeby się pan odniósł do tego, co z wiekiem emerytalnym, 35, 40 lat – wiadomo, o co chodzi, nie będę tego komentował – i co z publicznym funduszem emerytalnym. Zresztą pytałem o te kwestie podczas pierwszego czytania, ale nie odniósł się pan do nich. W związku z tym powtarzam to pytanie.

Proszę odpowiedzieć na jeszcze jedno pytanie. Cały czas słyszę na tej sali, że ktoś kradnie środki, które są zgromadzone w OFE, ktoś został okradziony, ktoś będzie okradziony. Chciałbym, aby pan minister wypowiedział się, czy są to środki publiczne, czy są to środki prywatne, a także żeby przytoczył pan wyrok Sądu Najwyższego *(Dzwonek)*, który tę sprawę rozstrzyga. Być może ci, którzy czują się okradzeni, nie znają tego wyroku, a warto o tym powiedzieć. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.  
Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

**Poseł Andrzej Romanek:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Otóż mam takie oto pytanie do pana ministra, choć powinienem je kierować nie do pana ministra pracy, ale do siedzącego tu vis-à-vis mnie pana ministra Rostowskiego, bo przecież on był głównym twórcą tej reformy, a dzisiaj kryje się, mówiąc najogólniej, w ławach sejmowych.

Panie ministrze, wstyd, wstyd, wstyd.

(*Głos z sali: Gdzie się kryje?*)

Kryje się w ławach sejmowych. Tam powinien siedzieć i na klątę pan, panie ministrze, powinien to przyjąć. A przyjmuje to na klątę minister Kosiniak-Kamysz.

Ale pytanie jest zasadnicze. Otóż istotą tej reformy było to, że mamy wzmocnić polski rynek, m.in. kapitałowy. Efekt jest dzisiaj taki, że 30%, a było 5%, środków będziemy wyprowadzać poza polski rynek kapitałowy, czyli za granicę. Rozumiem orzeczenia i stanowisko europejskiego trybunału. Natomiast pytanie jest zasadnicze: Czy taka jest intencja tej reformy, żeby lokować to też na rynkach zewnętrznych, podkreślam, rynkach często bardzo niepewnych?

Mając na uwadze fakt, że kwestia stopy zwrotu została zlikwidowana, bo została zlikwidowana, towarzystwa emerytalne zarządzające OFE będą tak naprawdę bardzo poważnie ryzykować. Czy wy się tego ryzyka nie boicie? Co jest istotą emerytury? Stabilność i pewność tejże emerytury. Wy tej emerytury, jej stabilności i pewności nie gwarantujecie.

(*Poseł Krystyna Skowrońska: Poprzyjcie nasz projekt.*)

Takie są niestety fakty.

Pytam, panie ministrze: Czy jest pan przekonany, że takie rozwiązania są dla przyszłych polskich emerytów pewne i stabilne? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Adam Rogacki, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Adam Rogacki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł Andrzej Orzechowski próbował przedstawiać, że powielamy jakieś niemerytoryczne opinie, że te opinie pojawiają się na portalach społecznościowych, że straszą ludzi. Myślę, że warto powiedzieć, iż te opinie, które są krytyczne odnośnie do tego projektu, wydawane są przez organy, chociażby konstytucyjne, które mają stać na straży interesu Skarbu Państwa.

Przytoczę tylko fragment przedstawionej swego czasu przez Prokuraturę Generalną opinii, cytuję: projektowana ustawa zakłada odebranie części własności państwowej osobie prawnej i przekazanie jej

na rzecz państwowej jednostki organizacyjnej, a zatem klasyczne wywłaszczenie. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej dopuszcza wywłaszczenie, ale tylko pod dwoma warunkami: celu publicznego i słusznego odszkodowania. O tym celu właściwie nie ma mowy. Jeśli chodzi o odszkodowanie, to też wiemy, że nie będzie o nim żadnej mowy. Biorąc pod uwagę również wypowiedzi wielu konstytucjonalistów, którzy zwracają uwagę chociażby na tryb uchwalania tej ustawy, napisanej – można powiedzieć – na szybko, na kolanie (*Dzwonek*) i uchwalanej w ciągu kilku dni w polskim Sejmie, chciałbym zapytać, czy nie obawiacie się państwo tego, że ten projekt, ta ustawa okaże się niekonstytucyjna, bo jest zarzut niekonstytucyjności, a tym samym cała praca, te dziesiątki godzin przepracowane przez członków Komisji Finansów Publicznych, te debaty w parlamencie...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Proszę kończyć.

**Poseł Adam Rogacki:**

...tak naprawdę nie dadzą efektu, bo i tak okaże się, że ustawa jest niezgodna z konstytucją. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Elżbieta Rafalska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ta ustawa jest trudna, obszerna, niezwykle złożona, myślę, że trudna nawet dla parlamentarzystów, a coś dopiero dla przeciętnego Polaka. Dlatego, panie ministrze, bardzo proszę, żeby pan łatwym, ludzkim, prostym językiem powiedział, co przeciętny aktualny czy przyszły emeryt będzie miał z tej reformy. Na razie bardzo obszernie mówimy o skutkach, jakie ma reforma dla deficytu, o tym, jak wpłynie na stan finansów publicznych, a nie wiemy, nie zostało przedstawione klarownie, jasno, czego może się obawiać polski emeryt. Proszę powiedzieć o takiej sprawie. Wiemy, że stopa zastąpienia będzie wynosiła 27–29%, do 30% ostatniego wynagrodzenia czy przeciętnego naszego wynagrodzenia. Czy możecie państwo już wyraźnie powiedzieć, że te zmiany wpłyną na tę ewentualną, symulowaną stopę zastąpienia przyszłego świadczenia? (*Dzwonek*)

I następna rzecz. Czy dobrze się pan czuje, panie ministrze, w roli gospodarza ustawy, którą przygoto-



**Posel Elżbieta Rafalska**

wywało też Ministerstwo Finansów i nad którą proceduje jednak nie do końca merytoryczna komisja? Czy nie powinno być tak, że dwie komisje, komisja, która dba o interesy emeryta, i komisja finansów, która dba o stan finansów publicznych...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

**Posel Elżbieta Rafalska:**

...powinny odpowiadać...

(*Głos z sali:* To jest interes...)

Chodzi o wspólny interes, pani poseł, wspólny...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Już, już, pani poseł...

**Posel Elżbieta Rafalska:**

...i finansów, i emerytów. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Pani poseł, trybuna nie służy do polemiki.

Głos ma pani posłanka Monika Wielichowska, Platforma Obywatelska.

**Posel Monika Wielichowska:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Panowie Ministrowie! W nawiązaniu do wcześniejszej mojej zapowiedzi złożenia poprawek niniejszym to czynię w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej. Jedną z poprawek, Wysoki Sejmie, w przeciwieństwie do poprawek złożonych przez Solidarną Polskę, udroźni prace nad ustawą, a idąc dalej, zapewni bezpieczeństwo emerytur, zapewni bezpieczeństwo systemu emerytalnego jako całości, zapewni także bezpieczeństwo finansów publicznych. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

To było ostatnie pytanie.

Lista posłów zapisanych do głosu została tym samym wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu ministra pracy i polityki społecznej pana Władysława Kosiniaka-Kamysza.

**Minister Pracy i Polityki Społecznej  
Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zaczę od tego, o co pytała pani poseł Rafalska, bo bardzo ważne jest to, co z tego mogą zrozumieć emeryci i jak to wpłynie na życie każdego emeryta. Myślę, że w pierwszej debacie, którą przeprowadziliśmy podczas pierwszego czytania, udało się nie w jednym, lecz w kilku wystąpieniach wyjaśnić te podstawowe sprawy, ale tego nigdy za wiele, informowania społeczeństwa nigdy za wiele, ponieważ – jak powiedziałem przy okazji pierwszego czytania – wiele osób jeszcze nie zapoznało się ze zmianami z 1999 r. Niektórzy myślą, że w inny sposób jest wyliczana emerytura, nie przenieśli się z systemu zdefiniowanego świadczenia do systemu zdefiniowanej składki. Zatem potrzeby edukacyjne, nie tylko informacyjne, ale edukacyjne są duże. Myślę, że będzie pełna zgoda, zgoda wszystkich na tej sali co do tego, że to nie może się odbywać tylko w związku z jakąkolwiek zmianą ustawową, dotyczyć tylko tej zmiany ustawowej, ale to musi być budowanie świadomości ubezpieczeniowej, wiedzy o systemie zabezpieczenia społecznego i jego funkcjonowaniu przez kolejne pokolenia. Ta edukacja w moim odczuciu musi się rozpoczynać w szkole i na pewno powinna być kontynuowana na wyższych studiach, nie tylko na studiach dotyczących ekonomii, finansów publicznych czy przestrzeni zabezpieczenia społecznego, ale dużo szerzej.

Co w tej zmianie będzie dotyczyć osób najbardziej zainteresowanych, czyli wszystkich ubezpieczonych? Sprawa pierwsza to możliwość dokonania wyboru. Przypomnę jeszcze raz, że 70% osób, które należą dziś do otwartych funduszy emerytalnych, nie miało możliwości wyboru. Ja należę do tego pokolenia, które zostało przypisane obowiązkowo do OFE. Nie było możliwości decydowania, była możliwość decydowania jedynie o tym, do jakiego OFE. Tutaj dodam, że niewiele osób z tego korzysta. Wprowadzenie zakazu akwizycji – decyzja o zakazie akwizycji to jest bardzo dobra decyzja Sejmu – spowodowało to, że bardzo mało osób zmienia OFE. Kiedyś to było nawet ok. 160 tys. osób w trakcie jednej sesji transferowej. Podczas ostatniej sesji transferowej były to niecałe 2 tys. osób. Widać, jak pod wpływem krótkotrwałej rozmowy z akwizytorem Polacy podejmowali decyzje. I dobrze, że to się skończyło, dobrze, że Wysoka Izba w poprzedniej kadencji podjęła decyzję o zakazie akwizycji. Myślę, że dzięki temu nie dochodziło do impulsywnych zmian pomiędzy funduszami.

Teraz Polacy będą mogli zdecydować, czy chcą pozostać w OFE, po zapoznaniu się z informacją o osiągnięciach finansowych, o polityce inwestycyjnej, ale również o ryzyku, bo trzeba bardzo wyraźnie powiedzieć o tym, jakie ryzyko jest związane z inwestowaniem w OFE. W każdym razie tę informację będzie mógł uzyskać każdy i to nie tylko na stronach internetowych, choć to dobrze, że dostęp do niej będzie tak powszechny, ale też w oddziałach ZUS. Znając dzi-

**Minister Pracy i Polityki Społecznej  
Władysław Kosiniak-Kamysz**

siejsze możliwości dotarcia do informacji, można powiedzieć, że będzie to powszechnie dostępne. Zresztą tak jak informacja o każdym prawie, tak i o tym – myślę, że o tym w jeszcze większym stopniu – dotrze do obywateli. Na podjęcie tej decyzji będą cztery miesiące, wydłużono ten okres z trzech miesięcy po etapie konsultacji, i będą możliwe okienka transferowe. To też pokazuje, że nie byliśmy zamknięci w trakcie debaty nad tym projektem na nowe pomysły, bo gdy z panem premierem Rostowskim w czerwcu ogłaszaliśmy raport, to takiego pomysłu nie mieliśmy. On pojawił się w trakcie konsultacji, konsultacji społecznych.

Wiele też padło głosów, że ta ustawa nie była przedyskutowana, nie była przeanalizowana. No, jeżeli popatrzymy na posła Boguckiego i zgłoszone przez niego poprawki, to przekonamy się, że klub Solidarnej Polski przeanalizował tę ustawę dogłębnie (*Weśłość na sali, oklaski*), znalazł na to czas. Tak więc myślę, że pewnie ci, którzy by mieli poczucie niedosytu, kiedy popatrzą na 999 poprawek, poczują się na pewno nasyceni, a także zapoznani z każdą stroną, każdym paragrafem tej ustawy. Widać więc, że państwo parlamentarzysty w procesie legislacyjnym, który rozpoczął się nie na etapie pierwszego czytania, tylko na etapie tworzenia zapisów i raportu, propozycji, które przedstawialiśmy do wyboru – później było dochodzenie do rozwiązania legislacyjnego, prezentowanie w Sejmie, w tym Sejmie, we wrześniu na posiedzeniu założeń głównych dotyczących tej ustawy – uczestniczyliście, ponieważ jest to dość dobrze wszystkim w tym momencie znane.

Tego wyboru będzie można dokonywać pierwszy raz po dwóch latach, kolejne wybory będą dokonywane co cztery lata. To jest też ważne dla stabilności funkcjonowania, żeby te decyzje nie zmieniały się co trzy, cztery miesiące, bo wtedy ten obrót może byłby zbyt częsty. Wydaje się, że pierwszy raz to powinno być troszkę wcześniej, żebyśmy sprawdzili funkcjonowanie tej ustawy – zresztą będzie kolejny przegląd funkcjonowania systemu, bo to zapisaliśmy w ustawie – a później co cztery lata dla zachowania stabilności tego systemu.

I to jest chyba najbardziej kluczowa sprawa, że wreszcie będzie możliwość podjęcia decyzji. My nie chcemy nikogo zniechęcać, mówić, czy pójść w jedną, czy drugą stronę. Chcemy, żeby ten wybór był – może po raz pierwszy, chyba po raz pierwszy – bardzo rzetelny, dokonywany nie w oparciu o kilkusekundowe impulsy reklamowe, bo one są czasem piękne, ale bardzo często nierealne.

Jakie były konsultacje w sprawie tej propozycji? Rozpoczęły się one od konsultacji w Radzie Ministrów oczywiście. To jest praca mająca szeroki zakres. Na pewno wiodące dwa resorty to Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej i Ministerstwo Finansów, ale też była grupa ekspertów z kancelarii premiera. No i wszystkie oczywiście resorty miały możliwość opiniowania tego. Było przygotowywanie raportu,

spotkania z zainteresowanymi, również z prezesami towarzystw emerytalnych – takie spotkanie odbyło się w ministerstwie pracy – spotkanie ze związkami zawodowymi, z organizacjami pracodawców, z ekspertami w tej dziedzinie mającymi powszechne uznanie. Tak więc myślę, że jeżeli chodzi o możliwość wypowiedzi się w tym zakresie, to nikt nie mógł narzekać. Nie ma też dnia, byśmy nie mieli publicznej debaty na ten temat.

Szanowni państwo, nie mówmy, że to są cztery dni debaty, bo to są lata debaty. Ona tak naprawdę z wielkim impetem rozpoczęła się w tamtej kadencji. Rozpoczęła ją moja poprzedniczka. Na tej sali też nie brakowało takich momentów, w których mówiliśmy i o sytuacji systemu emerytalnego, i o obniżeniu składki. To nie były takie proste decyzje. Dzisiaj się wydaje, że to była taka prosta, naturalna decyzja, ale dojście do niektórych rozwiązań wymaga czasu, wymaga też przekonania wielu osób i zbudowania odpowiedniej większości, ale też zbudowania dobrych rozwiązań legislacyjnych. W tej ustawie się to udało, a dochodzono do tego przez wiele lat, po obserwacji tego żywego organizmu, bo system emerytalny jest żywym organizmem. On się zmieniał i będzie się zmieniał. To nie jest tak, że nie możemy ulepszać, poprawiać czegoś, co zostało zapisane kilka lat temu. Musimy to robić. Na tym zresztą polega obowiązek stanowienia prawa, na tym polega dochodzenie do najlepszych rozwiązań, że to nie jest trwanie przy jednym rozwiązaniu, ale ewolucja i ewaluacja tych rozwiązań.

To wywłaszczenie. To jest powtarzające się, nieprawdziwe stwierdzenie, z którym nie tylko ja, ale myślę, że duża część osób na tej sali, duża część społeczeństwa nie może się zgodzić. Przytoczę, bo była też taka prośba, żeby jeszcze raz je przytoczyć, orzeczenie Sądu Najwyższego. Co z niego wynika? Wynika, że składki nie są prywatną własnością, stanowią podstawę nabycia uprawnień częściowych do przyszłej emerytury. Sąd Najwyższy podkreśla publiczny charakter środków gromadzonych w OFE, czyli jest tu podkreślony publiczny charakter tych środków. Składka zachowuje swój publicznoprawny charakter po przekazaniu przez ZUS jej części do OFE.

Ustawodawca, przyjmując te rozwiązania kilkanaście lat temu, stworzył system, w którym przyznał główną, wiodącą rolę Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych i I filarowi ubezpieczeniowemu, bo większa część składki, niezależnie od zmian, które się dokonały w przeciągu wielu lat, trafia do ZUS-u. I z systemu solidarnościowego, z tego systemu, dlatego że dzisiaj ktoś odprowadza składki, są wypłacane emerytury tym, którzy są obecnie na emeryturze. Jest to ten fundament I filaru...

(*Głos z sali: Mało kto...*)

...który jest bardzo ważny, i on od początku był najważniejszy. Tak więc też nie rozumiem tych, którzy niezależnie od tego, czy są dzisiaj za OFE, czy przeciw OFE, tak źle mówią o ZUS-ie. No to jest już woła zmiany całego systemu i likwidacji w ogóle jakiegokolwiek części solidarnościowej. Ja to tak mogę odczytać.



**Minister Pracy i Polityki Społecznej  
Władysław Kosiniak-Kamysz**

Ustawodawca postanowił, że część składki, którą pobiera się jako daninę publiczną, przekaże w zarządzanie instytucjom prywatnym – ale przekaże w zarządzanie, a nie powie, że to jest teraz własność instytucji prywatnej i obywatela. Pobiera się składkę od obywatela, bo państwo gwarantuje wypłatę świadczeń emerytalnych, rentowych, wypadkowych...

(Poseł Anna Bańkowska: Gwarancja emerytur minimalnych.)

Dziękuję bardzo, pani poseł Bańkowska słusznie zauważa, że bardzo ważnym elementem systemu jest gwarancja minimalnej emerytury i dopłata do niej. Po spełnieniu warunków dotyczących, po pierwsze, ryzyka ubezpieczeniowego, a po drugie, ilości lat składkowych, jeśli ktoś je wypełnia i nie ueziera kapitału na minimalną emeryturę, państwo dopłaci. Czyli państwo przejmuje ryzyko na siebie – ryzyko demograficzne, ryzyko związane z wypłatą tych świadczeń i możliwością ich wypłacania w całym okresie. Ta składka ma charakter publiczny, jest obowiązkowa, celowa, odpłatna i bezzwrotna, jest przyrzeczeniem. Wpłacając składkę, otrzymujemy przyrzeczenie otrzymania świadczenia, i niezależnie od zmian, jeszcze raz to podkreślę, i tak największa część tego świadczenia będzie pochodziła z ZUS.

Jeśli chodzi o to, jak sformułować nasze oczekiwania, jak my je formułowaliśmy w tej ustawie, to przede wszystkim chcieliśmy zabezpieczyć możliwość wypłat emerytur, ponieważ to było zadanie, którego przez wiele lat nie udało się wypełnić, a przyszedł najwyższy czas. Na wiosnę tego roku padła oferta, publicznie przedstawiona oferta towarzystw emerytalnych mówiąca: może my byśmy wypłacali te świadczenia, ale najlepiej przez 10 lat. To, po pierwsze, od razu nie spełniło założenia i nie wypełniło słowa „emerytura” treścią. Jeżeli bowiem mówimy o emeryturze, to mamy w domyśle – to podobna nazwa, która wcześniej tego dotyczyła – rentę dożywotnią, czyli świadczenie wypłacane dożywotnio, a nie świadczenie wypłacane okresowo. Jeśli jest 10 lat, to jest to świadczenie wypłacane okresowo, a emerytura musi być świadczeniem wypłacanym dożywotnio i na inną sytuację my się nie możemy zgodzić. Nie było też mowy w tej propozycji o waloryzacji. A czym by się stało świadczenie, które nie jest waloryzowane? Świadczeniem bardzo zdewaluowanym po krótkim czasie. Ono musi się waloryzować. Do sposobu waloryzacji przejdę za chwilę, bo też niektóre pytania dają impuls do myślenia o funkcjonowaniu waloryzacji. Tak więc chodzi o świadczenie dożywotnie, waloryzowane, bezpieczne i tanie w swojej obsłudze. Dziedziczenie na subkoncie jest zachowane również na takich samych zasadach jak w OFE. Wydłużono nawet okres dziedziczenia na subkoncie do 3 lat po przejściu na emeryturę.

Suwak bezpieczeństwa. Po co został skonstruowany? Po to żeby na 10 lat przed emeryturą po kolei,

stopniowo przekazywać składkę, przekazywać pieniądze zgromadzone w portfelu OFE-owskim do ZUS, żeby umożliwić ich wypłatę, a przede wszystkim żeby uniknąć ryzyka złej daty. Ryzyko złej daty to jest taka sytuacja, kiedy następuje bessy, nawet czasem długotrwała, na giełdzie, spada wartość akcji, czyli też się nam ten portfel zmniejsza. Mielśmy takie przykłady w ostatnich latach kryzysowych, że nawet ok. 20 mld wyniosły straty w funduszach emerytalnych. Jak stopniowo będziemy przenosić ten kapitał, to jeżeli bessy byłyby na początku tego etapu przenoszenia, czyli 10 lat przed emeryturą, to jest jeszcze czas na odrobienie w tych kilku latach kapitału straconego z powodu bessy. A jeżeli dojdzie w ostatnim roku, w ostatnich miesiącach do bessy, to tam już nie będzie wiele pieniędzy i one nie będą tak bardzo narażone. Gdybyśmy przenosili je do ZUS w jeden dzień, w dzień przed przejściem na emeryturę, i akurat w tym dniu czy miesiąc przed tym dniem nastąpiłby straszny spadek, to ani nie moglibyśmy dopłacić, ani nie moglibyśmy tego odrobić. A więc stopniowe, spokojne przenoszenie środków daje szansę na zabezpieczenie emeryta w zakresie wypłaty jego świadczenia.

Jeśli chodzi o te propozycje, które tutaj padały, mnie osobiście na przykład podoba się propozycja funduszu publicznego. (Oklaski) Ona może być pewnie mocno rozważana, bo ten system się będzie zmieniał, przy kolejnych przedłożeniach warto ją rozważyć.

Jeśli chodzi o podwyżki, to wolałbym, żebyśmy wspólnie zastanowili się, jak stworzyć system waloryzacji, który doceni najbardziej osoby o najniższych świadczeniach. Dobry sprawdzian tego mieliśmy przy wprowadzeniu przez rząd epizodycznej ustawy o kwotowej waloryzacji. Ona naprawdę tym, którzy mają najniższe świadczenia, podniosła je, nie w sposób taki, jak by oczekiwali, bo pewnie o to jest trudno i to są dalej niskie świadczenia, ale o dużo więcej niż sama waloryzacja procentowa. Porównanie jest takie: to było wtedy 71 zł w postaci kwoty, czyli w przypadku emerytury najniższej to było o 50 zł więcej, nawet o ponad 50 zł więcej niż w przypadku waloryzacji procentowej. Tu mamy pole do popisu, jak stworzyć system waloryzacji, który w największym stopniu będzie wspierał osoby o najniższych świadczeniach, zachowując prawo do waloryzacji przynajmniej o wskaźnik inflacji dla wszystkich emerytów. To w rozwiązaniach ciągłych pewnie musi być zachowane. Może jakiś system mieszany – waloryzacja o inflację dla wszystkich i podnoszenie emerytury minimalnej. To poddaję pod rozważenie, bo w pracach nad różnymi projektami – jeszcze raz podkreślę: nie zakończył się etap prac nad systemem emerytalnym, on będzie trwał cały czas – warto wykorzystać pomysły, które dzisiaj się pojawiają.

Jak to wpłynie na rynek kapitałowy? To też rozważaliśmy w trakcie konsultacji w lipcu i w sierpniu, po spotkaniach z ekspertami, z różnymi środowiskami. Przypomnę, że była także propozycja przeniesienia aktywów związanych w akcjach. Warto też było



**Minister Pracy i Polityki Społecznej  
Władysław Kosiniak-Kamysz**

wśluchać się w różne głosy i zadbać o stabilność warszawskiej giełdy.

Co stało się we wrześniu po ogłoszeniu przez pana premiera fundamentalnych decyzji, o których wiemy już od kilku miesięcy, o 51,5%, o dobrowolności, jeżeli chodzi o nową składkę, o zmniejszeniu prowizji od składki, czyli o głównych fundamentach ustawy? Przez dwa dni podnoszono larum, że notowania na giełdzie spadły, że giełda straciła, po czym po kilkunastu dniach WIG, Warszawski Indeks Giełdowy, osiągnął najwyższe wskaźniki od 2008 r. A więc widać, że propozycja tych zmian nie zachwiała stabilności warszawskiej giełdy.

*(Głos z sali: Ale to ryzyko.)*

Szanowni państwo, to zawsze jest trudna debata. O rzeczach bardzo skomplikowanych, wielokrotnie złożonych, modelowanych, bo takie są potrzeby czasu i funkcjonowania tego, wszyscy staramy się mówić prostym językiem, żeby to przesłanie i to, co proponujemy, dotarło do szerszego grona, nie tylko do osób zebranych na tej sali, nie tylko do parlamentarzystów, ale także do wszystkich ubezpieczonych, do tych, którzy dzisiaj pobierają świadczenia emerytalne, którzy za chwilę będą je pobierać, i do kolejnych pokoleń, które też muszą być w systemie, żeby miało to rację bytu i mogło funkcjonować.

*(Poseł Anna Bańkowska: Kiedy?)*

Starajmy się, jeśli mogę o to prosić, przy okazji dalszych dyskusji inwestować jeszcze w politykę informacyjną. Państwo macie do tego wiele sposobności podczas spotkań z wyborcami w okręgach wyborczych. Warto, żebyśmy mówili o systemie emerytalnym, o części ZUS-owskiej, o części KRUS-owskiej, o tym, jak wygląda system zabezpieczania społecznego i o naszej współodpowiedzialności. Odpowiedzialność za emerytury, za świadczenia, za renty jest bowiem przede wszystkim odpowiedzialnością państwa, a nie poszczególnego rządu. Oczywiście każdy rząd jest za to odpowiedzialny, kiedy sprawuje władzę, ale to jest odpowiedzialność za ciągłość funkcjonowania państwa. To jest ważny element następowania po sobie różnych koalicji, różnych formacji i od tego chyba nam nie wolno odejść. My od tego odejść po prostu nie możemy.

*(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Bardzo ładnie.)*

To, w jakiej rzeczywistości żyjemy, jest również ważne dla nas jako ubezpieczonych. A więc mówienie prostym, przystępnym językiem, myślę, ułatwi nam komunikację, wyjaśnienie tych zmian – na pewno będziemy na tym polu bardzo aktywni.

Dziękuję bardzo za wszystkie wypowiedzi w dyskusjach, które toczą się też w obszarze opinii publicznej. Mam nadzieję, że wspólnie dojdziemy do najlepszych rozwiązań. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

W jakim trybie?

*(Poseł Jacek Bogucki: W trybie sprostowania.)*

Ale nie był pan wymieniony.

*(Poseł Jacek Bogucki: Byłem wymieniony z nazwiska, panie marszałku.)*

*(Głos z sali: Był pan poseł wymieniony.)*

Skoro tak, to bardzo proszę.

*(Poseł Jakub Szulc: Da pan jeszcze szansę, ja też będę pana wymieniał.)*

**Poseł Jacek Bogucki:**

A może nie będzie czego prostować, panie pośle? *(Wesołość na sali)*

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam nadzieję, że nasze poprawki po zakończeniu drugiego czytania trafią do Biura Legislacyjnego.

*(Poseł Eugeniusz Kłopotek: Panie marszałku, co to jest?)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Sprostowanie to jest źle zrozumiana pana wypowiedź, panie pośle.

**Poseł Jacek Bogucki:**

Dobrze, panie marszałku. Zgłaszam także przed sprostowaniem, wniosek formalny, o to, żeby poprawić...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Zgłaszał się pan w trybie sprostowania, to proszę sprostować.

**Poseł Jacek Bogucki:**

...nagłośnienie w tym miejscu sali, bo ja pana marszałka, jak stoję tyłem, nie słyszę. Może to już wiek nie ten, ale naprawdę jest z tym problem, tam słyszę doskonale.

*(Poseł Renata Zaremba: Panie pośle, do rzeczy.)*

W trybie sprostowania – pan minister nie zrozumiał mojej wypowiedzi, nie rozumiał sensu naszych poprawek, nie rozumiał istoty problemu. Nie mówimy, że nie ma dyskusji nad systemem zabezpieczenia emerytalnego.

*(Poseł Eugeniusz Kłopotek: To jest bez sensu.)*

Dyskusja nad systemem zabezpieczenia emerytalnego trwa od momentu, kiedy na świecie pojawili się pierwsi rodzice, kiedy Bóg stworzył świat, a dla in-

**Posel Jacek Bogucki**

nych, jeśli wolą, kiedy zeszli z drzewa. My mówimy, że nad tym projektem dyskusja trwała tylko cztery dni i temu pan nie zaprzeczy – nad konkretnym dokumentem, który ma dwieście kilkadziesiąt stron.

(*Posel Tadeusz Arkit: A ile miała trwać?*)

W toku tej dyskusji nie wyjaśniono podstawowych kwestii, nie odpowiedział pan na pytania wielu posłów.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

To już jest polemika, a miało być tylko sprostowanie.

**Posel Jacek Bogucki:**

A więc chodziło o to, że dyskusja nad tym projektem, złożonym 22 listopada, trwała od wtorku do dzisiaj i nie mieliśmy szansy, możliwości merytorycznego skonsultowania poprawek, skonsultowania dokumentu z ekspertami. Takiej możliwości nie było. Żaden ekspert w Sejmie nie wypowiedział się na temat tej ustawy. I to jest problem, który podnosimy, o to wnosiliśmy. To był cel tej debaty. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów panią minister Izabelę Leszczynę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Izabela Leszczyna:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Odnośnie do tego morderczego tempa i szybkości, o której był łaskaw powiedzieć pan poseł, to projekt jest dostępny od 22 listopada i do 4 grudnia był czas na to, żeby rozmawiać z wszystkimi możliwymi ekspertami. Natomiast co do wczorajszej pracy komisji, to chcę panu posłowi i Wysokiej Izbie powiedzieć, że gdyby nie to, że 2,5 godz. rozmawialiśmy o tym, że nie mamy czasu i że jest bardzo mało czasu, to posiedzenie komisji skończyłoby się około godz. 15. (*Oklaski*)

(*Posel Monika Wielichowska: Tak było.*)

Wielokrotnie siedzieliśmy na posiedzeniach komisji choćby do godz. 22. To pewnie byłoby zgodne z zasadami higieny pracy. Naprawdę o godz. 17 skończyliśmy posiedzenie Komisji Finansów Publicznych. Nie było więcej poprawek, nie było dyskusji, bo na szczęście – naprawdę cieszę się z tego – wczorajsza dyskusja na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych to była dyskusja posłów, którzy są przy-

jaciółmi obecnych i przyszłych emerytów, a nie przyjaciółmi OFE.

I nie chodzi mi o żadne prymitywne przeciwstawienie tego, co publiczne, temu, co prywatne. Chodzi tylko o to, że na szczęście prawie wszyscy posłowie, może z wyjątkiem posłów Solidarnej Polski i Twojego Ruchu, wszyscy posłowie, także opozycyjni, a więc krytyczni wobec rządu, rozumieją, że OFE to nie jest obrona wolnego rynku, bo OFE nie są wolnorynkowe. OFE są jak taki piekarz, któremu rząd powiedział: z mocy ustawy obywatele naszego kraju kupują u ciebie codziennie dwie bułki, a żeby było sprawnie, to my za te dwie bułki płacimy z obowiązkowej składki. To nie jest wolny rynek. Proszę nie powoływać się na art. 20 konstytucji, bo to po prostu nie ma z tym nic wspólnego.

Pan poseł Rogacki i pan poseł Rojek mówili o pozwie zbiorowym i pytali, czy się nie obawiamy. Nie, nie obawiamy się, ponieważ wszystkie zapowiadane pozwy opierają się na tym, że składka jest prywatna. Tymczasem pan minister Kosiniak-Kamysz czy Sąd Najwyższy kilkakrotnie wyraźnie stwierdził, że składka jest daniną publiczną i nie może być ani nie jest prywatną własnością.

W tej dyskusji często zapominamy jeszcze o jednej rzeczy. II filar w polskim systemie emerytalnym powstał w sposób dziwaczny, z podziału I filaru. Zabrałszy część pieniędzy z I filaru, utworzyliśmy II filar, który tak naprawdę nie jest II filarem. Jak mówimy o systemach w innych krajach i mówimy o filarach I, II i III, to pamiętajmy, że I filar jest zwykle publiczny, powszechny, obowiązkowy, II filar jest pracowniczy – pracodawca daje swoje pieniądze i pracownik coś dorzuca, a III filar jest zupełnie dobrowolny i prywatny.

Oczywiście ten III filar, o czym mówił też pan minister, będziemy wspierać, rozwijać. Stąd ulga podatkowa, którą proponujemy, myślę, że atrakcyjna. Zrobimy wszystko, żeby Polacy wiedzieli, że warto oszczędzać na emeryturę, ale że oszczędnością nie jest to, co jest ubytkiem w składce, jaka zawsze płynie w systemie repartycyjnym, i nie da się z jednego systemu nagle zabrać części i twierdzić, że ma się dwa systemy.

Państwo posłowie mówili też – to jest takie słowo, takie wyrażenie wytrych – o długu ukrytym, długu niejawnym. Nie ma żadnego długu ukrytego, niejawnego, bo ten dług netto po prostu nie istnieje. Przyszłe wydatki mają pokrycie w przyszłych przychodach. Przyszłe emerytury będą finansowane z przyszłych składek. To, co się zmniejsza, to zmniejsza się dług publiczny. Tak jak zapowiedział pan minister i jak zapowiadał rząd od początku, kiedy przy tym projekcie ustawy, a nawet jeszcze przed projektem mówiliśmy po naszym przeglądzie emerytalnym o przeniesieniu obligacji, o ich umorzeniu, wyraźnie mówiliśmy, że robimy to po to, żeby uwiarygodnić Polskę na rynkach finansowych i wśród inwestorów. Robimy to poprzez obniżenie progów ostrożnościowych. Pani poseł Szydło, pani przewodnicząca powiedziała, że Prawo i Sprawiedliwość mówi: sprawdzam. Cieszymy

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Izabela Leszczyna**

się z tego. Można nas tutaj sprawdzić. Będą obniżone progi ostrożnościowe. *(Oklaski)*

Posłowie Prawa i Sprawiedliwości podnosili na posiedzeniu komisji, ale także w czasie dzisiejszej debaty kwestię niebezpieczeństwa związanego z wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, jeśli chodzi o 30-procentowe inwestycje zagraniczne i dojście do tego progu limitu w ciągu najbliższych 3 lat. Wyjaśnialiśmy na posiedzeniu komisji, że jest to wyrok, który Polska po prostu musi wykonać. Natomiast mam dla państwa dobrą wiadomość. Poprzyjcie projekt rządowy, to te 30% będzie od połowy aktywów OFE, czyli tak naprawdę będzie to dzisiaj 15%. Będzie bezpieczniej.

Pan poseł Kuźmiuk może z uporem godnym lepszej sprawy, ale wciąż podnosi to, że likwidujemy, znosimy minimalną wymagalną roczną stopę zwrotu, mówiąc, że to był instrument ochrony ubezpieczonych. Naprawdę mechanizm minimalnej stopy zwrotu w żaden sposób nie chronił interesu ubezpieczonych. Nawet wtedy, gdy OFE traciły, gdy nasze aktywa topniały, gdy w 2008 r. straciły 30%, żadne OFE nie zapłaciło wtedy dzięki temu mechanizmowi niedoboru ani jednej złotówki. Mało tego, wtedy gdy OFE uzyskiwały ujemne stopy zwrotu, powszechne towarzystwa emerytalne z tytułu rachunku premiewego uzyskiwały przychód: 45 mln zł w 2008 r. i 73 mln zł w 2011 r. Była wtedy minimalna stopa zwrotu. To pytam się: Po co? Służyła tylko temu, że OFE się naśladowały: jak tracić, to razem, żeby wypłacić sobie z rachunku premiewego. Od tego chcemy odejść.

To, co chciałabym jeszcze powiedzieć na koniec, to to, że posłowie opozycji często zarzucają nam, że dbamy o tu i teraz. Szanowni Państwo Posłowie! Dbamy o tu i teraz, bo bez stabilnego tu i teraz nie ma bezpieczeństwa ekonomicznego w przyszłości. Nie jest możliwe zaniedbanie finansów publicznych dzisiaj, żeby były one bezpieczne kiedyś. Trzeba o nie dbać teraz i tworzyć stabilną perspektywę na przyszłość, dokładnie to robimy. I nie ma także reform danych raz na zawsze. Reforma, która nie podlega sprawdzeniu, która nie podlega ewolucji, staje się kulą u nogi.

Reforma z 1999 r. to był pewien zbiór decyzji. Niektóre z nich były trafne, inne były nietrafne. To, co zrobiliśmy, to sprawdziliśmy, zbadaliśmy, wiemy dokładnie, co było dobre i mówimy o tym: zdefiniowana składka, niedobre są otwarte fundusze emerytalne, które są wymyślane ze starego filara I. Stara zasada Deminga: zaplanuj, zrób to, sprawdź i popraw. To właśnie robimy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani ministro.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana Marka Buciora.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Marek Bucior:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Podczas dzisiejszej debaty bardzo wiele mówiono, pojawiło się wiele głosów, że debata w sprawie zmian w systemie emerytalnym trwa bardzo krótko. To nie jest prawda. Ta debata została oficjalnie zapoczątkowana 26 czerwca 2013 r., gdy minister finansów i minister pracy przedstawili przegląd funkcjonowania systemu emerytalnego –bezpieczeństwo dzięki zrównoważeniu.

Kolejnym etapem tej debaty było zapoznanie się z tym przeglądem przez Radę Ministrów, co nastąpiło 2 lipca. Dziś jest 5 grudnia, a więc debata w zakresie przedstawianych zmian trwa dość długo. Cały lipiec 2013 r. trwały w ministerstwie pracy poszczególne debaty emerytalne. Debaty emerytalne były cztery, w ich trakcie zostały omówione wszystkie elementy dotyczące bezpieczeństwa dzięki zrównoważeniu i to zaowocowało konferencją premiera, który w dniu 4 września 2013 r. przedstawił propozycje zmian. Stosowna informacja dla Sejmu została przyjęta 17 września 2013 r. i od tego momentu wiemy dokładnie, jaki jest charakter zmian, jakie zmiany są proponowane Wysokiej Izbie, tym bardziej że Wysoka Izba te zmiany, tę propozycję zmian, tę informację przyjęła 27 września 2013 r.

Projekt ustawy do konsultacji społecznych został skierowany 10 października, 12 listopada oficjalnie konsultacje społeczne zostały zakończone. 19 listopada, a więc tydzień później, projekt został przyjęty przez Radę Ministrów i od 22 listopada jest obecny w Wysokiej Izbie. W związku z tym nie można mówić o krótkim okresie i ograniczonym zasięgu konsultacji społecznych.

W zakresie zmian, jeszcze przed przesłaniem tego projektu do konsultacji społecznych, opinię do informacji rządu, do przeglądu rządowego przedstawiły zarówno związki zawodowe, organizacje pracodawców, jak i poszczególne instytucje rynkowe, również Izba Gospodarcza Towarzystw Emerytalnych. Nie można mówić o jakimkolwiek ograniczeniu debaty, bo w debacie, również wczoraj, podczas posiedzenia Komisji Finansów Publicznych, byli reprezentowani, brali w niej udział nie tylko posłowie, strona rządowa, ale także przedstawiciele związków zawodowych i organizacji pracodawców, jak również Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych. Wypowiadała się prezes izby, wypowiadała się doradczyni Izby Gospo-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior**

darczej Towarzystw Emerytalnych, byli też obecni prezesi towarzystw emerytalnych, to bardzo wyraźnie należy podkreślić.

Jeśli chodzi o pytania, odniosę się tylko do tych kilku, które nie zostały jeszcze w sposób dobitny podkreślone. Chcę bardzo wyraźnie podkreślić, bo padało pytanie dotyczące okresu, w którym składka do otwartego funduszu emerytalnego jest przekazywana. Faktycznie ta składka jest przekazywana do momentu, gdy pozostaje dziesięć lat do osiągnięcia wieku emerytalnego. Jest to słuszne i w pełni przemysłane. System ubezpieczeń społecznych jest systemem przymusowym, obowiązkowym i w związku z tym w takim systemie nie możemy mieć do czynienia z dobrowolnością, którą cechują się systemy trzeciofilarowe czy też w ogóle systemy dobrowolnego inwestowania, oszczędzania na te inwestycje, które dana osoba uzna za właściwe. Stąd też dla tych osób, które uważają za jak najbardziej uzasadnione dalsze inwestowanie, operowanie na giełdzie, również w okresie ściśle przedemerytalnym, mamy propozycję inwestowania na indywidualnych kontach zabezpieczenia emerytalnego, które w ramach propozycji rządowych uzyskały bardzo dobrą ulgę podatkową. W tej chwili nie ma w Polsce lepiej skonstruowanego produktu podatkowego, w skuteczniejszy sposób gwarantującego zwolnienie od opodatkowania w tym zakresie. Rzeczywiście, indywidualne konta zabezpieczenia emerytalnego są tak skonstruowane, aby tę ulgę dały w pełni i umożliwiły w przyszłości uzyskanie przez każdego z uczestników systemu dodatkowego zabezpieczenia na starość. To jest najważniejszy element, którego zabrakło w reformie z roku 1999. Uznano wtedy bowiem, że w ramach tej samej składki wprowadzi się system II filaru, system kapitałowy. Tylko że jeżeli operujemy tą samą składką, to w efekcie uzyskujemy podobne wyniki, nic tu się nie zmieniło.

Właściwie najważniejszą kwestią, którą należy jeszcze w tym momencie podkreślić, jest przyczyna, dla której zmiany, które są prezentowane w ramach propozycji rządowych, zostały przygotowane. System emerytalny powinien być tani i efektywny. System, który został stworzony i funkcjonuje obecnie, powoduje, że w roku 2012 obsługa długu publicznego wygenerowanego przekazywaniem składek do otwartych funduszy emerytalnych wyniosła ponad 14 mld zł. Takiego systemu nie da się utrzymać, ponieważ tych 14 mld zł powinno być przeznaczone albo na to, by nie tworzyć wyższego długu publicznego, albo po prostu powinno być kierowane na lepsze cele społeczne. Na zakończenie dla porównania dodam, że system świadczeń rodzinnych kosztuje rocznie tylko ok. 10 mld zł. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jakuba Szulca.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jakub Szulc:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Państwo ministrowie tak naprawdę odpowiedzieli bardzo szczegółowo chyba na wszystkie pytania merytoryczne, które były zadawane w toku dyskusji.

*(Posel Henryk Kowalczyk: Na moje nie.)*

Chciałbym zatem zgłosić tylko kilka uwag co do trybu i sposobu pracy.

Pan poseł Romanek mówił o tym, że minister Rostowski, który współtworzył reformę OFE, którą dzisiaj się zajmujemy, gdzieś się schował. Otóż chciałbym poinformować pana posła Romanka, że pan premier Rostowski aktywnie uczestniczył w pracach nad tym projektem ustawy podczas analizowania go wczoraj w Sejmie, był obecny przez cały czas, czego o panu pośle Romanku, który jest także członkiem Komisji Finansów Publicznych, o ile dobrze sobie przypominam, powiedzieć nie można. *(Oklaski)* Tak więc gdyby pan poseł był obecny na sali, to widziałby, że minister Rostowski nie tylko się nie chował, ale wręcz aktywnie uczestniczył i zabierał głos podczas wczorajszych prac nad projektem.

Chciałbym także poruszyć kwestię, o której bardzo długo mówiliśmy. Zresztą powiedziała o tym pani minister Leszczyna. Spędziliśmy 2,5 godziny na jawnej dyskusji o tym, czy i w jaki sposób procedować nad projektem, zamiast po prostu nad nim procedować. Otóż, Wysoki Sejmie, powtórzę jeszcze raz. Dyskusja nad zmianami w OFE rozpoczęła się w momencie opublikowania rządowego raportu na temat systemu w czerwcu tego roku. Projekt i założenia zmian były znane we wrześniu tego roku. Od tego czasu toczyła się debata publiczna na temat konkretnych rozwiązań, które są zawarte w tym projekcie. Natomiast jeżeli chodzi o sam druk sejmowy nr 1946, który był wczoraj przedmiotem prac Komisji Finansów Publicznych, nosi on datę 22 listopada.

Wysoka Izbo, wiem, że niektórym z nas ciężko jest zapoznać się z tekstem, ale, na Boga, były na to dwa tygodnie i można było to zrobić. W związku z tym używanie argumentu, że prace w komisji prowadzono szybko i nie było możliwości przygotowania się, są nieuprawnione, podobnie jak argument – chyba pan poseł Bogucki takim właśnie się posłużył, dając panu posłowi szansę na sprostowanie – że podczas wczorajszych prac w ramach Komisji Finansów Publicznych głosu nie mogli zabrać eksperci. Otóż przede wszystkim – powtarzam tutaj słowa pana przewodniczącego Rosatiego, który prowadził wczorajsze obrady – każdy, kto chciał wziąć wczoraj udział w pracach komisji, mógł to zrobić, co więcej, każdy, kto

**Posel Jakub Szulc**

wziął udział w pracach komisji, mógł zabierać głos. Z tej możliwości bardzo skwapliwie korzystał pan poseł Bogucki, który obrażał posłów, na co również zwracał uwagę pan przewodniczący Rosati.

Na koniec chciałbym powiedzieć, iż tych 999 poprawek, które państwo z Solidarnej Polski zapowiedzieliście ustami pana posła Boguckiego, w moim przekonaniu stanowi dokładnie to samo, co zaprezentował Ruch Palikota, a dzisiaj Twój Ruch, podczas prac nad budżetem na rok 2013. Gdybym wierzył w to, że państwo chcecie w jakikolwiek sposób wykazać się dobrą wolą, to apelowałbym do państwa o to, żebyście te poprawki wycofali. Wiem jednak, jaka jest rzeczywistość, w związku z czym życzę powodzenia. Myślę, że i wyborcy, i przyszli emeryci dokładnie to panu, panie pośle, zapamiętają. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

*(Poseł Jacek Bogucki: W trybie sprostowania.)*

Pan poseł Bogucki w trybie sprostowania.

Bardzo proszę, panie pośle.

Ma pan 1 minutę.

**Posel Jacek Bogucki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie Pośle! Przecież nie było tak, jak pan mówi. Praca nad ustawą formalnie zaczyna się podczas pierwszego czytania. To, że druk jest w Sejmie, że jest złożony do marszałka Sejmu, nie znaczy, że rozpoczęła się praca nad projektem ustawy.

*(Poseł Dorota Niedziela: Ale można się zapoznać.)*

Praca nad projektem ustawy rozpoczęła się po pierwszym czytaniu, bo równie dobrze podczas pierwszego czytania projekt z druku mógł zostać odrzucony. A więc praca rozpoczyna się od pierwszego czytania, które było we wtorek. Wszystko, co działo się wcześniej, mogło być działalnością nieformalną. Nie było ekspertów w komisji, bo komisja nie życzyła sobie, żeby ekspertów powołać. Nie było jakichkolwiek opinii osób, które mogą się tytułować mianem eksperta w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, bo nikt takich osób nie powołał. *(Dzwonek)* A więc kłamstwo, kłamstwo i jeszcze raz kłamstwo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

*(Poseł Jakub Szulc: W trybie sprostowania.)*

Pan poseł Szulc w trybie sprostowania – również 1 minuta.

Bardzo proszę.

**Posel Jakub Szulc:**

Pan poseł mnie nie rozumiał. Ja wiem, że pan poseł traktuje pierwsze czytanie jako moment, w którym pierwszy raz widzi się projekt ustawy, ale z projektem mógł pan zapoznać się dwa tygodnie wcześniej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Poseł Henryk Kowalczyk: Jeśli już, to jeden.)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję\*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Finansów Publicznych w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm pozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 29. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2013” (druki nr 1955 i 1970).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Tadeusza Arkita.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Sprawozdawca Tadeusz Arkit:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa przedstawić Wysokiej Izbie sprawozdanie komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2013”, druki nr 1955 i 1970.

Pozwolę sobie na początek przekazać Wysokiej Izbie kilka podstawowych informacji o aktualnym stanie realizacji budowy zbiornika wodnego Świnna Poręba. Otóż na dzień 4 grudnia 2013 r. zostały wykonane i zafakturowane roboty ogółem na kwotę 209 mln zł, mówimy o roku 2013. Kilka zdań, już rzeczowo, na temat realizacji robót. Roboty na zbiorniku – na ukończeniu są roboty wykończeniowe, jeśli chodzi o ośrodek zarybieniowy, rybaczówkę i budynek administracyjny. Obiekty przygotowane są do odbioru jeszcze w tym miesiącu. Również na ukończeniu są roboty na obwałowaniu Zembrzyc. Cały

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

## **Posel Sprawozdawca Tadeusz Arkit**

obiekt, razem z obiektami pompowymi, także jest przygotowany do odbioru w tym miesiącu. Elektrownia wodna – prace nad stanem surowym kubaturowym są skończone, prowadzone są obecnie odbiory urządzeń, które powinny być zainstalowane w pierwszym półroczu 2014 r. Rozpoczęto prace przy budowie obwałowania i zespołu pałacowo-parkowego w Jaszczurowej.

Zadanie: Przebudowa dróg. Droga krajowa nr 28 – w grudniu planowane jest zakończenie budowy drogi, dopuszczona do użytkowania, droga przygotowana jest do odbioru końcowego i przekazania Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Kolejna droga, droga klasy L wzdłuż kolei na terenie gmin Stryszów i Zembrzyce – stan zaawansowania na dziś to ok. 60%, wykonano warstwę bitumiczną na całej długości. Trwa budowa mostu drogowego na potoku Stryszówce, aktualnie trwa betonowanie podpór mostowych dla tego mostu. Poza tym trwa budowa sześciu następnych dróg lokalnych – przewidziany termin jej ukończenia to pierwsza połowa przyszłego roku. Ostatnia informacja o drogach: budowa drogi klasy D Brańkówka – Wodniakówka – Gołębiówka – termin wykonania projektu to listopad 2014 r.

Zadanie: Przełożenie linii kolejowej. Most kolejowy na potoku Stryszówce – zakończono roboty konstrukcyjne, most został udostępniony w celu przeprowadzenia robót kolejowych. Most kolejowy na rzece Skawina, siedmioprzęsłowy – zabetonowano cztery przęsła, pozostałe są w trakcie realizacji. Roboty kolejowe są w tej chwili najbardziej zaawansowane, wykonano w całości nasypy hydrotechniczne oraz nasypy kolejowe. Układane są tory kolejowe, trwają prace przy peronach, wykonywany jest montaż rozjazdów i pozostałych elementów torowiska.

Wysoka Izbo! Zaawansowanie prac budowlanych przy przełożeniu linii kolejowej i robót związanych z obiektami towarzyszącymi, niezbędnymi, jeśli chodzi o potrzeby i właściwe funkcjonowanie zbiornika oraz obwałowań, pozwala na stwierdzenie, że realizacja zbiornika wodnego Świnna Poręba zostanie zakończona w roku 2015, w przyszłym roku planuje się próbną spiętrzenie wody.

Na koniec z zadowoleniem należy przyjąć fakt, że wśród zaplanowanych działań inwestycyjnych znajdują się również zadania, o które zabiegały lokalne samorządy gmin Mucharz, Stryszów i Zembrzyce. Inwestycja, poza głównym zadaniem, jakim jest ochrona przeciwpowodziowa, niewątpliwie wpłynie pozytywnie na atrakcyjność terenów położonych w jej otoczeniu. Już teraz samorządy lokalne, wspólnie z samorządem województwa małopolskiego, pracują nad strategią rozwoju tych obszarów w zakresie turystyki.

Pragnę podziękować przy tej okazji panu ministrowi Gawłowskiemu oraz całej współpracującej ekipie, w tym ekipie z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie, za konsekwentne zaangażowanie

w prawidłową, wysokiej jakości realizację robót.

Pani Marszałek! W imieniu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa rekomenduję Wysokiej Izbie przyjęcie projektu ustawy zgodnie ze sprawozdaniem komisji. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Doro-  
ta Niedziela z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

## **Posel Dorota Niedziela:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chodzi o projekt ustawy o zmianie ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2013”, druk nr 1955.

Zmiana ustawy z dnia 5 marca 2005 r. o ustanowieniu programu wieloletniego „Program budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2013”, dokonana w 2011 r., uwzględniała aktualizację kosztów, zakresu oraz terminu realizacji programu w nawiązaniu do prowadzonych postępowań administracyjnych przy uzyskiwaniu wymaganych pozwoleń i decyzji i ustanawiała termin realizacji na 2013 r.

Zbiornik wodny Świnna Poręba realizowany jest jako jedno z większych przedsięwzięć hydrotechnicznych. Z powodu konieczności wykonania robót z zakresu transportu kolejowego nie może być zakończony i oddany do użytkowania w terminie ustalonym w ustawie, tj. w 2013 r. Pomimo starań o przyspieszenie pozyskania decyzji lokalizacyjnej i pozwolenia na budowę linii kolejowej decyzję o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej otrzymano w listopadzie 2011 r., a pozwolenie na budowę uzyskano 3 sierpnia 2012 r.

Podjęcie prac nad projektem zmiany ustawy spowodowane było koniecznością zmiany terminu zakończenia przedsięwzięcia z powodu późnego rozpoczęcia realizacji linii kolejowej wraz z mostami kolejowymi w 2012 r. oraz zmniejszeniem kosztów realizacji całego przedsięwzięcia zweryfikowanych w zbiorczym zestawieniu kosztów z dnia 18 lipca 2013 r. Analiza aktualnego stanu zaawansowania budowy oraz weryfikacja kosztów obiektów przeprowadzona w wyniku rozstrzygnięcia postępowań przetargowych pozwoliły na wykonanie aktualizacji zbiorczego zestawienia kosztów całego przedsięwzięcia. Zbiorcze zestawienie kosztów zostało zaakceptowane przez



**Posel Dorota Niedziela**

prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej w lipcu 2013 r. Zbiorcze zestawienie kosztów opiewa na kwotę 2207 mln zł, w tym w ramach programu wieloletniego – 1634 mln zł. Znajduje to odzwierciedlenie w zestawieniu nakładów w poszczególnych latach na realizację zadań w ramach programu, które stanowi załącznik do projektu ustawy.

Koszt realizacji programu wieloletniego w stosunku do obowiązującej ustawy został obniżony o 175 mln zł, na poziomie cen z roku 2013. Zaproponowany termin zakończenia realizacji programu wieloletniego wynika z napiętego harmonogramu realizacji robót. Termin zakończenia robót budowlano-montażowych, zgodnie z umową z wykonawcą robót kolejowych, został ustalony na 15 grudnia 2014 r. Zabraknie więc czasu na spiętrzenie zbiornika i rozruch. Z tego powodu zakończenie realizacji programu wieloletniego przewidziano na 2015 r.

Przedmiotowy projekt ustawy wprowadza zmiany w zakresie terminu i kosztów realizacji. Zmiany o charakterze merytorycznym nie występują. W związku z tym brak jest konieczności przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Projekt ustawy zakłada jej wejście w życie z dniem ogłoszenia, z uwagi na fakt, że ustawa powinna wejść w życie jeszcze w 2013 r., gdyż obowiązująca ustawa przewiduje zakończenie realizacji programu budowy zbiornika wodnego Świnna Poręba w 2013 r. Zachodzi więc konieczność zachowania ciągłości finansowania programu budowy, co ma zasadnicze znaczenie dla dokończenia budowy z uwagi na jej kluczową rolę w ochronie przeciwpowodziowej w dorzeczu górnej Wisły. Ważny interes państwa w obszarze ochrony przed powodzią wymaga więc szybkiego wejścia ustawy w życie.

Klub Platforma Obywatelska rekomenduje przyjęcie projektu w całości. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pani poseł Anna Paluch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Anna Paluch:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ustawa zmieniana procedowanym dzisiaj projektem zawartym w druku nr 1955 dotyczy ustanowienia programu wieloletniego budowy zbiornika wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2010 i w swej pierwotnej wersji była uchwalona dnia 4 marca 2005 r. Początkowo planowano zakończenie tej ważnej dla Małopolski inwestycji w roku 2010.

Budowa zbiornika Świnna Poręba prowadzona jest od roku 1986, tj. od 27 lat. Przeciagające się prace nad jej ukończeniem powodują liczne uciążliwości dla społeczności lokalnej. Zapisy tej ustawy dotyczące harmonogramu realizacji robót niestety nie zostały wykonane. Rząd Prawa i Sprawiedliwości, przypomnę, energicznie kontynuował tę budowę. W roku 2006 z planowanych w harmonogramie 261 mln zł przyznano w ustawie budżetowej 170 mln zł, czyli ok. 65%, i tyle wykonano. W roku 2007 z planowanych prawie 264 mln zł przyznano prawie 259 mln zł, czyli 98%, a wykonano 212,5 mln zł, czyli 82% nakładów planowanych w harmonogramie budowy. I tu, jak nożem uciął. W roku 2008, po zmianie koalicji rządzącej na PO–PSL, z planowanych 255,5 mln zł wykonano zaledwie 93 mln zł, czyli 36,5%. W kolejnym roku, roku 2009, z planowanych 242 mln zł wykonano 76 mln zł, czyli niecałe 31,5%. Nieco lepiej było z nakładami w roku 2010, ale i tak zadanie było dalekie od ukończenia.

Mimo licznych interpelacji, w tym moich dwóch, składanych w 2009 r. w sprawie pilnej konieczności nowelizacji ustawy o programie wieloletnim pan minister nie kwapił się z wniesieniem projektu ustawy zmieniającej. Projekt wpłynął, przypomnę, w połowie marca 2011 r., to znaczy 2,5 miesiąca po utracie mocy obowiązującej przez ustawę ustanawiającą program inwestycyjny. Tak więc ta ciągłość finansowania, o której mówiła moja poprzedniczka z Platformy, już wówczas została zachwiana. Zachował się pan, panie ministrze, jak typowy przedstawiciel tej władzy. Najpierw profity, konfitury, atrybuty władzy, potem długo, długo nic, a na samym szarym końcu obowiązki. Na końcu, czyli w lesie. W tej dziedzinie można zresztą powiedzieć, że przykład idzie z góry.

Zmianę uchwalono dopiero 1 kwietnia 2011 r. Pamiętam, że w debacie pytaliśmy pana ministra, czy termin zakończenia budowy zbiornika określony na rok 2013 jest wystarczający. Odpowiedź była twierdząca. Okazuje się jednak, że na wyrost. Panie ministrze, pan sam przygotował harmonogram, w którym przewidziano, przytoczę dokładnie: na rok 2011 wydatki planowane w kwocie 325,3 mln zł, wykonane – 199 mln zł, na rok 2012 wydatki planowane – 331,5 mln zł, wykonane – 114 mln zł, na rok 2013 wydatki planowane – 358 mln zł, wykonane – 282 mln zł. Tu już nie można zrzucić winy na poprzedników, że nie przygotowali dokumentacji, jak pan to robił w poprzednich latach. Po kilku latach waszych rządów takie wykrety można by było skwitować po prostu śmiechem. Niemniej jednak można stwierdzić, że lekcja sprzed ponad 2,5 roku na coś się przydała. Tym razem projekt nowelizacji ustawy trafił do łaski marszałkowskiej na miesiąc przed terminem utraty mocy obowiązującej ustawy matki. Cóż za sukces. To już by były wyżyny kompetencji, gdyby panu ministrowi i współpracownikom udało się przygotować poprawny załącznik z harmonogramem wydatków, a tu pan minister nie ogarnia. Załącznik może i uwzględniła zaktualizowane zbiorcze zestawienie

## **Posel Anna Paluch**

nie kosztów oraz planowane nakłady, ale jest sprzeczny z treścią załącznika do ustawy z roku 2011. I tak trzeba było w trybie „ratuj się, kto może” wprowadzać poprawki do tego załącznika w trakcie przerwy w posiedzeniu komisji ochrony środowiska. Trzeba było przekładać obrady komisji do czasu poprawienia rządowego projektu zmiany. Kto ciekaw, może przeanalizować uzasadnienie do druku nr 1955, gdzie ten nieszczęsny załącznik, w którym roi się od błędów, znajduje się na str. 2. Polecam porównanie z załącznikiem do ustawy z 1 kwietnia 2011 r. opublikowanym w Dzienniku Ustaw.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ileż można pracować w takich warunkach, pod presją czasu, bez właściwie przygotowanych dokumentów? Druk ma datę 29 listopada, skierowany do pierwszego czytania 2 grudnia, sprawozdanie komisji jest z 5 grudnia. Nawet jeżeli projekt zostanie jutro uchwalony, Sejm nie zachowa konstytucyjnych terminów dla Senatu i prezydenta na procedowanie i podpisanie ustawy. *(Dzwonek)* Budowa zbiornika Świnna Poręba toczy się od 27 lat, kładąc się cieniem na życiu społeczności lokalnych, które z powodu realizacji tego jakże potrzebnego zadania muszą zmieniać układ komunikacyjny, lokalizację sieci osadniczej, miejsca realizacji usług publicznych i na dodatek wykonać sieć kanalizacyjną i wodociagową, aby nowo powstały zbiornik gromadził czystą wodę, i to jeszcze przy skasowaniu zadania czwartego, czyli wsparcia samorządów w realizacji tych zadań.

Z tych powodów mój klub Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za przedłożonym przez rząd projektem ustawy zawartym w druku nr 1955. Oczekujemy jednak, że rząd nareszcie zacznie bez zbędnej zwłoki realizować pozostałe do wykonania prace, tak aby zakończyć budowę zbiornika Świnna Poręba w terminie przewidzianym w aktualnie przyjmowanym harmonogramie. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Marek Domaracki z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

## **Posel Marek Domaracki:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Drogie panie posłanki powiedziały praktycznie już wszystko na ten temat, dlatego ja powiem bardzo krótko. Panie ministrze, Twój Ruch oczywiście nie ma innej możliwości niż poprzeć tę zmianę. Należy jednak podkreślić z całą mocą, że widoczna jest ze strony rządu wielka opieszałość i brak myślenia per-

spektywicznego. Licząc jednak na to, że budowa zbiornika w Świnnej Porębie po 27 latach, a generalnie, skoro mówimy o 2015 r., po 29 latach wreszcie się zakończy, Twój Ruch poprze ten projekt. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Marek Gos z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

## **Posel Marek Gos:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chcę zaprezentować stanowisko klubu w sprawie zmiany ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2013”.

Myślę, że bardzo szczegółowo mieliśmy okazję zapoznać się zarówno ze stanem wykonanych robót, zaawansowaniem tych robót, jak i historią, wcale niełatwą, bo przecież przez 27 lat wiele mogło się zdarzyć i wiele się zdarzyło. Dwa lata temu rozmawialiśmy w tej Izbie na ten sam temat, bo była informacja na temat stanu realizacji, i wydawało się wtedy, że niebawem inwestycja zostanie zakończona. Rzeczywiście dzisiaj są bardzo obiektywne przesłanki, żeby wydłużyć ten czas realizacji jeszcze o rok, a praktycznie o dwa lata, bo ten drugi rok byłby marginesem bezpieczeństwa.

Wszyscy mamy świadomość, że dwa ostatnie etapy realizacji tego zadania związane były z innym zupełnie obszarem inwestycyjnym. Chodziło o przeniesienie linii kolejowej i wykonanie dróg, a więc nie było to zadanie, które wprost mógł wykonać inwestor, a więc Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie. W związku z tym te prace musiały trochę dłużej potrwać, szczególnie prace planistyczne. Wiemy, że w ostatnim okresie tych inwestycji budowlanych na kolei, a już szczególnie w drogownictwie, wykonuje się bardzo wiele. W związku z tym wale nie jest łatwo o dobre i zrealizowane w szybkim tempie projekty. Według oceny mojej i moich koleżanek i kolegów z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego to właśnie jest przyczyną rządowego wniosku o przedłużenie realizacji tego wieloletniego programu.

Na uwagę, uważam, zasługuje fakt, że po rozstrzygnięciu przetargów zrobiono zbiorcze zestawienie kosztów, które jest niższe w stosunku do pierwotnego o 175,3 mln zł. To też warto wziąć pod uwagę, że jednak przedłużenie w czasie nie powoduje zwiększenia nakładów, a jednak ograniczenie pewnych założonych wcześniej kosztów. To jest efekt, wydaje się, znacznie lepszej pracy zespołu i lepszego kiero-

**Posel Marek Gos**

wania całym projektem niż przez wcześniejszych dwadzieścia kilka lat.

Pani poseł mówiła także o uciążliwościach. Przy tak olbrzymim przedsięwzięciu, bardzo kompleksowym, trudno te uciążliwości ograniczyć do minimum.

(*Posel Anna Paluch*: Trzeba to maksymalnie skrócić.)

Rozumiem, że ten czas jest długi, zbyt długi, ale wydaje się, że na podstawie tego, co przedłożył sprawozdawca komisji, rzeczywiście możemy już dzisiaj mówić o pięknym przedsięwzięciu, bardzo potrzebnym, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo przeciwpowodziowe górnej Wisły, ale również o bardzo pozytywnym ożywieniu pod względem turystycznym całego regionu. Myślę, że te uciążliwości będą w mniejszym stopniu zauważane przez miejscową społeczność, przez samorządowców, natomiast, jak się wydaje, wszyscy będziemy mieli powód do radości i satysfakcji, że nie tylko bezpieczeństwo, ale również te wszystkie walory są jeszcze bardziej podkreślone.

Były zarzuty dotyczące tego, że brakuje prognozy oddziaływania na środowisko, studium. Pamiętamy, że to przedsięwzięcie zostało wcześniej rozpoczęte i obowiązywały jeszcze przepisy dotyczące opracowania tego typu dokumentu. W związku z tym wydaje się, że od tej strony, takiej proceduralnej, wszystko jest w porządku.

Wszyscy tutaj obecni mamy nadzieję, szczególnie osoby związane z tą ziemią, z tymi terenami inwestycyjnymi, że w miarę szybko, najszybciej jak tylko będzie to możliwe zbiornik zostanie napełniony i cała infrastruktura towarzysząca będzie dobrze funkcjonować.

Jako klub będziemy oczywiście głosować za przyjęciem przedłużonego o dwa lata terminu realizacji tego projektu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Eugeniusz Czykwin, SLD. Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Eugeniusz Czykwin:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawiam stanowisko wobec sprawozdania Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2013”.

Wysoki Sejmie! W czasie debaty w dniu 17 marca 2011 r., kiedy to procedowaliśmy nad nowelizacją

omawianej dzisiaj ustawy, wyraziłem wówczas zgodę, że rząd przedstawił projekt ustawy, dzięki któremu możliwa będzie kontynuacja programu budowy zbiornika wodnego Świnna Poręba oraz zakończenie tej inwestycji w 2013 r., po blisko 30 latach jej prowadzenia. Wówczas w uzasadnieniu tamtej nowelizacji czytaliśmy, że czynnikami wpływającymi na zwiększenie kosztów realizacji obiektów były zmiany obowiązujących przepisów budowlanych, które należało dostosować do prawa Unii Europejskiej, zestawienia kosztów itd. To już było.

Chciałbym przypomnieć, że wtedy pan poseł Arkitek zabierający głos w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej przekonywał nas i mówił: Pierwszą przyczyną przeciągającego się procesu – teraz cytuję pana posła jako klasyka w tej kwestii – był fakt, że do ubiegłego roku, to znaczy do 2010 r., inwestycja nie miała kompletnej dokumentacji technicznej. Z tego powodu nie można było realizować niektórych przedsięwzięć, takich jak przełożenie linii kolejowej na odcinku Stryszów – Zembrzyce. Obecnie są przygotowane wszystkie projekty budowlane i wykonawcze obiektu, co pozwoliło na zweryfikowanie zakresu i kosztu całego przedsięwzięcia.

Wtedy pan poseł w trybie dokonanym mówił, że te projekty są. W obecnym uzasadnieniu czytamy, że dopiero 3 sierpnia 2012 r. inwestor uzyskał pozwolenie na budowę wspomnianej linii kolejowej. O zawirowaniach wokół budowy mówili już moi przedmówcy, mówiła pani poseł Paluch. Chciałbym tylko przypomnieć, że wówczas jako klub wyrażaliśmy zaniepokojenie faktem zaniechania przez rząd kontynuacji zadania IV: Ochrona zlewni zbiornika. Zostało to wprowadzone do ustawy w wyniku porozumienia poszczególnych gmin z inwestorami, ale dzisiaj pan poseł Arkitek powiedział w swoim wystąpieniu, że te inwestycje – chodziło tam o drogi, inwestycje związane z kanalizacją – są w tych gminach realizowane, tylko z innych środków, więc to w pewnym sensie nas uspokaja.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mimo pewnych zastrzeżeń należy oczywiście ten projekt przyjąć. Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za jego przyjęciem, gdyż dokończenie budowy zbiornika jest konieczne z różnych względów, przede wszystkim chodzi o zabezpieczenie przeciwpowodziowe oraz przesłanki społeczno-gospodarcze, nie mówiąc już o tym, że przeciągająca się tyle lat budowa nie wystawia również nam, posłom, dobrego świadectwa. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zapisać się do zadania pytania, jeżeli do tej pory tego nie uczynił?

Jeśli nie, to listę uważam za zamkniętą.



## **Wicemarszałek Wanda Nowicka**

Ustalam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Józef Rojek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Poseł Józef Rojek:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Nie zamierzam tu występować w imieniu klubu Solidarnej Polski, tylko jako poseł pytający, ale mogę kontynuować to, co tutaj przedstawiciele klubów już powiedzieli. Powiem tak: Daj Boże, żeby rok 2015 był rokiem zakończenia inwestycji i żeby wszystko układało się jak najlepiej.

Panie pośle sprawozdawco, panie Tadeuszu, ładnie tutaj pan poseł wymienił, co zostało zrobione, w takim eleganckim trybie. Chciałbym usłyszeć, skoro inwestycja nie została jeszcze zakończona, co jest do zrobienia. Nie proszę o szczegóły, tylko o takie trzy zasadnicze tytuły i informację, ile to będzie kosztowało.

Pana ministra chciałbym zapytać, co się stało, że to wykonanie nie jest zgodne z założeniami, które pan minister deklarował nam kiedyś tutaj na sali. Jestem posłem od 2005 r. Słyszemy, rozmawiamy, dyskutujemy. Ja też jestem z południa i muszę powiedzieć, że ta inwestycja robi wrażenie. Skoro ten rok jest taki fantastyczny, pogoda sprzyja wykonywaniu robót ziemnych, gdzie prace prowadzone są pod gołym niebem, to trzeba zrobić coś, żeby to się posuwało, bo po suchych latach przyjdą też i mokre i trzeba będzie taplać się w błocie. Wydaje się, że dobry gospodarz uruchamia wtedy wszystkie siły i jedzie do przodu. Dlaczego tak nie jest, panie ministrze? Tyle, dziękuję.

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Gadowski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Poseł Krzysztof Gadowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Skoro, jak słyszę, budujemy tę inwestycję od 27 lat, to chciałbym usłyszeć, panie ministrze, jaki był stan przygotowania tej inwestycji, kiedy rząd Platformy Obywatelskiej i PSL-u przejmował ją do realizacji. Zwłaszcza chodzi o pozwolenia na budowę na poszczególnych etapach, o linię, którą trzeba było przekładać. Na jakim etapie to się znajdowało?

Generalnie interesuje mnie jedna inwestycja w ramach tego całego projektu – budowa elektrowni wodnej. Wszyscy wiemy, że potrzebujemy jak najwięcej energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych. Jaki jest

stan zaawansowania, jeśli chodzi o budowę elektrowni wodnej, kiedy zostanie ona ukończona?

Drugie pytanie: Kto będzie zarządzał tą elektrownią? Czy przewiduje się jakiś przetarg na operatora, zarządcę tej elektrowni, czy nie?

Ostatnie pytanie chciałbym skierować do posła sprawozdawcy, bo tyle słyszymy o różnych przeciwnościach losu, takich, a nie innych. Panie pośle sprawozdawco, czy na posiedzeniu komisji przeanalizowano dokładnie przyczyny, skutki poślizgu dotyczącego realizacji inwestycji? Jaki wpływ na realizację tej inwestycji miała powódź, która była w roku 2010? Przecież w Małopolsce, z której pan pochodzi – jest pan posłem z Małopolski – mieliśmy dość duże straty, były dość duże deszcze i duże nieszczęścia w tym czasie. Chciałbym usłyszeć odpowiedź. Dziękuję.

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Anna Paluch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

### **Poseł Anna Paluch:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pierwsze pytanie. Wczoraj na posiedzeniu komisji rozmawialiśmy o pomocy, którą, jak pan deklarował, gminy otrzymają w związku z realizacją zadań dotyczących oczyszczalni ścieków, kanalizacji itd., czyli zadań, które kiedyś były zadaniem czwartym, zlikwidowanym czy wyłączonym z finansowania. Mimo moich pytań nie padła konkretna kwota, w jakiej zamknie się pomoc dla samorządów. To jest moje pierwsze pytanie.

Moje drugie pytanie zadam w kontekście pytania zadanego przez pana posła przedmówcę. Czy zarząd ZEW Niedzica, spółki Skarbu Państwa operującej w sferze małych elektrowni wodnych, występował o możliwość budowy na zaporze Świnna Poręba małej elektrowni wodnej? Wiemy, że ZEW Niedzica chwalił się ostatnio na prawo i lewo wydaniem 10 mln zł na drugą turbinę w Łączanach. Efektywność tej inwestycji jest bardzo dyskusyjna, bo to nie podniesie zdolności produkcyjnej tej spółki w zakresie energii elektrycznej. Pytam więc, czy oni występowali o to, żeby zbudować zaporę w Świnnej Porębie nową inwestycją. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Piotr Polak:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rzeczywiście inwestycja związana z tym zbiornikiem trwa niepokojąco długo, bo dwadzieścia kilka lat to już jest za długo. Mieszkam obok, w niedalekim sąsiedztwie, zbiornika, którego budowa rozpoczęła się też w 1986 r. Już dawno została zakończona i zbiornik ten funkcjonuje. Niemniej jeśli już myśli się o takim poważnym zadaniu – tego nie zrobiono w przypadku zbiornika Jeziorsko, obok którego mieszkam – to czy przewidziano wszystkie okoliczności, tak aby ten zbiornik był wykorzystywany we właściwy sposób i przygotowany przede wszystkim, panie ministrze, do wykorzystania w celach turystycznych?

Czy pieniędzy, o których czytamy, tych stu siedemdziesięciu kilku milionów, które zostały zaoszczędzone i nie będą wydane, nie warto byłoby zainwestować chociażby w sieć oczyszczalni, nie wiem, przyzagrodowych, jakichkolwiek w otoczeniu całego zbiornika? Wiadomo, jakie są finanse, którymi dysponują samorządy. Samorządy są coraz biedniejsze i żeby nawet skorzystać z tej nowej perspektywy finansowej na lata 2014–2020, ze środków unijnych, muszą mieć wkład własny. Czy nie warto byłoby tymi pieniędzmi wesprzeć samorządów lokalnych, chociażby w aspekcie zabezpieczenia sanitarnego, przygotowania kompleksowej gospodarki ściekowej w otoczeniu tego zbiornika? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny z klubu SLD.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Historia budowy tego zbiornika jest odległa w czasie. Pierwsze potrzeby budowy tego zbiornika były sygnalizowane już na początku poprzedniego stulecia. Tę inwestycję rozpoczęto w 1986 r. Później mieliśmy cztery terminy oddania jej do użytku, a więc kolejno 1996 r., 2006 r., 2010 r., 2015 r. Prawdopodobnie w 2015 r. nastąpi finisz, ale nikt nie jest w stanie do końca przewidzieć, czy rzeczywiście tak będzie.

Potrzeba nowelizacji jest ewidentna, bowiem jeśli nie znowelizujemy tej ustawy, nie będzie podstaw dalszego finansowania tego tak potrzebnego przedsięwzięcia gospodarczego. Oczywiście ten zbiornik oprócz walorów retencyjnych ma wiele innych walorów: walor krajobrazowy, turystyczny, woda pitna, ryby itd.

Chciałbym jednak zapytać, czy rzeczywiście w ciągu 30 lat realizacji tej inwestycji zadbano o to, żeby

jej końcowe koszty, całkowite koszty, były minimalizowane. Bo nie za bardzo chce mi się wierzyć, że poziom tych kosztów, dzisiaj szacowany na 2,2 mld zł, jest racjonalnym poziomem. Nie sądzę, że przez 30 lat realizowania inwestycji można było zaoszczędzić dużo czy zbyt wiele. Wręcz odwrotnie, są to dodatkowe koszty, które trzeba ponosić z tego tytułu.

A więc chciałbym zapytać: Czy nie jest tak, że po 30 latach od rozpoczęcia tej inwestycji trzeba będzie remontować to, co 30 lat temu wybudowaliśmy? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Tym samym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę zatem o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska pana Stanisława Gawłowskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Posłowie! Przede wszystkim chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim klubom za poparcie tej ustawy. Ona rzeczywiście jest ważna, bo tylko na tej podstawie jesteśmy w stanie zakończyć realizację tej inwestycji. To po pierwsze.

Po drugie, rzeczywiście było tak – odpowiadając już na te pytania, które zostały zadane – że w 2008 r. w przypadku realizacji tej inwestycji w części dotyczącej przebudowy linii kolejowej, przebudowy drogi krajowej, przebudowy niwelacji czaszy zbiornika, a nawet wywłaszczenia nieruchomości, bo nie wszystkie nieruchomości były w tamtym czasie wywłaszczone, tak naprawdę ciągle musieliśmy te procesy uruchamiać i prowadzić.

Nie ukrywam, że w przypadku zadań inwestycyjnych związanych bezpośrednio z budową drogi krajowej nie było nadzwyczajnych problemów, choć regionalny zarząd gospodarki wodnej, jak sama nazwa wskazuje, nie jest instytucją, która zajmuje się budową dróg czy linii kolejowych. Ale w przypadku dróg, tak jak powiedziałem, nie było większych problemów. W miarę sprawnie udało się uzyskać wszystkie niezbędne pozwolenia, oczywiście zachowując wszystkie procesy i procedury, które dotyczą tego typu przedsięwzięć.

Inaczej miało się to niestety w przypadku linii kolejowych, ponieważ obowiązujące przepisy dość jednoznacznie mówią o tym, że realizacja tego typu przedsięwzięć jest możliwa tylko i wyłącznie przez PKP, w tym przypadku przez PKP PLK. Długo szukaliśmy dobrych rozwiązań, które miały pozwolić na

## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski**

to, żeby przenieść linię kolejową, która znajduje się w czaszy zbiornika i siłą rzeczy będzie zalana, a także żeby było to zgodne z prawem. Chodzi o warianty, które wtedy analizowaliśmy, poczynsz od nowelizacji ustawy o kolei – to jednak jest wyjątek i być może był to krok za daleko idący – poprzez realizację tego przedsięwzięcia bezpośrednio przez same PKP PLK, a skończywszy na tym, że szukaliśmy innych rozwiązań, które w końcu po naprawie wielu miesiącach udało się wypracować wspólnie, razem z Ministerstwem Infrastruktury, polegających na tym, że doprowadziliśmy do podpisania takiego porozumienia, na mocy którego Polskie Koleje Państwowe upoważniły do działania w swoim imieniu regionalny zarząd gospodarki wodnej i mogliśmy w ogóle uruchomić całą procedurę inwestycyjną związaną z przebudową linii kolejowych.

To nie jest oczywiście prosta inwestycja, bo jest to inwestycja w dużej części oparta na różnego rodzaju konstrukcjach technicznych, mostach, wiaduktach itd. W związku z samą realizacją tej inwestycji dotyczącej przebudowy wymagane jest zachowanie procesów technologicznych. W niektórych przypadkach nie da się po prostu przyspieszyć wylewania betonu itd. On musi swoje odstać. Są terminy, które dotyczą bezpośrednio technologii. W takim przypadku dopiero po uzyskaniu wszelkich niezbędnych pozwoleń można było ruszyć z miejsca z wszystkimi inwestycjami. W tej chwili na tej budowie pracuje – przed chwilą uzyskałem taką informację – 26 firm, średnio ok. 400 osób. Nie da się już wprowadzić ani większej liczby firm, ani większej liczby osób. To tempo pracy jest utrzymywane nie tylko w tym roku. Tego typu tempo było już bardzo mocno narzucone, utrzymywane w poprzednich latach.

Co do historii, bo pan poseł Zbrzyzny o to zapytał, muszę przyznać, że jest to typowy przykład inwestycji, jak nie należy w Polsce budować, dlatego że – proszę mi wierzyć – nie chcę mówić, co działa się wcześniej, ale do roku 2008 w ramach tej inwestycji zrealizowano np. dworzec autobusowy w Wadowicach albo przejście – mówiłem to już kiedyś w Wysokiej Izbie – pod torami kolejowymi, również w Wadowicach. Na dodatek dzisiaj pociągi chyba nie jeżdżą w tychże Wadowicach.

Zrealizowano całe mnóstwo rzeczy. Wybudowano dom dziecka, w którym nie będzie dzieci, który przekazaliśmy jakiś czas temu staroście, bo my jako regionalny zarząd gospodarki wodnej w ogóle nie zajmujemy się działalnością w tym obszarze, a starosta w imieniu Skarbu Państwa prawdopodobnie będzie sprzedawał ten budynek. Podejmowano całe mnóstwo różnych decyzji, które dotyczyły realizacji przedsięwzięć, które nie miały wprost większego związku ze zbiornikiem, zwłaszcza że jeśli chodzi o ten dom dziecka, żeby to rozwijać dalej, to miał on być rozbierany, ten istniejący w czaszy zbiornika. Później

okazało się, że nie będzie on rozbierany, że budowane są wały ochraniające ten zbiornik. Wydano na to miliony, a później okazało się, że ten dom dziecka i tak został zlikwidowany, a budynek zwrócony pierwotnym właścicielom.

A więc to wszystko razem pokazuje, że na przestrzeni tych dwudziestu paru lat inwestycja rzeczywiście nie miała szczęścia. W 2008 r. podjęliśmy bardzo trudną decyzję, bo powiedzieliśmy sobie: koniec z realizacją wszystkich przedsięwzięć, które są w tym otoczeniu. My koncentrujemy się tylko i wyłącznie na samym zbiorniku. To jest nasz cel i wszystkie pieniądze i środki kierujemy w to miejsce. Oczywiście siłą rzeczy skoro nie posiadaliśmy dokumentacji technicznej, to możliwość wykorzystania pieniędzy, które mieliśmy w tamtym okresie, nie była pełna i po prostu tak na dobrą sprawę nie było na co wydać tych pieniędzy. Zresztą nawet już po przyjęciu ustawy, nawet w tym okresie, gdy wydawano sporo pieniędzy, to jednak nigdy nie pokrywano kosztów wynikających z pełnego harmonogramu zaspokajania potrzeb. W 2006 r., kiedy przyjęto ustawę, założono, że to będzie minimum 280 mln rocznie, a w najlepszym przypadku było to 210 czy 211 mln. Tak więc nawet wtedy nie zabezpieczono w całości na to środków.

Rzeczywiście w przypadku historii z koleją przeliczyliśmy się, jeżeli chodzi o proces uzyskiwania tych wszystkich pozwoleń i zgód. Założyliśmy, że uda się je wszystkie uzyskać dużo szybciej i sprawniej, nie sądziliśmy, że ten proces będzie aż tak trudny i długi. Tak jak powiedziałem, dzisiaj to jest już historia. Dzisiaj zbiornik pełni podstawową funkcję, czyli tę, dla której jest budowany, czyli funkcję związaną z ochroną przeciwpowodziową. Zresztą w 2010 r. zbiornik, wtedy w budowie, ochronił Kraków przed powodzią, bo około 60 mln m<sup>3</sup> wody zgromadził, a to obniżyło falę powodziową na Wiśle w samym Krakowie o kilkadziesiąt centymetrów. Dzisiaj ten zbiornik może w pełni pełnić funkcje przeciwpowodziowe, mimo że jeszcze inwestycje są w toku. Oprócz tego uzyskaliśmy już pozwolenie wodnoprawne na proces piętrzenia wody. Myślę, że zaraz po zimie, gdzieś na wiosnę rozpocznie się pierwsze piętrzenie do poziomu 290 m nad poziomem morza. To jest spiętrzenie o tyle bezpieczne, że woda jeszcze nie zalewa linii kolejowej, która ciągle nie została przebudowana. Ale zakładam, że do końca następnego roku prace dotyczące linii kolejowej zostaną wykonane i wszystkie przedsięwzięcia, które dotyczą wykonawstwa technicznego, zostaną zamknięte, zrealizowane.

Natomiast rzeczywiście jeżeli chodzi o same samorządy, o zobowiązania, to te oczekiwania, które mają samorządowcy, również chcemy zaspokoić, i w tej części dotyczącej budowy dróg dojazdowych do pojedynczej miejscowości, tak żeby gmina zachowała pewną spójność terytorialną, i w pozostałych uzasadnionych przypadkach, również w części dotyczącej ochrony zbiornika związanej z gospodarką wodno-ściekową. Chcemy pomóc w realizacji tych zadań



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski**

bezpośrednio gminie, ale nie realizować ich samodzielnie, bo to dzisiaj jest zadanie własne gminy. Kiedy była uruchamiana budowa zbiornika, założono, że to państwo będzie realizować te przedsięwzięcia, ale w 1990 r. stan prawny uległ zmianie, stąd też jest inne podejście do tej sprawy.

Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję Wysokiej Izbie za wolę poparcia tej zmiany. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Tadeusza Arkita.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Tadeusz Arkit:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pan minister wiele spraw wynikających z tych pytań wyjaśnił. Króciutko chcę tylko powiedzieć tak. Pan poseł Gadowski pytał, czy tylko powódź, czy były też analizowane inne kwestie, które wpłynęły na opóźnienie tej inwestycji, na przesunięcie terminu jej realizacji. Pan minister wiele o tym powiedział. Ja mam taką refleksję, że tak naprawdę nie wystarczy mieć pieniądze, przede wszystkim trzeba mieć dokumentację. Moja wypowiedź z tamtego okresu, którą tutaj pan poseł Czykwin cytował, oczywiście była prawdziwa. Wówczas projekty były. Natomiast myślę, że nikt z nas nie przypuszczał, że proces uzyskiwania wszystkich pozwoleń związanych z przekładką linii kolejowych będzie trwał tak długo. Przed nami też może refleksja na temat tego, aby kiedyś uprościć ustawy związane z tego typu inwestycjami, tak by te procesy inwestycyjne można było szybciej realizować, jeżeli chodzi o pozyskiwanie tych pozwoleń.

*(Poseł Anna Paluch: Obiecywaliście, że uproście.)*

Poseł Józef Rojek pytał o najważniejsze zadania. Mówiłem o nich. To jest zakończenie obwałowań, zakończenie wyposażania elektrowni, no i oczywiście linia kolejowa. To są takie trzy najważniejsze zadania. Jeszcze jest wiele drobnych. Do zakończenia, jak RZGW informuje, potrzebna jest kwota w wysokości około 360 mln zł. Myślę, że to, co powiedział pan poseł Zbrzyzny, to jest tak naprawdę świadectwo również tego, że jeżeli się podejmujemy jakichś inwestycji, to warto je realizować przez 5–7 lat, a nie przez 30 lat, bo zawsze tak długi czas powoduje, że będą one droższe niż wtedy, gdyby szybciej były zrealizowane, chociażby dlatego że szybciej skonsumujemy ich efekty, a nie później. To też są pewne koszty, których może wprost się nie da wyliczyć, ale które są bardzo istotne z punktu widzenia społecznego.

Jeszcze raz dziękuję serdecznie wszystkim klubom za współpracę i za poparcie tego projektu, ważnego dla społeczności lokalnej i dla bezpieczeństwa powodziowego. A panu ministrowi osobiście chcę podziękować za zaangażowanie podczas spotkań na miejscu i w imieniu samorządowców, z którymi się spotykaliśmy, za pozytywny odzew w kilku ważnych kwestiach dla tych samorządów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 21. i 22. porządku dziennego:**

**21. Przedstawiony przez ministra skarbu państwa dokument: „Raport o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji w roku 2011” (druk nr 725) wraz ze stanowiskiem Komisji Skarbu Państwa (druk nr 910).**

**22. Przedstawiony przez ministra skarbu państwa dokument: „Raport o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji w roku 2012” (druk nr 1667) wraz ze stanowiskiem Komisji Skarbu Państwa (druk nr 1741).**

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana Zdzisława Gawlika.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Skarbu Państwa  
Zdzisław Gawlik:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pozwolicie państwo, że przystąpię do omawiania raportów za dwa kolejne lata – 2011 i 2012. Owe raporty o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji są konsekwencją obowiązku, jaki jest nałożony na ministra skarbu państwa w art. 2 ust. 1 ustawy z 8 sierpnia 1996 r. o zasadach wykonywania uprawnień przysługujących Skarbowi Państwa. Raporty te...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo przepraszam, panie ministrze, na chwilę leczkę.

Chciałabym pozdrowić bardzo serdecznie studentki z Petersburga, które są dzisiaj u nas, w Sejmie. Witamy bardzo serdecznie. *(Oklaski)*

Przepraszam. Bardzo proszę kontynuować.

*(Poseł Józef Rojek: To nie studenci, tylko same studentki?)*

Same studentki, tak.

*(Głos z sali: Może zrobić przerwę...)*

## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik:**

Tak długo Wysoka Izba czekała na raport z 2011 r., że myślę, że pewnie nic by się nie wydarzyło, gdyby ta przerwa jeszcze mogła trwać 7 minut.

Myślę, że przedstawię w sposób w miarę...

(*Poseł Ryszard Zbrzyzny: Mam wnioski.*)

...skrótowy ten raport. Spróbuję podstawowe, główne wnioski z tego raportu zaprezentować.

Łączna wartość przychodów z realizacji przekształceń własnościowych w latach 1991–2012, czyli łącznie z tymi dwoma latami, wyniosła 147 260 mln zł. Przychody z prywatyzacji w 2011 r. wyniosły 13 058 mln zł, co oznacza, że zrealizowano 87% planu przychodów z prywatyzacji założonych na ten rok, a w 2012 r. zrealizowano 9158 mln zł, co oznacza zrealizowanie planu w ponad 91% przy założeniu przychodów w roku 2012. W 2011 r. zrealizowano łącznie 179 projektów prywatyzacyjnych dla 170 spółek, w 2012 r. zrealizowano łącznie 113 projektów prywatyzacyjnych dla 111 spółek. Dochody z dywidend od spółek nadzorowanych przez ministra skarbu państwa wyniosły w 2011 r. 5147 mln zł, dywidendy te były pozyskane od 135 spółek, w których Skarb Państwa ma udziały, co stanowi przekroczenie planu o ponad 50%, a w 2012 r. przychody z dywidend wyniosły 7424 mln zł, dywidendy te były pozyskane od 104 spółek, co stanowi realizację planu w blisko 93%. W nadzorze ministra skarbu państwa na koniec 2011 r. pozostawały 84 spółki, a w 2012 r. – 713 spółek.

Jeżeli chodzi o raporty za poszczególne lata, raport za 2011 r. składa się z czterech rozdziałów, natomiast raport za 2012 r. został przygotowany w wersji bardziej skondensowanej i składa się z trzech rozdziałów. Precyzyjnie opisują one poszczególne aspekty związane z procesami przemian, jakie zaszły w naszym kraju w 2011 r. i 2012 r.

Jest to ogólna informacja, bliższe znajdują się w raporcie. Jeżeli państwo będziecie zainteresowani, jestem do państwa dyspozycji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu pana posła Tadeusza Aziewiczza w celu przedstawienia sprawozdania komisji zawartego w druku nr 910.

Bardzo proszę, panie pośle.

## **Poseł Tadeusz Aziewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Komisji Skarbu Państwa mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie wysokiej komisji o „Ra-

porcie o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji w roku 2011” (druk nr 725).

Wysoka Izbo! Kończy się właśnie rok 2013, zaś omawiany dzisiaj raport dotyczy skutków procesu prywatyzacji w roku 2011. Mamy więc do czynienia ze sporym przesunięciem w czasie. Silną stroną takiego stanu rzeczy jest to, że możemy mówić o przedmiotowym procesie, patrząc z dłuższej perspektywy, mam nadzieję, że z mniejszym niż zwykle ładunkiem emocji.

Rok 2011 był rokiem intensywnej prywatyzacji. Przychody z realizacji tego procesu zamknęły się kwotą ponad 13 mld zł, co oznacza realizację planu prywatyzacji na poziomie 87% zakładanej kwoty. Nie jest to zły rezultat, szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że omawiany proces przebiegał – podobnie jak w poprzednich latach – w otoczeniu światowego kryzysu gospodarczego. Raport zawiera szczegółową analizę jego makroekonomicznych uwarunkowań.

Tak znaczna kwota przychodów z prywatyzacji to efekt transakcji zbycia akcji lub udziałów w 5 spółkach z większościowym udziałem Skarbu Państwa oraz zbycia akcji lub udziałów w 82 podmiotach z mniejszościowym udziałem Skarbu Państwa.

Warto także zauważyć, że w omawianym roku nastąpiło nieodpłatne przekazanie na rzecz samorządu terytorialnego akcji lub udziałów Skarbu Państwa w 15 spółkach. Niewątpliwie była to forma docenienia skuteczności samorządu jako gospodarza mienia, które służy realizacji zadań o charakterze lokalnym.

Ciekawa była odpowiedź na pytanie, które padło w trakcie obrad komisji, pytanie dotyczące stopnia rzeczywistej – rozumianej w kategoriach ekonomicznych – prywatyzacji przekształcanych przedsiębiorstw, czyli skali udziału w omawianym procesie podmiotów kontrolowanych przez Skarb Państwa. Okazało się, że problem ten w 2011 r. dotyczył 22 transakcji. Jedynie w trzech przypadkach była to sprzedaż pakietów 100-procentowych spółek i tylko w jednym przypadku pakietu większościowego. Pozostałe 18 transakcji to były sprzedaże pakietów mniejszościowych, resztówkowych, które wiązały się z porządkowaniem grup kapitałowych. Transakcje te łącznie opiewały na kwotę ok. 2,5 mld zł. Znaczna wysokość tej kwoty wynika z faktu, że w tym roku duże grupy energetyczne wykupiły swoje resztówki.

Inny ważny wątek opisany w raporcie, który zainteresował członków wysokiej Komisji Skarbu Państwa, to dochody z dywidend. W omawianym roku zamknęły się one kwotą 5147 mln zł i było to istotne przekroczenie planu, który zakładał kwotę ok. 3 mld zł. Dyskusja na forum komisji dotyczyła sposobu ustalania kwoty pobieranych dywidend, tak aby zrównoważyć potrzeby właściciela i poszczególnych spółek.

Inny istotny fragment rozpatrywanego dzisiaj raportu dotyczy wpływu prywatyzacji na rozwój rynku kapitałowego w Polsce. Dzięki transakcjom prywatyzacyjnym zrealizowanym w 2011 r. na warszawskiej

**Posel Tadeusz Aziewicz**

giełdzie znacząco poprawiły się parametry naszego rynku. Wzrosła wartość obrotów akcjami, kapitalizacja utrzymała się na poziomie dającym warszawskiej giełdzie pozycję lidera. Warto przypomnieć, że w omawianym roku miało miejsce wprowadzenie na rynek publiczny Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Była to w tamtym czasie jedna z największych transakcji w Europie.

Dla dobrej realizacji procesów prywatyzacji niezwykle ważna jest akceptacja społeczna. W 2011 r. obywatele ankietowani przez firmy badające opinię publiczną dali wyraźny sygnał, że akceptując realizowane procesy prywatyzacji w Polsce, w zdecydowany sposób opowiadają się za pozostawieniem w rękach państwa spółek o strategicznym znaczeniu dla naszej gospodarki.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Omawiany dzisiaj raport, chociaż dotyczy zdarzeń sprzed dwóch lat, jest istotnym źródłem wiedzy o procesach przekształceń własnościowych w naszym kraju i dobrą podstawą do wyciągnięcia wniosków i przedstawienia rekomendacji dotyczących polityki rządu w tym obszarze. W imieniu Komisji Skarbu Państwa wnoszę o jego przyjęcie. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Zbigniewa Konwińskiego w celu przedstawienia sprawozdania komisji zawartego w druku nr 1741.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Zbigniew Konwiński:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Skarbu Państwa przedstawię sprawozdanie komisji o Raporcie o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji w 2012 r., druk nr 1667. 26 września komisja rozpatrzyła raport i prosi Sejm o jego przyjęcie.

Kilka słów o samym raporcie. Raport dokumentuje uwarunkowania, przebieg i szeroko rozumiane efekty prywatyzacji majątku państwowego w 2012 r. Struktura raportu odpowiada zakresowi tematycznemu, jaki został określony ustawą, a przy tym umożliwia zapoznanie się i zrozumienie istoty procesu przekształceń własnościowych w Polsce, począwszy od ogólnych uwarunkowań zmian strukturalnych, poprzez realizację procesów prywatyzacji, aż do społecznego odbioru zachodzących przemian.

Według stanu na 31 grudnia 1990 r. w Polsce były zarejestrowane 8453 przedsiębiorstwa państwowe. Zgodnie z danymi na koniec 2012 r. ich liczba spadła do 70.

W 2012 r. minister skarbu państwa dokonał komercjalizacji 1 instytucji filmowej, Wytwórni Filmów Oświatowych i Programów Edukacyjnych w Łodzi, na wniosek ministra kultury i dziedzictwa narodowego z 6 lipca 2010 r.

W 2012 r. minister skarbu państwa zaakceptował wnioski o prywatyzację bezpośrednią w trybie sprzedaży przedsiębiorstwa dla 1 podmiotu, mianowicie dla przedsiębiorstwa Polskie Ratownictwo Okrętowe w Gdyni. Ponadto w wyniku przeprowadzenia procedury sprzedaży dokonano wykreślenia z rejestru przedsiębiorców 1 przedsiębiorcy państwowego, działającego pod nazwą Warszawskie Zakłady Zielarskie „Herbapol” w Pruszkowie.

W celu skutecznej realizacji zadań prywatyzacyjnych w 2012 r. z inicjatywy Ministerstwa Skarbu Państwa opracowano „Plan prywatyzacji na lata 2012–2013”, przyjęty przez Radę Ministrów 27 marca 2012 r. Dokument prezentuje główne założenia polityki prywatyzacyjnej oraz wykaz podmiotów z udziałem Skarbu Państwa, które zostały wyselekcjonowane do objęcia procesami przekształceń własnościowych.

W 2012 r. zrealizowano łącznie 93 prywatyzacyjne projekty branżowe dla 91 spółek z udziałem Skarbu Państwa, w tym zawarto umowy prywatyzacyjne dla 89 spółek, a w przypadku 2 spółek dokonano umorzenia akcji i udziałów należących do Skarbu Państwa.

Spośród spółek, w odniesieniu do których w 2012 r. przeprowadzono proces prywatyzacji branżowej, najczęściej stosowanym trybem zbycia akcji lub udziałów Skarbu Państwa był przetarg publiczny, tak było w przypadku 20 spółek, i negocjacje podjęte na podstawie publicznego zaproszenia, to w odniesieniu do 18 spółek. W trybie aukcji ogłoszonej publicznie zbyto akcje lub udziały Skarbu Państwa w 16 spółkach, a sprzedaż akcji w 10 spółkach nastąpiła na podstawie zgody Rady Ministrów.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W 2012 r. na Giełdzie Papierów Wartościowych przeprowadzono transakcje prywatyzacyjne dla 8 spółek z udziałem Skarbu Państwa. Szczególne znaczenie miały projekty zbycia akcji 4 spółek, w tym 2 należących do WIG20, upublicznienie akcji 1 spółki i odpowiedź na wezwanie w przypadku 1 podmiotu.

Zbycie akcji PKO BP SA – 18 lipca 2012 r. nastąpiła sprzedaż 7,6% akcji spółki. Wartość oferty wyniosła 3100 mln zł. Zbycie akcji PGE Polska Grupa Energetyczna – 23 lutego 2012 r. zbyto pakiet 7% akcji spółki o wartości 2520 mln zł. Oferta publiczna Zespołu Elektrowni PAK SA – 29 października 2012 r. na Giełdzie Papierów Wartościowych nastąpił debiut, Skarb Państwa sprzedał w ofercie wszystkie posiadane akcje, tj. 50% kapitału zakładowego, a ich wartość wyniosła 681 mln zł. I ostatni projekt – 2 sierpnia 2012 r. nastąpiła sprzedaż 21,5% akcji Skarbu Państwa w BGŻ SA w trybie odpowiedzi na wezwanie. Skarb Państwa uzyskał przychód w wysokości 797 mln zł.



**Posel Zbigniew Konwiński**

W 2012 r. minister skarbu państwa przekazał nieodpłatnie na rzecz jednostek samorządu terytorialnego akcje bądź udziały 9 spółek. W zdecydowanej większości były to jednoosobowe spółki Skarbu Państwa, w sumie 8 podmiotów, a w jednym przypadku komunalizacja dotyczyła spółki z resztówkowym udziałem Skarbu Państwa. Spośród jednoosobowych spółek skomunalizowanych w 2012 r. 7 podmiotów powstało w wyniku komercjalizacji przedsiębiorstwa państwowego, a 1 spółka – w wyniku wniesienia mienia po likwidowanym przedsiębiorstwie państwowym.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W 2012 r. przychody z prywatyzacji wyniosły 9158 mln zł przy planowanych wpływach w wysokości 10 mld zł. Spowodowane to było m.in. sytuacją na rynkach kapitałowych, a w konsekwencji przesunięciem na I kwartał 2013 r. debiutu giełdowego Polskiego Holdingu Nieruchomości SA.

W ustawie budżetowej na 2012 r. dochody z tytułu dywidend od spółek zaplanowane zostały na poziomie 8 mld zł. Kwota dywidend wypłaconych przez spółki, w których prawa z akcji i udziałów wykonuje minister skarbu państwa, wyniosła 7424 mln zł, w przypadku ministra gospodarki – 349 mln, zaś w przypadku ministra obrony narodowej – 14 mln zł. W 2012 r. podobnie jak w latach wcześniejszych dochody z tytułu dywidend charakteryzowały się dużym stopniem koncentracji. 11 spółek ze 104 podmiotów pozostających w nadzorze ministra skarbu państwa wypłaciło w 2012 r. dywidendy, co dało około 99% wpływów z tego tytułu.

Badania opinii publicznej prowadzone przez ostatnie lata potwierdzają tezę, że Polacy coraz lepiej rozumieją pozytywne skutki prywatyzacji, aczkolwiek zmiana nastawienia cały czas przebiega bardzo powoli. Należy pamiętać, że na opinie respondentów wpływają doświadczenia z 20 lat przekształceń własnościowych w Polsce, a nie wyłącznie z roku 2012, z którego raport w tej chwili omawiamy. Łącznie pozytywne skojarzenia z prywatyzacją ma obecnie ponad 1/3 ankietowanych. Spośród stwierdzeń pozytywnych respondenci najczęściej wskazują rozwój gospodarki, wzrost efektywności oraz polepszenie jakości produktów i usług. Obecnie niemal połowa respondentów zgadza się ze stwierdzeniem, że prywatyzacja była niezbędna do budowania w Polsce gospodarki rynkowej, a co trzeci ankietowany jest przeciwnego zdania.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mimo że prowadzony w Polsce od ponad 20 lat proces przekształceń własnościowych wkroczył w końcowy etap, to prywatyzacja i jej aspekty wciąż wywierają duży wpływ na postawy Polaków i ich opinie o gospodarce.

W imieniu Komisji Skarbu Państwa, jak powiedziałem na wstępie, wnoszę o przyjęcie „Raportu o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji w roku 2012”. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w łącznej dyskusji nad tymi punktami porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Mariusz Grad z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Mariusz Grad:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować w imieniu klubu Platforma Obywatelska stanowisko odnośnie do dwóch dokumentów, raportów o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji za rok 2011 oraz za rok 2012.

Rozpocznę od raportu za rok 2011. Możemy dowiedzieć się z niego, że w roku 2011 plan prywatyzacji w wysokości 15 mld zł wykonano w 87%, jeśli chodzi o planowane przychody, które wyniosły ponad 13 mld zł. W tym czasie zrealizowano 7 projektów giełdowych, w tym pierwsze oferty dwóch spółek publicznych, Jastrzębskiej Spółki Węglowej oraz Banku Gospodarki Żywnościowej. Jeżeli chodzi o prywatyzację pośrednią, to w 2011 r. Skarb Państwa przeprowadził 179 projektów, również w tym samym roku Skarb Państwa poddał komercjalizacji 10 przedsiębiorstw państwowych.

W drugim raporcie, za rok 2012, przedstawiono informację, że wpływy z prywatyzacji wyniosły 9158 mln przy planie 10 mld. Skarb Państwa zrealizował w tym roku 8 transakcji na giełdzie papierów wartościowych, w tym debiut Zespołu Elektrowni PAK, natomiast w prywatyzacji branżowej zrealizowano 93 projekty. Pomimo trudnych warunków w otoczeniu makroekonomicznym w latach 2011–2012 Ministerstwo Skarbu Państwa w znacznym stopniu zrealizowało plany prywatyzacyjne. Spółki Skarbu Państwa w tym czasie były w dobrej kondycji, wpłaciły do budżetu państwa dywidendy w kwocie ponad 5 mld zł w 2011 r. oraz 7,5 mld zł w 2012 r.

Uzyskane dochody z prywatyzacji w latach 2011–2012 wsparły w znaczący sposób budżet państwa, Fundusz Restrukturyzacji Przedsiębiorców, Fundusz Reprywatyzacji, Fundusz Rezerwy Demograficznej, Fundusz Skarbu Państwa, Fundusz Nauki i Technologii Polskiej oraz Fundusz Pracy.

Prywatyzacja i oferty Skarbu Państwa miały ogromny wpływ na rozwój polskiego rynku kapitałowego i giełdy papierów wartościowych. Polska giełda stała się w tym czasie liderem w Europie Środkowo-Wschodniej. Prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych oraz spółek Skarbu Państwa wzmocniła polską gospodarkę, podnosząc jej konkurencyjność i efek-

**Posel Mariusz Grad**

tywność. Dzięki temu nastąpiły modernizacja i rozwój gospodarki oraz wsparcie polityki budżetowej w okresie dekonunktury. W opinii publicznej prywatyzacja coraz częściej postrzegana jest jako droga umożliwiająca rozwój przedsiębiorstw, pozyskanie kapitału, pozyskanie partnerów biznesowych, zdobycie nowych technologii oraz wejście na nowe rynki w kraju i za granicą.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Klub Platforma Obywatelska wyraża pozytywną opinię wobec omawianych dzisiaj raportów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Dawid Jackiewicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Dawid Jackiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość chciałbym przedstawić stanowisko klubu w sprawie raportu o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji w 2011 r. i 2012 r.

Na wstępie chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że obradujemy nad dokumentem rządowym odnoszącym się do procesów prywatyzacyjnych, które miały miejsce w latach 2011 i 2012, a zatem jakiś czas temu. Mam prośbę, aby pani marszałek albo obecny na sali pan minister wyjaśnili zebranym na sali posłom przyczyny tak znacznego opóźnienia. Jakie były powody odkładania tej jakże ważnej dyskusji o kilkanaście miesięcy?

Szanowni Państwo! Dokonując oceny skutków prywatyzacji realizowanej w latach 2011–2012, rozpocząć należy od wskazania pewnych realnych zagrożeń oraz błędów, których występowanie w trakcie procesów prywatyzacyjnych całkowicie wypacza ich sens i zaprzepaszcza szanse rozwojowe, jakie mogłaby stwarzać rzetelna, rozważna i przemyślana prywatyzacja.

Po pierwsze, prywatyzacja nie powinna być traktowana jako sposób pozyskania środków na łatanie dziury budżetowej. Będę to powtarzał dzisiaj jeszcze kilkakrotnie. Po drugie, nie jest prywatyzacją sprzedaż spółek przez państwo innym spółkom kontrolowanym przez Skarb Państwa. Po trzecie, nie jest również prywatyzacją sprzedaż spółek państwowych podmiotom kontrolowanym przez inne państwa. Po czwarte, prywatyzacja nie powinna zamykać drogi do zadośćuczynienia krzywdom majątkowym wyrządzonym obywatelom przez władze PRL w związku z przeprowadzeniem procesów nacjonalizacyjnych.

Jeśli przyjrzymy się bliżej prywatyzacji realizowanej przez rząd Donalda Tuska w latach 2011–2012, dojdziemy do wniosku, że w jej trakcie popełniono wszystkie wymienione wcześniej błędy. Najpoważniejszą wątpliwość budzi fakt, iż prywatyzacja w wykonaniu ministra Aleksandra Grada i Mikołaja Budzanowskiego nie była oparta na żadnej spójnej, jasnej i publicznie zakomunikowanej oraz niepodlegającej koniunkturalnym zmianom strategii prywatyzacyjnej. Realizowana przez nich prywatyzacja nie uwzględniała i nie zawierała katalogu spółek nieprzeznaczonych do prywatyzacji, czyli takich, których rolę można oceniać jako kluczową dla interesów gospodarczych i dla bezpieczeństwa państwa. Co więcej, pomimo istnienia podmiotów nieprzeznaczonych do prywatyzacji w stosunku do niektórych z nich podejmowano jednak próby ich sprzedaży. Wystarczy przytoczyć przykład Lotosu.

Prywatyzacja powinna również uwzględniać ogólną koniunkturę gospodarczą i trendy na rynkach finansowych w przypadku sprzedaży spółek na Giełdzie Papierów Wartościowych. Tymczasem z licznych wypowiedzi przedstawicieli Ministerstwa Skarbu Państwa wynika, że najważniejszą, a czasami wręcz jedyną przesłanką w podejmowanych przez nich decyzjach prywatyzacyjnych były względy fiskalne, czyli mówiąc wprost, potrzeba pozyskania środków na łatanie dziury budżetowej.

Na potwierdzenie tego faktu przytoczę państwu cytaty z materiału, nad którym dzisiaj procedujemy, zawartego w druku nr 725. Jest tam takie oto stwierdzenie: W okresie wzmożonych potrzeb dochodowych budżetu państwa, a z takim mieliśmy do czynienia w 2011 r., wśród celów prywatyzacji na plan pierwszy zaczynają się wysuwać aspekty ekonomiczne, a tym samym i fiskalne. Potrzeba zwiększenia wpływów z prywatyzacji argumentowana jest koniecznością finansowania określonych zadań związanych z przeprowadzanymi przez rząd reformami, a także redukcji lub finansowania rosnącego deficytu budżetowego.

To właściwie jedyny cel, jaki potraficie państwo wymienić jako argument za przeprowadzoną przez was prywatyzacją na niespotykaną dotychczas skalę i w niebywałym wręcz pośpiechu.

O chaosie prywatyzacyjnym i braku spójnej strategii świadczy też fakt, iż 28% wszystkich przychodów z prywatyzacji w okresie od 2008 r. – specjalnie podaję trochę dłuższy okres – stanowiły transakcje nieprzewidziane w przyjętym przez rząd Donalda Tuska planie prywatyzacji. Prowadzono ją mimo trudnej sytuacji na rynkach finansowych, złej koniunktury na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych, a samo ministerstwo przyznaje, że rok 2012 był trudny dla gospodarki, mimo zwiększonych wyników na GPW. Uważają oni za sukces, że przychody z prywatyzacji były niższe aż o 8% od założonych.

Kolejną wątpliwość budzi taki sposób przeprowadzenia prywatyzacji, który polega na sprzedaży przez państwo swoich spółek innym spółkom kontrolowa-

**Posel Dawid Jackiewicz**

nym przez Skarb Państwa. Nie jest to zatem prywatyzacja, ale pseudoprywatyzacja. Jest to jedynie sposób na drenaż finansowy państwowych spółek na bieżące i krótkofalowe potrzeby budżetu.

Oto przykłady. W lutym 2011 r. KGHM kupił od Skarbu Państwa 85% akcji Nitroerg SA za 120 mln zł. W marcu 2011 r. Ministerstwo Skarbu Państwa sprzedało dalsze 11,9% akcji Tauronu na rynku regulowanym. O powodzeniu tej operacji w dużym stopniu przesądził właśnie udział KGHM, który objął 34% zaoferowanych walorów. Poza tym w kwietniu 2011 r. 10% akcji Rafinerii Nafty Jedlicze zostało sprzedanych PKN Orlen za 11 mln zł. W czerwcu 2011 r. prawie 10% udziałów Koksowni Przyjaźń zostało sprzedanych Jastrzębskiej Spółce Węglowej. W sierpniu tego roku 52% akcji Zakładów Chemicznych Police zostało nabytych przez Zakłady Azotowe w Tarnowie-Mościcach. Uwzględniając podane wyżej transakcje, opiewające w sumie na 1,2 mld zł, okazuje się, że około 10% przychodów z prywatyzacji w 2011 r. pochodziło ze sprzedaży na rzecz spółek kontrolowanych przez Skarb Państwa.

Podobną wątpliwość wzbudza metoda prywatyzacji polegająca na sprzedaży spółek państwowych podmiotom kontrolowanym przez inne państwa. Co uprawnia do nazywania takiego procesu prywatyzacją, skoro właściciele akcji sprzedawanych przedsiębiorstw stają się de facto rządy innych państw?

W styczniu 2011 r. sprzedano pakiety 85% akcji Zespołu Elektrociepłowni Bytom SA oraz Elektrociepłowni Zabrze SA za łączną kwotę 82 mln zł na rzecz Fortum Power and Heat Polska, spółki zależnej od innej spółki, a zatem na rzecz spółek, których właścicielem jest Kancelaria Prezesa Rady Ministrów Finlandii.

Kolejny zarzut, który chciałbym tutaj wysunąć, czy kolejna wątpliwość, którą chciałbym skierować pod adresem pana ministra, dotyczy nieprzemyślanej prywatyzacji spółek z sektora elektroenergetycznego. Sprzedaż polskiej energetyki bez uprzedniego zlikwidowania patologii tego sektora jest powtórką z błędów popełnianych podczas prywatyzacji Telekomunikacji Polskiej SA w 2000 r., czyli sprzedaży francuskiemu państwowemu monopolistom France Telecom polskiego państwowego monopolisty wraz z uwiązanymi do niego klientami, a więc z rynkiem.

Sprzedaż spółek elektroenergetycznych prowadzona przez ministra Aleksandra Grada to sprzedaż rynku – sprzedaż klientów, którzy nie mają wyboru dostawcy energii elektrycznej. Prezes Urzędu Regulacji Energetyki nie uwolnił cen energii elektrycznej dla gospodarstw domowych, ponieważ stwierdził, że ci użytkownicy nie mają realnej możliwości wyboru – rynek nie działa. Byli więc sprzedawali razem z ich dostawcami prądu. Co więcej, sprzedawani po niekorzystnej dla Skarbu Państwa cenie.

Kolejny argument to przeznaczenie środków pozyskanych w wyniku prywatyzacji. Rząd dokonał

faktycznej nacjonalizacji znacznej części Funduszu Reprywatyzacji. W 2011 r. 48% przychodów z prywatyzacji, czyli około 6,2 mld zł, przekazano bezpośrednio do budżetu państwa. Nieco ponad 5 mld zł przeznaczono na Fundusz Rezerwy Demograficznej, z którego następnie 4 mld zł przekazano do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, mimo że środki z Funduszu Rezerwy Demograficznej powinny być wydatkowane od momentu wejścia w wiek emerytalny powojennego wyżu demograficznego, czyli około 2020 r. Łącznie więc ponad 10 mld zł sfinansowało bieżące potrzeby budżetowe.

W 2012 r. przychody z prywatyzacji wyniosły 9,2 mld zł, z czego 3,5 mld zł przeznaczono na przychody do budżetu. Najważniejszą część stanowił odpis na Fundusz Rezerwy Demograficznej – 3,6 mld zł. W tym samym roku rząd jednak znów przeniósł z tego funduszu niemal 3 mld zł do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Łącznie więc prywatyzacja przyniosła 6,5 mld zł na pokrycie bieżących potrzeb budżetowych, co stanowi 70% przychodów z prywatyzacji.

Na końcu wspomnę jeszcze tylko, iż łączna kwota zobowiązań inwestycyjnych wynikająca z czynnych umów prywatyzacyjnych zawieranych od początku procesów prywatyzacji do końca 2011 r. wyniosła 8,3 mld zł. Chwalił się tym pan minister Mikołaj Budzanowski. Nie wspominał tylko o tym, że z tej kwoty zrealizowano dotychczas, czyli do końca 2011 r., jedynie 1,8 mld zł. Powtórzę: 1,8 mld spośród 8,3 mld zł zobowiązań inwestycyjnych wynikających z umów prywatyzacyjnych.

Prywatyzacja prowadzona przez rząd Donalda Tuska w sposób nieprzemyśły, chaotyczny, pozbawiony spójnych i rzetelnych podstaw w postaci analizy zysków i strat z niej wynikających nie zasługuje na akceptację Wysokiej Izby. Nachalna propaganda sukcesu nie przysłoni negatywnych skutków tak prowadzonej prywatyzacji. Jej negatywne konsekwencje jeszcze przez długi czas będzie odczuwała polska gospodarka.

Mamy w Europie i na świecie całkiem nowe tendencje i doświadczenia, niesprywatyzowane pozostają ciągle całe ogromne sektory energetyki, infrastruktury kolejowej, pomimo wielu dyrektyw nakładających do tejsze prywatyzacji. Co więcej, proces nacjonalizacji w sektorze bankowym nasilił się właśnie w okresie kryzysu. Nasilają się również tendencje wspierania własnego kapitału i gospodarki, oczywiście wedle obowiązujących zasad.

A my co sprzedajemy? Majątek firmy czy dużą część rynku krajowego? A może także perspektywy marginalizacji spółki zamiast jej rozwoju? Dla zachowania bezpieczeństwa kraju państwo powinno kontrolować część infrastruktury: systemy przesyłowe, ropy, gazu, rezerwy obowiązkowe, systemy sieci energetycznej, porty morskie, lotnicze. Są też pewne sektory, który powinny być prywatyzowane wolniej, gdyż brakuje w Polsce wystarczająco dużego kapitału. Pochopna, szybka, bezmyślna prywatyzacja szkodliwa jest z punktu widzenia długofalowych (*Dzwonek*)



**Posel Dawid Jackiewicz**

interesów gospodarczych. Taka w wielu przypadkach była prywatyzacja realizowana przez rząd Donalda Tuska.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość składam wnioski o odrzucenie w całości „Raportu o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji w roku 2011” oraz raportu o tej samej nazwie za rok 2012. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Michał Tomasz Pacholski z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Michał Tomasz Pacholski:**

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie „Raportu o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji w roku 2011”, druk nr 725, wraz ze stanowiskiem Komisji Skarbu Państwa, druk nr 910.

Na początku chciałbym wyrazić niezrozumienie i co najmniej zdziwienie faktem, że dopiero teraz omawiamy raport, który został złożony w Sejmie ponad rok temu. Praktycznie omawiamy jednocześnie dwa raporty – za 2011 r. i 2012 r. Takie zdarzenie nie powinno mieć miejsca, bowiem przewidziana przez ustawodawcę procedura przedstawiania Wysokiej Izbie takiego raportu traci sens.

Raport o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji jest z założenia tylko informacją, która ma nas utwierdzić w przekonaniu o skuteczności działania tego rządu. Ministerstwo Skarbu Państwa twierdzi w raporcie, że przemiany własnościowe przyczyniają się do stabilizacji i zwiększenia bezpieczeństwa ekonomicznego kraju, w tym przede wszystkim stwarzają warunki rozwoju gospodarczego Polski w przyszłości. Jest to twierdzenie zgodne z prawdą, jednak jedynie w przypadku prawidłowego realizowania tego procesu. W Polsce prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych czy spółek z udziałem Skarbu Państwa ma bezpośredni wpływ nie na bezpieczeństwo ekonomiczne kraju czy jego rozwój, a raczej na bezpieczeństwo finansowe odpowiednio partyjnie umocowanych ludzi czy firm, przy jednoczesnym narażeniu Skarbu Państwa na milionowe straty.

Przykłady można mnożyć, jednym z najświeższych może być prywatyzacja spółki KolTram, producenta rozjazdów kolejowych. Twój Ruch złożył doniesienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa ko-

rupcji przy prywatyzacji spółki, w wyniku czego Skarb Państwa poniósł straty w wysokości ok. 76 mln zł. Podobne przypadki zdarzały się także w poprzednich latach, jednak na ten temat raport milczy.

Zapoznając się z nim, trudno oprzeć się wrażeniu, że jest to pean na cześć rządu Donalda Tuska. Nie znajdziemy w nim ani jednego zdania krytyki sposobu przeprowadzania prywatyzacji, co wobec znanych nam wszystkim faktów jest po prostu nieprawdziwe. Brak w raporcie informacji o społecznych skutkach już przeprowadzonych prywatyzacji, w tym o sytuacji pracowników, o rodzaju udzielanych gwarancji pracowniczych, sytuacji na rynku pracy. Niejasne są także informacje na temat podatków odprowadzanych do budżetu państwa przez sprywatyzowane spółki czy wykorzystywania przez rząd odpisów z Funduszu Rezerwy Demograficznej.

Biorąc pod uwagę przedstawione argumenty, Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował przeciw przyjęciu raportu.

Podobnie sytuacja przedstawia się w odniesieniu do „Raportu o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji w roku 2012”, druk 1667, wraz ze stanowiskiem Komisji Skarbu Państwa, druk nr 1741.

W swej treści i przesłaniu raport nie odbiega od raportu za 2011 r. Zdaniem Ministerstwa Skarbu Państwa Polacy postrzegają proces prywatyzacji jako zjawisko pozytywne, a tymczasem spotykamy się z zupełnie innym odbiorem. Wbrew roztaczanym przez rząd wizjom korzyści płynących z procesów prywatyzacyjnych jedyną faktyczną korzyścią z prywatyzowania strategicznych gałęzi gospodarki jest uzyskiwanie dodatkowych dochodów dla budżetu państwa: ponad 22 mld zł w 2010 r., 15 mld zł w 2011 i 10 mld zł w 2012. Pomimo to, że środki te przeznaczane są na bieżące wydatki budżetu państwa, nie wpływa to na poprawę jego kondycji.

Rząd realizuje prywatyzację przedsiębiorstw państwowych za wszelką cenę, co nie jest żadnym pomysłem na rozwój przemysłu i potencjału ekonomicznego Polski. Za rządów obecnego premiera dokonano po raz kolejny zwrotu ku prywatyzacji i sprzedaży majątku państwowego, tym samym rząd pozbawił się wpływu na polski przemysł. W działaniu tego rządu, władz, widać jedynie dbałość o dodatkowe wpływy budżetowe, niestety kosztem polskiego majątku.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w Polsce w latach 1990–2011 procesem prywatyzacji objęto 7551 przedsiębiorstw państwowych, z czego 1761 skomercjalizowano, 2195 poddano prywatyzacji bezpośredniej, 1941 postawiono w stan likwidacji z przyczyn ekonomicznych, a 1654 stanowiły zlikwidowane państwowe przedsiębiorstwa gospodarki rolnej, których mienie przejęła Agencja Nieruchomości Rolnych.

Problem masowej prywatyzacji jest ogromny i dotyczy właściwie każdej z branż w Polsce. Jak wynika z raportu, na dzień 31 grudnia 2012 r. istniało jedynie 70 w pełni państwowych firm, a rząd dalej chce

**Posel Michał Tomasz Pacholski**

je wyprzedawać. W rządowym planie prywatyzacji na lata 2012–2013 Ministerstwo Skarbu Państwa deklaruje prywatyzację kolejnych 300 spółek, w tym 279 nadzorowanych przez ministra skarbu państwa, 15 nadzorowanych przez ministra obrony narodowej, 4 nadzorowanych przez ministra gospodarki oraz 2 nadzorowanych przez ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej.

Polityka przemysłowa państwa powinna służyć budowaniu własnej podmiotowości gospodarczej, żeby mieć narzędzia do dalszego rozwoju i utrzymania określonego poziomu dochodów z przemysłu. U nas od lat brakuje wsparcia dla rodzimego przemysłu, a tymczasem tylko on może nas uratować przed kryzysem, bo jego siła jest znacznie większa niż zakładały ekonomiczne kalkulacje. Polski przemysł trzeba odbudować na nowo, a nie osiągnie się tego poprzez prywatyzację prowadzoną w taki sposób, w jaki obecnie realizuje ją rząd. Hasło Twojego Ruchu: budujemy fabryki w Polsce, jest obecnie jak najbardziej aktualne. Budujemy, nie likwidujemy poprzez proponowany przez rząd Donalda Tuska model prywatyzacji. Taka złodziejska prywatyzacja powoduje bandycką nacjonalizację środków z OFE.

Biorąc pod uwagę przedstawione argumenty, Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował przeciw przyjęciu „Raportu o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji w roku 2012”. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jan Bury z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jan Bury:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem obu raportów w sprawie skutków ekonomicznych, finansowych i społecznych prywatyzacji, w roku 2011 i w roku 2012.

Szanowni Państwo! Te lata, 2011 i 2012, to były trudne lata dla gospodarki polskiej, trudne lata nie tylko w Polsce, ale także w Europie i na całym świecie, jednak, jak wynika z planu budżetowego, minister skarbu – przypomnijmy, że nie realizuje on swojego widzimisię, tylko ustawę budżetową, która go zobowiązuje do uzyskania m.in. takich efektów jak określone przychody dla budżetu państwa, przychody ze sprzedaży, z prywatyzacji czy przychody związane z dywidendą – zrealizował za rok 2011 przychody na poziomie 87% założonych, czyli nie wykonał ich w pełni, ale w warunkach, jakie panowały w latach 2011

i 2012, uważam, że to jest bardzo dobry wynik i że rzeczywiście kwota przychodów uzyskana z tytułu prywatyzacji jest duża. W 2012 r. to była kwota o wiele niższa, ale stanowiła prawie 92% planowanych przychodów z prywatyzacji.

Szanowni Państwo! Mówiąc tutaj o tych skutkach, często wspominamy o dywidendach uzyskiwanych z tytułu posiadania przez Skarb Państwa spółek. Głównie są to dywidendy od poważnych, strategicznych podmiotów gospodarczych. Co ważne, wbrew temu, co wielu uważa, to ten rząd właśnie, wprowadzając te duże podmioty gospodarcze, czy to finansowe, czy to z branży energetycznej, czy to z branży węglowej, czy też z innych branż, na giełdę papierów wartościowych, zachowuje zarazem kontrolę, np. kontrolę większościową, istotną kontrolę państwa w tych podmiotach i pozyskuje m.in. z tych podmiotów dywidendę na potrzeby budżetowe. Myślę także, że jest realizowana przez ministra skarbu państwa rozsądna polityka właścicielska.

W tych dokumentach, w jednym i w drugim, jest także mowa o innym sposobie prywatyzacji, mianowicie o komunalizacji. Nigdy dotychczas na tak dużą skalę jak w latach 2011–2012, a także w roku 2013, nie przeprowadzano komunalizacji. A o tym fakcie też trzeba pamiętać, bo bardzo wiele spółek, wprawdzie drobniejszych, bo to są spółki czy infrastrukturalne, czy komunikacyjne, czy uzdrowiska chociażby, trafiło w ręce samorządów wojewódzkich, powiatowych lub związków gmin, a takie podmioty jak samorządowe komunalne związki, gminne czy powiatowe, zostały utworzone na potrzeby przejęcia w ramach komunalizacji niektórych podmiotów, które były jeszcze nie tak dawno własnością Skarbu Państwa.

Drodzy państwo, 2011 r. to także dwie największe giełdowe prywatyzacje, mianowicie Jastrzębskiej Spółki Węglowej i PZU. To dwie największe od roku 2005 prywatyzacje na giełdzie papierów wartościowych, ale nie jedyne. Tych prywatyzacji w latach 2008, 2009, 2010, 2011 było o wiele więcej. Myślę, że to był też istotny impuls do tego, żeby giełda papierów wartościowych przez te lata tak znacznie urosła i wybiła się na rynku środkowoeuropejskim na pozycję wiodącego rynku giełdowego w tej części Europy.

Szanowni państwo, nie bez znaczenia jest także to, że z pieniędzy z prywatyzacji tworzone są fundusze, o których tutaj dzisiaj wcześniej już posłowie i pan minister Gawlik wspominali, czyli fundusze demograficzne nauki i technologii, ale także fundusz na rachunku ministra pracy związany z przeciwdziałaniem bezrobociu. To też jest istotna rzecz, jeśli chodzi o efekty prywatyzacji. Niewiele mówiono na temat efektów społecznych. Rzeczywiście są przypadki porażek, i zawsze one będą. Prywatyzacja to nie tylko i wyłącznie wielkie liczby i wielkie sukcesy, to także porażki. Na pewno kilka takich porażek miało miejsce, że inwestor, który zakupił firmę, w perspektywie roku czy dwóch, czy trzech sobie na rynku nie poradził. Sytuacja taka zdarza się często, że kilka

**Posel Jan Bury**

firm ma problemy, ale te problemy lat temu dziesięć, piętnaście, dwadzieścia były, i myślę, że za lat dziesięć, dwadzieścia też będą.

Pamiętajmy także o tym, że rząd Rzeczypospolitej podjął jednoznaczne decyzje co do tego, że w części spółek będzie utrzymywał kontrolny pakiet, w tych, które są uznawane za spółki strategiczne. A część podmiotów, takich jak chociażby podmioty infrastruktury przesyłowej – to są np. Polskie Sieci Energetyczne czy PERN w zakresie przesyłowej infrastruktury naftowej czy w zakresie przesyłowej infrastruktury gazowej podmioty typu Gaz-System – są to spółki, w których państwo polskie posiada 100% kapitału, bo chodzi o bezpieczeństwo przesyłu przede wszystkim w wypadku bezpieczeństwa energetycznego. Gaz, nafta, energia elektryczna są własnością w 100% Skarbu Państwa – to jest także informacja ważna, istotna – tak samo jak zresztą koleje państwowe, Polskie Linie Kolejowe, są i będą na pewno także w przyszłości własnością państwa polskiego, bo jest to infrastruktura potrzebna, krytyczna, tak ważna w każdym kraju, że pozostanie własnością państwa, myślę, że po wsze czasy. Chyba nie znajdzie się nigdy ani rząd, ani partia, które miałyby odwagę albo ochotę prywatyzować tego typu podmioty, które są podmiotami infrastruktury przesyłowej czy infrastruktury krytycznej.

Szanowni Państwo! Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem obu sprawozdań, obu raportów o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji za rok 2011 i rok 2012. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam przed sobą dwa raporty o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji w latach 2011 i 2012. Pierwszy raport jest autorstwa pana ministra Mikołaja Budzanowskiego. Drugi, za rok 2012, podpisał pan Włodzimierz Karpiński, ale wcześniej akceptował pan Zdzisław Gawlik, pan minister zajmujący dzisiaj miejsce w ławach rządowych. Gdy się porównuje choćby te dwa raporty, nasuwają się daleko idące wnioski.

Na początek to jest kwestia sposobu traktowania obowiązku sprawozdawczego przez ministrów. Pan Mikołaj Budzanowski – myślę, że całe szczęście, że nie jest już ministrem skarbu państwa – potraktował

ten dokument w sposób iście PR-owski. Właściwie jest to dokument, który w lwiej części poświęcony jest peanom pod adresem idei prywatyzacji polskiej gospodarki i tych dokonań, które miały miejsce w roku 2011. Nietrudno odgadnąć, że z tego tytułu objętość tego dokumentu jest o 20% większa niż tego drugiego, za rok 2012, a przecież w roku 2012 niewiele mniej, a może nawet więcej zadań prywatyzacyjnych wykonano. Przypomnę, że pierwszy liczy 55 stron, a drugi – 33 strony. To kwestia pierwsza, wizualna.

Kolejne elementy tych raportów potwierdzają jednoznacznie tezę, którą chcę w tej chwili wygłosić: Właściwie te raporty nie raportują o tym, o czym powinny raportować, a jeżeli raportują, to tylko w niewielkim zakresie. Myślę, że w największym zakresie raportują o finansowych skutkach prywatyzacji, bo to jest główny cel, okazuje się, prywatyzacji realizowanych w roku 2011 i w roku 2012. Te wątki są bardzo szeroko rozpisane w obu dokumentach. Wskazane są podmioty prywatyzowane, wskazane są przychody z tych prywatyzacji, wskazane są kierunki wydatkowania środków pochodzących z prywatyzacji, wskazane są fundusze, które były beneficjentami przychodów z prywatyzacji. Ubolewam nad tym, że te fundusze celowe i środki, które są deponowane z przychodów z prywatyzacji na tych funduszach, nie służą celom, do których te fundusze zostały powołane. Choćby ostatnia debata z dnia wczorajszego – fundusz poręczeń i gwarancji Skarbu Państwa, na który to fundusz składają się także przychody z prywatyzacji. Fundusz poręczeń i gwarancji Skarbu Państwa ma stać się zasobem pożyczkowym ministra finansów, bowiem w tym kierunku idzie nowelizacja tejże ustawy, a przecież ten fundusz ma służyć zupełnie odmiennym celom. Nie chcę za bardzo się powtarzać na temat innych funduszy, które są tworzone z przychodów z prywatyzacji, a nie realizują celów zasadniczych, do jakich zostały powołane. To Fundusz Rezerwy Demograficznej, który na dobrą sprawę zatyka dziury budżetowe bieżących budżetów państwa, czy choćby Fundusz Pracy, na który też jest dokonywany odpis, co prawda niewielki, ale jest, a który stał się zasobem pożyczkowym czy zasobem statystycznym przy liczeniu długu publicznego w odniesieniu do produktu krajowego brutto. Mógłbym jeszcze kilka innych funduszy tutaj wymienić.

Najmniej raportuje i jeden, i drugi dokument o sprawach społecznych skutków prywatyzacji. Tutaj nie ma człowieka, w tej prywatyzacji są tylko nazwy firm, wartość pakietów, których Skarb Państwa się pozbył, i właściwie nic dalej na ten temat. A więc w tym raporcie czy w obu raportach brak jakiegokolwiek informacji o umowach prywatyzacyjnych, ale w zakresie zaangażowania kapitałowego na przykład w rozwój sprywatyzowanych spółek czy też innych zobowiązań pozacenowych. Chodzi na przykład o zobowiązania o charakterze strategicznym i długookresowym, na przykład zakaz likwidacji lub rozwiązania spółki. Czy w jakiegokolwiek ustawie prywatyzacyjnej takie zapisy się pojawiły? Kolejne to: nakaz



**Posel Ryszard Zbrzyzny**

reinwestowania zysków, a nie konsumpcji tych zysków, i tworzenia albo utrzymania aktualnie posiadanych miejsc prac, nakaz podwyższenia kapitału zakładowego spółki (a więc pieniądze, które spółka wypracowuje, mają iść na rozwój, na budowę potencjału tej spółki, a nie zwykłą konsumpcję i napełnianie kieszeni nowych właścicieli), realizacja inwestycji proekologicznych, bo dzisiaj to jest przecież wyzwanie chwili i potrzeba dnia, czy też prowadzenie prac badawczo-rozwojowych, bo przecież postęp technologiczny, techniczny jest wyzwaniem XXI w. Nie mamy także żadnej informacji – oczywiście to jest konsekwencja tego pierwszego, o czym w tej chwili mówię – na temat zabezpieczenia realizacji właśnie tego typu zobowiązań pozacenowych. Mam na myśli kary umowne, to, czy są wpisane i w jaki sposób, klauzule gwarancyjne, weksle in blanco itd. Oczywiście ja osobiście nie oczekuję, że w tym raporcie ma być wpisana każda umowa prywatyzacyjna, ale chodzi o pewien standard, który powinien być ujmowany w umowach prywatyzacyjnych i pojawić się w raporcie o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji. Społeczne skutki prywatyzacji są tutaj potraktowane po macoszemu.

Kolejna kwestia to kwestia, która jest trochę, może nie trochę, bardzo obok tego wszystkiego, a powinna być naczelną zasadą. Przecież tak niedawno było stosowane w procesach prywatyzacyjnych to, że pakiety pracownicze były integralną częścią umowy prywatyzacyjnej. Pakiety pracownicze winny być źródłem prawa u nowego pracodawcy, a tak się nie dzieje. Pakiety pracownicze w żaden sposób nie są uwzględniane w tym raporcie i w żaden sposób nie stają się przedmiotem szczególnego zainteresowania sprzedającego, a więc Skarbu Państwa. Myślę, że należy z tego tytułu zrobić wytyk w kierunku raportujących.

Kolejne zjawisko, które szczególnie miało miejsce w roku 2011, myślę, że jest to kontynuowane w roku 2012, to łamanie praw korporacyjnych, szczególnie dotyczących uprawnień załóg pracowniczych do partycypacji w organach nadzorczych i zarządczych spółek z udziałem Skarbu Państwa. Ten temat stał się elementem gry czy elementem poważnego sporu na linii Skarb Państwa – pracownicy spółek, w których poziom zaangażowania Skarbu Państwa jest poważny. Myślę, że to było niepotrzebne, bowiem w ustawie o komercjalizacji i prywatyzacji ta regulacja jest jednoznaczna i nie jest to wymysł Rzeczypospolitej Polskiej. To jest powszechna praktyka stosowana w krajach Unii Europejskiej, nawet w tych przedsiębiorstwach, mam tu na myśli przedsiębiorstwa z krajów Unii Europejskiej, w których Skarb Państwa nie jest w ogóle zaangażowany, w całkowicie prywatnych przedsiębiorstwach. Myślę, że te kwestie winny być w sposób jednoznaczny przedstawione w dokumencie przedłożonym Wysokiej Izbie.

Oczywiście nie możemy nie zauważyć wątpliwych wyprzedaży aktywów kluczowych spółek Skarbu

Państwa, które mają charakter wyłącznie fiskalny. Czemu bowiem ma służyć prywatyzacja? Otóż prywatyzacja ma służyć pozyskaniu nowych rynków, pozyskaniu kapitałów, jeśli się ich nie ma, pozyskaniu nowych technologii, jeśli one są potrzebne dla dalszego rozwoju firmy, czy też środków inwestycyjnych na różne przedsięwzięcia, które chcemy zrealizować, a nie mamy na to pieniędzy. Żaden z tych celów nie był realizowany w tym okresie, głównym celem był cel fiskalny.

Zadam pytanie: Po co w kluczowych spółkach Skarbu Państwa, takich jak PKO BP, PGE (Polska Grupa Energetyczna), Bank Gospodarki Żywnościowej czy PAK, wyprzedawano kolejne, znaczące pakiety akcji? Po to, żeby zrealizować cel fiskalny, cel budżetowy. W sumie w okresie od 2008 r. do 2012 r., to jest okres rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, wyprzedano majątek narodowy, a więc kluczowe, jedne z najważniejszych przedsiębiorstw czy spółek Skarbu Państwa, na kwotę ponad 53 mld zł. To jest 3,5% produktu krajowego brutto. I co? Dług publiczny jak rósł, tak rośnie, i to jeszcze w tempie szybszym, niż to miało miejsce w roku 2008. Okazuje się, że to nie jest sposób na poprawę sytuacji budżetu państwa.

Reasumując, raporty tylko częściowo realizują ideę zawartą w ustawie, która zobowiązuje ministra do raportowania o ekonomicznych i finansowych skutkach prywatyzacji, a więc te dokumenty w niewielkim stopniu wychodzą naprzeciw tym założeniom i oczekiwaniom. W związku z tym nie możemy przyjąć tych dokumentów za dobrą monetę i na pewno nie poprzemy ich, jeżeli będzie głosowanie nad wnioskiem, a będzie takie głosowanie, o ich odrzuceniu. Są one niepełne. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Rojek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Józef Rojek:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panowie Ministrowie! Mówię: panowie, choć myślę, że minister Gawlik jest odpowiedzialny za ten wątek, za ten punkt. W imieniu mojego klubu Solidarna Polska pragnę przedstawić również stanowisko dotyczące dokumentów pod nazwą: „Raport o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji w roku 2011” (druk nr 725) wraz ze stanowiskiem Komisji Skarbu Państwa (druk nr 910) oraz „Raport o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji w roku 2012” (druk nr 1667) wraz ze stanowiskiem Komisji Skarbu Państwa (druk nr 1741).

**Posel Józef Rojek**

Na samym początku pragnę powiedzieć, że mój klub będzie głosował za nieprzyjęciem tych raportów. Panie ministrze, nie dlatego, że raport jest źle napisany, bo on jest napisany według wymogów prawa i nie wyobrażam sobie, żeby Ministerstwo Skarbu Państwa zrobiło inaczej. Ono wypełniło ten wymóg, raport został napisany, o czym powiedzieli moi poprzednicy, nie będę tego powtarzał, może nawet skróć swoje wystąpienie. Panie ministrze, pracuję w Komisji Skarbu Państwa od 2005 r. i pan doskonale wie, bo spotykamy się nie pierwszy raz, że nasze, mojego klubu i moje, podejście do prywatyzacji jest zupełnie inne niż to przedstawione w raporcie. W tym raporcie chwalcie się osiągnięciami, które odwołują się do liczb. Ja to rozumiem. Mielicie zadanie, bo przecież Ministerstwo Skarbu Państwa jest emanacją rządu, takie zapadały decyzje i musieliście to wykonywać, gdyż jesteście w mundurkach ministrów. To jest oczywiste. Tylko, panie ministrze, pan też pochodzi z ludu, i myślę, że pan pamięta czas, kiedy następował proces transformacji, 1989 r., Polacy, drodzy państwo, i państwo również oczekiwali od prywatyzacji czegoś innego, nie tylko tego. Dzisiaj, kiedy pan, kiedy Ministerstwo Skarbu Państwa przedstawia te liczby i mówi, ile w tym okresie, chyba od 1991 do 2012 r., zostało skumulowanych środków z przychodów i dochodów, gdy pojedzie pan na jakiegokolwiek spotkanie, to Polacy zapytają: Panie ministrze, co stało się z tymi pieniędzmi, gdzie one są? Polacy tego nie odczuwają, wręcz odwrotnie, widzą, że czegoś ubywa, a pozytywnych efektów nie ma. Dzisiaj nie po raz pierwszy dopytujemy się o to na sali sejmowej.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny: I nie ostatni.*)

I nie ostatni. Brakuje środków w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Dlaczego brakuje? Chwalicie się tutaj, ile sprzedaliście i ile sprywatyzowaliście.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny: I jak dobrze im poszło.*)

Panie ministrze, drodzy państwo, może odbiegam od tematu, ale w tamtej kadencji – było to niedawno – tu, na tej sali, też byłem na tej mównicy. Likwidowaliśmy ustawą narodowe fundusze inwestycyjne. Pamiętacie państwo?

(*Posel Ryszard Zbrzyzny: Tak.*)

512 przedsiębiorstw zgromadzonych w 15 funduszach. Co dzisiaj Polacy z tego mają? Co mają z tego Polacy? Wartość koneserską tego świadectwa na ścianie. Myślę, że raporty...

(*Posel Ryszard Zbrzyzny: Na które się czeka.*)

...są pewnym odzwierciedleniem tego, o czym mówię – naprawdę – bo tego Polacy oczekują. Polacy tego oczekują.

Panie ministrze, będziemy oczywiście głosować przeciwko. Jednak biorąc pod uwagę zachowanie ministerstwa, wydaje się, że waszym sukcesem jest to, iż sprzedaliście, sprywatyzowaliście, tyle że dzisiaj Polacy pytają – może się powtarzam – co z tego mamy? Mówimy o tym, że sprzedajemy, ale pojawia-

ją się już wypowiedzi ekonomistów, znawców gospodarki – wypowiedzi fachowców, a nie posła Józefa Rojka – dotyczące reindustrializacji Polski. Niestety, firmy konsultingowe i turystyczne nie przyniosą nam wartości dodanej, jakiej Polacy oczekują. Musi być produkcja. Niezbędna jest produkcja. Jeśli nie zwrócimy na to uwagi, będzie źle.

Posel Ryszard Zbrzyzny, mój poprzednik, mówił o tym, że Polacy oczekują odtworzenia tego, co może i było niedobre, bo przecież gospodarowanie mieniem w państwie jest podobne do gospodarzenia w gospodarstwie domowym. Jako gospodarz domu nigdy nie wyprzedawałbym dóbr wtedy, kiedy na rynku nie ma koniunktury.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny: Nie ma kupujących.*)

Nie ma koniunktury. Dzisiaj nasuwa się pytanie, czy lata, o których mówimy, 2011–2012, były takim okresem, kiedy naprawdę trzeba było na siłę sprzedawać pewne rzeczy.

(*Głos z sali: Chyba tak.*)

Uważam – i mój klub również uważa – że nie. Trzeba było się powstrzymać. Dzisiaj dowiadujemy się, że Holendrzy, którzy kupili BGŻ, o którym tu wspomniano, zamierzają sprzedać go Francuzom. Ciekawy jestem, jakie to będą kwoty, ile oni uzyskają, wiemy bowiem z doświadczenia, że banki, których się pozbyliśmy, dzisiaj wyprowadzają zyski z naszego kraju. Jakie są kłopoty, żeby polski przedsiębiorca uzyskał odpowiedni kredyt na to, by mógł się rozwijać. Stawiane są dzisiaj bariery, i to właśnie przez tego typu banki. A my? Jesteśmy w powijkach. I nie oczekiwałem innego raportu. Oczekiwałem takiego, bo jest przecież zrozumiałe, że odpowiada za to urzędnik państwowy. Przepraszam, znam profesjonalizm i dokładność pana ministra. Panie ministrze, pan za to nie odpowiada, bo pan prawdopodobnie tego nie napisał i nie czuwał nad tym, podpisał to kto inny.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny: Ale czytał.*)

Czytał, a co ma zrobić, skoro już to zostało podpisane i zatwierdzone, i przesłane do nas. No to przyjmujemy coś takiego, nie?

(*Posel Ryszard Zbrzyzny: Pan minister Gawlik podpisał.*)

Panie ministrze, myślę, że pan jest w trochę trudnej sytuacji, ale prosiłbym o refleksję. Proszę o refleksję i tym po prostu zakończę. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

To było ostatnie wystąpienie klubowe, a więc przystępujemy do pytań.

Czy wszyscy z państwa zapisali się już do głosu?

Jeśli tak, to listę zamykam i ustalam czas na pytanie na 1,5 minuty.

Czy jest pani posłanka Paluch?

**Wicemarszałek Wanda Nowicka**

Nie ma.

A zatem pan poseł Krzysztof Lipiec z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

(Poseł Józef Rojek: Krzysiu, do boju.)

**Poseł Krzysztof Lipiec:**

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Chciałbym przedstawić Wysokiej Izbie problem związany z prywatyzacją spółek Skarbu Państwa. Chcę zwrócić uwagę na sprawę, która dotyczy problemów społecznych, bo zauważam takie zjawisko, że tam, gdzie pracownicy chcą prywatyzacji, Ministerstwo Skarbu Państwa czyni trudności, a tam, gdzie tego sobie nie życzą, wręcz protestują, prywatyzacja jest przeprowadzana na siłę. Mogę to przedstawić na przykładzie mojego województwa, świętokrzyskiego, na przykładzie miasta Kielce. Pracownicy Chemaru chcieli prywatyzacji jednej ze spółek córek – odlewni. Upominali się o to u ministra skarbu państwa, posłowie składali w tej materii przeróżne interwencje. Prywatyzacja miała pomóc. Okazuje się, że Ministerstwo Skarbu Państwa wycofało się z przetargu. Inne przedsiębiorstwo: Kieleckie Kopalnie Surowców Mineralnych, tzw. kieleckie marmury. W 2011 r. sprywatyzowano je wbrew woli załogi. Przetrwały w prywatnych rękach 10 miesięcy i następnie dobrze prosperująca firma po 10 miesiącach stała się bankrutem. (Dzwonek) Brak jest reakcji ministra skarbu państwa. Obiecana jest pomoc. Liczę na to, że Ministerstwo Skarbu Państwa wywiąże się z obietnicy tej pomocy. Ale jest jeszcze jedno przedsiębiorstwo, kielecki PKS, gdzie też były wielkie kłopoty. Działacz Platformy Obywatelskiej był prezesem spółki, później likwidatorem i tak ją zlikwidował na niekorzyść Skarbu Państwa, że dzisiaj pracuje jako doradca u prywatnego inwestora, który ten podmiot przejął.

To są skandaliczne przykłady prywatyzacji i wymywania się narodowego majątku z rąk Skarbu Państwa. Takie rzeczy po prostu nie zasługują na tolerowanie i sądzę, że minister skarbu państwa powinien zająć się tą sprawą i ją wyjaśnić. Pytanie: Czy w przypadku tzw. kieleckich marmurów jest możliwość odkupienia od tego prywatnego inwestora akcji spółek na rzecz Skarbu Państwa? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Rojek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

**Poseł Józef Rojek:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Prosiłbym, żeby pan mi odpowiedział jako fachowiec, jako obserwator rynku i w ogóle w skali makro – jeżeli pan uważa, że nie chce pan odpowiadać, to proszę nie odpowiadać – czy te lata 2011–2012 były dobre dla nas, dla Polski, że sprzedaliśmy tyle spółek Skarbu Państwa. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Jako sumę wszystkich przekształceń, czyli do 1991 do 2012 r., wymieniają państwo kwotę 147 mld zł. Czy pan jest w stanie odpowiedzieć – jeżeli nie dzisiaj, to na piśmie – ile z tego zostało w odpisach funduszy, a ile poszło do budżetu państwa? Może coś zostało odtworzone w mieniu naszego państwa? Proszę mi odpowiedzieć.

Jeszcze taka specyficzna sprawa. Nie wiem, nie rozumiem tego w opisie, proszę się do tego odnieść. Jest takie zdanie: Niemniej jednak Ministerstwo Skarbu Państwa w 2012 r. z sukcesem zrealizowało 8 transakcji na GPW, w tym jeden debiut. Ogółem na warszawskiej giełdzie w 2012 r. zadebiutowało 19 spółek, a pomimo trudnych warunków rynkowych obroty w tym roku wyniosły 208 mld zł. Czy to jest obrót sprzedaż – kupno, czy tylko w jedną stronę? Proszę odpowiedzieć.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Dawid Jackiewicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Dawid Jackiewicz:**

Dziękuję.

Mam pytanie do pana ministra. Proszę o podanie informacji, ile w latach 2011–2012 Ministerstwo Skarbu Państwa zbyło akcji i udziałów nadzorowanych przez siebie spółek na rzecz zagranicznych podmiotów państwowych, czyli takich podmiotów, które były lub są kontrolowane przez rządy innych państw. Jakie podmioty były zbywane i ile akcji bądź udziałów, procentowo, sprzedano w ten sposób i za jaką kwotę?

Drugie pytanie to prośba o informacje o sprzedaży na rzecz krajowych spółek Skarbu Państwa. Ile w latach 2011–2012 miało miejsce transakcji polegających na kupnie akcji spółek państwowych nadzorowanych przez Ministerstwo Skarbu Państwa przez inne spółki państwowe nadzorowane przez Ministerstwo Skarbu Państwa? Znow bardzo proszę o podanie konkretnych przykładów oraz kwoty, jaką w ten sposób w ramach przychodu z tak rozumianej prywatyzacji osiągnęło Ministerstwo Skarbu Państwa czy budżet państwa. Dziękuję. (Okłaski)



**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Lidia Gądek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Poseł Lidia Gądek:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jakiś czas temu jeden z uznanych publicystów przyrównał okres poprywatyzacyjny w Polsce do systemu monitorowania osiągnięć absolwentów przez polskie uczelnie. O ile w drugim przypadku po kilku latach, mówiąc potocznie, coś drgnęło, o tyle o absolwentach polskiej prywatyzacji, również w przedłożonym Wysokiej Izbie raporcie o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji w 2011 r., niestety, nie sposób doszukać się stosownej informacji. Oczywiście to prawda, że technika sporządzania tego typu raportów nie wymaga wychodzenia poza temat sensu stricto, jednakże waga zagadnienia uprawnia do prośby o jego rozszerzenie w debacie plenarnej.

Dlatego pragnę zapytać: Jak pan minister ocenia kondycję sprywatyzowanych przedsiębiorstw zarówno w 2011 r., jak i w latach poprzednich? Czy w ogóle istnieją takie opracowania? Jaka część z nich nie przetrwała starcia z mechanizmami wolnego rynku, a jaka część jest na fali wznoszącej i stanowi o sukcesie polskiej gospodarki? Nie chodzi tu o wymienienie konkretnych przykładów przedsiębiorstw, ale o przygotowanie rzetelnego podsumowania dorobku polskiej prywatyzacji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Dolata z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Poseł Zbigniew Dolata:**

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rozmawiamy dzisiaj o prywatyzacji. Jeden z moich przedmówców powiedział, że celem prywatyzacji było zasypywanie dziury budżetowej, czyli chodziło o cel fiskalny. Często jednak ten cel był znacznie bardziej prozaiczny. Nie chodziło o ratowanie budżetu, tylko o dobre notowania Platformy w wiodących mediach. Takim przykładem jest prywatyzacja kopalń węgla brunatnego Konin i Adamów, sprzedanie tych kopalń za symboliczną kwotę około 180 mln zł, czyli tak naprawdę za cenę dwóch koparek, panu Solorzowi, czyli ZE PAK. To jest przykład działań, które szkodzą

polskiej gospodarce, ale oczywiście są bardzo korzystne dla rządzącej partii, czyli Platformy Obywatelskiej, jak również dla PSL.

Wtedy w tym akcie prywatyzacji zapisano, że załoga będzie cieszyła się gwarancją zatrudnienia: górnicy – 36 miesięcy, pozostali pracownicy – 6 miesięcy. Co się okazało? Prywatyzacja była w 2012 r., a w 2013 r. dla maksymalizacji zysku inwestora *(Dzwonek)* oszczędza się na załodze. Najpierw zmuszano do dobrowolnego zmniejszenia zarobków, teraz okazuje się, że mają być zwolnienia grupowe.

Czy dzisiaj pan minister jest w stanie pojechać do Konina, pojechać do Turku, stanąć przed górnikami i powiedzieć: życzę wam na Barbórkę wszystkiego dobrego? Bo na Barbórkę dostają informację, że będą zwalniani. Czy będzie miał pan odwagę tam pojechać i czy premier miałby odwagę tam pojechać i śpiewać, tak jak wczoraj w mediach śpiewał i się cieszył? Tamci górnicy się nie cieszą. Tamci górnicy i ich rodziny, tysiące ludzi w regionie zagrożonym bezrobociem martwią się o to, jak spędzą święta. To są pytania, na które pan powinien odpowiedzieć. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle, czas minął.

Głos zabierze pani posłanka Małgorzata Pępek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Poseł Małgorzata Pępek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Generalnie większość Polaków jest pozytywnie nastawiona do prywatyzacji. Wątpliwości pojawiają się w szczegółach. Dla przykładu aż 80% ankietowanych Polaków uważa, że pierwszeństwo przy zakupie prywatyzowanych firm powinni mieć inwestorzy krajowi. Podobnie wygląda sprawa zatrudniania kadry kierowniczej w sprywatyzowanych spółkach. Chcemy, aby na tych stanowiskach w pierwszej kolejności zatrudniać Polaków.

Panie Ministrze! Proszę powiedzieć, czy przed kolejnymi prywatyzacjami ministerstwo przedstawi mechanizmy, które pozwolą zaspokoić te oczekiwania Polaków.

Druga kwestia dotyczy komunalizacji uzdrowisk. Jak wynika z informacji ministerstwa, na dzień dzisiejszy nie doszło do komunalizacji. Przygotowywane są zasady przekazywania samorządom majątku uzdrowisk. Czy w przygotowywanych przepisach znajdują się takie rozwiązania, które uniemożliwią samorządom zbywanie majątku uzdrowisk w okresie kilkunastu lat od jego przejęcia? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Gadowski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Poseł Krzysztof Gadowski:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W 2011 r. była przeprowadzona pierwsza prywatyzacja Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Prywatyzacja przebiegła sprawnie i trzeba powiedzieć, że w jakiś sposób udało się uzgodnić te warunki ze stroną społeczną i w miarę bezkonfliktowo przeprowadzić tę – przypominam, mówię jeszcze raz – pierwszą prywatyzację spółki węglowej. Dzisiaj spółka rzeczywiście rozwija się, w okresie poprywatyzacyjnym przynosiła dochody, osiągała zyski w wysokości ponad 2,5 mld zł, dzisiaj jest jedną z najlepszych spółek węglowych.

Ale to działanie prywatyzacyjne, jak każde takie działanie, niesie ze sobą również pewne koszty społeczne i chciałbym, panie ministrze, spytać się: Jakie były rzeczywiste koszty uzyskania społecznej akceptacji...

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Ile dostali?)

...prywatyzacji tej spółki? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Marek Suski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Marek Suski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do strony rządowej: Ile spółek w wyniku prywatyzacji upadło? Chociażby takie radomskie Łączniki, gdzie 400 osób straciło pracę. Ile osób utraciło pracę w wyniku prywatyzacji? W jakim procencie realizowane są pozafinansowe zobowiązania wynikające z umów prywatyzacyjnych? Chodzi mi głównie o zobowiązania pracownicze. Ile osób straciło pracę w okresie ochronnym, a ile osób straciło pracę w następnym roku po upływie okresu ochronnego? Czasami bowiem to jest tak, że jest rok czy są dwa lata gwarancji, a później są masowe zwolnienia.

Jak na miejsca pracy wpływa wyprowadzenie usług na zewnątrz? Bo bardzo często tracą pracę pracownicy w firmie macierzystej, a pracę wykonują firmy zewnętrzne. Czy jest sprawowany nadzór nad pracami wykonywanymi przez podmioty zewnętrzne? Przykłady ostatnich katastrof, chociażby gazu w Jankowie Przygodzkim czy teraz w Elektro-

wni Kozienice, pokazują, że wyprowadzenie usług na zewnątrz i wykonywanie ich przez podmioty zewnętrzne, owszem, być może opłaca się, bo jest tańsze, tylko niestety koszty społeczne (*Dzwonek*) takiego procederu są bardzo wysokie.

I mam pytanie: Co też powoduje obniżenie tych standardów bezpieczeństwa? Gdzie jest bhp? Czy nadzór budowlany także jest wyprowadzany do firm zewnętrznych? To nie gwarantuje należytego nadzoru, jak niestety wynika z tych katastrof, a chciałbym powiedzieć, że siłą rozwoju nowoczesnych społeczeństw europejskich jest właśnie etyka pracy, czyli kręgosłup moralny nowoczesnego społeczeństwa. Wydaje się, że model prywatyzacji, jaki państwo przyjęliście, jest właśnie zaprzeczeniem tego moralnego, nowoczesnego kręgosłupa broniącego etyki pracy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle, czas upłynął.

Bardzo proszę, pan poseł Ryszard Zbrzyzny z Klubu Poselskiego SLD.

Bardzo proszę.

**Poseł Ryszard Zbrzyzny:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać w kontekście rzekomej wyższości własności prywatnej nad państwową, jak państwowe przedsiębiorstwa czy państwowe spółki, czy spółki kontrolowane przez państwo mogą konkurować z prywatnymi, skoro na te spółki właściciel nakłada ekstrapodatki, skoro właściciel, państwo na swoje spółki nakłada obowiązek wykupywania innych spółek własnych z rynku, bo nie ma innych kupców, a trzeba zrealizować przychody prywatyzacyjne, więc drenuje środki inwestycyjne tych spółek, które mogłyby zostać zainwestowane w rozwój i tworzenie nowych technologii, nowych miejsc pracy i poprawianie konkurencyjności. Jak spółki państwowe mogą konkurować, kiedy właściciel pobiera od nich dywidendy maksymalnie duże, ponad zdrowy rozsądek, pozostawiając tej firmie niewiele albo nic? Czy przy takiej polityce właścicielskiej Skarbu Państwa spółki, które są nazywane państwowymi, choć niekoniecznie Skarb Państwa ma dominujący udział w ich kapitale akcyjnym czy niekoniecznie ma wszystkie udziały, mogą skutecznie konkurować z prywatnymi? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Mirosław Pluta z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Posel Mirosław Pluta:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Z raportu przedstawionego przez ministerstwo wynika, że minister skarbu państwa w 2012 r. przekazał nieodpłatnie na rzecz jednostek samorządu terytorialnego akcje bądź udziały dziewięciu spółek. Komunalizacja jest jedną z form przekształceń własnościowych, ma na celu efektywniejsze zarządzanie mieniem i musi łączyć się z zadaniami własnymi samorządu. Moje pytanie dotyczy tego, czy sprawdzono, jak jednostki samorządu terytorialnego radzą sobie z pozyskanym w ten sposób majątkiem i czy osiągnięto zamierzone cele komunalizacji.

Skoro mam jeszcze chwilę, chciałbym zadać jeszcze jedno pytanie: Czy pan minister wie, że Agencja Rozwoju Przemysłu odstąpiła od zamiaru sprzedaży zamku w Baranowie Sandomierskim? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Andrzej Szlachta z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Andrzej Szlachta:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Z wykazu przychodów z prywatyzacji za ostatnie 8 lat wynika, że najmniejsze przychody miały miejsce w latach 2006–2007, czyli w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości. Wówczas sprzedano najmniej majątku Skarbu Państwa. Ale takim pozytywnym przykładem prywatyzacji udanej, mądrej, jest sprzedaż w 2007 r. 100% udziałów Polskich Zakładów Lotniczych w Mielcu firmie Sikorsky Aircraft Corporation.

Natomiast w ostatnich 6 latach przychody z prywatyzacji sukcesywnie rosły. Rząd koalicji PO–PSL gwałtownie sprzedawał majątek Skarbu Państwa, głównie w celu ratowania budżetu państwa. Rekordowy przychód z prywatyzacji miał miejsce w 2010 r. Była to kwota 22 mld zł. W 2011 r. – 13,1 mld zł. Przepraszam, w 2010 r. – 22 mld zł, w 2011 r. – 13 mld zł, a w 2012 r. – 9,2 mld zł. Z przychodów z prywatyzacji w 2012 r. 3,5 mld zł trafiło do budżetu państwa, 3,6 mld zł do Funduszu Rezerwy Demograficznej, a ok. 1,4 mld zł do Funduszu Restrukturyzacji Przedsiębiorców. (*Dzwonek*)

Stąd pytanie do pana ministra: W jakiej wysokości przychody z prywatyzacji w 2011 i 2012 r. pochodziły z prywatyzacji majątku Podkarpacia? Interesu mnie to jako posła tej ziemi.

Panie ministrze, jaka część środków z Funduszu Restrukturyzacji Przedsiębiorców trafiła w tych latach do podmiotów gospodarczych z terenu Podkarpacia? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Gabriela Maśłowska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Gabriela Maśłowska:**

Panie Ministrze! Czy sprywatyzowanie giełdy warszawskiej i wprowadzenie nowego systemu obrotu oraz to, że aktualnie prowadzone są rozmowy z giełdą wiedeńską, nie grozi przeniesieniem rzeczywistych obrotów w perspektywie 5 czy 10 lat poza Polskę i tym, że tutaj pozostanie tylko sztyl? W szczególności czy nie grozi giełdzie warszawskiej podzielenie losu Budapesztu, Pragi, Lublany czy giełd krajów nadbałtyckich przejętych na rzecz OMX?

Dlaczego minister skarbu utrudnia prywatyzację Krajowej Spółki Cukrowej na rzecz plantatorów i rolników? Dlaczego minister skarbu nie podejmuje budowy polskiego holdingu rolno-spożywczego w oparciu o tę spółkę? Taka koncepcja w swoim czasie była dosyć mocno popularyzowana. Teraz w tej sprawie jest cisza.

Czy biorąc pod uwagę nowe kursy akcji PKO BP i KGHM po sprzedaży dodatkowej oraz utracone dywidendy, może pan minister powiedzieć, że były to trafione decyzje? Czy sprzedane spółki energetyczne zapewniają lepszą jakość i konkurencyjność rynkową, w szczególności biorąc pod uwagę spółki energetyczne w krajach sąsiednich?

W ubiegłym roku zapadła decyzja o konsolidacji Zakładów Azotowych Puławy z Tarnowem i powstaniu Grupy Azoty. Jaki jest jej wynik finansowy po tej konsolidacji? Są różne opinie w tym względzie. Czy możemy być pewni, że nie grozi to nadal wrogim przejęciem tej grupy (*Dzwonek*) i nie jest zagrożeniem dla suwerenności Polski? Jaki jest udział otwartych funduszy emerytalnych w Grupie Azoty oraz w kopalni Bogdanka na Lubelszczyźnie? W związku z tym projektem ustawy o OFE można mieć obawy, że będzie ona wymuszała przyspieszoną wyprzedaż akcji niektórych OFE, a zatem spadek ich ceny wskutek dużej podaży. Czy ministerstwo jest przygotowane na taką ewentualność? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Marek Matuszewski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.



**Poseł Marek Matuszewski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Warto byłoby zapytać, kto zarobił na prywatyzacji. Bo dowiadujemy się, że sprzedajecie bardzo tanio, budżet nie zarobił, Polacy nie zarobili. To kto zarobił? Ten, kto kupił, i ktoś jeszcze. Są tutaj, na sali, siedzą tu, niektórzy wyjechali do Brukseli, przepraszam, twórcy Kongresu Liberalno-Demokratycznego, którzy później stali się członkami Unii Wolności, specjaliści od tzw. dzikiej prywatyzacji, bo tak można nazwać i tę obecną prywatyzację z lat 2011–2012 i, szanowni posłowie, tę przeprowadzaną od 1989 r.

Wiemy, za ile sprzedawano banki, nasze świetne firmy...

(*Głos z sali: Ciszej.*)

...cukrownie. Tak, tak, kochani z PSL-u. Sprywatyzowane zostały nasze cementownie, kopalnie kruszywa, huty, a później budowaliśmy autostrady.

Spytam pana ministra: Kto na tym zarobił? Polacy, Skarb Państwa, który był właścicielem tych świetnych spółek? Cementownia w Ożarowie – pamiętam (*Dzwonek*) program pani Jaworowicz, robotnicy płakali. W tej chwili ta firma ma się świetnie, produkuje. Kto stracił, panie ministrze? Wy idziecie tym samym tropem. Ale czego, skoro w ławach sejmowych macie wielu tych, którzy prywatyzowali przed 2011 r., można się spodziewać po Platformie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jacek Kwiatkowski z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę.

**Poseł Jacek Kwiatkowski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Kolegom z PiS-u przypominę, że za waszych czasów też prywatyzowaliśmy i też nie najlepiej, ale nie o to chodzi.

Ja pochodzę z Konina, panie ministrze. To miasto w czasach PRL-u było wzorcowym miastem, które rozwijało się, tętniło życiem. Teraz się zwija. Może tylko historycznie przypominę, jakie były u nas firmy. WPHW nie istnieje, z huty aluminium została tylko walcownia, cukrownia nie istnieje, Fugo ledwo zipie, Konwart – straszy w połowie rozebrany budynek, zakłady spirytusowe nie istnieją, PAK jest, ale nie sposób, żeby firma energetyczna zbankrutowała, KWB teraz sprywatyzowane, brykietownia zlikwidowana i wiele, wiele innych przedsiębiorstw, których już nie ma albo ledwo zipią. Prezydent miasta Konina, kiedy jest przeprowadzana prywatyzacja, najczęściej podpisuje list intencyjny w sprawie jakiejś inwestycji, ale oczywiście jest to tylko fikcja.

Mnie, panie ministrze, szczerze mówiąc, brakuje w tym całym raporcie takiego tematu jak w ogóle skutki długofalowe, społeczne, z podziałem na miasta, regiony, ponieważ nie wspomina się w tym raporcie o liczbie zwolnień (*Dzwonek*), o zmianach lokalnych, o migracji i emigracji. Chciałbym jeszcze zapytać, ile za czasów obecnej koalicji aneksowano umów prywatyzacyjnych i czego dotyczyły te aneksy. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Adam Kwiatkowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Adam Kwiatkowski:**

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym wrócić do przykładu prywatyzacji akcji będących w posiadaniu Skarbu Państwa. Myślę o Banku Gospodarki Żywnościowej.

To był początek 2011 r. BGŻ opublikował prospekt emisyjny, oszacował cenę akcji, jaką miał uzyskać w ofercie publicznej, na 90 zł. Podczas przyjmowania zapisów na te akcje zainteresowanie papierami banku było bardzo małe. Ministerstwo Skarbu Państwa musiało zmniejszyć pakiet akcji sprzedawanych w pierwotnej ofercie, ale – co istotne – zmniejszyło również cenę emisyjną akcji i te akcje zostały sprzedane za 60 zł, to jest o 30 zł mniej, niż spodziewano się uzyskać z tej prywatyzacji za jedną akcję. A więc zamiast przychodu 1,4 mld zł Ministerstwo Skarbu Państwa uzyskało około 300 mln.

Panie ministrze, chciałbym zapytać, kto doradzał w sprawie tej prywatyzacji, ile kosztował doradca prywatyzacyjny, który pomagał w tej prywatyzacji, i ile było w omawianych dzisiaj latach podobnych przykładów. Czy wynagrodzenie tego doradcy prywatyzacyjnego było uzależnione – jeśli tak, to w jakim stopniu – od rezultatu? Bo rezultatem jest sprzedaż akcji i, jak rozumiem, rezultatem powinno być uzyskanie zamierzonych dochodów. Wreszcie czy ci, którzy doradzali (*Dzwonek*) ministrowi skarbu państwa i nie wywiązali się w odpowiedni sposób ze swoich obowiązków, otrzymywali dalsze zlecenia? Czy ministerstwo w jakikolwiek sposób analizowało te sprawy i czy takie analizy zostały przeprowadzone w ministerstwie, czy są dostępne? Jeśli tak, to będę bardzo wdzięczny za ich udostępnienie. Dziękuję bardzo, pani marszałek. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Piotr Szeliga:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pierwsza sprawa. Te pytania już padły, ale je powtórzę: Czy można było sprzedać drożej? Czy państwo w ogóle przeprowadzali takie analizy po pewnym czasie – różnie było z koniunkturą – czy w ogóle ministerstwo dokonuje takich właśnie analiz, że być może w innym roku albo nie w tym czasie, nie tej osobie czy tej firmie jednak pewne przedsiębiorstwa można było sprzedać drożej? Jak było z wycenami? Bo też różnie... Szczególnie z przekazów medialnych wiemy, jak często zaniżano ceny firm, chociażby w ostatnim czasie. Ale mówię o tych dwóch latach. Czy później były jakieś konsekwencje? Czy państwo mieli do czynienia z takimi przypadkami, że jednak anulowano prywatyzację i że ceny okazywały się źle ustalone?

Kolejna sprawa dotyczy losu pracowników. Czy w przedsiębiorstwach są dokonywane jakiekolwiek analizy dotyczące tego, ile osób było zatrudnionych przed sprzedażą, a ile osób jest zatrudnionych po sprzedaży? Czy państwo w ogóle przeprowadzają takie analizy, czy już państwo to zostawiają – skoro sprzedane, to już nieważne, co dzieje się w tych firmach? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

To było ostatnie pytanie.

Skoro wyczerpaliśmy listę z pytaniami, przystępujemy do odpowiedzi.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana Zdzisława Gawlika.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Skarbu Państwa  
Zdzisław Gawlik:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Spróbuję w miarę zadośćuczynić oczekiwaniom wszystkich, chociaż mam świadomość, że na wszystkie pytania, niektóre były szczegółowe, nie będę w stanie odpowiedzieć. Spróbujemy jednak odpowiedzieć na te pytania na piśmie.

Zacznę od początku – od uczestników dyskusji, od posłów sprawozdawców, od pana posła Jackiewicza.

Panie pośle, prywatyzacja jest zdefiniowana w ustawie o komercjalizacji i prywatyzacji. Myślę, że tą definicją, uchwaloną zresztą w Wysokiej Izbie, powinniśmy się posługiwać. Nie chciałbym tutaj mówić o różnych konfiguracjach, o tym, że w czymś przekonaniu, jeżeli nabywcą pewnego pakietu akcji oferowanych przez Skarb Państwa jest ktoś o takim czy innym pochodzeniu, to wtedy nie mamy do czynienia z prywatyzacją. Ja posługuję się tą definicją, która jest zawarta w ustawie, i chciałbym, żebyśmy tą definicją posługiwali się wszyscy, bo inaczej każdy na swój użytek będzie formułował jakiś pomysł na to, kiedy z prywatyzacją mamy do czynienia, a kiedy o prywatyzacji nie można mówić. Prywatyzacja, w taki sposób, w jaki została zdefiniowana, o ile mnie pamięć nie myli, została zdefiniowana w 2006 r. i zmiana definicji prywatyzacji w późniejszym okresie nie była dokonywana, jest to stan, który jest utrzymany od 2005 czy 2006 r.

Pyta pan, dlaczego nie ma spółek wyjętych spod prywatyzacji. Panie pośle, jest lista spółek przeznaczonych do prywatyzacji, a contrario, rozumiem przez to, że wszystkie te spółki, które nie są przeznaczone do prywatyzacji, są na ten moment z różnych powodów wyjęte spod prywatyzacji. Oczywiście – tak jak tutaj w toku dyskusji przejawiała się pewna tęsknota za przeszłością – w momencie, gdy dokonywaliśmy prywatyzacji, ktoś powinien zdecydować, pewnie Wysoki Sejm, że jest pewien obszar, sektor podmiotów i przedsiębiorstw, które nie powinny być prywatyzowane. Dzisiaj dyskusja, czy w takim obszarze coś powinno być państwowe, czy nie powinno być państwowe, jaki udział powinno utrzymywać państwo, na pewno nie miałyby miejsca.

Nie zgodzę się z panem, że prywatyzacja ma tylko cele fiskalne. W moim przekonaniu prywatyzacja nie jest celem samym w sobie. Prywatyzacja służy przede wszystkim temu, żeby przedsiębiorstwo istniało – żeby zwiększyło zdolność konkurencyjności na rynku i mogło istnieć. Oczywiście ten cel fiskalny nie może ująć naszej uwagi, bo zawsze będziemy zastanawiać się, który moment był najlepszym momentem na prywatyzację. Oczywiście najlepiej oceniać to po fakcie, być recenzentem po kilku latach, wtedy wszyscy jesteśmy mądrzejsi, bo równocześnie uświadamiamy sobie te wszystkie zdarzenia, które w miały miejsce międzyczasie, a nikt nie zadaje sobie pytania, co by było, gdyby było inaczej. W wielu przedsiębiorstwach, to niektórzy posłowie mówili, jest uczucie żalu i niedosytu, że przedsiębiorstwa te nie zostały sprywatyzowane, bo być może byłoby inaczej. A więc bardzo łatwo jest mówić o tym i oceniać to, co się stało, po jakimś czasie, a bardzo trudno wtedy, gdy dokonuje się decyzji związanych z prywatyzacją.

Wspomniał pan o tym i wymienił pan wiele firm, które były prywatyzowane i których prywatyzacja była dokonywana w obszarze spółek z udziałem Skarbu Państwa, chodzi m.in. o NITROERG. Panie pośle, NITROERG to przedsiębiorstwo, spółka, która zaj-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik**

mowała się dostarczaniem usług przede wszystkim. Głównym odbiorcą usług i robót świadczonych przez to przedsiębiorstwo był KGHM. KGHM, budując swoją linię biznesową, zdecydował o zakupie, o tej transakcji. Jak pan być może zauważył, dzięki tej transakcji NITROERG coraz lepiej, coraz efektywniej prowadzi swoją działalność gospodarczą. Z informacji, które płyną z KGHM, wynika, że NITROERG będzie głównym dostawcą materiałów wybuchowych, jeśli chodzi o te wszystkie inwestycje, które są realizowane przez KGHM poza granicami naszego kraju.

Pytał pan, dlaczego KGHM w pewnym momencie zainwestował w sektor energetyczny. Jeśli przypomnimy sobie strategię z tamtego okresu, która obowiązywała KGHM i była przez niego realizowana, jedną z linii biznesowych, w które KGHM zamierzał inwestować, była energetyka. Przejawem tej aktywności był nie tylko zakup pewnego pakietu akcji Tauronu, ale także, jak pan pewnie znakomicie wie, budowa własnych kotłowni opalanych gazem w celu pozyskiwania energii. Jest to przedsiębiorstwo energochłonne i zupełnie zasadne były tego typu działania prowadzone przez ministra skarbu państwa.

Mimo wielu prywatyzacji, tam, gdzie minister skarbu państwa uznał za zasadne utrzymanie kontroli państwa, nawet zejście poniżej pewnego pakietu nie spowodowało niebezpieczeństwa utraty kontroli przez państwo nad pewnymi spółkami. Były proponowane pewne zmiany postanowień statutów i na mocy aktów wewnętrznych, tych konstytucji spółek, tę kontrolę Skarbu Państwa w sposób należyty, w moim przekonaniu, udało się zachować.

Kolejny z mówców, pan poseł Pacholski, zaczął od karygodnej, skandalicznej prywatyzacji KolTramu, na której rzekomo Skarb Państwa stracił ponad 76 mln zł. Szanowni państwo, jeżeli tego typu zdarzenia mają miejsce, to właściwym adresatem tych pytań jest prokurator. W moim przekonaniu na konto zbywcy akcji, udziałów KolTramu, śląskiej Silesi, wpłynęło 96,5 mln zł, taką wiedzę posiadam. Jeżeli to jest wiedza nieprawdziwa, to w jakikolwiek sposób trzeba ją zweryfikować. Jest to, przypominam, pierwsze polskie przedsiębiorstwo, które było sprzedawane w drodze publicznej aukcji, a cena uzyskana w wyniku pierwszej aukcji wyniosła 96 mln zł. Startowało czterech konkurentów, którzy do ostatniej fazy dość mocno się ze sobą licytowali. W konsekwencji nabywca, który wylicytował kwotę 96 mln, nie dostał zgody UOKiK na zawarcie transakcji. W konsekwencji w miejsce tego podmiotu wszedł podmiot, który zaoferował kwotę o 0,5 mln wyższą.

Jeżeli chodzi o podatki, to wydaje mi się, że spółki z udziałem Skarbu Państwa płacą takie same podatki jak inne podmioty.

Kwestia oceny kondycji podmiotu po prywatyzacji. Minister skarbu państwa jest autorem wielu ra-

portów. Nie wszystkie informacje, które znajdują się w tych raportach, są umieszczone w tym raporcie sprawozdaniu, który został przedstawiony do państwa akceptacji. Jest na stronach Ministerstwa Skarbu Państwa prezentowany raport o skutkach prywatyzacji, gdzie jest analizowana wiedza tzw. historyczna, co dzieje się z podmiotami po prywatyzacji. Oczywiście pojawia się pytanie i zarzut, który stawiał pan poseł Pacholski, że państwo, rząd pozbawia się wpływu na gospodarkę, na przedsiębiorstwa. Pojawia się pytanie, czy zgodnie z tym przekonaniem powinny być tylko przedsiębiorstwa z udziałem Skarbu Państwa i czy państwo powinno zajmować się prowadzeniem działalności gospodarczej. W moim przekonaniu nie. Oczywiście w wielu wypowiedziach pojawia się tęsknota za przeszłością. Uważają, że kiedyś było lepiej, gdy tylko państwo zarządzało przedsiębiorstwami. Pewnie nie w każdej dziedzinie i w każdym obszarze to państwo może czy musi się zajmować działalnością gospodarczą.

Przypomnę tylko, że już dzisiaj tworzone są nowe podmioty z udziałem wielu spółek skarbowych, które podejmują aktywność w wybranych obszarach gospodarczych. Wczorajszy przykład, informacja, dwie spółki porozumiewają się co do tego, że podejmują zadanie inwestycyjne o wielkości przenoszącej 12 mld zł. Jest to aktywność dwóch spółek z udziałem Skarbu Państwa w określonym obszarze, a tych przykładów jest znacznie więcej.

Pojawiło się pytanie, dlaczego dzisiaj jest dyskutowane sprawozdanie. Komisja Skarbu Państwa obradowała i przyjęła te raporty: pierwszy, za rok 2011 – 31 sierpnia 2012 r., natomiast za rok 2012 – 26 września 2013 r. Obowiązkiem ministra skarbu państwa jest przedstawienie tych raportów do 30 czerwca roku następującego po okresie sprawozdawczym.

Pan poseł Zbrzyzny wyraża...

(Poseł Dawid Jackiewicz: Rok temu.)

Proszę?

(Poseł Dawid Jackiewicz: Za rok 2011 rok temu upłynął termin.)

Panie pośle, pierwszy raport, za rok 2011, został przyjęty przez Komisję Skarbu Państwa 31 sierpnia 2012 r., drugi raport, za rok 2012, został przyjęty przez Komisję Skarbu Państwa 26 czerwca 2013 r. Minister...

(Poseł Dawid Jackiewicz: Mnie chodzi o Wysoką Izbę.)

Ponieważ pytanie było skierowane, kierował pan pytanie do ministra skarbu państwa i do Wysokiej Izby, nie mogę odpowiadać za kogokolwiek innego, mówię o pewnym zachowaniu ministra skarbu państwa, który wykazuje, uważam, wystarczającą staranność w zakresie przygotowania i przedłożenia tego raportu. (Gwar na sali)

Tutaj à propos pewnego niedosytu, jakiemu dał wyraz pan poseł Zbrzyzny.



**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Przepraszam, panie ministrze.

Bardzo proszę o ściszenie rozmów, bo przeszkadzacie panowie.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Skarbu Państwa  
Zdzisław Gawlik:**

Chciałem powiedzieć, nawiązując do tego raportu, na którym znajduje się mój podpis, ale tylko w zastępstwie, tak że nie czuję się ani autorem, ani tym, który przedkładał Wysokiej Izbie ten raport, na 33 strony od str. 19 są kwestie związane z ekonomiczno-finansowymi aspektami prywatyzacji i ze społecznym odbiorem prywatyzacji, czyli w zasadzie 50% tego raportu poświęcono tym elementom, o których mówił pan poseł. Statystyka też być musi, bo jest to sprawozdanie, które musi zawierać określone elementy.

Pan poseł wspominał o wielu zdarzeniach, które w jego przekonaniu powinny znajdować się w projektach prywatyzacyjnych. Oczywiście wiele z tych zdarzeń się znajduje, konkretnie nie informujemy, jak konfigurowana jest każda umowa prywatyzacyjna. Na pewno musimy starać się o jedno, żeby w żadnym razie nie narazić się na zarzut, że prywatyzując w taki czy inny sposób, wprowadzając takie a nie inne zobowiązania pozacenowe, okołocenowe, udzielamy pomocy publicznej. W każdej umowie, na mocy której dokonywana jest prywatyzacja, w której na inwestora są nakładane jakiegokolwiek zobowiązania, są wprowadzane kary umowne. Mogę Wysokiej Izbie powiedzieć, że czasami kary umowne były wprowadzone w taki sposób, że niekiedy doprowadziło to życie drobnych inwestorów do absurdu, m.in. nabywcami szeregu akcji, było ich bardzo wiele, były osoby uprawnione, które nabywały akcje SHiUZ-ów, niewielkie ilości akcji i te umowy prywatyzacyjne, tak jak każda inna, były zabezpieczone karami umownymi. Dzisiaj na tych nabywców nakładane są kary. Pewnie nie mieli świadomości zobowiązania, stosunku, który się rodzi. Są nakładane kary 2-, 3-tysięczne, jest to duży wydatek dla osób, które były uczestnikami tych projektów prywatyzacyjnych, i to jest kłopot. Czyli postępujemy wedle pewnego schematu, uważając, że w każdym momencie powinno być zabezpieczenie wykonania zobowiązania, jakie bierze na siebie nabywca akcji, bo oni są różni, i potem mamy dość duży kłopot, zważywszy, że przyjdzie nam podejmować czynności związane z egzekucją.

Jeżeli chodzi o partycypację pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwami. Panie pośle, zgadzam się z tym, że pracownicy powinni uczestniczyć, partycypować w zarządzaniu przedsiębiorstwami, ale ta reguła powinna być jednakowa dla każdego przedsiębiorstwa, bez względu na to, jakie jest urodzenie

tego przedsiębiorstwa. Dzisiaj mamy taką sytuację, że te gwarancje udziału odpowiednio w zarządzie i w radach nadzorczych dotyczą tylko spółek, które powstały w wyniku przekształcenia przedsiębiorstw państwowych w jednoosobowe spółki Skarbu Państwa albo też były dotknięte procesami komercjalizacji. Wysoka Izba może proponować tego typu rozwiązania, chociaż uważam, że wystarczającym rozwiązaniem jest możliwość kreowania rad pracowników, które w jednakowym zakresie, u każdego przedsiębiorcy, mogą mieć wpływ na zarządzanie w taki sposób, jaki ustawodawca uzna za właściwy. Nie powinno być tutaj różnic pomiędzy przedsiębiorcami w zależności od tego, jak przedsiębiorca powstaje.

Pan poseł Rojek. Jest to raport o faktach. Chciałbym tylko powiedzieć, że jest to raport o faktach, o zdarzeniach, które w okresach obejmowanych przez te raporty miały miejsce. Oczywiście pyta pan, na co były użyte czy wykorzystane pieniądze, które pozyskuje państwo w wyniku prywatyzacji. Odwołuje się pan... Cofamy się o ponad 20 lat. Panie pośle, widzę, że Polska przez te dwadzieścia parę lat się zmieniła i m.in. był to efekt tych pieniędzy, które zostały pozyskane w wyniku prywatyzacji. Oczywiście wiele celów polityk społecznych nie mogłoby być zrealizowanych, gdyby ten proces prywatyzacji nie był prowadzony. Te zmiany są efektem tych pieniędzy, które były pozyskane w wyniku prywatyzacji.

Pyta pan, jaki jest podział między fundusze celowe a budżet. Prawie 50 na 50. Jeżeli chodzi o potrzebę rewitalizacji gospodarki, reindustrializacji gospodarki, o której się mówi, to tego typu działania są podejmowane przez podmioty skarbowe z udziałem Skarbu Państwa. Były tutaj wcześniej wspomniane Azoty, Lotos. Przypomnę inny projekt – Azoty, KGHM. Przypomnę dzisiejszy projekt, który jest realizowany w okolicach Szczecina – chodzi o uroczyste otwarcie budowy fabryki wież wiatrowych, która ma zatrudniać 600 pracowników. Jest to przykład tej aktywności, która istnieje. Czyli to nie jest tak, że państwo, które posiada określone środki, również wygenerowane w wyniku prywatyzacji, nic tutaj nie robi.

Oczywiście postawił pan pytanie: Prywatyzować czy trzymać? Na pewno dobrej odpowiedzi na to nie ma. Są decyzje o tym, żeby z pewnych obszarów państwo wychodziło – wszyscy się z tym zgodzimy, pan też się pewnie zgodzi – że nie w każdym obszarze państwo powinno być. Prywatyzacja dla wielu jest szansą, dla wielu podmiotów była szansą. Można wspomnieć i pokazać wiele przedsiębiorstw. Gdyby nie prywatyzacja, to być może tym przedsiębiorstwom nie udało by się skutecznie konkurować na rynku. Dzięki prywatyzacji mimo wszystko skutecznie konkurują na rynku i jest to dla tych przedsiębiorstw ucieczka przed likwidacją czy upadłością, bo takie przedsiębiorstwa również są tym dotknięte.

Pewnie gdyby sięgnąć do statystyki dotyczącej tych ponad 9 tys. przedsiębiorstw, które były w mo-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik**

mencie transformacji ustrojowej, jaka się w Polsce dokonywała, to okazałoby się, że sporo tych przedsiębiorstw było dotkniętych upadłością. Pytacie państwo, czy przyczyną upadłości tych przedsiębiorstw jest prywatyzacja. Nie można dać jednej słusznej w każdym przypadku odpowiedzi, bo gdyby tak było, że to tylko prywatyzacja jest przyczyną upadłości przedsiębiorstw, to te przedsiębiorstwa państwowe by nie upadały. A jest inaczej, bo prawie połowa czy 1/3 z tych 9 tys. przedsiębiorstw była dotknięta procesem likwidacji, upadłości, czyli coś było nie tak. A więc receptą nie jest utrzymanie państwa w gospodarce, tylko pewnie samozarządzanie, możliwość dostosowania się do rynku. Szereg innych czynników będzie decydować o tym, czy przedsiębiorstwo ma szansę przetrwać na rynku, czy też nie.

Jeżeli chodzi o szczegółowe pytania pana posła Lipca, to trudno mi się do nich odnosić szczegółowo i próbować odpowiedzieć na te pytania. Ja tylko nie wyobrażam sobie, bo minister skarbu państwa nie ma takich narzędzi, żeby zakazać możliwości sprzedaży spółce matce spółki córki. A tutaj sformułował pan tezę, jakoby minister skarbu państwa zakazał sprzedaży Chemarowi, spółce matce. Oczywiście nie twierdzę, że we wszystkich tych procesach, zwłaszcza likwidacji, nie wystąpiły tego typu zdarzenia, które są nieakceptowalne, ale w każdym przypadku, również w tym, o którym pan wspomina, stosowne organy pracują nad tym, żeby ocenić zachowanie likwidatora, czy w trakcie prowadzonego procesu prywatyzacji nie naruszono prawa.

Jeżeli chodzi o kolejne pytanie pana posła Rojka w toku tej dyskusji, czy lata 2011–2012 były dobrym czasem dla prywatyzacji, to gdyby lata 2011–2012 były złym czasem dla prywatyzacji, toby nie prowadzono prywatyzacji. Prowadzono ją dlatego, że był to dla prywatyzacji tak samo dobry czas, jak każdy inny moment.

Jeżeli chodzi o wolumen obrotu, o którym pan wspominał w kontekście sprawozdania, to ten cały wolumen, jaki był w tym czasie, był przedmiotem obrotu na giełdzie papierów wartościowych.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Jackiewicza, to wszystkie transakcje, które są prowadzone od 1991 r., są – to fakt – uwidocznione na stronach internetowych ministra skarbu państwa, czyli każda transakcja, łącznie z tym, kto, za ile i jakie pakiety kupuje. Na wszystkie kwestie szczegółowe, które pan podał, kto, ile kupuje, nie udzielę panu odpowiedzi. Trudno mi również dyskutować i analizować ten podmiot zagraniczny, czy po prostu jest to podmiot z udziałem państwa, czy nie. Nie wiem, czy przyjmujemy tego typu statystykę i sprawozdawczość. Chciałbym panu tylko powiedzieć, że w latach 2011–2012 zrealizowano 12 transakcji na rzecz podmiotów zagranicznych

i łączny wolumen transakcji, suma tych transakcji to 950 mln zł.

Jeżeli chodzi o pana pytanie o relacje pomiędzy podmiotami zależnymi z udziałem Skarbu Państwa przy tych prywatyzacjach, to te przypadki stanowiły 7,6% wszystkich projektów prywatyzacyjnych realizowanych przez ministra skarbu państwa i wolumen obrotu to była kwota 8 mld zł.

Pani poseł Gądek pytała o kondycję firm po prywatyzacji. Stosowny raport za lata 2008–2011 znajduje się na stronach internetowych Ministerstwa Skarbu Państwa.

(*Głos z sali: Czy...*)

7,6.

Jeżeli chodzi o pytanie pani poseł Pepek o ilość komunalizacji, to w latach 2011–2012 zrealizowano 91 projektów komunalizacyjnych. W każdym z tych projektów prywatyzacyjnych mamy do czynienia z ustawowymi ograniczeniami. W przypadku gdy samorząd terytorialny, na rzecz którego nastąpiła prywatyzacja, zadysponowałby akcjami, jakie otrzymał w wyniku komunalizacji, to w konsekwencji musiałby dokonać obowiązkowych odpisów, jakie ciąży na ministrze skarbu państwa. Ponadto każdy projekt komunalizacyjny zawiera indywidualne rozwiązania odnoszące się do każdego projektu, jaki jest realizowany na rzecz jednostki samorządu terytorialnego. Zazwyczaj te zobowiązania dotyczą obowiązku utrzymania danego podmiotu i obowiązku inwestowania w ten podmiot.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Gadowskiego z zakresu prywatyzacji Jastrzębskiej Spółki Węglowej, to był to bardzo trudny i złożony proces i mógł on być prowadzony dopiero wtedy, gdy został osiągnięty konsensus ze stroną społeczną, i taki konsensus został osiągnięty. Efekt oczekiwań strony społecznej to zagwarantowanie 10-letniego okresu zatrudnienia pracownikom jednostki Jastrzębskiej Spółki Węglowej i utrzymanie przez te 10 lat ZUZP-u, podwyżki wynagrodzeń o 0,5% oraz zagwarantowanie akcji dla wszystkich pracowników Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Był to przypadek, w którym nie tylko ustawowo uprawnieni otrzymywali akcje, lecz także wszyscy ci, którzy pracowali w dzień prywatyzacji. Każdy z pracowników miał prawo do otrzymania 75% sztuk, wedle dzisiejszej wyceny jest to kwota ok. 4,5 tys. zł. Oczywiście dzięki tej transakcji pracownicy Jastrzębskiej Spółki Węglowej mieli także prawo do decydowania, jakie akcje chcą utrzymać – czy te, które mieli w spółkach zależnych, czy akcje Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Suskiego, to oczywiście tutaj wraca to pytanie, ile spółek po prywatyzacji upadło. Z informacji na stronach internetowych Ministerstwa Skarbu Państwa można to wyliczyć i tego typu informacje można ustalić w oparciu o sprawozdania. Nie potrafię panu powiedzieć, ile to jest dzisiaj, na ten moment. Ustalę to, dostanie pan

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik**

odpowiedź na pytanie, ile spółek upadło, ale, panie pośle, tak samo, jak upadają spółki po prywatyzacji, tak upadają również te, które nie były prywatyzowane. Oczywiście żadna prywatyzacja nie jest gwarancją sukcesu, jest szansą na sukces.

Pyta pan, formułuje pan tezę... Tu już wracamy do tego przypadku, tego nieszczęścia, które wczoraj miało miejsce. Formułuje pan tezę, że to przez prywatyzację firma musi korzystać z usług zewnętrznych. Wie pan, ja nie wiem, czy w Kozienicach są pracownicy, którzy byliby gotowi prowadzić działania na kominie o wysokości 300 m. Jeżeli przyjmujemy w tym momencie, że alpiniści z firmy zewnętrznej robili to gorzej niż energetycy z Kozienic, to ja się z tym nie do końca zgadzam. Nie chciałbym tutaj dyskutować o tym nieszczęściu ludzi, bo jeszcze się ono nie skończyło. Tak że może nie dyskutujemy o tym, ale też nie traktujemy prywatyzacji jako nieszczęścia, jakie czasami dotyka ludzi. Jest to ból, który dotyka wielu, ale chyba nie jest to tylko wynik prywatyzacji. W każdym przedsiębiorstwie są określone ograniczenia co do bezpieczeństwa i higieny pracy i bez względu na to, w jakim przedsiębiorstwie się znajdujemy, te przepisy muszą być zachowywane.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Zbrzyznego, to mam wrażenie, że tęsknimy tutaj za przeszłością, że pewnie było lepiej. Zgodzę z tymi, którzy mówią, że demokracja nie jest najlepszym ustrojem, ale wszyscy musimy się zgodzić na demokrację, ponieważ do tej pory nikt nie wynalazł niczego lepszego. Być może na świecie są jeszcze takie kraje, w których ktoś tak uważa i będzie bronił tezy o wyższości własności państwowej nad własnością prywatną, ale nawet ocena efektów prywatyzacji pokazuje, że przedsiębiorstwa po prywatyzacji są efektywniej zarządzane, i raczej chciałbym bronić tej tezy.

Jeżeli chodzi o pytania pana posła Pluty, to raport o stanie przedsiębiorstw skomunalizowanych również znajduje się na stronach Ministerstwa Skarbu Państwa.

Jeżeli chodzi o pytania pana posła Szlachty, to, panie pośle, powiem tak: za PiS-u prywatyzowano mniej i jakoby było lepiej niż teraz, gdy prywatyzuje się więcej. Czytam raporty NIK i jedyny zarzut, jaki był skierowany za zaniechanie prywatyzacyjne, to zarzut, jaki Najwyższa Izba Kontroli chyba przed trzema laty postawiła panu ministrowi Jasińskiemu za zaniechanie prywatyzacji zakładów mięsnych w Płocku. Oczywiście bycie ministrem skarbu państwa to duża odpowiedzialność, konieczność podejmowania czasami trudnych decyzji, a czasami – zgadzam się tu z Najwyższą Izbą Kontroli – niesprywatyzowanie przedsiębiorstwa wyrządza krzywdę zakładowi, pracownikom itd.

Pyta pan o prywatyzację zakładów lotniczych w Mielcu, mówi, że to znakomity przykład. Sami znamy ten zakład, wiemy, co się tam dzieje. Rozmawia-

lem nie tak dawno, chyba w przeciągu ostatnich dwóch miesięcy kilka razy, z panem prezesem Zakręckim, który ze łzami w oczach opowiadał o tym momencie, w którym dochodziło do prywatyzacji. Pan zna pana prezesa Zakręckiego. Porozmawiajcie o tym, jak było wtedy, kiedy ta prywatyzacja się dokonywała. Dobrze, że był ktoś, kto taką decyzję podjął.

Jeżeli chodzi o to, jakie środki zostały pozyskane przez te lata z Podkarpacia, spróbuję to przygotować, ale my tutaj nie dzielimy jak gdyby na poszczególne części kraju i nie oceniamy tych przedsiębiorstw wedle miejsca ich siedziby i w konsekwencji przychodów. Ale spróbujemy to przygotować.

Jeżeli chodzi o pytanie pani poseł Masłowskiej, która wyraża uczucie żalu, że giełda papierów wartościowych została sprywatyzowana, to myślę, że dzięki prywatyzacji, dobrej prywatyzacji giełda papierów wartościowych odzyskuje swoje, czy ma należyte znaczenie, jakie się jej należy w tej części świata, w tej części Europy. Sądzę, że dzięki tej prywatyzacji giełda papierów wartościowych ma szansę, żeby to centrum finansowe jeszcze intensywniej się rozwijało i promieniowało. Oczywiście, któryś z panów zapytał, dlaczego. Pamiętam, jak chyba przed czterema laty rozmawialiśmy z kolegami, dlaczego nie możemy pretendować jako giełda papierów wartościowych do udziału w prywatyzacji giełdy praskiej. I nie chciałbym tutaj dalej rozwijać sprawy przyczyn, powodów i skutków. Pewne działania trzeba podejmować, żeby rozwój takich podmiotów jak giełda papierów wartościowych również miał miejsce.

Nie znam przyczyn zarzutu pani poseł Masłowskiej, że prywatyzacja Krajowej Spółki Cukrowej nie jest prowadzona. Kolejne spotkanie z plantatorami i pracownikami miało miejsce 28 października tego roku. Dyskutujemy dalej o prywatyzacji. Nie można przeprowadzić tej prywatyzacji inaczej, jak zgodnie z przepisami prawa. I tu, panowie, jeżeli chodzi o te rozmowy i te dyskusje, dlaczego się sprzedaje tanio, a nie drogo, to akcje Krajowej Spółki Cukrowej muszą być sprzedane na zasadach rynkowych, bo takie są reguły wyceny. I tutaj mamy największy problem, jeżeli chodzi o porozumienie się z tymi, którzy ustawowo są uprawnieni do zakupu tych akcji.

Jeżeli chodzi o budowę holdingu rolno-spożywczego, to nie chciałbym tutaj dużo mówić, ale to, co się stało przez ostatnie dwa lata i co, mam nadzieję, stanie się jeszcze w tym roku, jest dowodem na to, że nie jest zamysłem tego rządu, żeby nie kreować czegoś takiego jak holding rolno-spożywczy. Kolejne zdarzenia o tym świadczą.

Jeżeli chodzi o pytanie, co się dzieje – to jest przykład również szerszy, kontekst znacznie szerszy – wtedy, gdy państwo, czy te grupy państwowe uczestniczą w pewnego rodzaju konfiguracjach, różnego typu procesach restrukturyzacyjnych, to chcę powiedzieć tylko tyle, nawiązując do pytania pani Masłowskiej, że wartość pakietu, jaki jest w rękach Skarbu Państwa, na skutek fuzji Puław z Azotami



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik**

jest wyższa o 1,5 mld zł. Czyli świadczy to o tym, że niektóre tego typu działania, które są prowadzone w procesie restrukturyzacji, naprawdę wbrew temu, co się mówi, że pomiędzy państwowymi grupami nie powinno być jakichkolwiek aliansów, doprowadzają do zwiększenia ich wartości. Oczywiście trudno mi się tutaj wypowiedzieć, co będzie z udziałem OFE w Bogdance czy w Azotach. Jest to sytuacja bardzo płynna i dynamiczna. Intencją ministra skarbu państwa jest zachowanie pakietu kontrolnego w Azotach, tak żeby nie doprowadzić do wrogiego przejęcia tej grupy. O szczegółach absolutnie nie będę mówił, bo jest to spółka publiczna i tutaj jakakolwiek wypowiedź w tym zakresie mogłaby być potraktowana w sposób taki, że sam mógłbym mieć z tego powodu kłopot.

Nie zgadzam się z panem posłem Matuszewskim, który sformułował tezę, że jakoby mówimy czy w sprawozdaniu informujemy, że sprzedajemy tanio. Każda transakcja jest dokonywana po cenach rynkowych. Kto zarobił? Zarobili wszyscy. Uważam, że zarobili Polacy, zarobili pracownicy, prawie 2 mln pracowników objęło darmowe akcje. Wartość tych akcji, jakie objęli pracownicy w wyniku udostępniania na skutek prywatyzacji, to prawie 6,5 mld zł. Są to duże pieniądze, które świadczą o tym, że beneficjentami prywatyzacji jest wiele osób. Oczywiście zarobił również Skarb Państwa, posługując się tymi pieniędzmi w określony sposób.

Trudno mi mówić i odnosić się dokładnie do sytuacji Konina i uwag, które były podnoszone przez pana posła Jacka Kwiatkowskiego. Nie potrafię się szczególnie odnieść do tych przedsięwzięć, ale ja bym tutaj wcale nie...

*(Poseł Jacek Kwiatkowski: Aneksy bardziej mnie interesują.)*

Jakie są aneksy panu w tym momencie...

*(Poseł Jacek Kwiatkowski: To nie jest aktualna sprawa, to tylko historia, ale...)*

*(Poseł Renata Zaremba: My nie dyskutujemy z sali.)*

Kwestie aneksów, na pewno każdy aneks jest zmianą umowy. Są tego typu rejestry i taką informację pan dostanie. Proszę się nie obawiać, że w jakikolwiek sposób pomnę pana.

Pytanie pana posła Adama Kwiatkowskiego o doradcę w procesie BGŻ-tu. Muszę sprawdzić, nie wiem, nie uczestniczyłem w tym procesie. Oczywiście różnie wynagrodzenie doradców jest formułowane. W większości przypadków jest to zapłata za sukces.

Pytanie pana posła Szeligi, czy można sprzedać drożej. Cena jest ustalana tu i teraz, jest to cena rynkowa i ten, kto sprzedaje, za tę cenę odpowiada. Wycena jest tylko podstawą do ustalenia ceny. Wycena nie determinuje ceny transakcyjnej, jaka jest przedstawiana przez ministra skarbu państwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Pan poseł Marek Suski w trybie sprostowania.

Jedna minuta.

Bardzo proszę.

**Poseł Marek Suski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pan minister źle zrozumiał moje pytanie. Ja pytałem o powody obniżenia standardów, czy jest to wynik prywatyzacji, czy jest to wynik prywatyzacji usług wyprowadzanych na zewnątrz, czy ewentualnie wyprowadzania czy prywatyzacji nadzoru budowlanego. W przypadku katastrofy dotyczącej rurociągu, to Gaz-System jest wyspecjalizowaną spółką, a jednocześnie wynajął firmę zewnętrzną, która, wydaje się, nie była wyspecjalizowana. Natomiast co do sprawy w Koźlenicach, to być może jest też tak, że tam byli jacyś ludzie wyspecjalizowani w tym zakresie, ale fakty są takie, że platforma spadła i być może obniżanie czy pogoń za obniżeniem kosztów, wyprowadzanie pewnych usług na zewnątrz powodują, że po prostu ludzie się wykorzystuje do testowania jakichś niedopuszczonych platform rozbiórkowych itd., więc ja pytałem *(Dzwonek)* o to, co powoduje obniżenie standardów bezpieczeństwa, czy m.in. może to być prywatyzacja. No, pan tutaj uciekł od odpowiedzi, ja jednak w trosce...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Panie posle, czas minął. To nie było sprostowanie.

**Poseł Marek Suski:**

Już ostatnie zdanie. Po prostu w trosce o pracowników chcę zapytać o to, jak są przestrzegane procedury przy prywatyzacji, procedury bezpieczeństwa pracy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, czas na pytania już minął.

A teraz pan poseł Dawid Jackiewicz w trybie sprostowania.

Bardzo proszę, też jedna minuta.

**Poseł Dawid Jackiewicz:**

Dziękuję.

Panie ministrze, nie zrozumiał pan mojej wypowiedzi, dlatego postaram się sprostować. Nie pyta-

**Posel Dawid Jackiewicz**

łem o znaczenie słownikowe pojęcia prywatyzacja, znam je. Mówiłem o sensie ekonomicznym procesów nazywanych prywatyzacją. Otóż nie mogę zrozumieć pańskiej logiki i logiki pańskiej argumentacji. Z jednej strony twierdzi pan, że prywatny podmiot gospodarczy, powtórzył pan to przed chwilą z tej mównicy, zawsze będzie lepiej zarządzany niż państwowy, a następnie pod hasłem prywatyzacji zbywa pan spółki państwowe innym spółkom państwowym, tyle że będącym własnością innych państw. I wtedy oczywiście zarząd spółek państwowych jest już skuteczny, efektywny, efektowny i nie przynosi żadnych strat.

Nie zrozumiał pan również mojej wypowiedzi odnośnie do celów, jakim służy prywatyzacja w waszym wykonaniu. Nie mówiłem o tym, że kierujecie się jedynie względami finansowymi. Nie mówiłem o swoim przekonaniu w tej materii, lecz o tym, co jest w raporcie byłego ministra skarbu państwa pana Mikołaja Budzanowskiego, który państwo nam przedstawiście. To z nim się pan nie zgadza, ponieważ to właśnie on stwierdził w tym raporcie, iż jednym z podstawowych (*Dzwonek*) argumentów przemawiających za tą prywatyzacją był argument fiskalny.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Andrzej Szlachta, również w trybie sprostowania – 1 minuta.

**Posel Andrzej Szlachta:**

Dziękuję, pani marszałek.

Panie ministrze, pan częściowo opacznie zrozumiał moje wystąpienie. Przytoczyłem obiektywne dane zawarte w sprawozdaniu i obiektywne dane mówią, że dziesiątki miliardów wpłynęły do budżetu państwa w okresie rządów koalicji PO–PSL. Natomiast prawdą jest to, że w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości te dochody były rzędu kilku miliardów, więc chodzi o skalę. Natomiast nadał pan temu porównaniu aspekt polityczny i nie wiadomo po co wkomponował pan pana ministra Jasińskiego i kontrolę NIK-u, a myśmy przecież o tym nie mówili. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

I ostatnie sprostowanie – pan poseł Jacek Kwiatkowski, również 1 minuta.

**Posel Jacek Kwiatkowski:**

Panie ministrze, jeśli chodzi o zakłady, które wymieniałem, to był czysty rys historyczny pokazujący, jak wiele było prywatyzacji, które zakończyły się tak naprawdę likwidacją lub masowymi zwolnieniami. Ale bardziej interesowałyby mnie aneksy umów prywatyzacyjnych. Bardzo bym prosił o odpowiedź na piśmie. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Panie pośle, to nie było sprostowanie.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Tadeusza Aziewiczza.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Tadeusz Aziewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie było do mnie pytań, zatem w imieniu własnym i drugiego sprawozdawcy, nieobecnego w tej chwili pana posła Konwińskiego, chciałbym podziękować wszystkim uczestnikom tej debaty, szczególnie panu ministrowi Gawlikowi za niezwykle potrzebną, taką dydaktyczną cierpliwość, z którą tłumaczył, wydawałoby się, dosyć proste w 2013 r. kwestie. Natomiast z przebiegu dyskusji widać, że jest to potrzebne, że mimo upływu czasu – w kontekście tych dwóch rozpatrywanych raportów – prywatyzacja ciągle budzi emocje, a debata jest trudna, merytoryczna, pozbawiona przymiotników, niestety, zdarza się, że w czasie tej debaty obrażani są ludzie. Tak że serdecznie dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wnioski o odrzucenie raportów.

Do głosowania nad tymi wnioskami przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 23. porządku dziennego: Przedstawione przez ministra skarbu państwa „Sprawozdanie o stanie mienia Skarbu Państwa na dzień 31 grudnia 2011 r.” (druk nr 1018) wraz ze stanowiskiem Komisji Skarbu Państwa (druk nr 1739).**

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana Zdzisława Gawlika.

(*Głos z sali:* Pana ministra Rafała Baniaka.)

Przepraszam, tutaj mi zaznaczono.

W takim razie proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana Rafała Baniaka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Skarbu Państwa  
Rafał Baniak:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiony dokument, czyli „Sprawozdanie o stanie mienia Skarbu Państwa na dzień 31 grudnia 2011 r.”, jest związany z art. 2 pkt 1 ustawy o zasadach wykonywania uprawnień przysługujących Skarbowi Państwa i zgodnie z tą regulacją minister właściwy do spraw skarbu państwa przygotowuje i przedkłada Radzie Ministrów oraz z jej upoważnienia Sejmowi coroczne sprawozdanie o stanie mienia Skarbu Państwa. Tak jak powiedział wcześniej pan minister Gawlik, dzisiejsze sprawozdanie zostało skierowane do Sejmu w roku ubiegłym, na koniec grudnia, czyli blisko rok temu. Dzisiaj jesteśmy już po posiedzeniu Komisji Skarbu Państwa, po rozpatrzeniu sprawozdania dotyczącego stanu na koniec roku 2012.

Myślę, że wszyscy posłowie w Komisji Skarbu Państwa mieli okazję zapoznać się z tym dokumentem. Nie chciałbym zbyt głęboko w to wchodzić i referować informacje, które są dostępne. Może dla obrazu tylko dwie liczby. Skarb Państwa na koniec roku 2011 miał akcje i udziały w 926 spółkach. Liczba tych spółek systematycznie spada i od końca roku 2007 zmniejszyła się o ponad 400. Z kolei wartość akcji udziałów wynosiła ok. 172 mld zł, z czego Ministerstwo Skarbu Państwa wykonuje prawa z akcji o wartości 128 mld zł.

Jeżeli chodzi o kolei o tzw. majątek administracyjny, to urzędy i służby państwowe zajmują grunty o wartości 11 mld zł, użytkują budynki i budowle o wartości 27 mld zł, a nakłady na finansowane przez nie budowy w toku wynosiły 70 mld zł. Wydaje mi się, że to są najciekawsze informacje z raportu. Oczywiście w razie ewentualnych pytań służymy informacjami, ale – tak jak mówię – są to informacje dość historyczne. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jerzego Borowczaka.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jerzy Borowczak:**

Dziękuję, pani marszałek.

Panie Ministrze! Komisja Skarbu Państwa rozpatrywała sprawozdanie ministra skarbu państwa o stanie majątku Skarbu Państwa w dniu 26 września 2013 r. i rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie tego sprawozdania, druk nr 1018. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Renata Zaremba z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Renata Zaremba:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej przedstawiam stanowisko wobec „Sprawozdania o stanie mienia Skarbu Państwa na dzień 31 grudnia 2011 r.”, druki nr 1018 i 1739.

Sprawozdanie zawiera zbiorczą ewidencję o stanie mienia Skarbu Państwa, w której przedstawiono zasoby majątku służące realizacji zadań publicznych państwa oraz przeznaczone do zbycia. Pan minister dokładnie przedstawił stan majątku, wcześniej dyskutowaliśmy o tym szeroko na posiedzeniu Komisji Skarbu Państwa, o czym powiedział już pan poseł sprawozdawca. Jest to sprawozdanie za 2011 r., my zapoznaliśmy się już ze sprawozdaniem za 2012 r., więc nie chciałabym przedłużać wystąpienia. Klub Platformy Obywatelskiej rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie sprawozdania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Paweł Szałamacha z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Paweł Szałamacha:**

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Muszę przyznać, że jestem trochę zdziwiony tą lakonicznością, bardzo krótkimi wystąpieniami i zupełnie pobieżnym traktowaniem tej materii zarówno przez przedstawiciela resortu, jak i przez przedstawiciela klubu partii rządzącej. Wygląda to po prostu na próbę odfajkowania tematu. Nie podjęto tu nawet jakiegś próby analizy, próby dyskusji nad tym sprawozdaniem. Być może wynika to po prostu z tego, że rozmawiamy o tym dokumencie po prawie dwóch latach od okresu, którego on dotyczy, być może stąd zdawkowe, lakoniczne czy wręcz bardzo, bardzo płytkie oceny.

Ja skoncentruję się na kilku punktach. Jest to dokument, który zawiera opis stanu majątku Skarbu



**Posel Paweł Szalamacha**

Państwa po pierwszych czterech latach sprawowania władztwa nad tym mieniem przez Platformę Obywatelską, opis stanu na koniec roku 2011. Warto się zatrzymać dosłownie nad kilkoma punktami, nad tym, co jest w tym dokumencie, ale także nad tym, czego nie ma. On odzwierciedla pewną politykę czy kierunek, w którym szło to ugrupowanie, siedł ten układ rządowy.

Podam kilka przykładów. Po pierwsze, sprzedawanie pakietów akcji w wiodących spółkach Skarbu Państwa nieuzasadnione interesem majątkowym Skarbu Państwa, ale prowadzące do obniżenia jego udziału w spółkach tradycyjnie uznawanych za strategiczne do poziomów ryzykownych bądź do takich poziomów, które są uzasadnione jedynie dążeniem do wyjścia spod ustawy kominowej. To był oczywiście kazus banku PKO BP i PZU SA, jednorazowe transakcje rzędu wielu miliardów złotych, obniżenie udziału poniżej 55% akcji i jedyny uzysk to oczywiście jednorazowy wpływ gotówki, ale później większe problemy z poborem dywidendy, de facto mniejsze wpływy z dywidendy i tym samym możliwość płacenia osobom, które zarządzają tymi spółkami, już nie krotności przewidzianych ustawą, ale dziesiątek tysięcy złotych. Było to zupełnie nieuzasadnione interesem majątkowym Skarbu Państwa. Należało zdecydować, że albo panowie całkowicie sprzedajecie te firmy, przykładowo KGHM Polska Miedź, PKO BP, albo próbować zachować wpływ, ponieważ wpływy z dywidendy zasilają dochody w następnych latach.

Drugi punkt to zbliżanie się, tak jak w przypadku tarnowskich Azotów, do progu zagrożenia wrogim przejęciem i później bohaterka obrona tych firm, tworzenie wrażenia silnej obrony polskiego interesu gospodarczego. Teatr, pewien teatr, który był odgrywany przed opinią publiczną.

Trzeci punkt to jest kwestia tego, których spółek tu nie ma bądź które w tym czasie zniknęły z tego zestawienia, to znaczy tworzenie niejako systemu zależności i oddawanie przysług silnym grupom finansowym, które są częścią tego systemu polityczno-medialnego w Polsce. Przykładem jest dramatycznie błędna sprzedaż Polkomtela, która nastąpiła, którą skonsumowaliście jeszcze pod koniec poprzedniej kadencji. To przysługa dla pana prezesa Solorza kosztem domeny Skarbu Państwa.

Następna sprawa, to już jest oczywiście poza okresem objętym tym sprawozdaniem, to emisja akcji i wyjście z PAK-u, oddanie tu także kontroli tej osobie, sprzedaż tego przez Skarbu Państwa. Oczywiście to nastąpiło już po okresie objętym tym sprawozdaniem. I to wyjście nastąpiło w sytuacji, w której Skarb Państwa miał... (*Dzwonek*)

Pół minuty, pani marszałek.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Proszę bardzo.

**Posel Paweł Szalamacha:**

...największy pakiet akcji w spółce. Tak więc na skutek fatalnej de facto, dramatycznie złej umowy prywatyzacyjnej wyzbyto się kontroli nad tą firmą. A państwo zdecydowali, że pójdziecie krok dalej i sprzedacie udziały Skarbu Państwa na giełdzie, czyli wycofaliście się całkowicie z PAK-u, oddając kontrolę nad nim panu Solorzowi. I dopełniliście tego, sprzedając dwie kopalnie węgla brunatnego, bo inaczej, co logiczne, ta operacja nie miałaby sensu.

Nie będziemy wobec tego żyrować tego typu polityki gospodarczej czy antypolityki gospodarczej. I wnoszę o odrzucenie tego dokumentu. (*Oklaski*)

(*Posel Michał Wojtkiewicz: I słusznie.*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Maciej Wydrzyński z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę.

**Posel Maciej Wydrzyński:**

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch chciałbym przedstawić stanowisko klubu w sprawie „Sprawozdania o stanie mienia Skarbu Państwa na dzień 31 grudnia 2011 r.” Dokument ten jest specyficzny ze względu na swoją zawartość i przedmiot, do którego się odnosi. Dokonano bowiem precyzyjnej w mojej opinii ewidencji tego, co pozostaje pod faktycznym nadzorem finansowym Skarbu Państwa, oraz tego, jaka jest szacunkowa wartość tego mienia. W zasadzie ciężko jest zarzucić składającym to sprawozdanie braki czy niestaranność w opracowaniu tego dokumentu, dostajemy bowiem solidny materiał, który daje Wysokiej Izbie całościowy ogłód zasobów mienia Skarbu Państwa rozumianego w sposób niezwykle szeroki. Traktuje bowiem ten dokument o ewidencji gruntów, ewidencji gruntów oddanych pod infrastrukturę drogową, zasobach surowców naturalnych, których właścicielem jest Skarb Państwa, czy zasobach nieruchomości, które należą do Skarbu Państwa.

Dodatkowo składający sprawozdanie rozszerzył je o ustawowe definicje składników mienia Skarbu Państwa, aby podmioty zapoznające się z treścią tego dokumentu nie miały wątpliwości, że dla danego składnika mienia państwowego istnieje podstawa prawna. Osoby, które chciałyby na samym początku zanegować ten dokument, mogą wybrać jeden z dwóch najprostszych sądów: taki, że mienia Skarbu Państwa jest za dużo i potrzebny jest postępujący proces

## **Posel Maciej Wydrzyński**

prywatyzacji, albo taki, że mienia Skarbu Państwa jest za mało, a my sprzedajemy swój kraj w ręce prywatnego biznesu. Która z tych tez jest bliższa prawdy? Myślę, że to nie jest właściwy czas na toczenie o to jałowego sporu. Niniejsze sprawozdanie kataloguje w obiektywny sposób mienie Skarbu Państwa. Szczególnie kwestie związane z prywatyzacją powinny być przedmiotem sprawozdań dotyczących sytuacji finansowej i ekonomicznej podmiotów gospodarczych, które są prowadzone z udziałem właśnie Skarbu Państwa i również zaliczane do składników mienia państwowego.

Jest jednak kilka ciekawych pytań, które chciałbym zadać – i prosiłbym, aby pan minister na nie odpowiedział – a które są związane chociażby z nieruchomościami Skarbu Państwa. Od dawna w polityce gospodarowania tzw. zasobami komunalnymi jest tendencja do sprzedawania na rynku komercyjnym nieruchomości i centralizowania jednostek państwowych, które były ulokowane np. w kilku nieruchomościach państwowych. O ile w większości nieruchomości oddanych w zarząd urzędowi państwowym przez Skarb Państwa zachowana jest taka tendencja lub ulega ona niewielkim wahaniom, w przypadku jednego urzędu państwowego skala powiększenia nieruchomości oddanych pod jego zarząd budzi zdziwienie. Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego zwiększyła liczbę nieruchomości z 17 w roku 2010 do 222 w roku 2011. Co było powodem takiego działania? Jakie nieruchomości zostały przekazane KRUS w zarząd przez Skarb Państwa? Czy było to przekazanie odpłatne, czy nieodpłatne? Bo choć już od bardzo dawna toczy się debata na temat słuszności utrzymywania KRUS, propozycji włączenia go do struktur ZUS, problem zmian nie znalazł swojego rozwiązania. Za to Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego mnoży swoje siedziby jak grzyby po deszczu.

Inne pytanie, jakie chciałbym zadać, dotyczy tego, jak kształtują się wpływy do budżetu Skarbu Państwa od nieruchomości oddanych w zarząd urzędowi państwowym z tytułu np. podatku od nieruchomości czy podatków gruntowych. Czy są tu stosowane stawki preferencyjne albo zwolnienia podatkowe?

Powyższe sprawozdanie w części poświęcone jest surowcom naturalnym. Zwraca się uwagę przy wskaźnikach zasobów i wskaźnikach wydobywania na problem wyczerpywalności danych surowców, a co za tym idzie, problem w poszukiwaniu alternatywnych źródeł.

Tak więc całościowo należy uznać ten dokument za dobrze opracowane studium wiedzy o zasobach mienia Skarbu Państwa, dzięki któremu można zadać wiele pytań stronie rządowej, takich jak chociażby tych kilka postawionych przeze mnie przed chwilą. Dziękuję bardzo.

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)*

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

O zabranie głosu proszę pana posła Jana Burego, Polskie Stronnictwo Ludowe.

## **Posel Jan Bury:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedłożone przez ministra skarbu państwa sprawozdanie o stanie mienia skarbu za 2011 r. jest materiałem rzeczywiście bardzo przejrzystym, dobrze przygotowanym, ale nie ukrywam, że pewnie wolelibyśmy obradować dzisiaj nad aktualnym dokumentem, bo wtedy i ta dyskusja i te liczby, i fakty byłyby nam bliższe i bardziej związane z tym, co dzisiaj na bieżąco śledzimy, realizujemy, widzimy. To jest jednak opóźnienie troszkę zbyt duże. Mam prośbę, panie ministrze, żeby jednak te opóźnienia nie były tak duże, bo tak to gadamy o już historycznych zdarzeniach.

Nie ukrywam, że jak przeczytałem, że Skarb Państwa jeszcze na koniec 2011 r. miał akcje i udziały w 926 spółkach, to aż się przeraziłem, bo miałem wrażenie, że jest o wiele, wiele mniej. Tymczasem jak popatrzymy na ten pełny materiał, to zobaczymy, w jak wielu resortach są dzisiaj rozrzucone nadzory właścicielskie. Myślę, że jednak chyba istnieje pewien problem. Od lat to nie udało nam się jako państwu, rządowi, nieważne który rząd był, które partie rządziły. Sądzę, że jest potrzeba, żeby mienie Skarbu Państwa było nadzorowane, szczególnie to mienie, które będzie docelowo prywatyzowane, czy to są te podmioty, które są przewidziane do prywatyzacji, czy to nawet jest ziemia państwowa w Agencji Nieruchomości Rolnych, która jest przecież przewidziana do zbycia na rzecz polskich rolników. I to się dzieje, bo widać z tego dokumentu, że w ostatnich latach, między innymi w 2010 i 2011 r., Agencja Nieruchomości Rolnych sprzedała bardzo dużo areałów ziemi w ręce polskich rolników. To jest dobry, uważam, moment, bo czas najwyższy, żeby rolnicy polscy byli właścicielami, a nie dzierżawcami czy użytkownikami ziemi ciągle państwowej, ponieważ najlepszym gospodarzem ziemi jest właśnie rolnik indywidualny. Myślę, że w Polsce gospodarstwa utrzymane są przede wszystkim w bardzo dużej tradycji i w dużej kulturze rolnej. Mam wrażenie, że warto by pomyśleć docelowo, żeby nadzór nad tymi podmiotami, które będą przewidziane do prywatyzacji, był jednak w jednym ręku, a nie rozrzucony w pięciu, sześciu podmiotach, począwszy od ministra sprawiedliwości, który ma nadzór nad zakładami karnymi. Przy zakładach karnych są podmioty, które realizują także jako podmioty gospodarcze działania, są to podmioty państwowe. W moim przekonaniu warto by także popatrzeć na ministra infrastruktury. Owszem, autostrady będą własnością państwa, linie kolejowe będą własnością państwa i tu nie ma żadnej dyskusji, ale przecież jest



**Posel Jan Bury**

bardzo wiele takich podmiotów, które minister infrastruktury docelowo prywatyzował. A może to przecież robić jeden resort, który będzie prowadził nadzór i kontrolę nad tymi podmiotami, które będą docelowo przewidziane do prywatyzacji.

Bardzo ciekawa jest tutaj analiza własności, która jest rzeczywiście unikalna w skali Europy. Chodzi o własność, jaką są Lasy Państwowe. To naprawdę najlepszy w Europie przykład mądrego, dobrego zarządzania własnością państwową. Lasy Państwowe, myślę, po wsze czasy będą własnością państwową, choć były różne pomysły i projekty, czasem się nawet odzywają jakieś złe duchy. Ta własność państwowa jest, myślę, świetnie zarządzana. Minister środowiska, dyrekcja generalna świetnie prowadzą tę gospodarkę, widzimy efekty w ostatnich latach, jak dobrze, mimo że jest to państwowy podmiot. Czasem ktoś dyskutuje, że państwowe jest gorsze, prywatne lepsze. A to jest właśnie przykład, że coś, co jest państwowe, może być dobrze zarządzane, dobrze prowadzone, może mieć zyski, świetne wyniki, a także chodzi o zarządzanie na przyszłość, bo przecież to nie jest tylko i wyłącznie wycinka, to są także nasadzenia, to jest także wysoka kultura gospodarki leśnej w Polsce. Nawiasem mówiąc, inne kraje Europy, a nawet świata mogą brać przykład z tego, jak mądrze prowadzi Polska od wielu lat gospodarkę leśną.

Szanowni Państwo! Nasz klub, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, będzie głosował za przyjęciem sprawozdania ministra skarbu państwa o stanie mienia Skarbu Państwa na koniec grudnia 2011 r. Myślę też, że to dobra rzecz, w tym dokumencie też o tym jest mowa, że dużo podmiotów – podmiotów, które nie są istotne z punktu widzenia interesów państwa, na przykład takich podmiotów, mówiłem o tym w dyskusji wcześniejszej, jak komunikacja samochodowa, jak jakieś małe społeczności wodociągowe, jak uzdrowiska, które nie realizują jakiegś wybitnej polityki państwa – może stać się własnością samorządową, komunalną i staje się. Ten rząd podjął kilkadziesiąt takich właśnie działań, że na przykład mienie PKS w wielu powiatach czy w wielu gminach czy mienie uzdrowisk (*Dzwonek*) przekazał w całości jako mienie komunalne na potrzeby samorządów wojewódzkich, powiatowych czy gminnych. To jest dobry zwyczaj, panie ministrze. Chciałbym, żeby samorządy też mogły czuć się gospodarzem niektórych obszarów aktywności gospodarczej i społecznej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi Buremu.

O zabranie głosu proszę pana posła Ryszarda Zbrzyznego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak co roku winno być – a powiem, że różnie z tym bywa – minister właściwy do spraw skarbu państwa przygotowuje i przedkłada Radzie Ministrów, a z jej upoważnienia Sejmowi coroczne sprawozdanie o stanie mienia Skarbu Państwa. Jest to zapis z ustawy o zasadach wykonywania uprawnień przysługujących Skarbowi Państwa. Takie sprawozdania, takie informacje Wysoka Izba otrzymuje za każdy rok obrachunkowy. Dzisiaj omawiamy stan mienia Skarbu Państwa na koniec roku 2011, a więc dwa lata temu to miało miejsce, a sytuacja jest zmienna, choćby nawet w zakresie dużych zmian własnościowych i dużego procesu prywatyzacyjnego – stan mienia Skarbu Państwa przynajmniej w tym zakresie na pewno uległ znaczącym zmianom.

Mam przed sobą dokument, który traktuje o stanie mienia Skarbu Państwa na dzień 31 grudnia 2006 r. Nieprzypadkowo go wziąłem ze sobą, chociaż nie jestem kolekcjonerem akurat tego typu materiałów, aczkolwiek to są materiały bardzo dobre edukacyjnie, bowiem można je wykorzystać do bardzo wielu analiz i do bardzo wielu działań, także jeśli chodzi o wiedzę każdego z nas. Namawiam do tego, żeby spróbować się przyglądać tym materiałom. W zderzeniu z tym dokumentem dotyczącym stanu mienia, który jest zapisany na koniec roku 2006, mam sprawozdanie dotyczące roku 2011. A zatem pięć lat upłynęło i powiem, że mniej więcej w takim samym stanie redakcyjnym te dokumenty się znajdują, więc nie trudno porównać kategorie, które są zawarte w tychże dwóch dokumentach. Oczywiście wizualnie dokument dotyczący roku 2006 wygląda zdecydowanie lepiej, ale tu nie chodzi o kwestie wizualne, tu chodzi o kwestie merytoryczne. Powiem, że nie jestem tak super optymistycznie jak pan poseł Bury ustosunkowany do postępującego wyprzedawania polskim rolnikom – chciałbym to podkreślić, bo to jest ważne – gruntów Skarbu Państwa. Patrząc na te dwa dokumenty, powiem, że w 2006 r. 37,4% terytorium kraju było w rękach Skarbu Państwa, po pięciu latach mamy 35,4%, a więc niby 2% mniej. To jest 610 tys. ha. Pytanie: Czy to jest dużo, czy mało? Sądzę, że mało. W ciągu pięciu lat 610 tys. ha poszło w prywatne ręce. Uważam, że postęp jest niezadowolający i należałoby nad tym poważnie się zastanowić.

Jeśli chodzi o Lasy Państwowe, to podzielam optymizm, który został wyrażony przez pana posła Burego, bowiem na przestrzeni...

(*Posel Jan Bury: Wartość... optymistyczna.*)

To jest znakomity przykład państwowego przedsiębiorstwa – Lasy Państwowe. Lesistość w tym okresie wzrosła o kilkadziesiąt tysięcy hektarów, bowiem w roku 2006 było 7249 tys. ha lasów, a na koniec 2011 r. było ich 7277 tys. Proszę porównać samą wycenę Lasów Państwowych – 78 mld w roku 2006, a teraz 276 mld zł.

(*Posel Jan Bury: Polityka rządu.*)



## Posel Ryszard Zbrzyzny

A więc to jest pozytywny przykład działania firmy państwowej i to jest także dowód na to, że nie powinniśmy pozwolić na to i nie pozwolimy, żeby ktokolwiek zechciał sprywatyzować Lasy Państwowe, bo to jest nasze bogactwo narodowe, które jest dobrze zarządzane, a więc pilnujemy tego jak oka w głowie.

Odniosę się do jeszcze jednego tematu, bo już niewiele czasu mi zostało, a więc do roli Giełdy Papierów Wartościowych w procesie prywatyzacji. Zacytuję jedno zdanie z raportu z 2006 r.: Tworzy to szansę na zwiększenie wartości przyszłych emerytur wypłacanych ze środków gromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych oraz na indywidualnych kontach emerytalnych. Brak ofert dużych prywatyzacji kapitałowych może spowodować niebezpieczeństwo, że Polska stanie się eksporterem kapitału. I co? Dzisiaj, nie tak dawno, przed paroma godzinami, omawialiśmy kwestię otwartych funduszy emerytalnych i ich ogromnego zaangażowania w giełdę. Mam na myśli udział w wielu spółkach o kluczowym znaczeniu dla polskiej gospodarki. (*Dzwonek*) To stało się dzisiaj problemem, a nie zaletą. Dzisiaj mówimy o możliwości zaangażowania środków otwartych funduszy emerytalnych w procesy prywatyzacyjne czy też możliwości udziału w procesie wykupu akcji na giełdach innych krajów Unii Europejskiej. Dzisiaj wyjście otwartych funduszy emerytalnych z giełdy oznacza krach na giełdzie. A więc pytanie, czy zrobiliśmy to, co zamierzaliśmy zrobić i co było znakomitą przesłanką dla rozwoju giełdy i otwartych funduszy emerytalnych, chodzi o uruchomienie ogromnego procesu udziału otwartych funduszy emerytalnych w polskiej prywatyzacji. Czy osiągnęliśmy zamierzony cel? Czy jest to ogromne zagrożenie dla giełdy i dla przyszłości systemu giełdowego w Polsce? Na te pytania oczywiście sami sobie musimy odpowiedzieć. Dziękuję za uwagę.

Oczywiście jeśli chodzi o sam dokument, nie wnosimy żadnych zastrzeżeń. Jest to materiał bardzo dobry, poglądowy, informacyjny. Ubolewam nad tym, że nie wyciągamy – i to mówię o wszystkich – wniosków przekrojowo, na przestrzeni kilku lat, bowiem z tego można wyprowadzić niezłe wnioski co do działań w kolejnych latach obrachunkowych. Dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

## Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Bury wnosil, zeby panu poslowi przerwal wystapienie ze wzgledu na uplyw czasu. Staralem sie nie zwracac na to uwagi.

Pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska – to muszę zaznaczyć.

## Posel Józef Rojek:

Zgadza się, panie marszałku, Solidarna Polska.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja również jako przedstawiciel klubu Solidarnej Polski chciałbym wyrazić opinię i nasze stanowisko w aspekcie przekazanego sprawozdania. Chyba będziemy głosować za jego przyjęciem. Mówię „chyba”, ponieważ to będzie zależało jeszcze od pana odpowiedzi na pewne moje wątpliwości, ale o tym może w pytaniach. Dlaczego „chyba”? To też okaże się w moim wystąpieniu.

Myślę, że sprawozdanie jest dobrze zrobione pod względem organizacji, struktury, ale te sprawozdania są cykliczne, są przedstawiane co rok i przychodzą do nas w pewnym już usystematyzowanym rytmie. Dobrze, że tak jest, bo mamy możliwość porównywania tego, jeśli ktoś jest wnikliwy, może popatrzeć, co się dzieje. Najlepiej bowiem wypowiadać się, gdy człowiek popatrzy, jaka jest tego zawartość. Dla mnie, oczywiście oprócz tego opisu, o którym nie będę mówił, najważniejsza jest strona 97, panie ministrze, na której jest zestawienie zbiorcze mienia Skarbu Państwa. Dzisiaj bowiem wszyscy Polacy, gdy rozmawia się o gospodarce, o tym, ile znaczymy, ile jesteśmy warci jako państwo, pytają: Słuchajcie, ale czy wy wiecie w Sejmie, ile Polska jest warta, ile w sumie warto jest to mienie? Czy w ogóle rząd wie, czym zarządza itd.? Może to, co mówię, jest banalne, ale tak jest, takie pytania się pojawiają. Tutaj jest – i dobrze, że jest – porównanie z rokiem 2010, ale, panie ministrze, gdy pan będzie odpowiadał, to do odpowiedzi niech pan przygotuje się per global: Ile to wszystko, na tej stronie, jest warto? Nie liczyłem tego, ale czarnym drukiem jest tutaj napisane 100, 20, 30, minus 16 itd. Przyjmijmy taką informację od pana ministra, to będzie miało jakąś wagę, panie ministrze, a nie będzie tak jak wtedy, gdy ktoś to odczyta i może się pomyli.

Natomiast mnie też interesuje sprawa, powiedzmy, wyceny wszystkich tych dóbr, zasobów, mienia itd. Według czego? Jesteśmy w Unii Europejskiej i myślę, że względem krajów Unii Europejskiej powinniśmy mieć spójne standardy, żebyśmy znali swoją wartość. Myślę bowiem, że to wszystko jest określane według jakichś wskaźników, standardów, które od lat są przyjęte w Rzeczypospolitej Polskiej. Ciekaw jestem, czy o takiej wycenie możemy mówić.

Panie ministrze, mówiliśmy w poprzednim punkcie o raporcie i o tym, jak przebiegała prywatyzacja. Wie pan, że jestem związany z branżą chemiczną. Dzisiaj poseł Szalamacha mówił z tej mównicy o Azotach i o zmniejszeniu udziału Skarbu Państwa w Grupie Azoty. Niejednokrotnie wypowiadaliśmy się w tej kwestii w komisji. Dlaczego musieliśmy schodzić w całej grupie do 33% udziału Skarbu Państwa, wiedząc, że firmy oligarchiczne czyhają i już zdobywają akcyjki? Dowiedzieliśmy się, że Skarb Państwa ma 33%, a Acron ma już 17%.

**Posel Józef Rojek**

Panie ministrze, po raz kolejny zadaję pytanie i zastanawiam się razem z kolegami z Tarnowa i z Puław, dlaczego nie można było potraktować tej branży chemicznej jako spółek strategicznych. Przecież są one powiązane z branżą gazową, branża chemiczna wykorzystuje ponad 25% gazu. To są ogromne ilości i nie ma argumentu co do tego, żeby rząd tego nie przyjął na posiedzeniu, aby ministerstwo o to nie zabiegało. Myślę, że dzisiaj ustrzeglibyśmy się tych wątpliwości, które nami targają, jeśli chodzi o Acron czy właśnie firmy te. Oligarchia ma dzisiaj pieniędzy w bród. Jeśli potrzeba 20 mld dolarów, to przywożą nawet samolotem i nas wykupią. *(Dzwonek)* Takie są w tym wypadku wątpliwości. Dlatego mówię: chyba, ale jeszcze zaczekam do odpowiedzi na pytanie, które chcę panu zadać. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Zadziwił mnie pan poseł informacją, że oligarchowie wożą pieniądze samolotami. To się liczy.

*(Poseł Józef Rojek: A czym? Tak też można.)*

Tak?

*(Poseł Romuald Ajchler: Samolotem szybciej.)*

A to przepraszam.

*(Poseł Józef Rojek: Nie słyszał pan, panie marszałku?)*

Może pan poseł ma rację, nie wiem, jakoś nigdy tego nie widziałem, ale będę uważniej się przyglądał.

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do pytań. Zapisano się sporo osób.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Czy ktoś chciałby wpisać się jeszcze na tę listę?

Skoro nie, to czym prędzej listę zamykam.

Minuta, jak już powiedziałem.

Pani poseł Anna Paluch.

Nie ma pani poseł Anny Paluch.

Dobrze, że pan poseł Józef Rojek z Solidarnej Polski nie odszedł zbyt daleko, bo teraz będzie jego kolej.

**Posel Józef Rojek:**

Nie odszedłem.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jedno pytanie. Dobry gospodarz, kiedy gospodarzy, zawsze robi bilans. Pyta: Co ja przez ten czas zrobiłem? Przysporzyłem majątku czy nie? Jak to jest z mieniem Skarbu Państwa, panie ministrze? Jaki jest stan mienia, jeśli chodzi o rok 2012? Jak wypada to porównanie: przybyło nam, czy ubyło? Generalnie proszę nam powiedzieć i jasna sprawa.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Też tak myślę.

I dlatego proszę już pana posła Wiesława Janczyka, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Wiesław Janczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie: Czy stosowanie wyceny ewidencyjnej, która nie jest tożsama w sensie finansowym z wyceną rynkową, nie daje ogromnego pola do nadużyć, przejmowania majątku Skarbu Państwa za ułamkową część jego rzeczywistej wartości w przypadku sprzedaży? Na przykład wycena Lasów Państwowych metodą szacunku eksperckiego może zawierać podstawową wadę wyceny, to jest zaniżenie rzeczywistej wartości. Czy tą metodą wyceniono także zasoby geologiczne na terenach leśnych, czy też te zasoby w ogóle nigdy nie były wyceniane? Chciałbym również zapytać o to, czy jest prowadzona analiza zatrudnienia w spółkach, które zostały sprywatyzowane, wyjęte z portfela spółek Skarbu Państwa, co do ilości i co do jakości wynagrodzenia, również z uwzględnieniem wskaźników tego wynagrodzenia w przypadku osób, które tam pracują, to znaczy załogi, managementu *(Dzwonek)*, kierownictwa i osób, które reprezentują spółkę, czyli zarządu. Czy są takie dane porównawcze dotyczące sytuacji tych podmiotów po prywatyzacji i przed prywatyzacją? Szczególnie chodzi mi o stan zatrudnienia. Czy prywatyzacja, której dokonano w ciągu 10 ostatnich lat, spowodowała wzrost zadłużenia w tych podmiotach? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jacek Kwiatkowski, Twój Ruch.

**Posel Jacek Kwiatkowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Majątek Skarbu Państwa jest zmienny. Mam następujące pytanie. Jeżeli zakład przynosi straty, bardzo często Skarb Państwa decyduje się na likwidację z powodu tego, że nie pojawia się inwestor. W międzyczasie powstaje jeszcze zadłużenie w stosunku do samorządów, bo samorządy też często chcą odzyskać swoje podatki. Mam pytanie: Na ile samorządy domagają się swoich podatków w chwili likwidacji przedsiębiorstw? Czy Skarb Państwa, gdy likwiduje te zakłady, musi wypłacić samorządom zaległe podatki? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Też dziękuję.

Pan poseł Henryk Kmiecik, Twój Ruch.

**Posel Henryk Kmiecik:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mamy jeszcze w Polsce kilkadziesiąt spół-

### **Posel Henryk Kmiecik**

łek giełdowych, w których mamy poniżej 10% udziałów – są to tzw. resztówki – i około 100 pozostałych spółek, z których otrzymujemy bardzo małe dywidendy. Wszystkie te spółki służą do tego, aby partie, szczególnie te, które są u władzy, lokowały tam swoich ludzi w radach nadzorczych i we wszystkich związanych z tymi spółkami innych firmach.

Mam pytanie: Czy rząd ma już jakiś ustalony termin dotyczący pozbycia się tych resztówek, tak aby w krótkim czasie uwolnić się od tego ciężaru i żeby nie było żadnego wpływu polityków na te spółki, aby mogły one swobodnie funkcjonować na rynku? Wiem, że chyba od razu pan mi nie odpowie, więc prosiłbym o odpowiedź na piśmie. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Skończył pan w porę, więc pan poseł Bury jest usatysfakcjonowany, bo to wielki regulaminowy rygorysta.

Pan poseł Kępiński, zresztą Adam, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Adam Kępiński:**

Tak jest, Adam od urodzenia.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam krótkie pytanie najpierw do pana posła Burego, zresztą dość przewrotne. Bardzo dobrze, że przedsiębiorstwo Lasy Państwowe rozwija swój potencjał w sensie arealu, lesistości. Jestem także świadomy, że wartość lasu rośnie, choćby dlatego, że biomasa na pniu także rośnie. To bardzo dobrze.

*(Poseł Józef Rojek: Przybywa.)*

Tak, przybywa i to bardzo rozsądne. Będę tutaj trochę podchwytliwy, bo pan poseł Bury powiedział, że należy dbać o to, co będziemy chcieli sprywatyzować. To jest chyba jaskrawy przykład tego, że jak dobrze idzie, to coś się kroi. Chciałbym więc zapytać pana ministra, czy nie ma przypadkiem planów a propos prywatyzacji Lasów Państwowych.

Druga rzecz. Choć ten katalog jest historyczny, bo mówimy o 2011 r., niepokojąco mało przekazano rolnikom ziemi z Agencji Nieruchomości Rolnych. Mamy jeszcze okres derogacji, jeśli chodzi o swobodny obrót ziemią w Unii Europejskiej. Bardzo chciałbym wiedzieć, że rzeczywiście w każdym możliwym przypadku ta ziemia trafi w polskie ręce. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Wojciech Zubowski, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Wojciech Zubowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Krótkie pytanie do pana ministra. Otóż w ubiegłym roku debatowaliśmy nad projektem ustawy o likwidacji delegatur terenowych ministra skarbu państwa oraz o zmianie niektórych ustaw. Ten projekt przewidywał, a w zasadzie wprowadził likwidację 13 delegatur terenowych ministra skarbu państwa, które były odpowiedzialne za prowadzenie nadzoru nad majątkiem Skarbu Państwa.

Chciałbym zapytać pana, panie ministrze, po pierwsze, czy uważa pan z perspektywy czasu i jako osoba, która zapewne również przygotowywała ten dokument, nad którym dzisiaj debatujemy, że było to słuszne posunięcie. Po drugie, czy ma pan wiedzę na temat tego, czy na przykład wojewodowie, na których nałożono różnego rodzaju liczne obowiązki w związku z wprowadzeniem tamtej ustawy, radzą sobie z tym, ponieważ były zastrzeżenia, że mogą być z tym dość spore problemy? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Mirosław Pluta, Platforma Obywatelska.

### **Posel Mirosław Pluta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wśród jednoosobowych spółek Skarbu Państwa pod nadzorem ministra skarbu państwa jest również Agencja Rozwoju Przemysłu SA. W skład majątku spółki wchodzi również zespół pałacowo-parkowy w Baranowie Sandomierskim. Chciałbym zapytać o losy tego światowej klasy zabytku wzniesionego pod koniec XVI w., który możemy zaliczyć do dziedzictwa naszego narodu. Czy istnieje ryzyko wystawienia na sprzedaż tak ważnego dla naszej kultury narodowej obiektu i tego typu podobnych obiektów? Prosiłbym o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! We wtorek odbyła się zorganizowana wspólnie przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi Sejmu oraz Senatu Rzeczypospolitej Polskiej konferencja na temat tego,



**Posel Romuald Ajchler**

co polskie rolnictwo czeka w latach 2014–2020. Jeden z profesorów w swoim wystąpieniu bardzo skrytykował sprzedaż polskiej ziemi, w pierwszej kolejności po tak niskich cenach, twierdząc, że ziemia będzie nabierała wartości. Chciałbym się zorientować, panie ministrze, jak państwo to oceniacie. Są jeszcze spółki strategiczne Agencji Nieruchomości Rolnych, które są łakomym kąskiem, wielu by je przejęło. (*Dzwonek*) Czy zamierzacie się wyzbyć tego wszystkiego? Czy państwo polskie, czy rząd ma takie plany, aby wyzbyć się tego wszystkiego, twierdząc jednocześnie, że sprzedanej ziemi państwowej w perspektywie czasu nie kupią obcokrajowcy? Uważam, że powinno się iść w odwrotnym kierunku. Ziemia, która jest własnością państwa, powinna być w najlepszym przypadku dzierzawiona. Wtedy jest gwarancja, że nie trafi ona w obce ręce. Anglicy o tym wiedzą i bardzo skrzętnie tego przestrzegają. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

**Posel Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie: Jaki jest obecnie interes Skarbu Państwa i jaki powinien być jego interes? Samo słowo „skarbu” kojarzy się z jakimiś bogactwami, z gromadzeniem czegoś. Dzisiaj widzimy, że kierunek jest taki, żeby wszystko wyprzedać. Potocznie mówi się, że biedny sprzedaje, a bogaty kupuje. Bogaty ewentualnie coś sprzedaje, żeby coś kupić, żeby mieć więcej. My wyprzedajemy wszystko. Czy to jest słuszny kierunek i czy ta wyprzedaż, wyprzedaż i jeszcze raz wyprzedaż to dobry interes dla Skarbu Państwa, czy jednak lepiej coś gromadzić, żeby mieć? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi Szelidze.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana Rafała Baniaka.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Skarbu Państwa  
Rafał Baniak:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Postaram się odpowiedzieć rzeczywiście bardzo krótko, a resztę przekazać na piśmie.

Jeżeli chodzi o zainteresowanie pana posła, ministra Szałamachy, to widzimy po jego obecności na sali, jak bardzo interesuje go ten dokument. Podobnie wygląda jego praca w Komisji Skarbu Państwa, gdzie nie było żadnego głosu ze strony Prawa i Sprawiedliwości. A więc pytanie, kto się interesuje stanem mienia Skarbu Państwa i kto przechodzi gładko po tym temacie.

(*Posel Józef Rojek: Jest pan złośliwy.*)

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Rojka, to jest ono bardzo ciekawe, panie posle, i postaram się zadowolić pana i uzyskać skłonność klubu Solidarnej Polski do głosowania za przyjęciem tego dokumentu. Obydwa, panie posle, jesteśmy z Małopolski i takim najlepszym przykładem, który pan podał, jest konsolidacja Azotów. Tam, gdzie państwo widzi interes w swojej obecności w strukturze akcjonariatu, tam pozostaje. To jest już odpowiedź na pytanie pana posła Szeligi. Konsolidując Azoty w jedną grupę, na dzisiaj według wyceny giełdowej uzyskaliśmy efekt na plus na poziomie 1,5 mld zł.

A więc bardzo liczę na to, że pan poseł, panowie posłowie, klub Solidarnej Polski będzie chciał przyjąć tę informację, która jest, panie posle i szanowni państwo, dokumentem faktograficznym, w którym znajdują się informacje maksymalnie zbliżone do realnej oceny. Jeżeli natomiast chodzi o wycenę majątku, nie jest to wycena prowadzona do celów transakcyjnych, bo wtedy – mówię, odpowiadając na pytanie pana posła Zbrzyznego – dokonuje się wyceny rynkowej, tylko jest to często szacunkowa wycena majątku, więc te wielkości są zbliżone. Tak że też nie podsumuję tabeli, która jest na stronie...

(*Posel Jan Bury: Albo bez wyceny.*)

Albo bez wyceny, jeżeli mówimy o dobrach kultury czy dziedzictwa narodowego. Nie jesteśmy w stanie tego wycenić, więc nie jestem w stanie podać kwoty zbiorczej.

Jeżeli chodzi o działania Agencji Nieruchomości Rolnych, to powiem, odpowiadając na pytania pana posła Kępińskiego, że agencja rocznie sprzedaje średnio około 120 tys. ha gruntów i takie tempo utrzymuje się od kilku lat, nie rośnie ani nie spada. Widzimy pewną konsekwencję w tego typu działaniu.

(*Posel Piotr Szeliga: Czyli kupować.*)

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Pluty o Baranów Sandomierski, majątek, który dzisiaj rzeczywiście jest w zarządzaniu i w posiadaniu Agencji Rozwoju Przemysłu – to pytanie było wcześniej kierowane również do pana ministra Gawlika – to podjęto nieskuteczną próbę sprzedaży. Była jedna oferta, ale w ocenie Agencji Rozwoju Przemysłu oferowana cena była za niska, żeby zgodzić się na taką transakcję.

Pan poseł Bury podniósł kwestię późnego przekazywania dokumentu. Minister skarbu państwa, jak pan poseł Bury doskonale wie, ma czas do końca września na przygotowanie tego typu zbiorczej informacji, która pochodzi od 4 tys. podmiotów. Tak że z reguły jesteśmy na czas z przekazaniem tej informacji do rządu. Kwestia tygodni to okres pracy rządu. Przypomnę, że dzisiaj mamy w Wysokiej Izbie

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak**

dokument za rok 2012, więc niech będzie naszym wspólnym celem i staraniem, żebyśmy szybko przeszli przez Komisję Skarbu Państwa i mogli zająć się na posiedzeniu plenarnym tym świeższym dokumentem.

Kończąc, chcę jeszcze odpowiedzieć na jedno pytanie. Jeśli chodzi o kilka pozycji, w tym chociażby wzrost liczby nieruchomości, które są wykazywane, które są w zarządzaniu KRUS, o co pytał pan poseł, to nie wynika to z przyrostu faktycznego, tylko ze zmiany kwalifikacji tychże nieruchomości. Krótko mówiąc, dotychczas te nieruchomości – mówię o siedzibach powiatowych KRUS – nie były wykazywane w sprawozdaniu, do roku 2010 nie było tych nieruchomości wykazywanych w sprawozdaniu. Od roku 2011, po zmianie specyfikacji, te siedziby są wykazywane.

(Poseł Józef Rojek: Ale bez wyceny też jest.)

Podobnie jest zresztą z wartością gruntów, które są w posiadaniu Agencji Nieruchomości Rolnych. W tym przypadku mamy bardzo duży wzrost w tabeli, o której mówił pan poseł Rojek. Również ten wzrost nie jest konsekwencją zmiany ceny rynkowej, ale jest konsekwencją zmiany reguł wyceny szacunkowej. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi Baniakowi.

I teraz proszę...

(Poseł Józef Rojek: Ja tylko krótko.)

Pan poseł Józef Rojek ma prawo tylko i wyłącznie do sprostowania.

## **Poseł Józef Rojek:**

Dziękuję.

Myślałem, że pan minister mnie zrozumiał, a może ja nie zrozumiałem, ale podałem w swoim pytaniu warunek dotyczący głosowania na tak lub nie i pan odpowiedział mi co do jednej pozycji – jeśli chodzi o grupę Azoty. I to jest dobry przykład. Ale w tej tabeli widzimy też pozycję ze znakiem minus. Per global nie wiem, czy w stosunku do 2011 r., do 2012 r. przybyło, czy ubyło? I dalej pytam.

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

A więc pan poseł Józef Rojek, jak powiedział, cytuję go, per global jest nieusatysfakcjonowany.

Pan minister odpowie teraz czy na piśmie?

(Poseł Józef Rojek: Uprzejmie proszę na piśmie.)

Na piśmie.

(Poseł Józef Rojek: I będę usatysfakcjonowany.)

Pana satysfakcja warta jest wiele i widzę po twarzy pana ministra Baniaka, jak mu na pańskiej satysfakcji zależy.

(Poseł Józef Rojek: Dziękuję, panie marszałku.)

Otrzyma pan taką odpowiedź na piśmie.

Dziękuję, panie pośle, serdecznie.

(Poseł Józef Rojek: Proszę bardzo.)

Sprawozdawca komisji pan poseł Jerzy Borowczak.

Bardzo proszę, panie pośle.

## **Poseł Jerzy Borowczak:**

Dziękuję, panie marszałku.

Chciałbym podziękować panu ministrowi za przygotowanie tego sprawozdania, które liczy 115 stron, które jest naprawdę bardzo dobrze przygotowane i daje pogląd na sprawę. Cieszę się, że tylko jeden klub nie jest usatysfakcjonowany z związku z tym sprawozdaniem.

Chcę powiedzieć, że rząd przyjął ten dokument chyba 7 grudnia 2012 r. Rozpatrywaliśmy go na posiedzeniu Komisji Skarbu Państwa 26 września. Jak pamiętam, pan Szałamacha, który nam, posłom Platformy Obywatelskiej, zarzucał, że ślizgamy się po temacie, chyba nie uczestniczył w tym posiedzeniu komisji, a przynajmniej w ogóle nie zabierał głosu.

Tak że jeszcze raz chciałbym podziękować za to sprawozdanie o stanie majątku Skarbu Państwa na dzień 31 grudnia 2011 r. Dziękuję serdecznie.

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi sprawozdawcy Jerzemu Borowczakowi.

Zamykam dyskusję.

W związku ze zgłoszonym w dyskusji wnioskiem o odrzucenie „Sprawozdania o stanie mienia Skarbu Państwa na dzień 31 grudnia 2011 r.” do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań. Dziękuję bardzo.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 24. porządku dziennego: Przedstawione przez ministra skarbu państwa „Sprawozdanie z działalności Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa w okresie od dnia 1 stycznia 2012 r. do dnia 31 grudnia 2012 r.” (druk nr 1243) wraz ze stanowiskiem Komisji Skarbu Państwa (druk nr 1740).**

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana Zdzisława Gawlika w celu przedstawienia sprawozdania.

Bardzo proszę, panie ministrze.

## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przypadł mi dzisiaj w udziale zaszczyt występowania w imieniu ministra skarbu państwa w trakcie rozpatrywania przez Wysoką Izbę „Sprawozdania z działalności Prokura-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik**

torii Generalnej Skarbu Państwa w okresie od dnia 1 stycznia 2012 r. do dnia 31 grudnia 2012 r.”

Minister skarbu państwa przedłożył Wysokiej Izbie przedmiotowy dokument, wykonując obowiązek przewidziany w ustawie o Prokuraturze Generalnej Skarbu Państwa. Sprawozdanie to stanowi podsumowanie roku 2012 w istotnym aspekcie działalności organów naszego państwa, jakim jest ochrona prawna praw i interesów Skarbu Państwa. Rozpatrywany dziś dokument jest sprawozdaniem siódmego roku działalności Prokuratury Generalnej, stąd nie będę państwu zajmował czasu przypominaniem, czym jest Prokuratura Generalna i jaka jest jej rola. Sprawozdanie to przedstawia najistotniejsze informacje dotyczące funkcjonowania tego urzędu, usystematyzowane według poszczególnych zadań tematycznych. Postaram się pokrótce przybliżyć najistotniejsze kwestie.

Wypada zacząć od tego, że w ostatnim okresie nastąpiła zmiana na najwyższym stanowisku w kierownictwie Prokuratury Generalnej, ponieważ w związku z rezygnacją pana Marcina Dziurdy z tej funkcji prezes Rady Ministrów powierzył z dniem 9 listopada 2012 r. pełnienie obowiązków prezesa Prokuratury Generalnej jednemu z jej wiceprezesów panu Piotrowi Rodkiewiczowi. Po przeprowadzeniu naboru przez zespół powołany przez ministra skarbu państwa do tego celu w dniu 8 lipca 2013 r. prezes Rady Ministrów powołał na stanowisko prezesa Prokuratury Generalnej pana prof. Bronisława Sitka.

Najistotniejszą i najobszerniejszą częścią sprawozdania jest prezentacja wykonania zadań Prokuratury Generalnej w okresie sprawozdawczym, to jest w 2012 r., która znajduje się w punkcie III sprawozdania. Warto przypomnieć, że trzy podstawowe obszary kompetencyjne urzędu to: zastępstwo procesowe Skarbu Państwa i Rzeczypospolitej Polskiej, działalność opiniotwórcza oraz udział w tworzeniu prawa, czyli legislacja. Z racji tego, że wykonanie zastępstwa procesowego ze względu na liczbę procesów sądowych, w których uczestniczy Prokuratura Generalna, należy uznać za główną dziedzinę koncentracji jej działań, w dalszej części skupię się przede wszystkim na tym obszarze. Z uwagi na obszerność danych zaprezentowanych w sprawozdaniu ograniczę się jedynie do przytaczania Wysokiej Izbie najistotniejszych z nich.

Ogółem na dzień 31 grudnia 2012 r. liczba spraw sądowych w toku wynosiła 6872, z czego w Prokuraturze Generalnej w okresie sprawozdawczym zarejestrowano 4709 nowych spraw, w tym 358 spraw przed Sądem Najwyższym. Jednocześnie w 2012 r. Prokuratura Generalna zakończyła 4160 spraw sądowych, przy czym w tej liczbie mieszczą się również sprawy wszczęte we wcześniejszych latach. Łącznie wygrano 2768 spraw, co stanowi ok. 67% ogólnej liczby spraw. W 205 sprawach, to jest ok. 5% ogólnej liczby spraw,

sądy nie podzieliły argumentacji Prokuratury Generalnej. Pozostałe 1187 spraw, to jest ok. 28%, zostało zakończonych w inny sposób, najczęściej zostało umorzonych.

Analizując powyższe liczby w porównaniu z tymi z ubiegłych lat działalności Prokuratury Generalnej, należy zauważyć, że liczba spraw prowadzonych przez urząd, zarówno tych w toku, jak i nowych, powoli stabilizuje się na określonym poziomie. Przykładowo z analizy wynika, że w stosunku do roku 2011 liczba spraw w toku zwiększyła się o niecałe 7%, a nowych o niecałe 5%. Natomiast w 2012 r. skończyło się o 25% więcej spraw niż w poprzednim roku sprawozdawczym.

Ze spraw biernych z ogólnej liczby 2753 wygrano 2603 sprawy, co stanowi ok. 95%, a przegrano 150 spraw, czyli 5%. W wyniku zakończenia spraw biernych oddalone zostały roszczenia w łącznej kwocie ok. 3440 mln zł, co stanowi prawie 90% ogólnej kwoty roszczeń w walucie polskiej, ok. 824 mln dolarów amerykańskich, co stanowi 100% ogólnej kwoty roszczeń w tej walucie, oraz ok. 663 mln euro, czyli ok. 97% ogólnej kwoty roszczeń w tej walucie. Natomiast od Skarbu Państwa w sprawach biernych zasądzono łącznie ok. 400 mln zł, czyli ok. 10% ogólnej kwoty poniesionych roszczeń w walucie polskiej. Od Skarbu Państwa zasądzono też ok. 19 mln euro, czyli jedynie ok. 3% ogólnej kwoty poniesionych roszczeń w tej walucie.

W sprawach czynnych, czyli podejmowanych z inicjatywy Skarbu Państwa, z ogólnej liczby 216 spraw wygrano 161, co stanowi 75% spraw, a przegrano 55, czyli ok. 25% spraw. W wyniku zakończenia spraw czynnych na rzecz Skarbu Państwa zasądzone zostały roszczenia w kwocie ok. 93 mln, czyli ok. 42%.

Przyglądając się statystyce spraw procesowych, warto przez chwilę zatrzymać się także przy analizie rodzajów spraw sądowych, w których uczestniczy Prokuratura Generalna, o których stanowi punkt IV sprawozdania. Jako główne obszary zaangażowania Prokuratury Generalnej zostały wymienione: sprawy arbitrażowe i międzynarodowe, sprawy sądowe służące umożliwieniu egzekucji zobowiązań podatkowych, celnych oraz innych należności budżetowych, zwrot dofinansowania ze środków Unii Europejskiej, bezprawie oraz zaniechanie legislacyjne, roszczenia reperywizacyjne, w tym dotyczące tzw. dekretu o gruntach warszawskich, czy też roszczenia osób osadzonych w jednostkach penitencjarnych. Najliczniejszą kategorię spraw stanowią postępowania z powództwa osób osadzonych w zakładach karnych i śledczych. Liczba tego typu spraw w 2012 r. wyniosła ok. 1900, co stanowi ok. 27% wszystkich spraw sądowych. Spraw o najwyższych wartościach przedmiotu sporu, tj. sporów arbitrażowych, było 7, spraw zaś o wartości sporu powyżej 1 mln było ok. 1500.

W sprawozdaniu zaprezentowano również działalność Prokuratury Generalnej w zakresie wydawania opinii prawnych w sprawach dotyczących waż-



## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik**

nych praw lub interesów Skarbu Państwa. Opinie takie Prokuratura Generalna sporządza na wniosek podmiotu reprezentującego Skarb Państwa. Zgodnie ze sprawozdaniem w 2012 r. do Prokuratury Generalnej wpłynęły 44 wnioski o wydanie opinii prawnej.

Kolejnym aspektem działalności prokuratury jest opiniowanie projektów aktów normatywnych dotyczących praw lub interesów Skarbu Państwa, a także regulujących postępowania przed sądami, trybunałami i innymi organami orzekającymi. Sprawozdanie wskazuje, że w 2012 r. do prokuratury skierowano 727 wniosków o wydanie opinii legislacyjnych dotyczących projektów dokumentów rządowych. Sprawozdanie nie pomija również aspektu finansowego działalności prokuratury, który został opisany w punkcie VI. Z zawartych w sprawozdaniu informacji wynika, iż łączny plan wydatków na 2012 r. wynosił 31 580 tys. zł. Wykonanie planu wydatków prokuratury wyniosło ostatecznie 26 400 tys. zł, czyli niecałe 84% łącznego planu wydatków.

Panie Marszałku! Szanowni Panie i Panowie Posłowie! W podsumowaniu mojego wystąpienia pragnę zwrócić uwagę, że dane zaprezentowane w omawianym dziś sprawozdaniu potwierdzają, iż Prokuratura Generalna Skarbu Państwa nadal, tak jak w latach ubiegłych, zapewnia sprawną ochronę praw i interesów Skarbu Państwa, do czego została powołana. Przedstawione dane statystyczne, zwłaszcza dotyczące spraw sądowych, wskazują na jej wysoką skuteczność i wysoki poziom merytoryczny. Miło mi zatem skonstatować, że urząd będący pod nadzorem ministra skarbu państwa należycie wykonuje swoje zadania i przyczynia się do dobrej ochrony praw i interesów Skarbu Państwa.

Bardzo uprzejmie dziękuję, panie marszałku, panie i panowie posłowie, za uwagę. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Ja również uprzejmie dziękuję panu ministrowi.  
(*Poseł Józef Rojek: My też dziękujemy.*)

Teraz proszę o zabranie głosu pana posła Mariusza Grada w celu przedstawienia sprawozdania komisji.  
Bardzo proszę, panie pośle.

## **Poseł Mariusz Grad:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W dniu 26 września br. podczas posiedzenia Komisji Skarbu Państwa zostało rozpatrzone sprawozdanie z działalności Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 2012 r. Całość sprawozdania jest ujęta w druku sejmowym nr 1243. Sprawozdanie zostało przedstawione przez

pana ministra, pana prezesa Prokuratury Generalnej. W prezentacji pan minister, pan prezes odniósł się do kwestii związanych z funkcjonowaniem Prokuratury Generalnej w 2012 r. Komisji zostały przedstawione informacje na temat zatrudnienia w prokuratury, na temat budżetu i wydatków w 2012 r., liczby spraw prowadzonych przez Prokuraturę Generalną, wysokości roszczeń w sprawach zarejestrowanych w 2012 r., skuteczności Prokuratury Generalnej w zakresie zastępstwa procesowego oraz działalności opiniodawczej i legislacyjnej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po wysłuchaniu prezentacji pana ministra, pana prezesa komisja podczas posiedzenia jednogłośnie podjęła decyzję o przyjęciu tego sprawozdania. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi Gradowi, który wystąpił w imieniu komisji jako poseł sprawozdawca.

Teraz przystępujemy do wystąpień klubowych.

Przypominam, że Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pan poseł Jacek Tomczak.

## **Poseł Jacek Tomczak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam przyjemność przedstawić stanowisko w sprawie przyjęcia przez Wysoką Izbę sprawozdania z działalności Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa za rok 2012.

Prokuratura Generalna Skarbu Państwa to instytucja o długiej tradycji w naszym kraju. Już w 1919 r. utworzono dekretem naczelnika państwa Prokuraturę Generalną, której zadaniem było reprezentowanie szeroko rozumianych interesów majątkowych państwa, głównie poprzez popularyzację zastępstwa procesowego.

Ustawą z dnia 8 lipca 2005 r. ponownie powołano do życia Prokuraturę Generalną Skarbu Państwa. Działalność rozpoczęła 15 marca 2006 r. Kolejne lata funkcjonowania tej instytucji potwierdzają zasadność jej powołania. Rok sprawozdawczy 2012 był dla Prokuratury Generalnej, podobnie jak lata poprzednie, okresem wypełnionym licznymi zadaniami, których realizacja w sposób bezpośredni i znaczący wpływała na ochronę majątkową interesów państwa polskiego.

W omawianym okresie sprawozdawczym działalność Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa ogniskowała się wokół trzech zasadniczych celów: wykonywania zastępstwa procesowego Skarbu Państwa oraz zastępstwa Rzeczypospolitej Polskiej – w tym

**Posel Jacek Tomczak**

wyłącznego zastępstwa procesowego Skarbu Państwa w postępowaniach przed Sądem Najwyższym – wydawania opinii prawnych oraz udziału w procesie tworzenia prawa.

W roku 2012 liczba spraw sądowych zarejestrowanych w Prokuraturii Generalnej wyniosła 4709, z czego 358 przed Sądem Najwyższym oraz 4351 przed sądami powszechnymi i polubownymi, co w zestawieniu z poprzednim rokiem stanowi wzrost o 5,16%. Suma wszystkich roszczeń w zarejestrowanych sprawach wyniosła 8777 mln zł oraz 24 mln dolarów i ponad 80 mln euro. W przypadku aż 1527 spraw wartość przedmiotów sporu wyniosła więcej niż 1 mln zł, co stawia te sprawy w rzędzie niezwykle istotnych ze względu na interes Skarbu Państwa.

Zestawienie to pokazuje nam w całej rozciągłości, przed jaką skalą wyzwań i pracy stanęła w omawianym okresie sprawozdawczym Prokuratura Generalna.

Ze względu na stopień skomplikowania materii wielu spraw prowadzonych przez Prokuratorię Generalną z uznaniem należy odnieść się do skuteczności tej instytucji w postępowaniach przed sądami. Ze wspomnianej wcześniej liczby prowadzonych spraw aż 2768 spraw zakończyło się wygraną. Za jednoznacznie przegrane należy uznać 205 spraw, w przypadku 1187 spraw zakończono to w inny sposób – poprzez umorzenie lub uznanie braku właściwości Prokuraturii Generalnej.

Mimo spadku w porównaniu z poprzednim rokiem sprawozdawczym, w roku 2012 na wysokim poziomie utrzymała się działalność Prokuraturii Generalnej w zakresie rozpatrywania wniosków o wydanie opinii prawnych oraz sporządzania samych opinii.

Na uznanie zasługuje także tradycyjnie wysoka aktywność Prokuraturii Generalnej w zakresie tworzenia prawa. W roku sprawozdawczym wpłynęło do tej instytucji 727 wniosków o wydanie opinii legislacyjnej do dokumentów rządowych, w tym aż do 147 projektów ustaw.

Istotnym komponentem działalności Prokuraturii Generalnej było zaangażowanie w sprawy międzynarodowe, arbitrażowe i instytucjonalne. W tym obszarze główna rola Prokuraturii Generalnej sprowadza się do zastępstwa procesowego Rzeczypospolitej Polskiej.

Wykonanie planu wydatków Prokuraturii Generalnej w roku 2012 wyniosło 83,59%. Instytucja została poddana kontroli zarządczej za okres sprawozdawczy.

Wieloletnia już z dzisiejszej perspektywy praktyka działalności Prokuraturii Generalnej potwierdza zasadność jej powołania i pozwala stwierdzić, z jak ważną z punktu widzenia interesów państwa instytucją mamy do czynienia.

W roku sprawozdawczym 2012 Prokuratura Generalna Skarbu Państwa wywiązała się ze swoich zadań w sposób rzetelny i zasługujący na uznanie.

W związku z powyższym Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska wnosi o przyjęcie sprawozdania Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2012 r. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu posłowi Tomczakowi.  
Pan poseł Marek Suski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Marek Suski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość wobec sprawozdania z działalności Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa za okres od dnia 1 stycznia 2012 r. do dnia 31 grudnia 2012 r., czyli za rok ubiegły.

Przypomnę, że sprawozdanie wpłynęło w marcu, czyli jak na funkcjonowanie różnych instytucji, które mają obowiązek sprawozdawczości, to bardzo szybko, można powiedzieć, że sprawnie sprawozdanie zostało sporządzone. Zresztą sama jego forma jest profesjonalna i nie budzi w zasadzie najmniejszych zastrzeżeń.

Dziś mamy już grudzień i można powiedzieć, że to sprawozdanie rozpatrujemy bardzo późno. Co prawda nie jest to wina Prokuraturii Generalnej, a prowadzenia Sejmu i ustalania tak długiego okresu od momentu wpłynięcia sprawozdania do jego rozpatrzenia. Trzeba przyznać, że jest to niestety niedobra praktyka.

Mój przedmówca mówił o pięknej historii Prokuraturii Generalnej. Dziś można powiedzieć, że w nawiązaniu do tej pięknej historii Prokuraturii Generalnej, jej działalności przed wojną, niestety te uprawnienia czy też zadania Prokuraturii Generalnej są dziś o wiele bardziej skromne i ograniczone w gruncie rzeczy tylko do, na dobrą sprawę, Departamentu Zastępstwa Procesowego w Ministerstwie Skarbu Państwa, i oczywiście wydawania opinii prawnych i w tym zakresie Prokuratura Generalna wykonała kawał dobrej roboty. Udział w pisaniu prawa był dość dużym wkładem, jeśli chodzi o tworzenie ustaw i opinii, więc pod tym względem Prokuratura Generalna też spełniła swoje zadanie. Chociaż, jak przypominam sobie, kiedy tworzony był projekt ustawy, wtedy jeszcze w zespole programowym AWS pod przewodnictwem pana prof. Buzka, który nie był jeszcze premierem, zadania prokuraturii miały nawiązywać do przedwojennych zadań mówiących o tym, że Prokuratura Generalna strzegła gospodarowania majątkiem Skarbu Państwa. Nie tylko nadzorowała zastępstwo procesowe, czyli występowała w sporach w imieniu Skarbu Państwa, ale pilnowała tego, żeby majątkiem Skarbu Państwa dobrze gospodarowano, czyli miała jeszcze inne uprawnienia. I takie uprawnienia miano w pierwotnym założeniu nadać Proku-

## Posel Marek Suski

ratorii Generalnej w projektach proponowanych ustaw. Niestety, tak się nie stało i bardzo szkoda, że tak się nie stało. Moim zdaniem zrobiono to celowo. Pewnie dlatego, żeby łatwiej prywatyzować majątek – szybciej, łatwiej, taniej. Twierdzę, że gdyby było inaczej, Prokuratura Generalna sprawowałaby nadzór nad prywatyzacją majątku i gospodarowaniem majątkiem Skarbu Państwa. Pewnie mniej byłoby afer, a więcej wpływów do budżetu z tytułu prywatyzacji. Być może to też stało się przyczyną tego, że Prokuraturii Generalnej nie nadano takich uprawnień, bo z całą pewnością można stwierdzić, że w Prokuraturii Generalnej pracują fachowcy, którzy dobrze wykonują swoje zadania, choć moim zdaniem ich zakres jest zbyt ograniczony.

Niepokojący jest też fakt wielomiesięcznego niepowołowania prezesa Prokuratury Generalnej po rezygnacji pana doktora Marcina Dziurdy, ale to też nie jest wina prokuratury, tylko rządzącej naszym krajem koalicji, która bardzo zwlekała z tym jednak ważnym zadaniem. Na szczęście Prokuratura Generalna jest już (*Dzwonek*) na tyle wyspecjalizowana i utrwalona, że funkcjonowała pod przewodnictwem tylko pełniącego obowiązki.

Generalnie trzeba powiedzieć, że jest to jeden z nielicznych przykładów wciąż dobrze funkcjonującej jakiejś części naszego kraju pod rządami Platformy i PSL-u. Tego jeszcze nie udało wam się zepsuć i oby wam się tego zepsuć nie udało. Dziękuję bardzo.

## Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję posłowi Suskiemu.

O zabranie głosu proszę pana posła Jana Burego, Polskie Stronnictwo Ludowe.

## Posel Jan Bury:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zabierając głos w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, chciałbym podziękować za szczegółowe sprawozdanie, które przedstawił pan minister. Wcześniej, na posiedzeniu Komisji Skarbu Państwa, mieliśmy okazję wysłuchać relacji szefa Prokuratury Generalnej, także dzisiaj na forum plenarnym.

Naszym obowiązkiem konstytucyjnym jest przyjmowanie sprawozdania z działalności Prokuratury Generalnej, robimy to po raz kolejny na sali plenarnej w Wysokiej Izbie, ale zawsze z radością. Co ciekawe, praktycznie wszystkie kluby podzielają opinię, że pomyśl sprzed kilku lat powołania Prokuratury Generalnej, choć rzeczywiście w innym kształcie niż przed wojną... Taka jest prawda, teraz ma ona inny kształt, jest niejako podporządkowana ministrowi skarbu państwa. Przed wojną miała ona inne kompetencje, inną formułę.

W każdym razie ta instytucja przy tak niskim budżecie – w roku 2012 plan wydatków był na poziomie ok. 32 mln zł, taki był cały budżet Prokuratury Generalnej – pokazuje, że potrafi świetnie bronić interesu państwa jako adwokat państwa. A przecież na tej sali mamy świadomość tego, że często naprzeciwko urzędników Prokuratury Generalnej, wcale nie tak dobrze wynagradzanych – i to jest niestety przykre, panie prezesie – staje nie tylko adwokat, ale prawnicy z dużych, sieciowych kancelarii prawnych, bardzo dobrze wyposażeni w argumentację, w wiedzę i dobrze wynagradzani za swoją pracę, za usługi, które świadczą na rzecz swoich klientów. Naprzeciwko przedstawicieli tych dobrych, silnych kancelarii staje pracownik, prawnik Prokuratury Generalnej, który jest urzędnikiem państwowym. W tym zderzeniu widać, że ta instytucja, choć ma mały budżet, jest efektywna, bo relacja liczby spraw prowadzonych w ciągu roku do liczby spraw wygranych jest niewiarygodnie dobra, wygranych spraw jest dużo. Statystyki to pokazują, minister Gawlik prezentował te liczby, niektóre z nich były naprawdę imponujące.

Działanie tej instytucji jest godne podziwu i pochwały. Serdecznie za to dziękujemy. To jest instytucja, która naprawdę dobrze pracuje w interesie państwa, na rzecz Skarbu Państwa.

Chciałbym też w imieniu Wysokiej Izby, panie ministrze, złożyć na pana ręce podziękowania dla byłego prezesa, pana prezesa Dziurdy, bo mówimy de facto o jego kadencji, to był listopad, czyli było jeszcze 11 miesięcy jego kierownictwa, jego prezesury w Prokuratury Generalnej. Chcielibyśmy podziękować za jego pracę na rzecz państwa, na rzecz Prokuratury Generalnej, bo kilka lat pełnił tę funkcję. Był naprawdę dobrym, oddanym, lojalnym urzędnikiem państwowym na miarę nowych czasów.

Od kilku miesięcy pełni tę funkcję pan profesor Sitek, prawnik. Widzę, panie ministrze, że podnieśliśmy standardy, bo już nie doktor, pan Dziurda był chyba doktorem, a profesor, teraz jest profesor, a to znaczy, że stawiamy przed Prokuraturą Generalną jeszcze większe wymagania.

Panie profesorze, życzymy panu powodzenia, także tego, żeby pan swoim autorytetem podniósł jeszcze wyżej poprzeczkę Prokuratury Generalnej. A być może, panie profesorze – tak jak mówię, być może – warto by pomyśleć o pewnej sprawie, bo dzisiaj już nie tyle chodzi o majątek, który jest we władaniu ministra skarbu państwa. Może dzięki takiej pozycji Prokuratury Generalnej w Polsce, jaką ona sobie zyskuje w ostatnich latach, można by pomyśleć o tym, czy za rok, za dwa, może trzy nie przywrócić Prokuratury Generalnej w kształcie przedwojennym, tak aby miała szersze kompetencje, większe możliwości i była niejako w pełni samodzielnym urzędem, bo myślę, że taki urząd jest państwu polskiemu potrzebny na przyszłość.

Nasz klub będzie głosował za przyjęciem sprawozdania z działalności Prokuratury Generalnej za rok 2012. Dziękuję bardzo.



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu posłowi Buremu.  
Poseł Maciej Wydrzyński, Twój Ruch.

**Poseł Maciej Wydrzyński:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch chciałbym przedstawić stanowisko klubu wobec „Sprawozdania z działalności Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa w okresie od dnia 1 stycznia 2012 r. do dnia 31 grudnia 2012 r.”.

Na początku chciałbym przekazać panu prezesowi Prokuratury Generalnej słowa uznania za bardzo merytoryczne sprawozdanie z działalności prowadzonej w omawianym czasie przez pana prezesa Marcina Dziurdę. Myślę, że wielu z nas sprawozdanie to dostarczyło rzetelnej wiedzy o roli, jaką w strukturze państwa polskiego odgrywa ten organ, i o tym, jak ważny jest on dla finansów publicznych.

Sprawozdanie w sposób analityczny, a miejscami wręcz akademicki, określa zakres kompetencji Prokuratury Generalnej, zakres spraw, w jakich wykonuje ona zastępstwo procesowe Skarbu Państwa, przedstawia również skuteczność jej działań, co dowodzi, że zatrudnione tam osoby to dobrzy specjaliści, którzy w fachowy sposób reprezentują interesy Skarbu Państwa na drodze sądowej.

Sprawozdanie to jednak ma również swoje drugie dno, któremu oczywiście nie jest winny prezes prokuratury. Przedstawia ono poprzez twarde dane matematyczne obszar nieudolności, często niekompetencji organów rządowych i państwowych, która to niekompetencja przedkłada się na straty Skarbu Państwa z tytułu odszkodowań wypłacanych w drodze przegranych procesów sądowych.

Pierwsze poważne ostrzeżenie to wzrost liczby postępowań sądowych, w których stroną był Skarb Państwa, o ponad 5% w stosunku do poprzedniego okresu sprawozdawczego. Pokazuje to, że mamy coraz więcej spornych kwestii, które wynikają z negatywnych działań organów państwowych w stosunku do pokrzywdzonych jednostek.

Sprawą niezwykle problematyczną i zarazem podkreślającą, jak palący jest to problem, jest liczba postępowań, w których Prokuratura Generalna zastępuje procesowo Służbę Więzienną, areszty śledcze i zakłady karne. W 2012 r. było to 1896 spraw i jest to największy zakres aktywności prokuratury. Unaczynia to nam, że z roku na rok rząd i Ministerstwo Sprawiedliwości nie robią nic, aby rozwiązać chociażby takie problemy, jak długoterminowe przetrzymywanie podejrzanych w aresztach śledczych bez prawomocnego wyroku sądowego, przeładnienie w celach zakładów karnych niedostosowanych do europejskich norm czy długotrwałe procesy sądowe, które wpływają na sytuację podejrzanych w świetle przepisów prawa.

Niepokojąca jest również liczba spraw kierowanych przeciwko Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. W 2012 r. było ich 187. Biorąc pod uwagę to, że rok 2012 w rozwoju infrastruktury drogowej, chociażby ze względu na heroiczną walkę o uratowanie honoru przed mistrzostwami Europy w piłce nożnej, mógł przynieść więcej nieprawidłowości przy wielu inwestycjach drogowych, których finał znalazł rozwiązanie przed obliczem Temidy, to w perspektywie najbliższych lat oraz wobec tworzenia superministerstwa transportu i rozwoju pani premier Bieńkowskiej już powinno się zapalić ostrzegawcze światło i powinna ona wzmocnić czujność, jeśli chodzi o nadzór nad inwestycjami drogowymi.

Klub Poselski Twój Ruch z dużą uwagą zapoznał się ze sprawozdaniem z działalności Prokuratury Generalnej w 2012 r. Składamy podziękowanie jej prezesowi i liczymy na to, że będzie to materiał niezbędny jako lekcje do odrobienia dla rządu, bo w tym sprawozdaniu ma on czarno na białym wskazane płaszczyzny, w których jego działania mogą być odbierane nawet jako występowanie na szkodę Skarbu Państwa. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

O zabranie głosu proszę pana posła Adama Kępińskiego, Twój Ruch.

(Poseł Adam Kępiński: Sojusz Lewicy Demokratycznej.)

O, przepraszam pana posła. To stereotypy myślenia, bardzo niedobre. Przepraszam pana posła raz jeszcze.

Pan poseł Adam Kępiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Poseł Adam Kępiński:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej wobec „Sprawozdania z działalności Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa w okresie od dnia 1 stycznia 2012 r. do 31 grudnia 2012 r.”, druk nr 1243.

Moi szanowni przedmówcy, także sprawozdawcy oraz pan minister, szeroko opisali działalność prokuratury w tym roku. Trzeba przyznać, że jest to przykład instytucji państwa, która rzeczywiście działa, można powiedzieć, działa bez zarzutu i godnie reprezentuje Skarb Państwa, wywiązuje się ze swoich obowiązków, co jest bardzo istotne. Należy także podkreślić kompetencje i wiedzę ludzi zatrudnionych w tej instytucji, dlatego że trzeba sobie uświadomić, że przeciwko Skarbowi Państwa niejednokrotnie występują potentaci w różnych dziedzinach, którzy mają dostęp do wielkich pieniędzy, dużej wiedzy, także dużego doświadczenia, a urzędnicy państwowi w Prokuratury Generalnej wciąż na bardzo dobrym pozio-

## Posel Adam Kępiński

mie, można powiedzieć, constans, dają odpór jako strona w sądzie i bronią Skarbu Państwa. Pod tym względem nie mamy większych zarzutów. Samo kompendium i przytoczone tu liczby, z którymi nie sposób dyskutować... Z liczbami się nie dyskutuje, one mówią same za siebie. Zatem jest wiedza, jest skuteczność, są efekty i to przy stosunkowo niedużym budżecie.

Trzeba tu jeszcze podkreślić, że ten budżet w porównaniu do budżetów lat poprzednich maleje. Ja mam tylko taką obawę, że w pewnym momencie może tu dojść do pewnego rodzaju załamania. Może to jest poniekąd dziwne, dlatego że powinienem powiedzieć: im mniej wydajemy, tym lepiej. Tyle że skuteczność prokuratury jest bardzo wysoka, działalność bardzo interesująca i chciałbym, tak samo jak cały mój klub, aby ta instytucja nadal była prowadzona i miała takie wyniki, jak do tej pory, a w ślad za tym, jak widać, nie idą pieniądze. Chciałbym tylko powiedzieć, że w 2010 r. wydatki ogółem wyniosły 42 mln, w 2011 r. – 37 mln, w 2012 r. – 26 mln. Takie były ogółem realne koszty działania tej instytucji. Moje wątpliwości zawrę jeszcze w pytaniu.

W tej chwili chciałbym życzyć dalszych sukcesów, a jeżeli jest się czym pochwalić, to właśnie dzisiaj powinniśmy się tym pochwalić, powinniśmy się pochwalić tym, że ta instytucja działa. Życzymy, aby w przyszłości miała podobne wyniki. Puentując, powiem, że klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej będzie głosował oczywiście za przyjęciem sprawozdania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

## Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Kępińskiemu z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

O zabranie głosu proszę pana posła Józefa Rojka, Solidarna Polska.

## Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Szanowny Panie Prezesie! Szanowni Panowie! W imieniu Solidarnej Polski chciałbym przedstawić naszą opinię, nasze stanowisko wobec sprawozdania. Czynię to z wielką radością i satysfakcją. Od razu też powiem, że będziemy głosować jak najbardziej za.

Panie ministrze, tak się składa, akurat mam ten komfort, że od chwili powstania obserwuję tę instytucję. Co roku była ona oceniana bardzo pozytywnie i myślę, że nadal tak będzie.

Sprawozdanie jest bardzo ładnie przygotowane i w tym miejscu należy podziękować byłemu prezesowi, bo to on przygotował fundamenty, oczywiście przy pomocy ministra za to odpowiedzialnego, to się rozumie. I zawsze była zgoda co do oceny. Jednak,

panie ministrze, trochę się lękam, boję, jak przegładam to sprawozdanie. Docieram do str. 25, na której są dane porównawcze za okres ostatnich 5 lat. To wszystko, co dzieje się w Polsce w instytucjach, tu wygląda odwrotnie. Roboty przybywa, stan ludzi jest właściwie ten sam, a pieniędzy ubywa. (*Poruszenie na sali*) No, tak, panie ministrze. Natomiast wymagania co do tych osób są ogromne, bo muszą zrezygnować z rejestracji, muszą zrezygnować z list adwokatów. Są proaństwowcami, zrezygnowali z biznesu, a dzisiaj adwokaci, sędziowie – to jest biznes. Myślę, że może nastąpić taki moment – tu nawiązuję do słów mojego poprzednika – kiedy pracownicy zapytają: Jak długo będziemy pracować w takich warunkach? Bo spraw przybywa. O to się niepokoję. Dlatego też jestem pełen uznania i dziękuję za tę pracę, panie prezesie. Tak się składa, że nie mogłem być na ostatnim posiedzeniu komisji, na którym było podsumowanie, ale już to trochę czuję. Zatem dziękuję bardzo.

Chciałbym też powiedzieć o tym, o czym mówił już poseł Suski. W okresie, kiedy budziła się teoria powstania Prokuratury Generalnej, nie byłem jeszcze w polityce, ale byłem prezydentem miasta i rozmawiałem z kolegami, którzy już byli tutaj. Wyobrażali sobie tę prokuraturę trochę z innymi zadaniami i kompetencjami. Dzisiaj pan sam, panie ministrze, poruszył wątek, nie wiem nawet w jakim kontekście, kto ma decydować o tym, co ma być prywatyzowane. Myślałem, że to będzie robić Prokuratura Generalna, że to będzie zestaw ludzi, którzy będą decydować o Skarbie Państwa, o tym, co i jak, w jakim kierunku zmierzać, jeśli chodzi o prywatyzację. Dzisiaj mówimy o tym, co jest ustalone prawem i co Prokuratura Generalna powinna czynić i czyni. Zatem odnoszę się bardzo pozytywnie i życzę, żebyście państwo naprawdę dawali sobie radę i czynili jeszcze pewne kroki w kierunku wyjaśnienia niektórych spraw, o czym powiem w pytaniu. Dziękuję bardzo.

## Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Rojkowi.

Przystępujemy do pytań.

Pan poseł Józef Rojek nie musi opuszczać swojego miejsca, bo rozpoczyna sekwencję pytań.

Posel Józef Rojek, Solidarna Polska.

## Posel Józef Rojek:

Na str. 17 jest pkt 6: Roszczenia w związku z decyzjami i aktami nacjonalizacyjnymi, w tym dotyczące tzw. dekretu o gruntach warszawskich. W wątku tym państwo przedstawia wiele wątpliwości i wyszczególnia pewne niejednoznaczności, jeśli chodzi o ocenę Sądu Najwyższego itd. Myślę, że macie problem z pewnymi sprawami tego typu. Dlatego chciałbym zapytać – prosząc o odpowiedź i o odniesienie się do tych spraw wątpliwych nie w tej chwili, ale na

**Posel Józef Rojek**

piśmie – jak państwo jako Prokuratura Generalna chcecie wyjść z pewną inicjatywą i pomóc nam, parlamentarzystom, żebyśmy pewne sprawy jeszcze dograli. To jest moje pytanie i bardzo prosiłbym, żeby pan prezes wraz z zespołem osób na to pytanie odpowiedział, jeśli chodzi o pkt 6. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Kolejnym pytającym będzie pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Romuald Ajchler:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Gdyby przyjrzeć się liczbom, które państwo podajecie w swoim sprawozdaniu, to są one następujące: liczba spraw wygranych – 2603, przegranych – 150, 3439 mln polskich złotych i 400 mln spraw zasądzonych od Skarbu Państwa. Tak się jednak składa, że Polska skarżona jest też w trybunałach, sądach zagranicznych. Czy państwo reprezentujecie wtedy Skarb Państwa przed tymi trybunałami i ewentualnie jaki to jest odsetek? Czy to, o czym mówili moi koledzy poprzednicy odnośnie do szerszych kompetencji Prokuratury Generalnej, nie mieściłoby się właśnie w tej kwestii? To jest pierwsza sprawa.

Co prawda omawiamy rok 2012, ale chciałbym się dowiedzieć, ile spraw toczy się w ciągu roku, czy ma pan rozeznanie – zresztą, macie państwo na pewno rozeznanie, bo jeżeli sprawy się toczą, to z pewnością reprezentujecie Skarb Państwa – ile z toczących się spraw dotyczących szkód wyrządzonych wskutek nie-trafności decyzji organów podatkowych przede wszystkim, bo w tych przypadkach minister finansów, urzędy skarbowe nie patyczkują się z podatnikami, bo wiemy z życia, ile firm urzędy skarbowe rozłożyły poprzez nie-trafność decyzji. Nie chcę tutaj, na tej sali, podawać przykładów.

Interesują mnie dwie sprawy. Po pierwsze, czy występujecie państwo także przed sądami zagranicznymi? Przecież Polacy sami występują do trybunałów europejskich, bo nie są zadowoleni z pewnych kwestii i domagają się odszkodowania. Czy biorą państwo udział w takich sprawach? Jeśli tak, to szkoda, że nie ma osobnej pozycji w sprawozdaniu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Adam Kępiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Adam Kępiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Obiecałem, że zadam pytanie. Jestem tutaj zatroskany, bo padły dane dotyczące wykonania budżetu, jaki pan miał. Wydał pan na własną instytucję 26 z 32 mln zł, czyli 86%. Tak naprawdę pytam, po pierwsze, co wpływało na to, że ten budżet nie został wykorzystany w 100%. Czy te pieniądze są w jakiś sposób z roku na rok przenoszone? Niepokoi mnie wciąż tendencja, że koszty działalności instytucji spadają. Czym to jest podyktowane? Czy to będzie miało jakiś finał? Chodzi o to, żeby liczba spraw w porównaniu z poniesionymi kosztami, bo chodzi o ilość nawet, a nie o jakość, w pewnym momencie także osiągnęła tutaj stabilizację. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Jacek Tomczak, Platforma Obywatelska.

**Posel Jacek Tomczak:**

Prokuratura Generalna Skarbu Państwa prowadzi szereg spraw przed instytucjami międzynarodowymi. Chciałbym zadać pytanie: Jakiego rodzaju są to sprawy i jaka jest skuteczność prokuratury w tych sprawach? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jerzy Szmit:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie Prezesie! Trudno nie mówić o sukcesie, trudno nie mówić o uznaniu i trudno nie składać podziękowań za tę służbę Polsce, służbę ojczyźnie. Biorąc pod uwagę zaangażowanie osób, które pracują w Prokuraturze Generalnej Skarbu Państwa, które przyjmują na siebie tak liczne ograniczenia związane z wykonywaniem zawodu, to jest rzeczywiście poświęcenie. Trzeba tym ludziom wyrazić nasze uznanie.

Myślę, że trzeba się też odnieść do tej bardzo ważnej sprawy, jaką są wynagrodzenia. Jeżeli w prokuraturze udało się skupić tak znakomitych fachowców, którzy swój los związali z tą instytucją państwową, to przecież państwo powinno im odpowiedzieć stosownymi gratyfikacjami. Dlatego pytam, czy rzeczywiście jest tutaj system odpowiedniego wynagradzania tych ludzi.

Drugie pytanie dotyczy spraw związanych z funkcjonowaniem prokuratury. Otóż wszystkie roszcze-



## Posel Jerzy Szmit

nia w stosunku do Skarbu Państwa, które składają byli właściciele – mówię tu przede wszystkim o ziemiach północnych i zachodnich oraz o Polsce wschodniej – są roszczeniami skierowanymi przeciwko Skarbowi Państwa. Czy Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa, mając pełen obraz tych roszczeń, jest w stanie zaproponować rozwiązanie, które mogłoby ukrócić te roszczenia? Dzisiaj mamy szereg spraw, które toczą się latami. Niestety, co trzeba powiedzieć, bardzo często Skarb Państwa staje się ofiarą tych roszczeń i są one przez sądy uznawane. Mamy liczne przypadki zwracania gospodarstw rolnych i innych nieruchomości czasami w przykrych okolicznościach. Prokuratoria zajmuje się sprawami już trwającymi, dlatego pytam, czy jest możliwość, aby tym roszczeniom po prostu w sposób systemowy zapobiec.

Wreszcie trzecia sprawa, która z pozoru nie jest taka ważna, ale myślę, że ma istotne znaczenie. Chodzi o sprawy lokalowe, bo prokuratoria stale wynajmuje pomieszczenia. Panie ministrze, czy jest możliwość, aby prokuratorii zapewnić stały lokal, w którym będzie mogła już na dobre ustanowić swoją siedzibę, aby nie ponosić kosztów czynszu? Dziękuję bardzo.

## Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Szmitowi.  
Zakończyliśmy pytania.

Proszę o odniesienie się do debaty sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana Zdzisława Gawlika.

Panie ministrze, bardzo proszę.

## Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tyle ciepłych słów padło na tej sali pod adresem Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa, że aż zrobiło się ciepło. Szkoda tylko, że wszyscy ci, którzy podnosili pewne kwestie, po ich wygłoszeniu nie są już zainteresowani próbą sprostania ich wyzwaniom.

(Posel Romuald Ajchler: Trzeba ich pominąć.)

Nie mogę, panie pośle, żeby nie czuli się urażeni. Będą czytać stenogram i powiedzą, że w jakiś tam sposób nie udzielono im odpowiedzi.

Zacznę od posła Suskiego, z którego wypowiedzi wynikał pewien niedosyt, jakoby prokuratoria w obecnym wydaniu nie odpowiadała temu, co było w okresie międzywojennym.

(Posel Romuald Ajchler: Nie pamięta.)

W zasadzie nie wiem, jak można byłoby przełożyć jako kalkę, jako lustrzane odbicie to, co było w okresie międzywojennym, na stan obecny. Generalnie jest tak, że rozmawiałem, żyłem, pracowałem z ludźmi,

którzy pracowali w tej przedwojennej prokuratury i mniej więcej wiem, jak te kompetencje prokuratury realizowała. Wydaje mi się, że z wielu powodów nie da się tego zrobić. Trudno mi wyobrazić sobie angażowanie prokuratury w kwestie związane ze sprawami administracyjnymi czy z zarządzaniem majątkiem Skarbu Państwa. Mamy w naszym państwie dość sporo instytucji, które zajmują się problemem zarządzania i sprawdzania, w jaki sposób to zarządzanie się odbywa. Uważam, że mnożenie kolejnego bytu byłoby pewnie przesadą.

Pan poseł Suski wyraził również pewien niedosyt, jeżeli chodzi o czas trwania postępowania, które doprowadziło do wyłonienia nowego prezesa Prokuratury Generalnej, jakim jest pan prof. Bronisław Sitek. Powiem tak, że minister skarbu państwa czynił starania, żeby to był wybór jak najlepszy. Nikt nie był przygotowany na to, że pan prezes Marcin Dziurda zdecyduje się złożyć swój mandat.

Mogę tylko powiedzieć, o czym wspominał pan poseł Jan Bury w swoim wystąpieniu, że zastąpiłszy doktora profesorem zwyczajnym, który nie tylko, jak mogę tutaj zauważyć, jest znakomitym prawnikiem, lecz także któremu nie jest obce prawo, które doprowadziło do wykreowania obecnego systemu w tym zakresie, a więc myślę, że jego patrzenie i postrzeganie tych wszystkich spraw i stanu prawnego nie będzie gorsze niż sposób postrzegania tych spraw przez pana doktora Marcina Dziurdę, któremu również w każdym momencie bardzo dziękowałem i dziękuję, bo zrobił sporo. On odcisnął jednak pewne piętno na Prokuratury Generalnej.

Mówcy wielokrotnie nawiązywali, wyrażali obawy, zaniepokojenie, że wynagrodzenie jest dość niskie. Nie podzielałbym tych obaw, że ono jest zbyt niskie czy rodzi niebezpieczeństwo, że radcowie Prokuratury Generalnej będą z niej odchodzić. Pamiętacie państwo, że chyba przed czterema laty przedłożyliśmy projekt zmian do ustawy o Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa, które miały spowodować, że radcowie prawni będą partycypować w wynikach swojej pracy poprzez wynagradzanie ich na podstawie efektu, sukcesu, jaki został osiągnięty w związku z prowadzonymi przez nich sprawami. Myślę, że to również z jednej strony poprawia komfort pracy radcy Prokuratury Generalnej, a z drugiej strony, choć nie mam tutaj żadnych wątpliwości, jeszcze bardziej mobilizuje do pewnej aktywności.

Jeżeli chodzi o pytanie, wątpliwość pana posła Wydrzyńskiego, że wzrasta liczba spraw, które są dedykowane z uwagi na inwestycje drogowe przeciwko Skarbowi Państwa, w których Prokuratoria Generalna reprezentuje Skarb Państwa, to mogę się tylko z tego powodu cieszyć, że te sprawy są tak przez państwo prowadzone, że konsekwentnie jest chroniony interes Skarbu Państwa, a jeśli chodzi o to, że nie zawsze, nie w każdym momencie kontrahent jest zadowolony, to trudno coś na to poradzić. Cieszymy się z tego, że interes tak konsekwentnie jest zabezpieczany.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik**

Jeżeli chodzi o obawy pana posła Kępińskiego o spadek wydatków, to chcę powiedzieć, że z tym spadkiem wydatków mamy do czynienia. Słusznie pan to zauważył, nie tylko pan. Powody są dwa. Po pierwsze, jestem przekonany, że następuje wzrost poziomu fachowości i kompetencji ludzi, którzy pracują w Prokuraturze Generalnej. Po drugie, jest spadek wydatków na usługi zewnętrzne. Proszę zauważyć, że pan zaczął od okresu, kiedy te wydatki były największe. Wtedy ponieśliśmy bardzo duże wydatki z tytułu zatrudnienia firm doradczych po to, żeby chronić interes Skarbu Państwa w procesie, sporze z Eureko. Był to bardzo duży proces i gdyby tych doradców nie zatrudnić, to te sprawy pewnie różnie mogłyby się potoczyć. Dzisiaj ta umiejętność jest większa.

Ja tylko powiem, bo mam również pewną satysfakcję, że jedna z kancelarii doradców prawnych, która reprezentowała Skarb Państwa w sporze z Eureko, dzisiaj reprezentuje firmę zewnętrzną w sporze przeciwko rządowi Rumunii, czyli korzystaliśmy z niezłych fachowców, którzy w moim przekonaniu przysporzyli nam w konsekwencji sukcesu, umożliwiając oddalenie pozwu, który daleko przekraczał kwotę 36 mld zł.

Jeżeli chodzi o słowa pana posła Rojka, że jest tu w jakikolwiek sposób moja zasługa, to moja może być w czterdziestu paru procentach, bo 15 czerwca 2012 r. akurat odszedłem i straciłem bezpośredni kontakt z Prokuraturą Generalną, aczkolwiek nie straciłem kontaktu z panem prezesem Dziurdą. Tak że w żadnym razie nie przypisuję sobie tutaj jakichkolwiek zasług. Oczywiście potwierdzam kompetencje pracowników Prokuratury Generalnej, ale bałbym się iść tak daleko, żeby miała ona decydować o tym, co Skarb Państwa ma prywatyzować, a czego nie.

Zadałem to retoryczne pytanie, ale jestem, panie pośle, przekonany, zawsze twierdziłem i przekonywałem, jeszcze zanim zacząłem zawodowo zajmować się Skarbem Państwa w Ministerstwie Skarbu Państwa, że tego typu decyzje powinny być podejmowane przez Wysoką Izbę. Wysoka Izba jako ta emanacja państwa powinna przesądzić, gdzie państwo ma być, a gdzie państwa ma nie być. Jeżeli parlament uważa, że państwo w którymkolwiek obszarze powinno w jakimś zakresie być, to trzeba powiedzieć, że tu ma być, i ponosić konsekwencje nawet wtedy, jak będzie źle, żeby nie stawać...

Bo w poprzednim wystąpieniu na posiedzeniu powiedziano mi, że wspominam o pewnych zaniechaniach prywatyzacyjnych. W sytuacji gdy ktoś nie powie, gdzie państwo ma być, a gdzie ma go nie być, gdzie mamy takie, a nie inne postanowienia konstytucji – nie wiem, jak to tłumaczyć, bo nie zajmuję się dzisiaj prawem państwowym, czy obowiązkiem państwa jest zwiększanie zasobu własności prywatnej, czy nie, bo zaczęlibyśmy teraz dyskutować, co oznaczają poszczególne postanowienia konstytucji, co z nich

wynika – gdy tego typu ograniczeń nie ma, to ktoś może powiedzieć ministrowi skarbu: a dlaczego ty nie prywatyzowałeś? W końcu może pojawić się ktoś w tej Izbie, kto będzie uważał, że w ogóle państwa w gospodarce ma nie być. Ta dyskusja jest znakomicie szersza i bardziej ideologiczna, ale jeżeli ktokolwiek miałby decydować o tym, gdzie państwo ma w gospodarce być, a gdzie ma go nie być, to jest to przede wszystkim zadanie parlamentu.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Rojka dotyczące różnego typu gruntów, również warszawskich, to oczywiście ma pan pewnie rację, że system tych gruntów jest w Polsce bardzo skomplikowany, a jeszcze w sposób szczególny, biorąc pod uwagę ten dekret Bieruta dotyczący gruntów warszawskich. W konsekwencji również, jak łatwo zauważyć, postrzeganie skali roszczeń, jakie kierują przeciwko państwu i samorządom byli właściciele, jest bardzo różne. Składy sędziowskie Sądu Najwyższego również są bardzo różne i czasami widzimy w krótkim przedziale czasu, w małych odstępach czasu przeciwstawne sobie rozstrzygnięcia składów trójkowych w tych samych sprawach. Oczywiście ta dyskusja również jest dyskusją, którą można prowadzić jako dyskusję o charakterze akademickim, bo jeżeli jestem byłym właścicielem, to jest pytanie, jak dużego odszkodowania mogę się domagać. Nie chciałbym tu o reprivatyzacji mówić, ale mam również swój pogląd na ten temat. Uważam też, że państwo polskie tego problemu nie załatwiło i dalej mamy problem, który generuje dodatkowe nakłady. Ale to już jest inna sprawa.

Jeżeli chodzi o pytania pana posła Ajchlera, to odpowiadam, że w sprawach zagranicznych prokuratura występuje tylko wtedy, kiedy zostanie wezwana, a w sprawach strasburskich tylko współpracuje. Jeżeli chodzi o liczbę spraw skierowanych przeciwko państwu z tytułu decyzji podatkowych, to precyzyjnych informacji panu nie podam. Na piśmie podam, jak to się wszystko przedstawia. Statystyka jednak jest taka, że liczba tych spraw spada, co może pokazywać, że administracja podatkowa pracuje coraz lepiej. Oczywiście pewnie zdarzają się również opisane sytuacje. Mówię o statystyce i kierowanych sprawach przeciwko Skarbowi Państwa, w których Skarb Państwa jest reprezentowany przez Prokuraturę Generalną.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Adama Kępińskiego, to informuję, że jest spadek wydatków, on jest widoczny. A tak jak powiedziałem, główna przyczyna tego to spadek wydatków na usługi zewnętrzne, prawników zewnętrznych. Dzisiaj nie mamy tak dużych procesów, jakie mieliśmy jeszcze kilka lat temu. 2–3 lata temu żeśmy mieli Eureko, Deutsche, potem Vivendi itd. Były to potężne sprawy, w których skala roszczeń była niesamowita, i stąd trzeba było angażować tego typu kancelarie. Dzisiaj powoli to wszystko się porządkuje, a i państwo jest mądrzejsze w tych sytuacjach, nie popełnia, nie wiem, może błędów ta-

## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik**

kich, jak kiedyś, przed jakimś czasem popełniało, i stąd wydatki mogą być mniejsze.

Jeżeli chodzi o pytanie pana Jacka Tomczaka, to informuję, że przede wszystkim w tych sprawach, o których mówił, są to umowy o wzajemnym wspieraniu handlu, czyli tzw. bilateralne.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Szmita, to w kwestii wynagrodzenia już w zasadzie przedstawiłem swój pogląd. Jeżeli chodzi o kwestie związane z tzw. mieniem poniemieckim, to są to, jak mówią przedstawiciele prokuratury, sprawy dzisiaj jednostkowe.

Panie pośle, problem jest zupełnie inny. Problem tkwi w tym, że – wiem, jak tworzone tę nowelę, wtedy kiedy zmieniano ten system, chodzi o przekształcenie z 28 lipca 1990 r. – wprowadzono postanowienie, które dało państwu polskiemu, jego organom, w zasadzie 15 lat, żeby pewne rzeczy uporządkować. Kiedy rozmawiałem z ludźmi, ale oni już nie żyją, więc nie mogą tego dzisiaj powtórzyć, potwierdzić, to oni mówili, że uważali wtedy, że okres 15-letni jest wystarczający, żeby pewne rzeczy uporządkować. Jak się stało, tak się stało. Z różnych pewnie powodów, przyczyn ktoś uważał, że jest to problem nieistotny i pewnej pracy przy porządkowaniu tego systemu związanego z nieruchomościami nie wykonał. Te sprawy gdzieś jeszcze są. Oczywiście tych spraw na pewno będzie w moim przekonaniu coraz mniej.

Jeżeli chodzi o kwestie lokalu, to z tego, co wiem, bo rozmawialiśmy z panem prezesem, umowa, która jest zawarta, obowiązuje do końca 2014 r. Myślimy o tym, żeby prokuratura znalazła swoją docelową siedzibę w miejscu bezpiecznym i bardziej efektywnym ekonomicznie. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi Gawlikowi.

(Poseł Józef Rojek: Muszę sprostować, bo pan minister mnie źle zrozumiał.)

To już drugi minister, który zdaniem pana posła Rojka nie do końca go zrozumiał. Ale to prawo pana posła.

Bardzo proszę.

(Poseł Romuald Ajchler: Panie marszałku dopisuję się do tej listy.)

I pan poseł też został...

(Poseł Romuald Ajchler: Źle zrozumiany.)

...źle zrozumiany. Dobrze.

## **Poseł Józef Rojek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mówiąc o tym wątku, o którym tu wspomniano, że Prokuratura Generalna powinna decydować o tym, co będzie przy-

watyzowane, miałem na myśli moment powstania prokuratury i ten wątek międzywojenny, to, że do jej kompetencji będzie to należało. Ale się zgadzam co do tego, za co prawnie ona odpowiada, jakie ma kompetencje dzisiaj. I tutaj nie ma wątku takiego, o którym pan mówił. Nie. To tylko było moje takie myślenie międzywojenne w odniesieniu do przyszłej prokuratury. Stało się inaczej.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik: Tego nie było.)

Dobrze. Ale ja sobie wtedy tak marzyłem, że to właśnie ta prokuratura będzie o tym decydować. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Jestem absolutnie pewien, że teraz pan minister Gawlik pana posła Rojka zrozumiał.

I pan poseł Ajchler podejmie ponownie próbę wyjaśnienia.

## **Poseł Romuald Ajchler:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie pytałem o ilość spraw, tylko o wielkość odszkodowań, o to, czy ona wzrasta, czy nie wzrasta, jeśli chodzi o nietrafność decyzji urzędów i Ministerstwa Finansów w sprawie odszkodowań, za tę nietrafność. Czy w roku 2013 ilość tych spraw rośnie i czy Skarbowi Państwa z tego tytułu nie grożą większe sprawy?

Ale najistotniejsza rzecz, o którą mi chodziło – pan odpowiadając na moje pytanie mówił, że kiedy jesteście proszeni, to reprezentujecie Skarb Państwa przed trybunałami zagranicznymi – to głównie skargi, bo Polska jest skarżona jako kraj przez Komisję Europejską. Mnie idzie o wielomilionowe zwroty. Czy w tych procesach braliście udział? I czy znajduje się taka osobna pozycja w sprawozdaniu. Jeśli nie, to bym prosił, żeby tego typu sprawy zagraniczne tam się znalazły. Dziękuję.

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi Ajchlerowi.

Pan minister Gawlik chciałby jeszcze się odnieść do słów dwóch panów posłów.

Bardzo proszę, panie ministrze.

## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik:**

Jeżeli chodzi o pana posła Rojka, to myślę, że już sobie wszystko wyjaśniliśmy, lepiej czy gorzej.



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik**

Jeżeli chodzi o kwestie podnoszone przez pana posła Ajchlera, to informuję, że mówiąc o statystyce pokazującej, że spada – statystycznie – liczba spraw, zakładałem, że spada tu również wartość. Ale być może jest inaczej. Jak powiedziałem panu, dostanie pan na piśmie odpowiedź. A co do drugiej kwestii, to informuję, że nie reprezentuje prokuratoria Skarbu Państwa w tych sprawach.

(Poseł Romuald Ajchler: Dlaczego?)

Bo w zakresie swoich kompetencji nie ma tego typu właściwości. Dziękuję bardzo.

(Poseł Romuald Ajchler: No właśnie.)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi Zdzisławowi Gawlikowi.

Zamykamy dyskusję.

Powiem jeszcze, że komisja wnosi o przyjęcie sprawozdania z działalności Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa w okresie od dnia 1 stycznia 2012 r. do dnia 31 grudnia 2012 r. do wiadomości.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję komisji przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 5 grudnia br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś jeszcze chciałby wpisać się na listę tych, którzy chcą złożyć oświadczenie?

Nie widzę.

A więc zamykam tę listę.

Pierwszy oświadczenie składać będzie pan poseł Marek Poznański, Twój Ruch.

Nie widzę pana posła.

Pan poseł Artur Górczyński, Twój Ruch.

**Poseł Artur Górczyński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 30 listopada br. w Warszawie przed gmachem Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej odbył się pierwszy protest pracowników socjalnych. Była to pikiet pod hasłem: „Socjalni – dla osób, rodzin i dla społeczeństwa. Silni – razem”. Niektórzy mogą teraz pewnie pomyśleć: No i co? Ale to duże wydarzenie, jeżeli chodzi o grupę zawodową pracowników socjalnych, ponieważ była to pierwsza ogólnopolska pikiet pracowników socjalnych i pracowników sektora pomocy społecznej od przemian z 1991 r. Chciałoby się powiedzieć: nareszcie.

Dotychczas ta grupa zawodowa była chyba jedyną, która nie uczestniczyła w takich protestach.

W sobotę protestowali, aby zwrócić uwagę na planowane zmiany w ustawie o pomocy społecznej oraz negatywne konsekwencje wprowadzenia w życie niektórych z tych zmian. Akcję protestacyjną zorganizowała koalicja przedstawicieli trzech organizacji związkowych o zasięgu ogólnopolskim: NSZZ „Solidarność” – Sekcja Krajowa Pracowników Pomocy Społecznej, Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych OPZZ Pracowników Socjalnych oraz Polska Federacja Związkowa Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej. Ja również brałem udział w tym proteście, nie jako poseł, ale jako pracownik socjalny. Co ważne, pikiet nie miała politycznych powiązań i mam nadzieję, że kolejne też takich mieć nie będą.

Apel do pracowników socjalnych. Wszystkie ugrupowania przed wyborami obiecywały nam zmiany, a potem nie interesowały się naszym losem. Nadchodzi czas kolejnych wyborów. Znów kilka znanych twarzy będzie chciało się podłączyć pod nasz – pracowników socjalnych – protest. Nie pozwólcie na to. Pozostańmy przy ważnych dla nas argumentach bez politykierstwa. Pokazujemy nadal absurdalność legislacyjną, jakie są nam fundowane, a także jakie budzą one obawy. Ich wprowadzenie w życie pogorszy standard udzielanej pomocy oraz warunki pracy i płacy pracowników realizujących zadania pomocy społecznej.

Konsekwencje wprowadzenia nowego kryterium dochodowego. Nowe rozwiązanie, tzw. minimalny dochód socjalny, wykluczy z systemu publicznej pomocy społecznej wszystkie osoby, których dochód będzie wyższy od wysokości tego kryterium. Proponowane zmiany wprowadzą możliwość prywatyzacji sektora pomocy społecznej.

Zlecenie dotychczas realizowanych zadań instytucjom niepublicznym. Wpłynie to na pogorszenie jakości udzielanej pomocy dla klientów oraz pogorszenie warunków pracy i płacy dla realizujących te zadania. Doprowadzi do tego, że pracownicy socjalni albo będą musieli zakładać własną działalność gospodarczą, albo też będą zatrudniani na tzw. umowach śmieciowych. Praca nasza będzie skierowana na interwencję, a nie na wsparcie. Już dziś w mediach przy różnych nieszczęśliwych zdarzeniach mówi się, że zawalili pracownicy socjalni. Co się będzie działo, kiedy będziemy mogli tylko interweniować i nie będziemy mogli wykonywać pracy socjalnej?

Chcemy zmian, ale rozsądnych, takich jak rozdzielenie pracy socjalnej od decyzji o pomocy finansowej, zmian, które wzmocnią pozycję pracowników socjalnych, ale też partnerów korzystających z naszego wsparcia.

Jako kontrustawę Twój Ruch złoży projekt ustawy o zawodzie pracownika socjalnego.

Dziękuję raz jeszcze wszystkim uczestnikom manifestacji. Mam nadzieję, że zarazili oni innych, koleżanki i kolegów, pracowników sektora pomocy społecznej i na wiosnę spotkamy się w szerszym gronie. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję posłowi Górczyńskiemu.  
Pan poseł Henryk Kmiecik, Twój Ruch.

**Poseł Henryk Kmiecik:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Uważny uczestnik życia publicznego w kraju, a nade wszystko uważny czytelnik prasy nie tak dawno miał okazję w jednym z najbardziej miarodajnych dzienników informacyjnych w Polsce odnaleźć informację, że rząd polski po raz kolejny – przypominam, że mieliśmy już okazję protestować przeciwko podpisaniu przez Polskę porozumienia ACTA – w tajemnicy przygotowuje się do podpisania kolejnego poufnego dokumentu z obcym państwem.

Na mocy tego dokumentu w dalszym ciągu będziemy pogłębiać nasze podporządkowanie Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej. Tym razem dokument ten dotyczy wszystkich Polaków, którzy spełniają jedną z przesłanek: posiadają amerykańskie obywatelstwo, pracują na podstawie zielonej karty, posiadają adres korespondencyjny w USA bądź też wykazują dłuższy pobyt w tym kraju.

Właśnie oni, a w zasadzie nie oni, tylko polski – chyba jeszcze tylko z nazwy – rząd umożliwi amerykańskiemu fiskusowi dostęp do informacji o ich kontaktach w naszym kraju. Delegatura Białego Domu, która mieści się w Warszawie w Alejach Ujazdowskich 1/3, bez zmużenia oka rozpoczęła rozmowy w tej sprawie ze stroną amerykańską już we wrześniu tego roku. Najprawdopodobniej porozumienie to zostanie sfinalizowane jeszcze w tym roku. Co ono oznacza dla naszych obywateli? Do tych najważniejszych spraw należy zaliczyć informowanie strony amerykańskiej przez nasze rodzime, jeśli jeszcze są, banki, firmy ubezpieczeniowe oraz biura maklerskie o stanie ich konta i o operacjach na nim prowadzonych.

Wysoki Sejmie! Znając niepohamowaną łapczywość wuja Sama, niewątpliwie należy się liczyć z tym, że podpisanie przez stronę polską tego porozumienia, które nomen omen nazywa się FACTA, spowoduje szereg różnego rodzaju zdarzeń, które będą niekorzystne dla przeciętnego Polaka. Te najważniejsze to pełna infiltracja finansów czyniona przez stronę amerykańską oraz udostępnienie ad hoc wszystkich danych, które do tej pory są objęte tajemnicą bankową. Pójdźmy jednak dalej. Nie będąc formalnie 52. stanem Stanów Zjednoczonych Ameryki, będziemy zmuszeni do dostosowania naszego prawa do tego, które jest uchwalane w amerykańskim Senacie czy Kapitolu. Na pierwszy ogień pójdzie zmiana ustawy o ochronie danych osobowych. Kto wie, czy nie trzeba będzie zmienić Prawa bankowego i innych przepisów regulujących kwestię

funkcjonowania biur maklerskich i firm ubezpieczeniowych. Konieczne będzie także dokonanie zmian w Konstytucji RP i zmiany art. 51 ust. 2. W chwili obecnej artykuł ten stanowi, że: władze publiczne nie mogą pozyskiwać, gromadzić i udostępniać innych informacji o obywatelach niż niezbędne w demokratycznym państwie prawnym. Może stosując w dalszym ciągu ideologię podległego wasala, dopiszemy do tego artykułu, że treść tego zapisu nie dotyczy Stanów Zjednoczonych.

Wysoka Izbo! Polski resort finansów twierdzi, że porozumienie w sprawie FACTA podpisały ze Stanami Zjednoczonymi inne kraje europejskie. Okazuje się, że znowu jest to, delikatnie rzecz ujmując, informacja niepełna, jeśli nie nieprawdziwa. Niewątpliwie Szwajcaria odmówiła podpisania tego rodzaju dokumentu i tym samym potwierdziła, że jest krajem w pełni niepodległym i suwerennym. Sytuację w innych krajach niewątpliwie należałoby przeanalizować i na tej kanwie wypracować nasze własne, polskie stanowisko. Trwogą napawa mnie przeświadczenie, że nikt z rządzących, w tym Ministerstwo Finansów i Ministerstwo Spraw Zagranicznych, tym się nie przejmuje. Mimo protestów w tej sprawie rzecznika praw obywatelskich, Zrzeszenia Banków Spółdzielczych, daleko posuniętej ostrożności Komisji Nadzoru Finansowego ekipa rządząca skrzętnie temat ukrywa, licząc pewnie na to, iż ziści się porzekadło: Tisze jediesz, dalsze budiesz.

Panie i Panowie Posłowie! Jeden z satyrycznych obserwatorów życia politycznego w Polsce nie tak dawno stwierdził, że Polska przypomina psa, którego swego czasu na spacerzy wyprowadzał Związek Radziecki. Warczeliśmy, zapieraliśmy się, ale ostatecznie na te spacerzy chodziliśmy. Teraz na spacerzy wyprowadzają nas Stany Zjednoczone Ameryki i już nie warczymy, tylko spolegliwie merdamy ogonkiem i pokornie liżemy pana po ręce. Czas najwyższy się obudzić, panie i panowie posłowie. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przeprowadzone w pośpiechu pod koniec listopada zmiany w rządzie najprawdopodobniej były wynikiem obaw premiera Tuska przed konsekwencjami olbrzymiej afery, którą wykryło Centralne Biuro Antykorupcyjne. Premier chciał w ten sposób odwrócić uwagę publiczną od za-interesowania się tą sprawą. Tymczasem według CBA

**Posel Waldemar Andzel**

mamy do czynienia z największą aferą łapówkarską po 1980 r., na czele której stali czołowi urzędnicy państwa rządzonego przez Platformę Obywatelską. Chodzić może nawet o zawrotną kwotę 1,5 mld zł.

Wracam do sprawy rekonstrukcji rządu. Nowym ministrem finansów został mało znany finansista z Warszawy Mateusz Szczurek. Według doniesień medialnych po zupełnie skompromitowanym Jacku Rostowskim, który pozostawił finanse państwa w opłakanym stanie – 950 mld zł długu publicznego – chętnych do objęcia teki ministra niestety nie było.

Ministerstwo Infrastruktury zostało zlikwidowane, a oskarżonego przez prokuraturę Sławomira Nowaka zastąpiła Elżbieta Bieńkowska, której Ministerstwo Rozwoju Regionalnego nie jest w stanie wykorzystać wszystkich środków unijnych z lat 2007–2013, przez co istnieje duże prawdopodobieństwo utraty wielu miliardów złotych przez Polskę.

Ministrem sportu został natomiast poseł Andrzej Biernat, który nominację otrzymał zapewne dlatego, że potrafił grać z Tuskiem w „jednej drużynie” – kwalifikacje nie miały w tym przypadku większego znaczenia.

Największym skandalem skończyło się jednak zdymisjonowanie ministra środowiska Marcina Korolca. Świat dowiedział się o jego odejściu z resortu podczas trwającego w Warszawie szczytu klimatycznego ONZ, którego zresztą Korolec był gospodarzem. Sprawę komentowały media na całym świecie, co z pewnością nie odbije się pozytywnie na wizerunku Polski. Przypomnę tylko, że na organizację szczytu Polska z własnego budżetu wydała kwotę ok. 100 mln zł, warto by było więc podejmować w tym zakresie rozważniejsze decyzje.

Sytuacja w kraju jest bardzo zła, a ostatnie zmiany w rządzie jedynie pokazują, że Tusk nie tylko nie ma konkretnych pomysłów na rozwiązanie istotnych dla Polaków problemów, ale przede wszystkim brakuje mu uczciwych, doświadczonych i wykwalifikowanych ludzi. Trudno zatem liczyć na poprawę jakości życia, bo nie ma tu nawet wizji zmian. Badania opinii publicznej pokazują jednoznacznie, że czas szkodliwych dla Polski rządów Donalda Tuska dobiega końca. Miejmy nadzieję, że obecna ekipa rządząca PO–PSL upadnie jak najszybciej, a sytuacja w Polsce poprawi się. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Szanowny panie pośle, oczywiście prawo do krytyki istnieje, każdy ma prawo krytykować, ale powinieniem zwrócić panu posłowi uwagę, że wszystko można powiedzieć innymi słowami. Wydaje mi się, że obraził

pan pana ministra Andrzeja Biernata, kiedy mówił pan o tym, że nominacja nastąpiła w wyniku brania pod uwagę nie jego kompetencji, lecz gry w piłkę nożną z panem premierem. Można krytykować, ale myślę, że to jest zbyt łatwe i zbyt płaskie. Kontrolując posiedzenie i obrady, czuję się w obowiązku zwrócić na to uwagę.

(*Posel Waldemar Andzel:* Pan marszałek pozwoli, że to jest moja opinia, tak więc dalej przy tej opinii pozostaję.)

Tak, oczywiście, pan ma prawo, ale jako prowadzący obrady chciałem zwrócić uwagę właśnie na to, co wydawało mi się zupełnie niepotrzebne. Słowa krytyki wyrażać można nie w taki – moim zdaniem uwłaczający innym – sposób.

(*Posel Waldemar Andzel:* Myślę, że to nie uwłaczało. To była moja opinia.)

Panie pośle, pozostawmy w tej sprawie taki protokół rozbieżności.

Ostatni oświadczenie wygłosi pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Romuald Ajchler:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W styczniu bieżącego roku przed sądem we Francji została ogłoszona upadłość firmy Christianapol w Łowyniu, w powiecie międzychodzkiem. Sąd francuski uznał się za sąd właściwy, ponieważ siedziba zarządu firmy znajdowała się we Francji. W kwietniu tegoż roku polski sąd potwierdził upadłość i w tym momencie zaczęły się problemy pracowników. Problemy te polegały na tym, iż upłynął czas od decyzji sądu francuskiego do decyzji sądu polskiego, co spowodowało, iż syndyk masy upadłościowej nie zgłosił roszczeń wobec pracowników do funduszu świadczeń gwarantowanych i tym samym pracownicy zostali pozbawieni należnych im środków finansowych, które przez cały okres pracy zawodowej odkładali na tę okoliczność.

Tą kwestią zajmuję się już kilka miesięcy i, Wysoka Izbo, wczoraj otrzymałem od ministra pracy i polityki społecznej pana Kosiniaka-Kamysza informację, iż z inicjatywą ustawodawczą rozwiązującą ten problem wystąpi Senat Rzeczypospolitej Polskiej. W związku z powyższym jestem głęboko przekonany, że na następnym posiedzeniu Sejm będzie mógł rozpatrzyć projekt ustawy. Dlatego zwracam się do pani marszałek – gdy pojawi się w Sejmie taka inicjatywa, biorąc pod uwagę niepokój ludzi i to, że coraz więcej firm i pracowników znajduje się w takiej sytuacji, a to jest bardzo krótka nowelizacja, możliwa do uchwalenia w ciągu jednego tygodnia – jeśli taka inicjatywa senacka się pojawi, aby Prezydium Sejmu, aby pani marszałek Sejmu nadała bieg tej sprawie.



**Posel Romuald Ajchler**

Jeżeli potrafimy w ciągu trzech dni uchwalić ustawę, bardzo poważną, decydującą o miliardach złotych czy setkach miliardów złotych, myślę o OFE, to możemy również w ciągu jednego tygodnia uchwalić ustawę, która zaspokoi roszczenia kilkuset pracowników, myślę o prawie tysiącu osób, a zbliżają się święta. Za inicjatywę pana ministra Kosiniaka-Kamysza, pan ministra Męciny i pan ministra Dudy serdecznie chciałem podziękować z wysokiej trybuny. W chwili obecnej jako poseł Rzeczypospolitej nie mogę uczestniczyć w pracach nad ustawą w Senacie,

jest to niemożliwe, nie mogę dalej interweniować, ale jeżeli trafi ona do Sejmu, zrobię wszystko, aby Sejm jak najszybciej uchwalił omawianą ustawę. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie\*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, to jest 6 grudnia 2013 r., do godz. 9. Dziękuję bardzo.

---

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

*(Przerwa w posiedzeniu o godz. 22 min 03)*



## Teksty wystąpień niewyłoszonych

**Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych – punkt 20. porządku dziennego**

**Posel Jan Warzecha**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie ministrze, gdzie leży prawda? Niektórzy przekonują, że zgromadzone na kontach ubezpieczonych w OFE środki nie stanowią ich własności, inni zaś uważają, że przekazanie ich do ZUS jest niezgodne z konstytucją – byłoby to wywłaszczenie bez odszkodowania i naruszałoby prawa nabyte. Czy pan, panie ministrze, jest pewien, że proponowane regulacje nie naruszają konstytucyjnej zasady ochrony praw nabytych?

Koalicja rządowa PO-PSL w ciągu 4 dni przepehnie przez parlament nowelizację bardzo ważnej ustawy w sposób sprzeczny z elementarnymi regułami jakiegokolwiek poprawnej legislacji. To burzy zaufanie obywateli do państwa, niszczy szacunek dla prawa i konstytucji. Rząd przekonuje, że ZUS jest bardziej wiarygodny niż OFE, ale należy pamiętać, że dziś pracują cztery osoby na jednego emeryta, ale za 30 lat będą pracować dwie osoby na jednego emeryta. Jak wielkie obciążenia podatkowe będzie musiało udźwignąć przyszłe pokolenie, aby ZUS mógł wypłacać emerytury?

Czy to prawda, że Rządowe Centrum Legislacji wskazuje błędy i krytykuje projekt zmian w OFE?

### Oświadczenia poselskie

**Posel Piotr Chmielowski**

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Oświadczenie w sprawie Barbórki

Wiele ostatnio się mówi o sytuacji polskiej gospodarki, a dokładniej – o sytuacji polskich kopalń. Docierają do nas informacje o zadłużeniu spółek węglowych, planach restrukturyzacji, przywilejach górniczych, zarobkach górników i tonach węgla zalegających na zwalówiskach. Jednym słowem, nie jest najlepiej.

Powinniśmy jednak dzisiaj odsunąć od siebie te myśli i zastanowić się nad tym, jak ciężką i niebezpieczną pracę górnicy wykonują na co dzień. 4 grudnia, w dniu św. Barbary, tradycyjnie obchodzimy Dzień Górnika. W tradycji górniczej obchody rozpoczynają się mszą świętą oraz przemarszem orkiestry górniczej, organizowane są również uroczyste akademie. Wielu Ślązaków dobrze zna widok górników maszerujących ulicami miasta, ubranych w galowe mundury i czako z pióropuszem. Jest to nieodłączny element mojego regionu.

Ja ze swojej strony chciałbym w dniu dzisiejszym złożyć wszystkim górnikom, ich rodzinom oraz osobom pracującym w przemyśle wydobywczym najserdeczniejsze życzenia z okazji ich święta. Przede wszystkim życzę wam bezpiecznej, spokojnej pracy oraz zadowolenia z życia zawodowego i prywatnego. Dziękuję za uwagę.

**Posel Marian Cycoń**

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Oświadczenie w 100. rocznicę urodzin Jana Karaskiego, legendarnego kuriera

Szanowna Pani Marszałek! Szanowne Panie Posłanki i Szanowni Panowie Posłowie! Już za trzy tygodnie wejdziemy w rok 2014, w którym pośród wielu ważnych rocznic i wydarzeń będziemy obchodzić 100. rocznicę urodzin legendarnego kuriera z czasów II wojny światowej Jana Karaskiego. Wysoki Sejm zajął się już stosowną uchwałą, by tę rocznicę odpowiednio uczcić. Chciałbym jednak w sposób szczególny w tym oświadczeniu wskazać na związki Jana Karaskiego z Nowym Sączem i Sądecką, z której pochodzę.

Na początku października odbyła się w Miasteczku Galicyjskim w Nowym Sączu konferencja z udziałem grupy młodzieży izraelskiej z Tel Awiwu pt. „Jan Kariski – ocalony bohater”. Konferencję zorganizowało Małopolskie Towarzystwo Oświatowe i uczniowie liceum społecznego „Splot” ze swoimi nauczycielami, przy współudziale Muzeum Historii Polski w Warszawie. W programie konferencji znalazło się wiele referatów i wystąpień, a towarzyszyła im wystawa o sądeckich śladach Jana Karaskiego.



O swoim spotkaniu z Janem Karskim w 1982 r. na Uniwersytecie Georgetown w Waszyngtonie opowiadał prof. Aleksander Skotnicki, hematolog CM UJ. Profesor Skotnicki pokusił się o stwierdzenie, że Jan Karski przez swoje wybitne zasługi należy nie tylko do świata, ale również do Nowego Sącza. Jest to związane z bardzo ważnym epizodem w działalności legendarnego kuriera. Nie będę przytaczał tutaj całego doskonale znanego życiorysu i zasług Jan Karskiego. Chcę się skupić na fakcie, że Sądeczanie, ratując Janowi Karskiemu życie, zapłacili za to najwyższą cenę.

Od stycznia 1940 r. Jan Karski działał z ramienia władz podziemnych w misjach kurierskich do rządu polskiego na uchodźstwie we Francji. Przygotowując się do misji wywiezienia z zajętej przez hitlerowców Polski ważnej dokumentacji, pomieszkował w Nowym Sączu w domu rodziny Rysiów znajdującym się przy ul. Matejki 2. W czerwcu 1940 r. wraz z kurierami piwniczańskimi Franciszkiem Musiałem i Władysławem Gardoniem przekroczył granicę okupowanej Polski, aby przez Słowację przedostać się na Węgry. We wsi Demjata na Słowacji został aresztowany w zasadzce zastawionej przez gestapo. Ranny, został osadzony pod wojskową strażą w nowosądeckim szpitalu. Na początku lipca 1940 r. przy zaangażowaniu sądeckich lekarzy – Stanisława Stuchłego i Jana Słowikowskiego – partyzantom ze Związku Walki Zbrojnej udało się wykraść Jana Karskiego z nowosądeckiego szpitala. Podczas gdy personel medyczny przykuł uwagę pilnujących Karskiego niemieckich żołnierzy, przez wskazane okno na piętrze Karski wyskoczył wprost na ręce czekających na niego partyzantów. Po brawurowej ucieczce przez pewien czas Jan Karski przebywał w podsądeckich Marcinkowicach pod opieką Jana Morawskiego i gajowego Feliksa Widła. W akcji odbicia i wywiezienia z Nowego Sącza Jana Karskiego brało udział wielu partyzantów, wśród nich m.in. Karol Głód, Zbigniew Ryś, Zofia Rysiówna, Józef Jennet, Tadeusz Szafran, Jadwiga Rogowska i Józef Jeżyk.

Po ucieczce Karskiego Niemcy przeprowadzili śledztwo, w wyniku którego aresztowano i na rozkaz Heinricha Hammanna rozstrzelano w podsądeckich Biegonicach 32 osoby między innymi brata Jana Słowikowskiego, Teodora. Niektórzy z nich byli bezpośrednio zaangażowani w akcję, inni związani z nią pośrednio, a jeszcze inni byli wzięci jako zakładnicy. Feliks Widel zaś został wywieziony i zamordowany w Oświęcimiu.

W 2000 r. Jan Karski wspominał: „Gdyby nie doktor Jan Słowikowski, nie byłoby późniejszego emisariusza Jana Karskiego, bowiem nigdy nie dożyłbym swojej misji z 1942 r. Zginąłbym w Nowym Sączu od niemieckiej kuli, w torturach lub od własnowolnie zażytej trucizny. Świadomość, ile ofiar kosztowało moje uwolnienie, nie daje mi spokoju”.

Gdy mówi się o Janie Karskim jako o obywatelu świata i jego zasługach, jest to oczywistością. Chcę zwrócić uwagę na to, że słowa o przynależności tego wybitnego Polaka również do Sądecczyzny są jak najbardziej uprawnione.

## **Posel Józef Rojek**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jak uważają przedstawiciele firm zainteresowanych eksploatacją polskich łupków, przy obecnym tempie poszukiwań gazu łupkowego w Polsce rozpoznanie złóż tego surowca potrwa jeszcze ponad 20 lat.

Jak twierdzi Kamlesh Parmar, prezes Organizacji Polskiego Przemysłu Poszukiwawczo-Wydobywczego i szef firmy poszukiwawczo-wydobywczej 3Legs Resources: W Polsce wykonano do tej pory 49 odwiertów, podczas gdy w Pensylwanii kilka lat temu te liczby szły w tysiące. Szacujemy, że do wiarygodnej oceny zasobów łupkowych potrzeba w Polsce jeszcze 287 odwiertów. Niestety, przy obecnym tempie poszukiwań potrwać to może nawet do 2037 r.

Oczywiście, jak to zwykle u nas bywa, firmy zainteresowane inwestowaniem w polskie łupki muszą jeszcze poradzić sobie z naszą biurokracją. Szczególnie uciążliwe bywają procesy koncesyjne, które trwają nawet przeszło pół roku. Jednak przede wszystkim firmy poszukiwawcze zniechęca niepewność związana z zapowiadanymi przez polski rząd nowymi regulacjami w branży. Dlatego tym bardziej nie należy się dziwić, że w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy wycofało się z Polski kilka poważnych koncernów, m.in. ExxonMobil, Talisman i Marathon Oil.

Organizacja Polskiego Przemysłu Poszukiwawczo-Wydobywczego nie tak dawno zorganizowała konferencję, podczas której poskarżyła się na opieszałość urzędów i wskazała problemy, jakie napotyka w Polsce. A są one obecnie tak duże, że najprawdopodobniej pozostaje nam stwierdzić, iż eksploatacja polskich łupków ruszy na dobre, ale po odejściu rządu Platformy Obywatelskiej.

## **Posel Bogdan Rzońca**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie stopnia przygotowań do przeprowadzenia nowych egzaminów zawodowych w technikach i szkołach zawodowych

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Egzaminy zawodowe w nowej formie, związanej z reformą programową szkolnictwa zawodowego, odbędą się w ciągu najbliższych miesięcy. W stosunku do dotychczasowych egzaminów są one zgoła inne, co rodzi obawy zarówno uczniów, jak i nauczycieli.

Ministerstwo Edukacji Narodowej i Centralna Komisja Egzaminacyjna zapewniały, że w związku z wprowadzeniem nowej formy egzaminowania zostaną przeprowadzone szkolenia nauczycieli egzaminatorów oraz podane do publicznej wiadomości wymagania egzaminacyjne, także w postaci banku pytań dla poszczególnych zawodów.

Wedle dostępnej mi wiedzy do chwili obecnej odbyło się jedno szkolenie egzaminatorów, które opie-

rało się na jednym zestawie zadań dla egzaminatorów wszystkich zawodów. Nauczyciele oceniają je w sposób bardzo krytyczny, gdyż nie zostały udzielone odpowiedzi na szczegółowe pytania dotyczące zarówno formy egzaminu, jak i samego oceniania egzaminu. Banku pytań do chwili obecnej również nie ma.

Centralna Komisja Egzaminacyjna opublikowała po jednym zadaniu dla zawodu, co nie daje w żaden sposób możliwości przeprowadzenia ćwiczeń przygotowujących uczniów do egzaminu. W połączeniu z brakiem podręczników do nauczania przedmiotów zawodowych dla wielu zawodów stan ten powoduje, że nauczyciele nie są w stanie rzetelnie i dobrze przygotować uczniów do egzaminu, co niewątpliwie odbije się na uczniach i uzyskiwanych przez nich wynikach.

Wyniki mogą okazać się bardzo zróżnicowane w poszczególnych szkołach z wyżej przedstawionych powodów oraz ze względu na fakt, że nowelizacja programowa wprowadziła dużą dowolność w programach nauczania, co może skutkować różnym rozłożeniem treści programowych dla tych samych zawodów w różnych szkołach.

Pytanie o stan przygotowań do egzaminów zawodowych jest pytaniem o los uczniów techników i zasadniczych szkół zawodowych, którzy ze względu na, nie bójmy się użyć tego słowa, beznadziejną organizację wprowadzenia nowelizacji kształcenia zawodowego będą ofiarami niekompetencji i niefrasobliwości MEN.

Jednocześnie trzeba zwrócić uwagę na fakt, że MEN przez wprowadzenie nowelizacji podstawy programowej szkolnictwa zawodowego przerzuciło cały ciężar szkolnictwa zawodowego na szkoły, w sposób celowy i z premedytacją odcinając się od odpowiedzialności za poziom kształcenia, niezbędne wyposażenie oraz przyszłe wyniki uzyskiwane przez uczniów przystępujących do egzaminów zawodowych. Dziękuję bardzo.

### **Posel Piotr Szeliga**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie sprzeciwu Solidarnej Polski wobec „bandyckich” zmian w OFE

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Solidarna Polska wniosowała na Konwencie Seniorów o zmianę trybu pracy nad ustawami związanymi z otwartymi funduszami emerytalnymi. Naszym zdaniem to niedopuszczalne, by tak ważne ustawy, kluczowe dla przyszłych emerytur Polaków, były procedowane w takim tempie, tj. w ciągu jednego posiedzenia Sejmu, oraz bez przedstawienia rozwiązań proponowanych przez partię opozycyjne, w szczególności Solidarną Polskę, która proponuje kanadyjski system emerytalny. W tym stanie rzeczy parlamentarzyści nie mają możliwości wyboru innego niż proponowany przez rząd Donalda Tuska kształtu reformy systemu emerytalnego.

Solidarna Polska nie może być obojętna na postępowanie pani Ewy Kopacz, marszałek Sejmu RP, która od 4 września 2013 r. nie przedkłada Wysokiej Izbie kompleksowego projektu ustawy dotyczącej systemu emerytalnego autorstwa Solidarnej Polski, który zakłada wprowadzenie do wyboru tzw. kanadyjskiego systemu emerytalnego. Dotychczas zwyczajem parlamentarnym było rozpatrywanie projektów ustaw rządowych równolegle z opozycyjnymi, co zapewniało pełną realizację zasady demokratycznego państwa prawa.

Zdaniem posła Jacka Boguckiego: „Jeśli ustawa dotycząca OFE jest oszustwem, to odpowiadają za to m.in. obecny premier Donald Tusk oraz obecny wicemarszałek Senatu RP – ówczesni parlamentarzyści. Z kolei Solidarna Polska i Polacy odpowiedzialności takiej nie ponoszą. Obecna nowelizacja ustawy o OFE jest złodziejstwem i bandytyzmem, bo jest próbą przejęcia i zawłaszczenia pieniędzy Polaków. Demagogią jest mówienie o daniu Polakom wyboru pomiędzy ZUS a OFE. Takiego wyboru nie będzie, gdyż połowa pieniędzy zgromadzonych przez Polaków w OFE ma trafić z urzędu do budżetu państwa”.

Wiceszef KP SP poseł Andrzej Romanek stwierdził: Premier Donald Tusk przygotował projekt ustawy, który zezwala mu w majestacie prawa okraść Polaków, jeśli chodzi o kwestie emerytalne.

### **Posel Andrzej Szlachta**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie w sprawie plebiscytu „Najbardziej wpływowi na Podkarpaciu”

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W Rzeszowie 23 listopada 2013 r. w filharmonii podkarpackiej odbyła się V Gala VIP Biznes&Styl 2013 zorganizowana przez dwumiesięcznik „VIP Biznes&Styl”, który świętował 5-lecie obecności na podkarpackim rynku czasopiśm. Po raz drugi w historii tego bardzo ekskluzywnego czasopisma o wysokim poziomie edytorskim ogłoszono wyniki plebiscytu „Najbardziej wpływowi na Podkarpaciu”. Konkurs jest prowadzony w trzech kategoriach: biznes, kultura i polityka. Wpływowych wybiera kilkadziesiąt osób reprezentujących regionalną kulturę, gospodarkę, samorząd, politykę i media. Ostateczną listę laureatów ustala 10-osobowa kapituła.

W kategorii „kultura” zwyciężyła Lucyna Mizera, dyrektor Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli. Prezes spółki Asseco Poland Adam Góral został zwycięzcą w kategorii „biznes”. W kategorii „polityka” zwyciężył Władysław Ortyl, marszałek województwa podkarpackiego. Wszystkim laureatom plebiscytu wręczono statuetki autorstwa znanego podkarpackiego rzeźbiarza Macieja Syrka. Wręczono również statuetkę w kategorii specjalnej – „VIP odkrycie roku”. Pani Aneta Gieroń, redaktor naczelna czasopisma „VIP Biznes&Styl”, wyjaśniła zebranych

uczestnikom uroczystej gali ideę przyznawania statuetki w tej kategorii: „Zawsze wręczamy ją osobie, która jest związana z Podkarpaciem, bardzo wiele robi dla Podkarpacia i wysoko ustawia poprzeczkę dla doskonałości”. Statuetkę w tej kategorii otrzymała dr Aleksandra Wilczek-Bauc, która stworzyła w Rymanowie-Zdroju ośrodek rehabilitacji kardiologicznej.

Wszystkim laureatom plebiscytu „Najbardziej wpływowi na Podkarpaciu” składałam serdeczne gra-

tulacje i życzę dalszej aktywności w ich dziedzinach działalności na rzecz rozwoju pięknego Podkarpacia.

Z gmachu polskiego Sejmu składałam gratulacje pani redaktor Anecie Gieron i całemu zespołowi redakcji „VIP Biznes&Styl” za pomysł tego plebiscytu i za sukces pięciu lat pozytywnego funkcjonowania w niełatwym świecie mediów. Życzę magazynowi „VIP” dalszych sukcesów medialnych i dziękuję za kreowanie pozytywnego wizerunku naszego regionu.

